1603

Drukow. w Toruniu 1888. XII. 135.

Nie!

Dawid

206. k. 8°

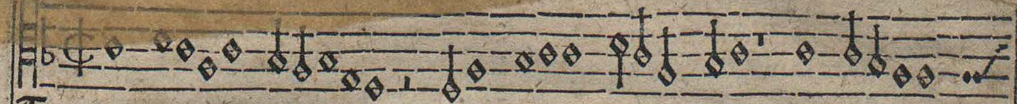
Psalmy – przekładania X. Mac. Rybiń-skiego. Na melodye psalmów francuskich urobione w roku pańs. 1605.

PSALMOW DAWIDOWYCH

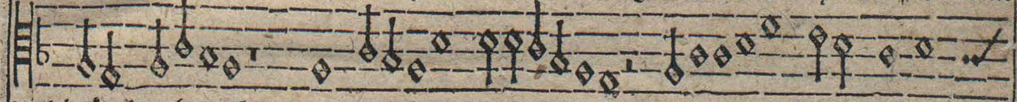
Część Pierwsza.

Maciej Rybinski

… non abijt in consilio impiorum.



TEn co nie winien niezbożnych rády/ Co nießedł z nimi gośćińcem zdrády/ Aż oßczercámi



nie dbał o kumánie: Lecz Zakon páńſki był ie° kochánie/ Y w nim wiek trawił ſwego ćwicze-

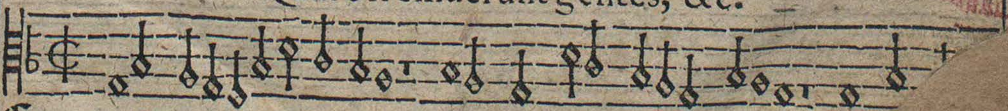


nia/ Człowiek to ßcześćien oprocz wątpienia.

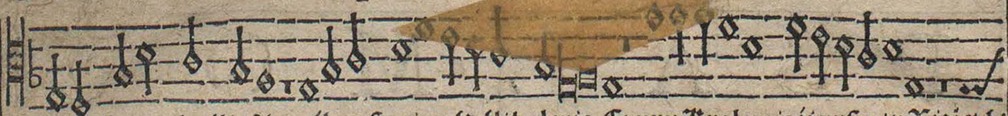
Táki ßczep włáſny co nád wodámi/
Nie myli w żaden rok owocámi
Páná ſwoiego/ ktorego pilnośćią
Bywa ßczepiony: Więc y źielonośćią
Cießy wzrok iego: Tákći káżdemu/
Zyſkiem Bog płáći/ cnotę dobremu.
Nie tákći/ nie ták człowiek niezbożny/
Lecz iáko plewá/ ábo proch nożny/
Co go wiátr miece/ gdźie y iáko raczy/
Ták niezbożniká drogi Pan nie baczy:
Sądow się Páńſkich lęka ſtráßliwych/
Nie máiąc práwá ludźi cnotliwych.
Ma Pan baczenie ná cnotliwego/
Y opátruie drogi dobrego:
Skąd dufność iego przed ſądem oſtoi/
Ktorego ſłußnie niezbożnik się boi:
Strácona iego práwo vkaże/
Gdy go Bog Sędźia do piekłá ſkaże.

Psalm II.

Quare fremuerunt gentes, &c.



Czemu Pogánie wśćiekle powſtáli? Rzeczy się płonnych podiąwßy ßalenie/ P…



nowie w kupę zebráli: A myślą swoim zádáli bolenie. Czemu Krolowie ziemscy/ y Xiążętá/



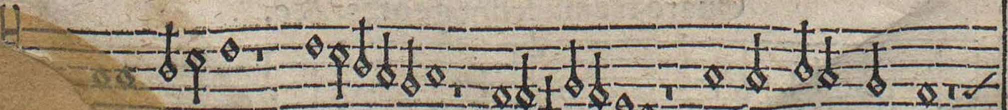
[illegible] powstawszy/ A z nimi insze Seymuią Pánięta/ Pomázáńcá nie vszáno (wawszy.

Y mowią śmiele w swey nádętośći.
Ey iuż też więc ich iárzmá potárgaymy/
Wybiymy się z tych kiedy ćięszkośći/
A iuż nád sobą przewodźić nie daymy.
Alec naywyższy co to wszytko widźi/
Vśmiechaiąc się ná glupie spráwy/
Z chytrych práktyk tych buntownikow szydźi/
Y pokaże im wzrok nie łáskáwy.

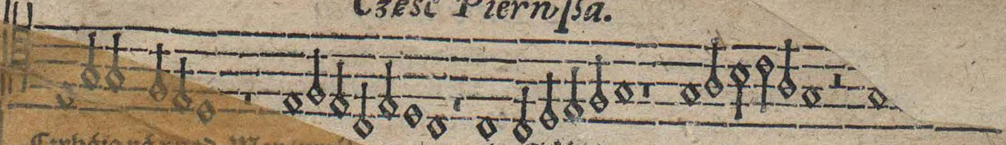
Vczyni ná nie okrzyk strászliwy/
W zápaleniu się w swey popędliwośći:
Y przeráźi ie glos przeráźliwy/
Nie wytrwáney im iego pierzchliwośći.
Czemu wy śmiećie ná to się vdáwáć:
Jam mu ná glowę Koronę włożył/
Czemu wy śmiećie oto mi przymawiáć:
Jam Sceptr Syoná przed nim położył.

Práwá iego (Krol mowi wybrány)
Wydáwáć będę/ ia poddánym moim.
Bo ták rzekł do mnie Pan pożegnány:
Tyś iest Syn moy/ Jam dźiśia Oycem twoim/
Prośże mie/ dam ći w dźiedźictwo Pogány/
Swiát wszytek będźie dźierżáwą twoią/
[illegible] rządź twoimi mieszczány/
Wszytkimi właday/ [illegible] swoią/
Vpornych nie miey w poszánowániu/
Ale żeláznym prętem Sceptru twego/
Ják skorupę ie kruszą w zágniewániu/
Nie pátrząc ná ich osobę żadnego/
Przetoż wy wielcy Krolewscy stanowie/
Biorąc te sobie w rozum przestrogi/
Niechayże się z was káżdy z tym opowie/
Że iest vchodźić gotow sąd srogi.
Służćież iuż Pánu z tą vprzeymośćią/
Státecznie záwżdy w świętych cnotách stoiąc:
Pochutniwayćież sobie z rádośćią/
Záwżdy się Páná Bogá swego boiąc:
Pocáluyćież iuż Syná namilszego/
Nie drážniąc iego zápálczywośći/
Aby nie nátárł záśię ná ktorego
W swey nie wytrwáney ludźiom srogośći.
Gniew iego ogień iest pałáiący/
Przećiwko grzesznym/ co żywą wszetecznie:
Lecz dobry człowiek w nim dufáiący/
Błogosłáwionym y szczęśliwym wiecznie.
Przetoż wy wielcy/ etc. iáko wyższey.

Psalm III.
Domine quid multiplicati sunt.



[illegible] mily pánie/ Ják się bárzo ná mię Siłą nieprzyiaćiele/ Chcąc náćieszyć swoy iad/



Czyháią ná rpad Moy/ myśląc o nim wiele: Siłá ich duße mą/ Potyka mową tą: Juzći go



Bog porzućił/ Ani go rátuie/ Bo go nie miluie/ Już go cále odrzu ćił.

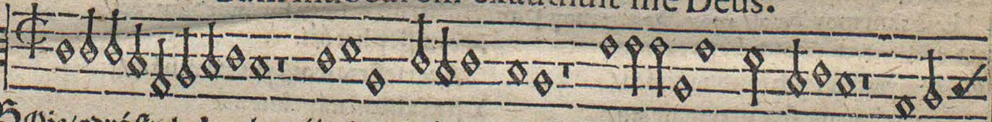
Lecz śię bárzo mylą/
Boś ty iest mą śiłą/
Tarczą/ y chwałą moią:
Náwet wyznáć muszę/
Ześ ty moię duszę/
Sam dźwigał łáską swoią:
A nigdym nie prośił/
Zebym nie odnośił/
Wspomożenia twoiego:
Záwżdyś poyźrzał mile/
Ná mię w smętne chwile/
Z Syonu naświętßego.

A gdy śię położę/
Dla snu ná swe łoże/
Beśpiecznie odpoczywam:
Wstánęli co czynić/
Smiele mogę wyniść/
Bo straży twey záżywam.
Nie strách mię tyśiecy/
A choćia y więcey/
Ludźi złych niecnotliwych:
Choćbym y ze wßech stron/
Był od nich ogárnion/
Namniey nie boię śię ich.

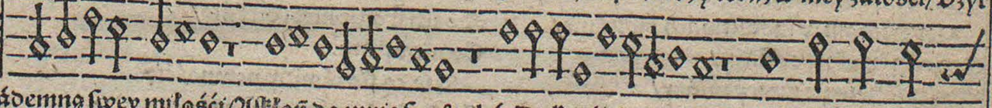
A teraz moy Pánie/
W tobie me dufánie/
Ze mię ty sam rátuieß:
A złośnikow zęby/
Wytrząsłszy z gęby/
Daß znáć że nie miluieß.
Twoieć iest zbáwienie/
A błogosłáwienie/
Nád ludem twym wybránym:
A my z twey opieki/
Będziem ćię ná wieki
Wyznawáć pożegnánym.

PSALM IIII.

Cum inuocarem exaudiuit me Deus.



BOże/ gdyś słychał me żądośći/ Cießyłeś moiego Duchá: Przetoż y teraz w mey żáłośći/ Wzyi



nádemną swey miłośći/ A skłoń do mnie swe ucha. Dokądżeśię niezáwstydźićie Wy sławą świá



tá zbłaznieni/ Iż mię pyßnie z mey czći łupićie/ A sercá swe kłamstwem báwićie/ Siebie zdra-
(dząiąc ßalem

Wiedźćież czego niechcećie wiedźieć/
Zeć Bog z swey dobrotliwośći/
Ná Thronie roskazał mi śiedźieć/
A łáskę mi swą opowiedźieć/

Z niebieskiey swey wysokośći:
A dla tegoż śię vleknićie/
Nieprawośći poprzestawßy/
Ná Páná Bogá pozor mieyćie/

...ożne spráwy czćićie/
...pokoy zániechawszy.
Zámieśćie Pánu swe ofiáry/
Ofiáry spráwiedliwośći/
Bo to v niego zacne dáry:
A zwlasszczá gdy pochodzą z wiáry
Pełney cney świątobliwośći.
Niechay sie szaleni kocháią/
W niepewnym zebrániu swoim/
Y w nim roskosz swą pokładáią:
Wierni nic drozszego nie máią/
Iáko dufáć słowom twoim.
Ni twe szpiklerze nawiezione
Prodzáiu rozmáitego/
Ani piwnice nápełnione/
Spráwia serce ták vćieszone
Z napoiu smákowitego/
Iáko to sámo/ Ze ty Pánie
Z niewymowney łáski swoiey/
Masz/ y czynisz/ o mnie stáránie/
Dáiąc mi spokoyne wyspánie/
Pod skrzydłámi straży twoiey.

Psalm V.

Verba mea auribus percipe,



Wszy swe łáskáwe/ moy Pánie/ Przypuść głos wołánia mego/ A nie przenoś sługi swego



Okiem swym: Boś ty me dufánie Wiesz to sam ná mię.
Tyś sam moy Krol/ moy Bog/ y moy Pan/ Náćierasz w swey spráwiedliwośći/
W rozlicznych swoich ćięszkośćiách/
W niewywikłánych trudnośćiách/
Tobie zbáwienie swe przyznawam/
Y ten dánk dawam.
Poprzedzam w modlitwách świtánie/
Z poránku niosąc ofiáry/
Wyświádczenie moiey wiáry/
Ku tobie dobrotliwy Pánie/
Toć me kochánie.
Tyś Bogiem grzech nienawidzącym/
Ludzką wszeteczną beśpieczność/
Tákże beśpieczną wszeteczność/
Cięszko sobie záwżdy brzydzącym/
...karzącym.
...szego w iego złośći/
...iego szaleństwo/
...nieposłuszeństwo/
Bez wszey litośći.
Lecz iesscze srozszym ćię vznáią/
Vstá fałszem nápełnione/
Ręce we krwi vmoczone/
Bo ich srogie męki czekáią/
Co nie vstáią.
A ia co sie záwżdy pewnośćią
Ćieszę smiłowánia twego/
Wstąpię do domu świętego
Kłániáć sie tobie z vczćiwośćią/
Zá twą miłośćią.
Rácz że być przewodnikiem moim/
Aby nigdy z twoiey drogi
Nie zstępowáły me nogi/
Niechay idą gośćińcem twoim/
Roskaz iák swoim.
Niemászći w ich słowiech szczyrośći/

Ale w sercách

Ale w sercach pełno wrzodow/
A w gárdle grobowych smrodow/
Z prz[illegible] w sercich obłudności/
A nie szczyrości.
  Weźmiże ie ná sąd swoy srogi/
A obroć wniwecz ich rády/
Niechayże zá swoie zdrády
Nákarmią się niewdźięczney trwogi/
Znáiąc żeś srogi.
  Ale ći niechay się ráduią/
Ktorzy máią swe dufánie
W rátunku twym/ święty Pánie,
Niechay ći z weselem dźiękuią/
Pieśń wyśpiewuią.
  Znáczne iest twoie pożegnánie/
Nád ludźmi spráwiedliwymi/
Okrywasz ie skrzydły swymi/
Zá co w nich nigdy twoiá Pánie/
Cześć nie vstánie.

Psalm VI.

Domine ne in furore tuo arguas me.



NIe rácz w popędliwości Pánie/ zá moie złości Gniewem swym náćieráć Ná mię nędzniká



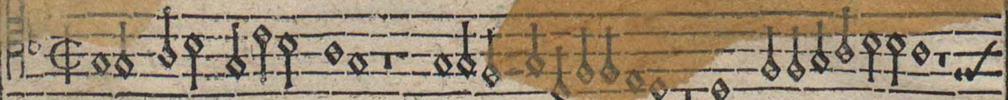
swego/ Co stráchem sądu twego/ Muszę tu vmieráć.

  Przywiedź ná pámięć sobie/
W ćięszkiey moiey chorobie/
Żeś Pan miłośćiwy:
Obacz serce strwożone/
Kośći me pokruszone/
A przestań być mśćiwy.
  Duchá mi iuż nie sstáie/
Bo się śmierći podáie/
W ćięszkim vtrapieniu:
A ty moy miły Pánie/
Rychłoż odpoczywánie/
Dasz memu sumnieniu?
  Wroćże się do mnie Pánie/
A okaż smiłowánie
Nędzney duszy moiey/
Niechayże ieszcze żywie/
Vzdrow ią miłośćiwie/
Boć się śmierći boi.

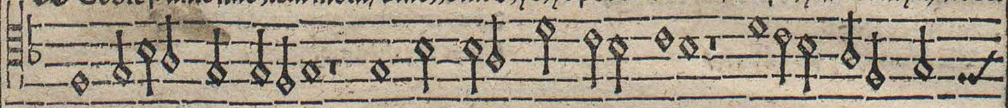
  Wiesz że nie ći co w grobie
Dawáią chwały tobie:
Bo odpoczywáią.
Z vmárłych nikt nie wstánie/
Wyznawáć ćiebie Pánie/
Bo duchá nie máią.
  Niemászći posilenia/
Dla rzewnego kwilenia/
Że snu oczom moim.
Łzy me to zeznawáią/
Co pośćiel oblewáią/
Gorzkim płáczem swoim.
  Już nie stawa y wzroku/
Memu biednemu oku/
Y twarz się zmieniłá.
A nieprzyiaćiołom mym/
Zdrowiu memu nie chętnym/
Smiechu náczyniłá.

  Odstąpćież precz odemnie/
Bo przyiaćielá że mnie
Nie ma ten co grzeszy/
Jużći Pan z wysokośći/
Podał mi swey miłośći/
A was nie vćieszy.
  Słyszał Pan prośby moie/
A skłonił vszy swoie/
Do mego wołánia:
Vczynił o com prośił/
Y o com ręce wznośił/
Z swego smiłowánia.
  A stąd nieprzyiaćiele/
Nie śmieią mi iuż śmiele
Poyźrzeć w oczy moie/
Iż wstydem zháńbieni
Y háńbą záwstydzer
Zá postępki swoie.

Psalm VII.
Domine Deus meus in te ſperaui.



W Tobie Pánie nádźieiá moiá/ Ráczże mi vżyczyć pokoiá/ Niech nieprzyiaćioł mych złośći



Nie żądáią mi przykrośći: Herſt ich chodźi zá zdrowiem moim/ Szpieguiąc krwáwym ſer-



cem ſwoim/ Duße mą/ iáko Lew głodny/ Ale nie ná czás pogodny.

Ieſlim był vmyſłu tákiego/
Cieſząc ſię z vpadku bliźniego/
Y myśliłlim go w czym ßkodźić/
Abo w trudnośći przywodźić/
Doznałli dobry mey niecheći/
Puśćiłlim go gdy z ſwey pámięći/
Co mi był nieprzyiaćielem/
Nie znałli mię przyiaćielem:

Niechże mię Pánie pohołduie
Nieprzyiaćiel/ niech ſię ráduie/
Ze mię ma pod mocą ſwoią/
Z gárdłem mym/ y z ſławą moią/
Ale powſtań w popędliwośći/
Y wſtárgni złych ludźi wśćiekłośći:
Ocuć że ſię iuż wżdy Pánie/
Rácz ſię podiąć mey prze zá mię.

A narodowie ſię vćieſzą/
Widząc to/ do ćiebie pośpieſzą:
Tym k woli powſtań o Pánie/
Z Máieſtatu poyźrzy ná nie/
Aby obaczyli twe ſądy/
[illegible] ludu twoim śliczne rządy/
[illegible]dź mi mą ſpráwiedliwość/
[illegible]ego niewinność.
[illegible] wſtręt niepobożnemu/
A zmocnieniem ſtaw ſię dobremu/
Boć przed tobą ſámym Boże/
Skryć ſię z myślą nikt nie może/
Tyś mą tarczą ſpráwiedliwośći/
W káżdey moiey niebeśpiecznośći:
A nie tylko mnie ſámego/
Lecz káżdego vprzeymego.

Więc iák ćię ſobie miłośćiwym/
Wierni znáią/ y lutośćiwym/
Ták zás złośnik dniá káżdego/
Spodźiewa ſię gniewu twego:
A ieſliże ſię nie okroći/
Y do ćiebie ſię nie náwroći/
Dobyłeś mieczá oſtrego/
Ná strácenie vpornego.

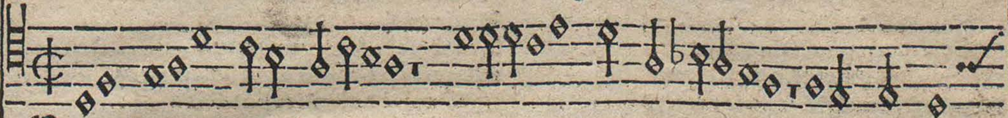
Y náłożyłeś łuk ſtrzałámi/
Wyćiągniony twymi śiłámi/
Strzeláiąc ták pewnie po nich/
Ze ſię nie vmknie żaden z nich.
Ná co choćiaß nie wßyſcy dbáią/
Bo iák ná złość Bogá gniewáią/
Ná koniec márność vrodzą/
Ktorą dußam ſwym záßkodzą.

Doł ktory kopał ná bliźniego/
Ten ſię przygodźił nań ſámego/

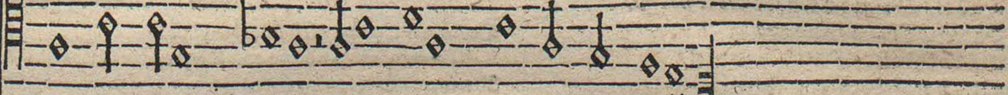
Gdy nieszczęście/ co ie ná mię
Myślił/ dźwiga iego rámię:
A ia záś będę naywyższemu
Chwałę oddawał Pánu swemu/
Spiewáiąc z práwey wdźięczności/
Pieśń iego spráwiedliwości.

Psalm VIII.

Domine Dominus noster, quàm admirabile.



PAnie ktorego imię násławnieysze/ A náde wszytko záwżdy nadźiwnieysze/ źiemiá iest peł-

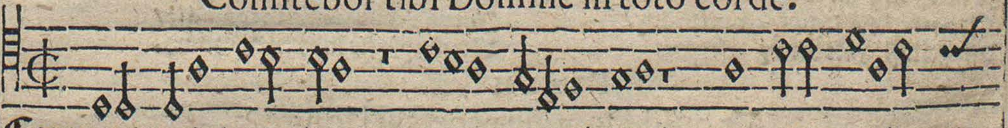


ná twey wielmożności / Niebo nie milęzy twey wszechmocności.

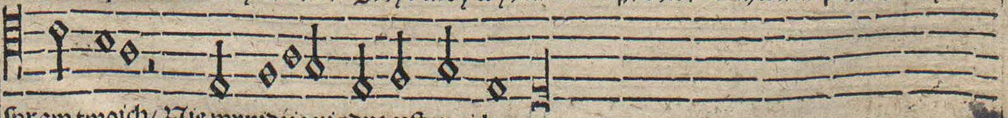
Głośna iest chwałá twoiá wyśćiechdziatek/
Wiszących ieszcze v pierśi swych mátek:
Tę sam spráwuiesz/ ku pohańbieniu/
Nieprzyiaćioł swych złemu plemieniu.
Wysokie niebá pálcow twych robotá/
Gwiazdy iásnieysze niż żołty blask złotá/
Słońce y mieśiąc z odmienną twarzą/
Sáme nie mowiąc/ mnie mowić każą.
Coż wżdy iest człowiek/ że go masz ná pieczy?
Skąd to/ żeś łáskaw nań/ ma syn człowieczy?
Nie puśći przodku Aniołom w niebie/
Koronę chwały wziąwszy od ćiebie.
Przełożyłeś go nád czyny swoimi/
Aby zá zdániem swoim władał nimi/
Wszytko pod iego nogi poddałeś/
Słucháć iák Páná wszem roskazałeś.
Stąd bydeł stádá ma sobie powolne/
Aż y źwierzętá ná puszczy swowolne/
Ptaki powietrzne y morskie ryby/
Wiádome ściezek w morzu bez chyby.
Pánie ktorego/ ꝛc.

Psalm IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde.



CIebie Pánie záwżdy będzie/ Język moy wyznawáć wszędzie/ A chwałá przedźiwnych



spraw twoich/ Nie wynidzie nigdy z vst moich.

Tyś moiá rádość właściwa/
Z ćiebie mi dobra myśl żywa/
Imię twey świętey wyniosłości/
Budzi we mnie pieśni wdźięczności:
Abowiemeś ty sam śmiele/
Rozgromił nieprzyiaćiele/
Niewiedzieć kedy się podźieli/
Iák iedno twarzy twey záyźrzeli.

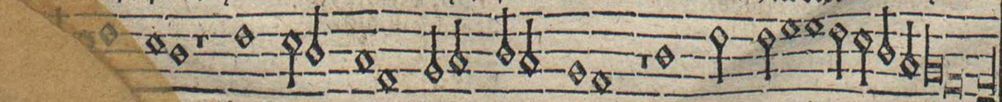
Tyś lituiąc krzywdy moiey/
Záśiadł ná stolicy swoiey/
Abyś bronił mey niewinnośći/
Sędźia wieczney spráwiedliwośći.
Przepádli źiemię pogánie/
Kiedyś puśćił swoy strách ná nie/
Wszyscy ná porząd poginęli/
Z chłubną się nádźieią minęli.
Acżći nieprzyiaćielu moy/
Ná tym był wszytek vmysł twoy/
Spustoszyć miástá źiemie moiey/
Czyliś dokazał myśli swoiey:
Nic/ Bo moc Krolá wiecznego/
Poráźiłá ćię pysznego:
Ná toć stolicę Pan nárządźił/
Zeby y nahárdszego sądźił.
Onći poki gránic ostawa/
Ná wszytek świát práwá dawa/
Onże y ludzkie niepráwośći/
Sądźi w swoiey spráwiedliwośći.
On iest vćieczká vbogich/
Położonych w krzywdách srogich/
On w nażáłośnieyszym frásunku/
Dodáie wiernym swym rátunku.
Wszyscy ktorzy go poználi/
Ná nim się nie oszukáli/
A co mu ich kolwiek dufáli/
Gotową pomoc vznawáli.
Wszechmogącemuż śpiewayćie/
Iego moc opowiádayćie/
Niech o tym wiedzą w káżdey stronie/
Ze mieszka Pan Bog ná Syonie.
Pomśćił się Pan spráwiedliwy/
Vsłyszawszy żáłobliwy
Głos swoich vbogich wołánia/
Dla krwie ich niewinney rozlania.
O Boże nieogárniony
Poyźrzy/ iákom położony
Dźiś w teskliwey niebeśpiecznośći/
Wspomoszże mię z swoiey litośći.
Rácz mię z rąk śmierći wybáwić/
Duszę ná swobodźie stáwić:
A ia wesoł z łáski przyiętey/
Sławić ćię będę w Cerkwi świętey.
W teżeć doły źli wpádáli/
Co ie ná insze kopáli/
W tymżeć się śidle połowili/
Co ie ná dobre zástáwili.
W tymći sławá twoiá słynie/
A ná wieki nie záginie/
Ze się sam zdraycá vplotł práwie/
W swoich własnych rąk chytrey spráwie.
Tákći wiśi nád grzesznymi/
Nád narody przeklętymi/
Vpad ćięszki niewchroniony/
Iż Pan Bog v nich zápomniony.
Lecz strapionego człowieká/
Nie zápomni Pan do wieká/
Ani w sobie dufáiącego/
Da pohánbić sługę swoiego.
Powstań wieczny swych obrońcá/
Twoy sąd niech będźie do końcá/
Strásznie iáwny świátu wszytkiemu/
Nie day się nigdy zmocnić złemu.
Ogárni stráchem Pogány/
Ktorzy dźiśia będąc Pány/
Iutro z chudźinámi zrownáią/
Niechayże się ludźmi być znáią.

Psalm X.

Vt quid Domine recessisti longè?



Cożżá przyczyny tego Pánie masz/ Iże w ták ćięszką doległość moię/ Rep.
Odemnie się precz tyłem odwrácasz/ Kryiąc przedemną święta twarz twoię. A ono zły złość

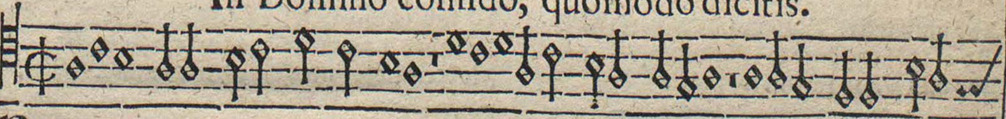


...oię/ Ná vbogiego szyię iárzmo kłádźie: Boday że sam źle zginął w swoiey rádźie.

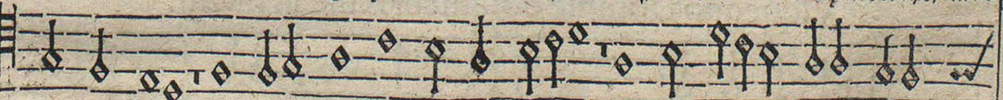
Tym się przechwala człek niecnotliwy/
Ze co kiedy chce wßytko przewodźi/
To y vdawa iezyk chełpliwy/
Ze iáko komu zechce záßkodźi/
Háńbiąc Bogá/ tym serce swe chłodźi/
To iemu wdzięczna muzyká bluźnienie/
Przećiwko Pánu mowić/ to zbáwienie.
Bezbożne myśli iego brzydliwe/
Nie tylko ludźmi hárdźie brákuią/
Ale y spráwy niespráwiedliwe/
Lekuchno sobie Bogá ßácuią:
Szczęśćiem nádęći/ sobie smákuią/
Jákby dmuchnieniem wnet poráźić mieli
Nieprzyiaćielá/ y kogoby chćieli.
Aże ták záwżdy mniemáiąc będźie/
Jeli się kłamstwá/ y chytrey zdrády/
Y rozśiewáiąc swoie złość wßędźie/
Nieco rosterki y krwáwe zwády:
Więc máło ná tym/ dośięgli rády/
Ják zboycy wolne gośćińce záśiadáć/
Z wydźierkow ludzkich smácznie się náiadáć.
Chudźinę z kątá ták vpátruie/
Jáko z iáskinie Lew iádowity/
Wpádnieli mu w garść ßpetnie piástuie/
Niewiem áby ták srogi zwierz lity/
Czyha zá śiećią/ iáko zábity/
Sam myśląc zábić: Ták fortelmi swymi/
Wiele vbogich położył ná źiemi.
Y śmie to mowić/ niemać ná pieczy
Bog/ ani náßych/ áni spraw świátá/
Ani pámięta on náßych rzeczy/
Nie poyźrzy ná nas ná wieczne látá:
Ale ty ktoryś iest sam zapłátá
Wßytkie złego/wznieś rękę swą kwoli
Vtrapionemu/ broniąc go w niewoli.
Y dokądże wżdy twey ćierpliwośći
Doświadczáć człowiek ma niecnotliwy?
Mowiąc:nie baczyć Bog náßych złośći/
Bayki to/ że sąd będźie stráßliwy.
Myli się:Dozna z swym złym żeś mśćiwy:
Bo ty niewinną widźiß swoich męki/
Y gotuieß im w niey obronną ręke.
Potrzyż że złego człowieká rámie/
Niechay w ták sprośney swey nádętośći/
Nie każe więcey ták hárdźie ná nie:
Vczyń sąd słußny o iego złośći/
Pokaß iżeś Krol spráwiedliwośći/
Niechayże nigdy w twoiey źiemi świętey
Nie sádowi się niezbożnik przeklęty.
Rácz Pánie ludu swego nędznego/
W ták złe ich czásy baczyć kwilenie/
Wzbudzayże iuż w nich duchá mężnego/
A łáskáwie ich przyimi modlenie:
Sierot vbogich bądź wspomożenie/
A niechay więcey nieprzyiaćiel srogi/
Máluczkim twoim nie zádawa trwogi.

PSALM XI.

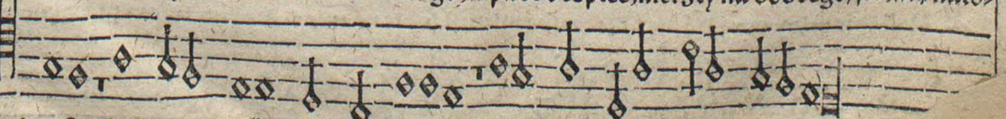
In Domino confido, quomodo dicitis.



Pánu ia vfam/czemuż mi ná gory Roskázuiećie vćiec/wßetecznie Vlátuy mowiąc/ iáko



ow ptak/ktory przed łowcem nie ma gdźie páść bespiecznie:zły ná dobrego/strzałą náło-



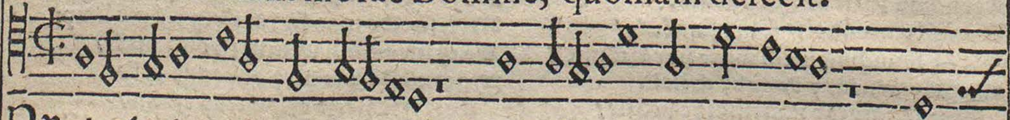
żywßy Luk/mierzy z kątá/ bo go koniecznie Myśli nie żywić/ strzałe nań puśćiw-

Práwem ſię żaden z was nie vbeśpieczy/
Kiedy nie ſądzą w ſpráwiedliwośći/
Mocą á gwałtem idą wßytkie rzeczy:
Prożno y dufáć ſwey niewinnośći.
Aleć ná niebie Bog co świátem rządźi/
Jákie ſą dobrych y złych godnośći/
(Znáiąc ie dobrze) práwem ſwym rozſądźi.

Pokaże łáſkę ſwoię cnotliwemu:
Bo ſpráwiedliwość tego on widźi.
Zle záś zápłáći człowiekowi złemu:
Bo ſobie tego niezbożność hydźi.
Lunie deßcz ná złe gorący śiárczány/
Dobre okrywßy/ co z nich świát ßydźi/
Lunie grom z ogniem y z wichrem zmießány.

Psalm XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.



PRzybądź pánie á ſpraw nam wybáwienie: Boć ſpráwiedliwość z źiemie wygnano/ Do-



brych y ßczyrych ludźi pokolenie z świátá y z prawdą precz wywołano.

O ßczyre ſerce przymowki nie cudne/
Bo to ná świećie Cześć nazacnieyßa/
Język kłamliwy á ſerce obłudne/
Chytre práktyki/ mądrość przednieyßa.
Bodayże ále pochlebcy zginęli/
Ktorzy ßczyrośći w vśćiech nie máią:
Bodayże ſię y z ßczęśćiem minęli/
Co ſię w ſwey pyßney mowie kocháią.
Jzaliż tego pry nie dowiedźiemy/
Aby nam wßyſcy zwierzchność przyználi/
Od czegoż język/ że ie námowimy/
Aby nas pány ſwymi wyználi?

Lecz Pan vſłyßał nędznych nárzekánia/
Y rzekł: Wſtánę ia ná rátunek ſmutnych/
Rußyły mię ich rzewliwe wzdychánia/
Już ie z niewoli wyrwę okrutnych.
Nie wątpliwie ſą czyſtße Páńſkie słowá/
Nád krußec śrebrá śiedmkroć pławiony:
Nie ma przyſády żadney Páńſka mowá/
Przez ktorą wßelki grzech ieſt zgániony.
Brońże nas pánie od ludźi zdrádliwych/
W tobieć nádźieię ſwą pokłádamy:
A tż więc możność Tyránow złośliwych
Złośći mnoży/ niech że ich nie znamy.

Psalm XIII.

Vſquequo Domine obliuiſceris me in finem.



Y Pokądże wżdy moy pánie/ Nie wſpámiętaß ſobie ná mię? Dokąd twarz przedemną



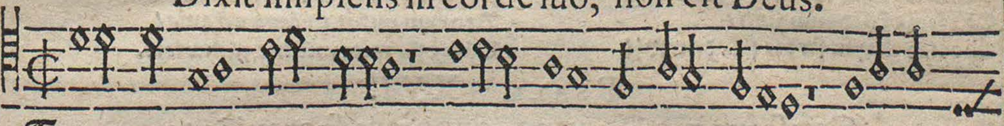
dzieß/ A mnie z vćiſku nie dobędzieß? Jużći mię w nim y nie ſtánie.

Dokądże śię trapić będę?
A tych ćięßkośći nie zbędę:
Nie mamći iuż ſkąd śięgáć rády/
Ták mi moy nieprzyiaćiel hárdy
Mowi: Ná kárk twoy wśiędę.
Weyżrzyß ná moie ćięßkośći/
Poſłuchayże mych żądośći/
Oświeć w oczu mych świátłość twoię/
Niechay śię iuż więcey nie boię
Vſpienia ſnem ku wiecznośći.

Niechay nieprzyiaćiel chluby
Nie odnośi z moiey zguby:
Z vpadku co mi go gotuie/
Niechay śię złośnik nie ráduie/
Boćby mu był bárzo luby.
Aleć dufam twey miłośći/
Ze pozbędę wßech trudnośći:
Zá co wielbiąc ſławić ćię będźie/
Wdźięcznym ſercem/ Pieśń moiá wßędźie/
Vżywáiąc iuż wolnośći.

PSALM XIIII.

Dixit inſipiens in corde ſuo; non eſt Deus.



Táka ieſt mowá w ſercu głupiego: Niemáßći Bogá. Więc cnotá zginęłá Ná świećie/



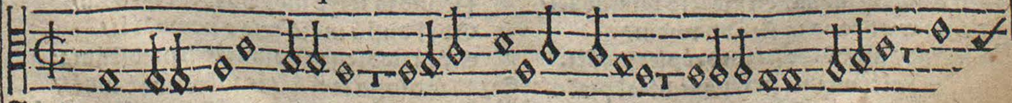
A nieprawość gorę wźięłá: Nowiná vyźrzeć ſpráwiedliwego/ Y dobrego.

Poyźrzał z niebieſkiey Pan wyſokośći/
Byłoliby wżdy czym brzaknąć ná źiemi/
A ieſtli rozum z ſynámi ludzkimi?
Miałliby Bogá kto w vczćiwośći/
Z powinnośći?
Aleć śię wßyſcy chwyćili złego/
Niemáß ktoby miał ná Bogá baczenie/
Ktoby boiáźnią rządźił ſwe ſumnienie:
Niemoglći vyźrzeć Pan y iednego
Cnotliwego.
Y nie vznáiąß ſwych niepráwośći?
Z vćiſkiem ludźi pożyráiąc wierne/
Nátykáiąc ſwe łákomſtwo niemierne:
Nie vkorząß śię Bogu w żáłośći/
Zá ſwe złośći?

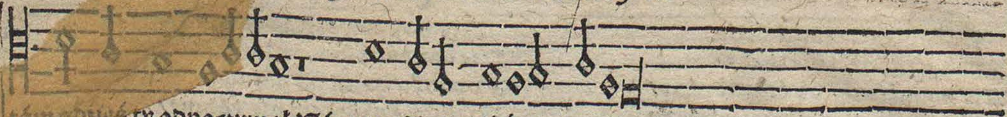
Pychá im kośćią w gárdle ich ſtánie/
Kiedy ich ſtráchy Pan ogárnie ſwymi/
Pokazawßy to/ że trzyma z dobrymi:
Tám śię obaczą/ co ieſt w tym Pánie
Mieć dufánie.
W pośmiech to ſobie źli obrácáli/
Kiedy cnotliwi żywąc w pobożnośći/
Vfáiąc mocnie Boſkiey opátrznośći/
Beśpiecznie ſobie tu poczynáli/
Choćiaż máli.
Oby z Syoná przyßło zbáwienie/
Ludowi twemu/ z więźienia ćięßkiego/
Toćby Izráel z miłośierdźia twego/
Y Iákob/ wielkie miał poćießenie/
W nieſkończenie.

PSALM XV.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?



KTo Pánie będźie przebywał W pałacách przybytku twoiego? Albo weſela záży



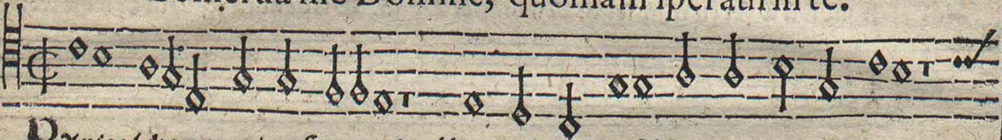
támgdźieś ty odpoczywał Ná gorze Imienia świetego?

Człowiek sercá vprzeymego/
Ktory spráwiedliwość miłuie/
Ten co zá żywotá swego
Strzegł się słowá kłamliwego/
Y co bliźniego nie ſzácuie.
Z cudzą ſzkodą swey korzyśći
Nie ſzuka/ Ale się złym brzydźi/
Obmowce ma w nienawiśći:
Co rzecze káżdemu ziśći/
Choćiaż w tym swoie ſzkode widźi.

Od złego się vstepuie/
Tego záś co się Bogá boi
Z práwego sercá miłuie/
Gdźie może tám go rátuie/
A przy nim y w potrzebie stoi.
Pieniędzy w lichwę nie dawa:
A choć zły podárkámi śieie/
Przećię on z tymi przestawa/
Ktorym widźi práwá stawa/
Tákić się wiecznie nie záchwieie.

Psalm XVI.

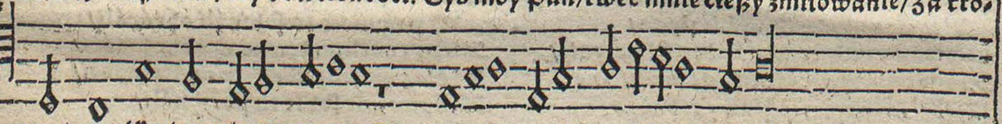
Conſerua me Domine, quoniam ſperaui in te.



Panie záchoway mię w swey możności / Jać w tobie skłádam wſzytko swe dufánie.



Rzecze duſzo ma z tey dowierności: Tyś moy Pan/ twoć mnie ćieſzy zmiłowánie/ zá kto-



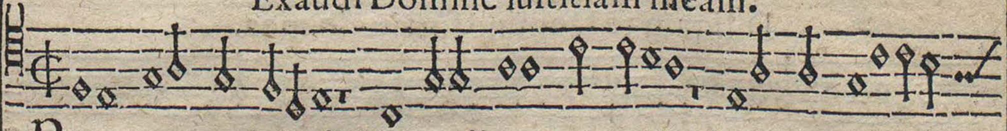
re nic ták nie czuie godnego/ Czymbym ćię vczćić mogł Páná swoiego.

Swietych twych duſzá się ma nie puśći/
Co w twoiey mocy ná świećie dufáią:
Bo ná te żáłość gniew twoy dopuśći/
Co obcym Bogom służbę oddawáią/
Od ennieć ofiar nie odnioſą/ áni
Ná wieki kiedy będą wspomináni.
Ná Pánuć ia swym cále przestawam/
On działem moim/ on cześćią własności/
Temu w obronę ia się oddawam/
...niſkąd/ nie boiąc się niebeśpieczności.
...mogłći ná mię przypáść dział pięknieyſzy/
...sercu memu pożądnieyſzy.

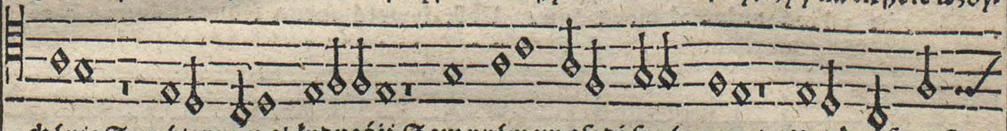
Chwałá bądź Bogu/ że z swey miłośći
Trzyma ná demną swe opátrowánia/
Tećwe mnie budzą myśli wdźięczności/
Choćiaż y w nocy w czás odpoczywánia/
A iż mam Páná sobie przytomnego/
Niebeśpieczeństwá nie strách mię żadne°.
Ztądći serce me pełne rádośći/
Pobudza iezyk moy do wykrzykánia/
Gdyż duſzá moiá wie o pewnośći/
Ciáłá swoiego/ z vmárłych powstánia:
Nie długo czekáć/ że zákwitnąć muśi/
Bowiem świety twoy/ skáżenia nie skuśi.

Wiec ná gośćiniec ſwego żywotá/
Náprowádźiſz mie/ pánie ſługę ſwego/
Tám iuż wybáwion będąc z kłopotá/
Cieſzyć ſie bedę bez końcá wſzelkiego/
Twoim obliczem/ przy práwicy twoiey/
Ktora roſkoſzy nieśie duſzy moiey.

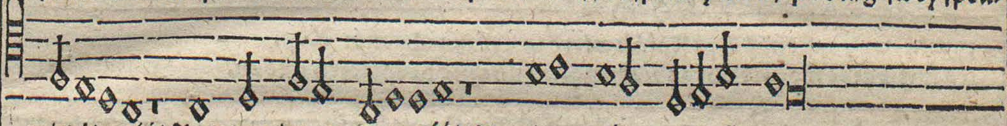
PSALM XVII.
Exaudi Domine iuſtitiam meam.



Pánie pomoż mey ſłuſznośći/ A przypuść w vſzy me wołánie: Poyźrzy y ná ćieſzkie wzdy-



chánie Sercá/ oprocz obłudnośći. Sam práwem oſądź ſpráwy moie/ Podług ſwey ſprá-



wiedliwośći: A od twoiey opátrznośći/ Przyimę wdźięcznie dekrety twoie.

Doświádcz pánie sercá mego/
Ieſliże ináczey myśliło/
A niżeli vſty mowiło/
Nie doznaſz go obłudnego/
Nie zprzykrzyłyć mi twoiey drogi/
Przymowki ludźi złośliwych/
Przećiem ná śćieſzce cnotliwych
Poſtáwił mocno ſwoie nogi.

Prowadź mię gośćińcem ſwoim/
Z ktoregoby to moiey nogi/
Nie zepchnął nieprzyiaćiel ſrogi/
Vtknąć nie day nogam moim.
Ráczże mię wyſłucháć łáſkáwie/
Ciebieć ia wzywam w ćieſzkośći/
Schyl ſie do mnie z wyſokośći/
A pokaſz to wſzytkim ná iáwie.

Ze ty ſwoich bronić raczyſz/
Ktorzy w tobie cále dufáią:
Niechże ći coć ſię ſprzećiwiáią/
Wiedzą/ że ty wſzytko baczyſz.
Bądźże y moim ſtrożem pánie/
Iák źrzenice oká ſwego/
Pod ſkrzydłámi czućia twego/
Niech mi ſie pokoiu doſtánie.

Przed nieprzyiaćiol mych złośćią/
Ktorzy mię zewſząd náieżdżáią/
A ná me gárdło náćieráią/
Otocz mię ſwą beśpiecznośćią.
Dobrzeć w roſkoſzach ſwych roztyli/
Z tądże im tá pyſzna mowá/
A przećiw mnie krwáwe ſłowá/
Y źiemie by mi nie życzyli.

Rownie ták lew iádowity/
Goniąc źwierzętá prętkonogie/
Albo y iego Lwiętá ſrogie/
Czyháć zwykły z iámy ſkrytey.
Vprzedź ie pánie w ich ſrogośći/
Aby vćiekáć muśieli/
Niechby twego zákuśili/
Mieczá/ ktorym mśćiſz niepráwośći.

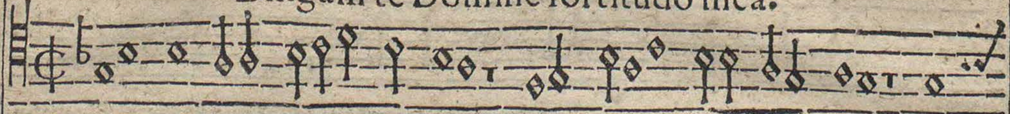
Niech mię pod mocą nie máią
Ci/ co ich roſkoſz wiek docześny/
A zbáwienie/ żywot ćieleſny/
Co ſie w tym świećie kocháią:
Ktorych brzuchom dawaſz doſtátki/
Ze nie tylko tedzą sámi/
Lecz dźiećiam ich y z wnukámi/
Doſtawáią ſie ich oſtátki.

A ia w twey spráwiedliwośći/
Oglądam wdźięczność twarzy twoiey/
A gdy się ocknę z śmierći swoiey/
Násyćiß mię wielebnośći.

Bądź tedy strożem moim Pánie/
Iák źrzenice oká mego/
Pod skrzydłámi czućia twego/
Niech mi się pokoiu dostánie.

Psalm XVIII.

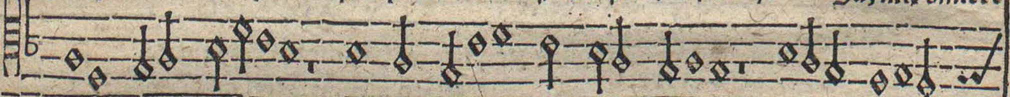
Diligam te Domine fortitudo mea.



Będę ćię z sercá miłowáł moy Pánie/ Póki żywotá mego iedno sstánie: Boś Tyś moy Bog/moy Pan/ mey duße kochánia/Tarcza/rog/y báßtá do vćiekánia. Two-



ty śiłá ma/y załoná/ Tyś skálá/twierdza/tyś ma obroná: Rep.
iey wzywáiąc możney obrony/Bywałem ná wße beśpieczen strony. Iuż mię śmierć



sroga byłá otoczyłá/ Iuż y piekielnych wod powodź strwożyłá: Iużem stał w grobie/iuż



ná mię byłá Smierć nieláskáwe ręce wrzućiłá.

W tey ćięßkośći ia będąc położony/
Obroćiłem się do Páńskiey obrony/
A on mię słyßał/ śiedząc ná niebie:
Przypuśćił skárgę moię do śiebie.
Ziemiá zádrzżáłá/ á ná wßytki strony
Trzęsły się gory/ Pan gniewem wzrußony/
Z nozdrzá dym pußczał/ oczy pałáły
Ogniem/ á z twarzy węgle strzeláły.
Zchylił niebá y zstąpił/ nie przeyźrzána
Pod iego nogi ćmá byłá postána:
Siadł ná Cherubiech służyć gotowych/
Lećiał ná piorách skrzydeł wiátrowych.
Ciemnymi mgłámi stolicę osádźił/
Chmury y burze do śiebie zgromádźił:
...cz łyskáwice ćmę zápaláły/
...y/ y żywe węgle pádáły.
...ał Pan niebem/ puśćił głos stráßli-(wy/

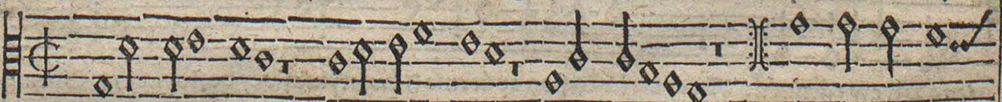
Grad lećiał z niebá/ z grádem ogień żywy:
Rußył gromow/ y wypuśćił strzały
Ogniste/ Stráchem ziemice drzżáły.
Poburzył morzá gniew twoy przeráźliwy/
Rozsádził ziemię/ áż w sam grunt teskliwy:
Łáskáwą rękę z wysoká ściągnął/
Z niebeśpieczney mię toni wyćiągnął.
Z nieprzyiaćielskich wyrwał mię rąk mo-(żnych/
Ztąd mi nie ßkodźi waśń ludźi niezbożnych:
Ießlić mię byli w przygodźie moiey/
Lecz mię Pan odiął z litośći swoiey/
Zćieśni mię wywiodł ná swoy plác przestrony
Dał znáć rátunkiē / żem mu nie wzgárdzony.
Spráwiedliwość mą płáćić mi raczy/
Niewinnośći mey on nie przebaczy:
Bom ia drog iego záwżdy náśládował/
A nigdym od niego nie odstępował.

Práwá iego v mnie były wźięte/
Kochániem wielkim vstáwy święte.
Y dotrzymam mu moiey státeczności/
Strzegąc sie pokim żyw wszelákiey złości/
Spráwiedliwość mą płáćić mi raczy:
Niewinności mey on nie przebaczy:
Swiętemuś święty/ y dobry dobremu/
Chytry chytremu/ y zły przećiw złemu.
Ty pokornego ná gore sadzasz/
Hárdego ná doł zelżywie zbadasz/
Tyś lámpę moię/ tyś moie ćiemnośći/
Rozświećił Boże/ ogniem swey świátłośći:
Przez ćiem ia wielkie woyská poráził/
Przez ćiem y twárde mury pokáźił.
Swięte drogi twe/ á słowá bránt práwy/
Tyś wiernych twoich obrońcá łáskáwy/
Kto Pan krom Páná tego nászego?
Kto Bog krom Bogá tego wiecznego?
Sercem/ y męstwem/ ten mie opátruie/
Ten iáko raczy żywot moy spráwuie.
Dał mi że zrownáć z Jeleniem mogę/
Prętko ná skále stáwiáiąc nogę.
Ten mie náuczył iáko bronią władáć/
Jáko łuk ćiągnąć/ że sie musi pádáć:
Twoiá mie tárcz y reká wspieráłá/
Twoiá y łáská mnie pomnażáłá.
Ztwierdziłeś krok moy/ niemiał nikt tey śi- (ły/
Komuby z płácu stopy vstąpiły/

Nieprzyiaćielá goniąc/ zgoniłem/
Chcąc go záráżem stłumić/ stłumiłem/
Biłem ie/ á powstáć nie mogli zgołá:
Skłádli ná źiemię hárde swoie czołá.
Tyś mi dodawał sercá w boy srogi/
Nieprzyiaćielaś dał pod me nogi:
Wołáli/ á nie był ich nikt rátuiąc:
Płákáli/ á nie był ich nikt żáłuiąc.
Jáko proch wiátry trą vstáwiczne/
Tákem ie potárł w błoto vliczne.
Tyś mie z rosterkow domowych wybáwił/
Tyś mie y głową narodom wystáwił/
Lud nieznáiomy czołem mi bije/
Ná sam słuch praw mych posłuszen żyie:
Obcy ku mnie twárz chętliwą zmyśláią/
Bo iuż y zamkom swym nie dowierzáią.
Chwalon bądź Boże niezwyćiężony/
Czyń iáwną moc swą ná wszytki strony/
Tyś moy Obrońcá/ ty zemszczenie dawasz
W rękę moie/ y w moc páństwá podawasz:
Od nieprzyiaćioł tyś mie wybáwił/
Niebeśpiecznegoś beśpiecznym spráwił.
A przetoż będę wszędźie ćię wyznawał/
Jmię twe świátu/ w pieśniach swych poda- (wał/
Potkał miłośćią Pan Królá swego/
Dawidá sobie vkochánego/
A iáko temu/ ták potomstwu iego/
Błogosłáwić chce do wieká wiecznego.
Chwalon bądź Boże/ zc.

PSALM XIX.

Cœli enarrant gloriam Dei.



NJebá w swoim rządźie/Chwałę Bożą wszędźie Głośno wyznawáią: Rep.
Z sklepem záwieszonym/Gwiázdámi nátkniónym/Spraw tego nie táią. Gdy dźień zá dniem



płynie/Czás nigdy nie zginie: Zaż Bogá nie wyznawa Noc idąc zá nocą? Cáłą swoią
(Mądrość tego wy-

Swiát nie máiąc mowy/
Dość iáſnymi ſłowy/
Rozumieć ſię dawa/
Gdy niechce być táynym/
Ruchem iednoſtáynym/
pokąd ziemie sſtawa:
Niebo ſwoich biegow/
Koło ziemſkich brzegow/
Pilnuie bez przeſtánia:
Tám ſłońce gorące/
Y iáſno świecące/
Ma roſkoſzne mieſzkánia.
Z tych ráno wychodząc/
A rumiáno wſchodząc/
Włáſny Oblubieniec/
Gdy wſtáie z łożnice/
Od Oblubienice/
Biorąc złoty wieniec/
A nigdy nie leży/
Lecz ták Obrzym bieży/
Wokoł świátá wſzytkiego:
Y prożno ſię bronić/
Abo ſię gdźie zchronić/
Przed promieniámi iego.

Owſzem zakon Boży/
Doſkonáły/ mnoży
Duſze náwrocenie:
A świádectwá iego/
Choćiaż naproſtſzego/
Otworzą ſumnienie.
Wſzytkie páńſkie mowy/
Zbáwiennymi ſłowy/
Serce vweſeláią.
Przykazánia iego/
Wzrok ſercá ślepego/
Skutecznie oświecáią.
Boiaźń páńſka święta/
Nie dármo ieſt wźięta/
Bo trwa poki świátá.
Wyroki prawdźiwe
Páńſkie/ſpráwiedliwe/
Nie ruſzą ich látá:
Złoto nie w tey cenie/
Ni drogie kámienie/
W iákiey ſą práwá twoie;
Nie ták miodu ſobie/
Jáko wierzyć tobie/
Smákuią vſtá moie.

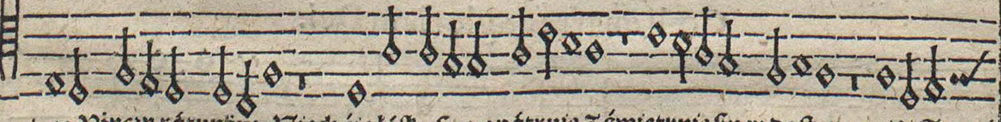
Kto ſłów twych pilnuie/
Y onych ſzánuie/
Nic ná tym nie tráći/
Roſtąc z nich w mądrośći/
Y w vmieiętnośći/
Dobrze mu ſię płáći.
A grzechy/ moy Boże/
Ktoż zrozumieć może/
Y iákoż ie pominąć?
Z ſwey Pánie miłośći/
Odpuść me grzeſznośći/
Nie day mi w nich záginąć.
Więc y z inſzych złośći/
Zwłaſzczá z vpornośći/
Wybaw ſługę ſwego/
Niech im nie hołduię/
Gryźienia nie czuię/
Sumnienia ćięſzkiego.
Day vſt mych śpiewánie/
Sercá rozmyślánie/
Bywáło z chwałą twoią/
O Poćieſzyćielu/
O moy Zbáwićielu/
Rządźże mię wolą ſwoią.

PSALM XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.



Niech ćię Pan ſłyſzy w dźień wielkiego Twoiego fráſunku/ Bog Jákobow niechći ſwo-



iego Vżyczy rátunku: Niech ćię łáſką ſwą opátruie Z świętynie ſwey doſtoyney/ Z Syoná



niech łáſką dáruie Z miłośći ſwoiey hoyney.

Niech weyźrzy ná twoie ofiáry/
...ech przed ſię przypuśći/
...h łáſkáwie ná twoie dáry
...nieba ſpuśći:

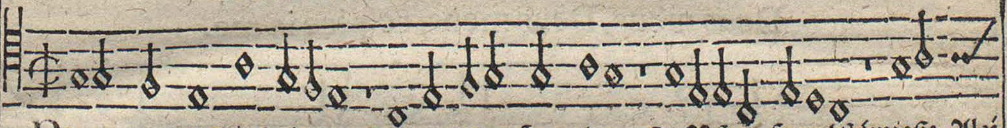
Niech Pan ná wſzytko rękę kłádźie/
Co w twoim ſercu czuie/
Niech ſkutek myślam twym y rádźie
Szczęśliwy nágotuie.

Nápełń prośby tego prośimy/
A z niebespieczeństwá
Wyrwi/ żeć ku czći záwieśimy
Chorągwie zwyćięstwá/
Widząc táko ty Królá swego
Słyszysz/ w tego żądośći/
Broniąc go od vpadku złego/
Práwicą swey możnośći.
W wozy swe y w konie dufáią
Nászy przećiwnicy/
Twego záś imienia wzywáią
Twoi domownicy/

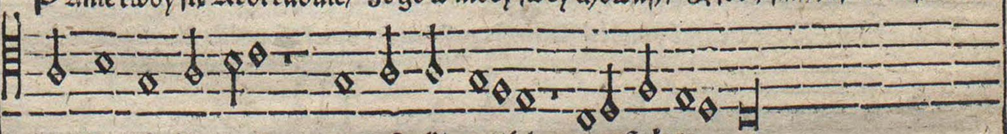
Oni przegrawszy/ vpáść muszą/
A my záś powstániemy/
Prozno sie o zwyćięstwo kuszą/
My ćię zá nie chwalimy.
Rácz nas pánie w łásce swey chowáć/
Y Królá nászego/
A gdy ná niego bedźiem wołáć/
Niech słyszy káżdego/
Rácz go łáską swą opátrowáć
Z Swiętynie swey dostoyney/
Z Syoná rácz śiłą dárowáć
Z miłośći swoiey hoyney.

Psalm XXI.

Domine in virtute tua lætabitur rex.



PAnie twoy sie Krol ráduie/ Że go w mocy swey chowasz/ Y sobą sam zástáwiasz: Aleć



wiec sobie smákuie/ Gdy go od wszytkiego záchowywasz złego.

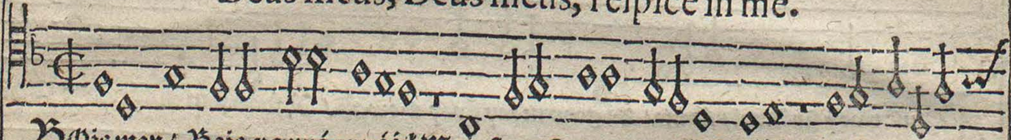
Ták sie k niemu skłániáć raczysz/
Ze oczkolwiek ćie prośi/
Odmowy nie odnośi:
Ták modlitwy iego baczysz/
Ze ná iedne słowo/
Stawasz mu gotowo.
A czásem czynisz dla niego/
Ze y poprzedzasz dáry
Swymi iego ofiáry:
Y okryłeś głowe iego
Ozdobną koroną/
Z złotá wyrobioną.
Vmysł iego był ćie vżyć/
Zebyś w potrzebie iego/
Záchował go żywego:
A tyś raczył y przedłużyć
Zyćia bespiecznego/
W dni czásu wiecznego.
Wielka iest część iego Pánie/
Gdyś mu z swey życzliwośći

Nádał wielkie zacnośći:
Zá czym iego krolowánie/
Przez tryumfy gęste/
Miewa chwały częste.
Pożegnánie dałeś iemu/
Aby wzorem twey chęći/
Został w ludzkiey pámięći:
Obroćiłeś twarz swą k niemu/
Z ktorey on rádośći/
Záżywa w hoynośći.
W tobieć Krol vmyślił Boże/
Miewáć swoie dufánie/
Y kazáć śmiele ná nie:
Przetoż też nigdy nie może
Szwánkowáć ná nogi/
Choć w nasroższe trwogi.
Práwicá twa wszytkie zgoni
Ktorzyć sie sprzećiwiáią/
Y lekce poważáią:
Przed tobą sie nie vchroni/

Ktory twey miłośći/
Zádawa przykrośći.
Iáko płomienie paláią
W piecu nievgáſzonym/
Ták w gniewie zápalonym
Twoim/ złośnicy zgoráią:
Srodze ie pogubiſz/
Bo złośći nie lubiſz.
Odgrzenieſz precz od nich źiemię/
Aby ſię nie kocháli/
A złego nie pącháli:
Z nimi też weſpoł ich plemię
Z gruntu wykorzeniſz/
Rodzay ten wypleniſz.
Buntowáć ſię ná ćię śmiełą
W ſwey niewſtydliwey rádźie/
Lecz połowieni w zdrádźie/
Mineli ſię z ſwą nádźieią/
A ná co záśiedli/
Tego nie dowiedli.
Pierzchną przed twymi ſtrzałámi/
Aleć im prętko w oczy
Łuk twoy pewny záſkoczy:
Okaż moc ſwą/ że pieśniámi
Chwałę twoię wſzędźie
Głos náſz krzyczeć będźie.

Psalm XXII.

Deus meus, Deus meus, reſpice in me.



BOże moy/ Boże czemuś opuśćił Mnie ſługę ſwego/ z opieki ſpuśćił/ Abyś prośb nigdy



mych nie przypuśćił Do vſzu ſwoich? Cáły dźień wołam/ czekáiąc pomocy/ Nie wydychá-



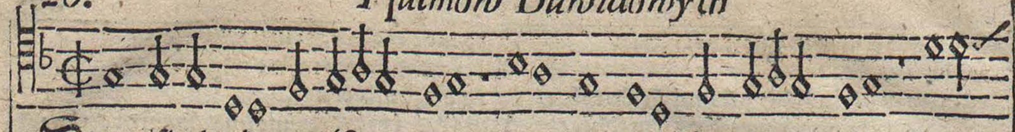
iąc wołałem y w nocy: Lecz ſię doczekáć nie mogę z twey mocy Rátowánia.

Tyś w Izráelu z wielkiey miłośći/
Obrał mieſzkánie ſwey wielebnośći/
Tám gdźie odnośiſz ſłuſzne wdźięczności/
Godne twey chwały.
Przodkowie náſzy tobą ſię ſzczyćili/
A gdy ſię kolwiek ná ćiebie ſpuśćili
W ſwoich ćięſzkośćiách/ wſpomożeni byli
Łáſką twoią.
Ná ćię wołáli: á wyſłucháni/
W tobie vfáli nie záſrománi/
...dy od ćiebie porátowáni/
...áli ſię.
...ś robak/ robak nieſzczęśliwy/
Robak nie człowiek/ v wſzytkich brzydliwy/
Poſpolitemu gminowi śmiech żywy/
Z wielkiey wzgárdy.
Kto ná mię poyźrzy? káżdy ſię śmieie/
Gęby zákrzywia/ á głową chwieie/
Przymawiáiąc mi o me nádźieie
Ktorem miał w tobie:
Bogu wſzák vfał/ niechże go rátuie/
Niech go wyzwoli/ ieſli go miłuie/
Vyźrzymy ieſli mu pomoc zgotuie/
Co w niey dufał.
Tyś mię z żywotá wywiodł mátki mey/
Jeſzczem v pierśi vfał w łáſce twey/

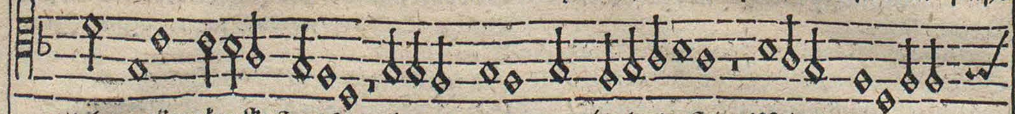
A doznawałem w máluczkośći ſwey/
Twoiey opieki.
Ieſzczem w pieluchách gárnął ſię ku tobie/
Y obrałem ćię wiecznym Bogiem ſobie/
Nie powątpiwſzy w lichey ſwey oſobie/
O twey łáſce.
Y dziś w oſtátniey/ Pánie potrzebie/
Sługi ſwoiego nie pchay od śiebie:
Bo gdźieſz mam vćiec/ iedno do ćiebie/
Widząc śmierć ſrogą?
Bycy mię zewſząd ſrodzy otoczyli/
Bycy Báżáńſcy záwárli otyli/
Aby nędzniká w ſztukách roznoſili
Ná ſwych rogách.
Ták więc Lew ſrogi gárdło ſwe chćiwe
Rozdźiera/ zwierzę drąc z ſkory żywe/
Ják ći rozdárli ná mię ſtráſzliwe
Páſzczeki ſwoie.
Rozpłynąłem ſię iáko wodá práwie/
Kość nie zoſtáłá żadna w ſwoim ſtáwie:
A ſerce mdlejąc w ták ſmętney poſtáwie/
Ják woſk táie.
Moc moiá wyſchłá/ wilgość wrodzona
Językă iáko żużel ſpalona/
A duſzá niechce być poćieſzona/
Iż grob ſwoy widźi.
Záſkoczyłá mię wśćiekłych pſow gromádá/
Obegnáłá mię niecnotliwa rádá:
Owa mi zewſząd nędznikowi biádá
W tych trudnośćiách.
Ręce y nogi moie przebili/
Kośći przez ſkorę wſzytkie zliczyli:
A páſąc oczy ſercá ćieſzyli
Moią boleśćią.
Podźielili ſię moimi ſzátámi/
O ſuknią moię miotáli koſtkámi/
Jmię me z źiemie y z mymi ſpráwámi
Chcąc wygłádźić.
Nie rácz mię Pánie moy odſtępowáć/
Iżeś moc moiá rácz mię rátowáć:
Rácz mi zbáwienie ſwe nágotowáć/
Z ſwoiey miłośći.
Wſzákeś ty záwżdy moim Pánem drogim/
Obrońże mię ſam pſom wśćiekłym/lwom ſrogim/
Szábli okrutney/zwierzo iednorogim/
Mocą ſwoią.
A ia twe imię bráćiey obiáwię/
Srzod zboru dobroć twoię wyſtáwię:
Y ná wſzytek świát chwałę rozſławię
Możnośći twoiey.
O ktorzy Pánu w boiáźni ſłużyćie/
Y Jákobowym domem ſię liczyćie/
Wy ktorzy Páńſkie Mándaty pełnićie
Z powolnośćią.
Chwalćie Páná/ moc iego wyznayćie/
Jego w ſwych ſercách boiáźń chowayćie:
Iże nie gárdźi on/ vznawayćie/
Prośbą vbogą.
Vſłyſzał płácz moy gdym rátunku proſił/
Przetoż go będę ná wſzytek świát głośił:
Y będźie śluby odemnie odnośił
W ſwym Kośćiele.
Tedy ſię głodni chlebá nátkáią/
Dádzą cześć Pánu co go ſzukáią:
A ſercá w cále ich wiek przetrwáią
Wiek nieſkończony.
Swiát ſię obaczy dla Páńſkiey dobroći/
A z niey do Páná źiemiá ſię náwroći:
Bowiem Pan wſzytkie narody okroći
Zwierzchnośćią ſwą.
Zá ſtołem iego będą godowáć
Panięta/ będą mu y hołdowáć:
Nie przeſtáną go nigdy miłowáć
Z potomki ſwymi.
Y ták ná wieki/ ludźie Páńſcy święći/
Podawáć będą potomkow pámięći/
(Ktorych doználi) wielkie Boſkie chęći/
Wdźięcznym ſercem.

PSALM XXIII.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.



Sam mi ſię obrał Pan Páſterzem moim/ Zeby mię chował przy doſtátku ſwoim. Páße



mi bárzo vkazał roſkoßne/ Bogáte w zdroie y w pociechy dußne: W imieniu ſwoim drogi



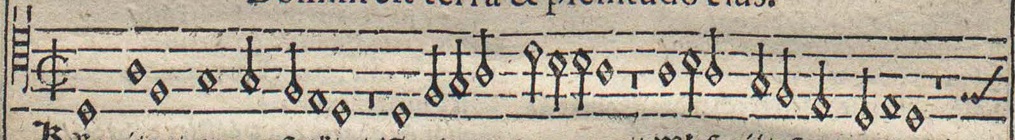
mę ſpráwuie/ Idąc przedemną śćießki mę proſtuię.

Przetoż ſię dußá ma namniey nie boi/
Choćiaż ſię ná nię śmierć ſtráßliwie ſtroi:
Tyś Pánie przy mnie/ nie boię ſię złego/
Cießąc ſię przętem rządzenia twoiego:
Zá ſtołem ſwoim dobrześ mię opátrzył/
By nieprzyiaćiel z bolem ná to pátrzył.

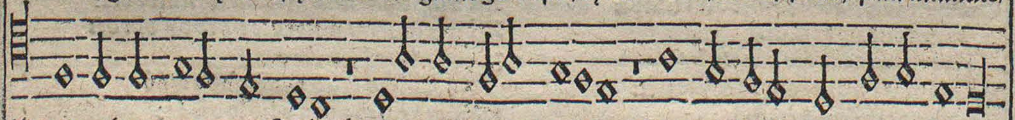
Głowęś mą nátárł Bálſámem koßtownym/
A kubek winem nápełnił wybornym/
Náwet przez wßytkie dni mego żywotá/ (tá:
Spraw mych ieſt wodzem twa święta dobro-
Y będę w Páńſkim domu látá trawił/
Przez wßytek wiek ſwoy dobroć iego ſławił.

Pſalm XXIIII.

Domini eſt terra & plenitudo eius.



Krąg ziemie/ y ze wßytkimi Nogámi go depcącymi/ Własnośćią ſwoią Pan mánuie/



Bo mu ná morzu grunt ſpráwił/ W rzekách go mocnie poſtáwił/ Ták/że nigdy nie poßwán- (kuie.

Kto doſtąpi twoiey gory
Powiedz Pánie? ábo ktory
Ná mieyſcu twoim świętym ſtánie?
Kto myśl y ręce záchował
Czyſte/ á kto ſię wárował
Krzywych przyśiąg ná okłámánie.
Tenći pobłogosłáwienia/
Ten y vſpráwiedliwienia
Doſtąpi od Páná ſwoiego:
...owy Páná ßukáiąc/
...rzy ſię iego kocháiąc/
... w mocy doświádczony/

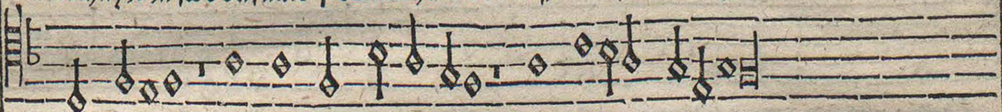
Ieſt potomkiem Iákobá cnego.
Podnieśćieß ſię wy iuż brony/
Idźie Krol niewyſłowiony/
Aby mießkał ná wieki z wámi.
Ktory Krol nie wyſłowiony?
Krol co w mocy doświádczony/
Mocny walecznik ieſt zá námi.
Ale otworzćieß ſię brony/
Idźie Krol nie wyſłowiony/
Aby mießkał ná wieki z wámi.
Ktory Krol niewyſłowiony?
Pan zaſtępow/ á Krol z chwałámi.

Psalm XXV.

Ad te Domine leuaui animam meam.



DO ciebie z dufnością pánie Moie serce podnoszę/Rep.
Niechayże zá swe dufánie Pośmiechu nie odnoszę/ Wszák ktorzy w cię dufáli/ Nie byli ni



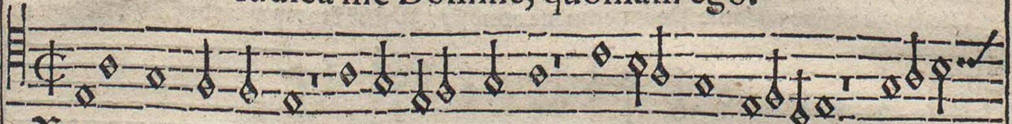
gdy zelżeni/ Co im złość wyrządzáli Ci bywáli pohánbieni.

Drogi twoie świętobliwe
Rácz mi pánie obiáwić/
Ścieszki swe nie obłędliwe
Rácz przedemną postáwić/
Prowadźże ty mnie iuż sam/
A w prawdźie swoiey przy mnie stoy:
Záwżdyć ia tobie dufam/
Boś ty Bog y zbáwiciel moy.
Ráczże swoie smiłowánie/
Wspomnieć sobie łáskáwie/
Ktorym że nie skąpisz pánie/
Wie to wszytek świát práwie:
Rácz grzechy mey młodośći
Wygłádźić z swoiey pámięći:
Rácz z swey dobrotliwośći
Wroćić mi swe dawne chęći.
Dobry á szczyry iest to Pan/
Bo nikomu nie szkodźi:
Owszem budźi grzesznik á sam/
Y ná drogę náwodźi.
Ciche w spráwiedliwośći
Prowádźi sam po drogách swych/
Strzegąc/ by w iákiey złośći
Nie zepsował się ktory z nich.
Prawdá/ tákże zlitowánie/
Są to páńskie własnośći/
Tym iáwne co iego zdánie
Chowáią w vczćiwośći.
O pánie przez swą miłość/
Y dla imienia świętego/
Odpuśćiwszy mą grzeszność/
Puść mię z iárzmá teskliwego.
Jest kto coby się prawdźiwie
Bał páná Bogá swego/
Temuć się záwżdy szczęśliwie
Powiodą spráwy iego:
Piękny máiąc dostátek/
Wesoł záżywáć go będźie/
A w ktorym z iego dźiatek
Y dźiedźic pewny záśiędźie.
Pan táiemnice odkryie
Y myśl swego Przymierza/
Temu co pobożnie żyie/
A do Zakonu zmierza.
Do ćiebie oczy swoie
Obrácam/ y duchá mego/
Pewien że nogi moie
Wyzwolisz z pętá ćięszkiego.
Pánie weź mię w swą obronę
Z miłośierdźia twoiego/
Ciásnoć mi ná káżdą stronę/
Dla złośći trapiącego:
Dusznoć wiesz duszy moiey
W ćięszkiey nieznośney żáłośći/
Nic ći tey nie vkoi/
Oprocz ćiebie ma dufnośći.
Weyźrzy ná moie ćięszkośći/
Weyźrzy ná moie troski/
Zábaczże mych wszytkich złośći/
A vskrom gniew swoy Boski:

Bácz że nieprzyiaćiel moy
Bez winy ná mię wywiera/
Chcąc ná mię wylać iad swoy/
Złośćią ledwie nie vmiera.
O bądźże ty sam mym strożem/
Niechay się zły nie śmieie/
Nie day áby został prożen/
Swoiey w tobie nádźieie:
Swiádomes mey szczyrośći/
Swiádomes y cnoty moiey:
Izráel w swey ćięszkośći
Niechże dozna łáski twoiey.

Psalm XXVI.

Iudica me Domine, quoniam ego.



BOże czyń sąd o mnie/ A nie vznasz we mnie Nic/ oprocz mey niewinnośći : W pánu ia



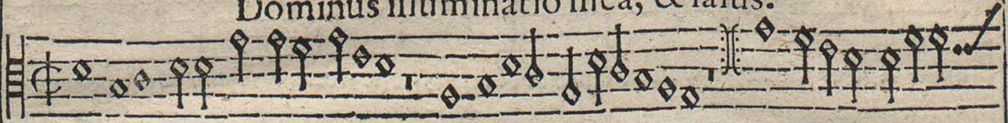
swym dufáiąc/ Onego się trzymáiąc/ Nię zmienię swey státecznośći.

Doświádcz mię sam Pánie/
Jesli mi nie stánie
Smiáley przed sąd twoy dufnośći.
Weźmi ná proby swoie
Serce y nerki moie/
Nie naydźiesz w nich obłudnośći.
Toć rozkoszy moie/
Báwić oczy swoie
Twoim świętym smiłowániem:
Wiec y w prawdźie twey świętey
Odemnie raz przyiętey/
Trwáć z cáłym vśiłowániem.
Z ludźmi wszeteczynymi/
Y lekkomyślnymi/
Z żadney miáry nie przestawam:
A człowiekowi złemu/
W obłudźie swey skrytemu/
Nieprzyiaćielem zostawam.
Ná grzesznych gromády/
Ktorzy pełni zdrády/
Ja nigdy łáskaw nie będę:
A z ludźmi bezbożnymi/
W cnoćie náganionymi/
W towárzystwo nie zásiędę.
Toć zabáwy moie/
[illegible]ć ręce swoie
Záwżdy w świętey niewinnośći:
A z weselem swey twarze
Obiegáć twe Ołtarze/
Paląc ofiáry wdźięcznośći.
Támći Boże práwy/
Twoie dźiwne spráwy/
Opowiem świátu wszytkiemu:
A pieśni wdźięcznie wszędźie/
Język wykrzykáć będźie/
Jmieniu twemu Boskiemu.
Moieć to kochánie
Twoy dom/ twe mieszkánie
Nápełnione twoią chwałą:
Y nie mam nic milszego/
Nád dom przybytku twego/
Jż w nim znam poćiechę stałą.
Przetoż w dźień pomsty swey/
Nie skłáday dusze mey
Z niezbożnymi w osądzenie:
Ani/ z krwie nie sytymi/
A ludźmi okrutnymi/
Daway mię ná zátrácenie.
Ręce swe do złośći/
Y wszelkiey sprosnośći/
Pogotowiu záwżdy máią:
Rádzi przyimuią dáry/

Pátrzą ná się przez ſpáry/
O ſpráwiedliwość nie dbáią.
Jać ſwey niewinności
Z ſercá vprzeymości
Strzegę/ y ſtrzedz chcę do końcá:
Ty tylko z ſwey miłości/
W káżdey moiey trudności/
Láſkáwy bądź moy obrońcá.
A ia mocnie ſtoiąc/
Szwánku się nie boiąc/
Pełen nie mylney nádzieie/
Wnidę do zboru twego/
Wyznam cię być ſławnego/
Sławiąc twoie ſławne dzieie.

Psalm XXVII.

Dominus illuminatio mea, & ſalus.



PAn świátłem moim ieſt czáſu káżdego/ Jeſt y ſtrożem mym/ nie ſtrách mię trwogi/ Rep.
Pan ieſt podporą żywotá moiego/ Y ktoż ieſt coby mi miał być ſrogi? Bo kiedy się źli ná mię



zbieráią/ Rádząc się iákoby mię pożárli/ Y iákoby mi duſzę wydárli/ Z háńbą wſtyd tyl-
(ko ſtąd odnaßáią.

Niechay mię ſwoim obozem opußczą/
Serce się ich nie namniey nie boi:
Niech choć y ná mię do ßturmu przypußczą/
Dußá ma w Pánu beſpiecznie ſtoi.
O iednom prośił Páná ſwoiego/
O co się modlę/ y bez przeſtánia:
Zebym mogł mießkáć áż do ſkonánia
W naświętßym domu pálacow iego.
Zebym z pilnośćią tám się przypátrował
Páná ſwoiego dźiwney zacności:
W iego ślicznośći żebym roſkoßował/
Roſtąc w zbáwienney Páńſkiey mądrośći:
Támći mię moy Pan záchował cále/
W niebeſpieczeńſtwie mię ſkrywßy moim/
Pod nie dobytym namiotem ſwoim/
Poſtáwił mię tám iáko ná ſkále.
Y zoſtáwił mię Pan w tákiey otuße/
Ze mi wygráć nád nieprzyiacioły/
Zá co mu ia ze wßytkiey moiey duße
Slubuię śpiewáć/ wdźięczną pieśń chwały.
Vſłyß mię Pánie wołáiącego/
A ná rzewliwe moie wołánia/
Vżycz mi ſwego porátowánia/
Day mieyſce prośbie wzywáiącego.

Twoichći to vſt święte roſkazánie/
Zebyśmy twarzy twoiey ßukáli:
Przetoż też ćiebie dußá moiá Pánie
Szuka/ y ßukáć chce/ by nadáley:
Tylko mię nie karz niechętną twarzą/
Ni w gniewie ſługi opußczay ſwego:
Boś w zły czás dawno rátownik iego/
Nie odſtępuy mię Boſką ſwą ſtrażą.
Wpadłem rodźicom ſwym w zápámiętánie/
Lecz mię Pan przyiął ná ręce ſwoie:
Ziawże mi tedy drogi ſwoie Pánie/
Y náprowadz mię ná śćießki twoie/
Ná złość tym ktorzy mię podſtrzegáią:
Od ich mię krwáwey záchoway ręki/
Niechay mi nie zádawáią męki/
Boć ná mię świádki falßywe máią.
Jużći by było dawno mię nie ſtáło/
Y w troſkách moich/ y w mey trudnośći/
Kiedyby ſerce moie nie vfáło
Iż w źiemi żywych żyć mam w rádośći.
Czekay ná Páná/ nie trác dufnośći/
Onći vtwierdźi ſam ſerce twoie/
Kiedy mu ſpráwy poruczyß ſwoie/
Czekay go mężnie w ſwey ćierpliwośći.

Psalm XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.



DO ćiebie ia wołam moy Pánie / Skáło moiá / moie dufánie / Nie odwrácayże się ode



mnie / Ráczey skłoń vszy swoie do mnie / Boć mi przyidzie zrownáć z tymi / Co są pogrzebie-
(ni w ziemi.

Vsłysz wołánie / vsłysz proszę /
Bácz że ręce do niebá wznoszę:
Nie licz mię z ludźmi nieprawymi /
Nie trąć mię pospołu z grzesznymi /
Niechay z nimi cząstki nie mam /
Wszák wiesz że o nie nic nie dbam.
Choć iezykiem opowiedáią /
A w sercu iad szczyry chowáią /
Niechayże się im tedy Pánie /
Wedle vczynkow płaca stánie /
Niech łáskę znáią po tobie /
Iáką zásłużyli sobie.
Námniey bowiem o ćię nie dbáią /
Ani spraw twoich vważáią:
Przetoż im z swey spráwiedliwośći

Ze wszelkiey ich niebespiecznośći /
Nie tylko wstáć nie pomożesz /
Lecz potępisz kędy możesz.
Bądźże chwałá Bogu wiecznemu /
Ze dał mieysce wzdychániu memu:
On iest śiłá / on tarcza moiá /
Zá nim ia vżywam pokoiá:
Przetoż śpiewáiąc w rádośći /
Chwałę dam iego miłośći.
Pan iest śiłą swemu ludowi:
Pan rátunkiem swemu Krolowi /
Miey ná swey pieczy wierne swoie /
A szczęść Pánie dziedzictwo twoie /
Pásąc ie dobrámi swymi /
Ozdob chwałámi wiecznymi.

Psalm XXIX.

Adferte Domino filii Dei, adferte Domino.



Ey nuż Potentatowie / Swiátá możni Krolowie / Znayćie Páná więtszego / Wziąwszy



władzą od niego / Wdźięczność mu zá to pokażćie / Imię Páńskie sławne sławćie / Pánem go

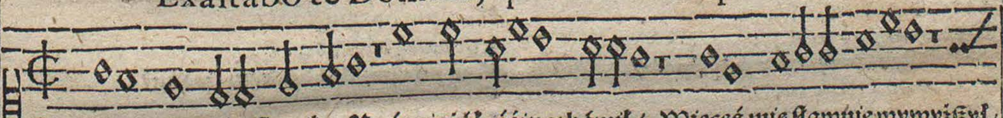


... wyznawáiąc / W Kośćiele mu się kłániáiąc.

Głos Páński wody leie/
Y morzem strászńie chwieie/
Głos Páński piorun srogi/
Czyniąc w powietrzu trwogi/
Głosu Páńskiego możności/
Kto wysłowi y godności?
W głośie swym Pan pokázuie/
Że on nád wszytkim pánuie.
Rośle Cedry Lybáńskie/
Drzązgocą głosy Páńskie/
A choć sie ich korzenie/
Wiely mocno ziemie/
Przećie ie z gruntu wywráca:
Głos Páński gory obráca/
Że mu skaczą ták ćieletá/
Jednorożcowe koźletá.
Ná ten głos Páński srogi/
Z ogniem powstáią trwogi/
Arábskie drżą pustynie/
Iż ich ten strách nie minie/
Y zwierz dźiki sie frásuie/
Aż wiec y dźieći swe truie/
Lásy z liśćia opadáią/
Bo czyi to głos dobrze znáią.
Lecz Pánie chwał twych wiele/
Ktore brzmią w twym Kośćiele/
Bo tám chcesz być vznány/
Pan nád wszytkimi Pány:
Iużeś ná ten czás krolował:
Gdy strászny potop świát psował/
Pan krolowáć nie przestánie/
Poki iedno wiekow stánie.
Pan lud ktory miłuie/
Ten męstwem opátruie/
Przy nim w potrzebie stawa/
Z szczęśćiem pokoy mu dawa.
Przetoż wy Potentatowie/
Swiátá możni Monárchowie/
Znaycie nád sobą wyższego/
Bo czymeśćie/ tym od niego.

PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.



Pánie moy będę ćie sławił/ Boś mię żáłości pozbáwił/ Wieceś mię sławnie wywyższył/



A tychęś mną nie náćieszył/ Co czekáią vpadku mego/ Nie lękáiąc sie sądu twego.

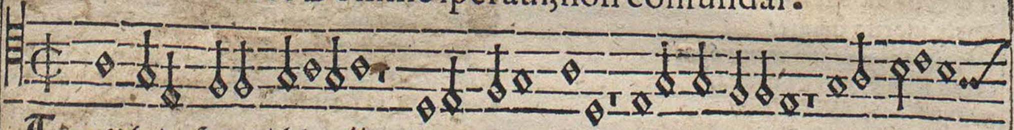
Pánie wołałem ku tobie/
A tyś mię wspárł w mey chorobie/
Iużći był/ widząc sie w grobie
Moy żywot/ zwątpił o sobie:
Aleś mię od grobu záchował/
Y żywotemeś mię dárował.
Zborze Páński śpieway swemu/
Obrońcy dobrotliwemu/
Vczyń cześć powinną z chęći/
Jego naświętszey pámięći:
Nie długoć mieysca gniewu dawa/
Bo go w ocemgnieniu przestawa.
Ale miłośierdźia swego/
Niechćiał mieć zámierzonego/
Jesli wieczor záfrásuie/
Tedy ráno vmiłuie.
Ja szczęśćiem swoim wynieśiony/
Y dostátkiem vspokoiony
Smiałem rzec w tey kłobie stoię/
Że sie odmiány nie boię.
Pánie twoiá łáská byłá/
Mnie ták mocno vtwierdźiłá:
Ale skoroś swą twarz odwroćił/
Zárázemeś vmysł moy skroćił.
Przetożem wołał ku tobie/
W prośbách swoich/ mowiąc sobie:

Co zá korzyść mocny Boże/
Mego zginienia być może?
Izalić proch cześć będzie dawał/
Abo y twą dobroć wyznawał?
O Pánie rácz ſię ſmiłowáć/
A mnie ſmutnego rátowáć/
Użyłeś zwykłey litośći/
Obróćiłeś płácz w rádośći:

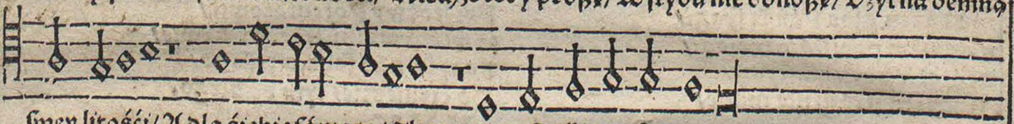
A zięwßy ze mnie wor żáłobny/
Włożyłeś ná mię płaßcz ozdobny.
Przetoż ćię z weſelem wßędzie/
Dußá moiá wielbić będzie:
Twoiá chwałá wieczny Pánie/
W pieśniách moich nie vſtánie/
Boś mię ty żáłośći pozbáwił/
A rádośćiś mię záś nábáwił.

Psalm XXXI.

In te Domine ſperaui, non confundar.



Twey Pánie vfam wielebnośći/ Niechże tedy proßę/ Wſtydu nie odnoßę/ Użyi ná demną



ſwey litośći/ A dla śiebie ſámego/ Zbaw mię wßytkiego złego.

Rácz przyiąć mile proſby moie/
A z tey moiey nędzy/
Wyrwi mię co prędzy:
Pokaß tym przy mnie śiły ſwoie/
Boć ia do ćiebie bieżę/
Iáko ná pewną wieżę.
Tyś zamek moiey beſpiecznośći/
Broń że mię nędznego/
Dla imienia ſwego:
Bym śidło przeklętey zazdrośći
Mogł minąć/ rácz mi pomoc/
Wßákeś ty ſam moiá moc.
Oddawamći ſię w ręce twoie/
Boś mię odkupił ſam/
Ciebieć ſwym Pánem znam.
Te ſobie brzydźi ſerce moie/
Co miłuią prożnośći/
Ia dufam twey miłośći.
W twoie ſię ia ćießę lutośći/
Táć moim kochániem/
Tá vrádowániem/
Dla tey/ w káżdey moiey trudnośći/
Łáſkáwieś mi ſię ſtáwił/
[illegible]ßeś mię wybáwił.

Tyś mię nieprzyiaćiołom moim
Możnie odeymował/
Zdrowego záchował:
Tyś mię poſiłał duchem ſwoim/
Stáwiáiąc me goleni
Ná beſpieczney przeſtrzeni.
Y teraz ſmiłuy ſię moy Pánie/
Boć w tym zfráſowániu/
Y vkłopotániu/
Zywotá moiego nie ſtánie.
Kto weyźrzy ná oſobę/
Snádnie pozna chorobę:
Oczy w ćięßkim płáczu zbolały/
Serce me ſtruchláło/
A ćiáło zemdláło:
Látá przed czáſem z vćiekáły/
Y żywot iuż vſtawa/
Bo śił w kośćiách nie ſtawa.
Smieią ſię ze mnie przećiwnicy/
Sąśiedźi ſię śmieią/
Y głowámi chwieią:
Aż y powinni moi wßyſcy/
Mijáią mię z dáleká/
Wzgárdzonego człowieká.

Od wſzytkichem ták porzucony/
Ják trup pełen ſmrodu
Wrzucony do grobu:
Y iáko ſkorłupá wzgárdzony/
Wſzyſcy mi vrągáią/
Wſzyſcy ſię nátrząſáią.
Wſzytko ich ná mię buntowánie/
Jákoby to ſpráwić/
Gárdłá mię pozbáwić.
Aleć ia Pánie mam dufánie/
Ześ ty Bog moy obrońcá/
Y będźieſz áż do końcá.
Wiem ia że w świętey ręce twoiey
Trzymaſz moie látá/
Y bieg mego świátá:
A przetoż nędzney duſzy moiey
Nie dopuſzczay ná męki/
Nieprzyiaćielſkiey ręki.
Rozświeć twarz ſwoię świętą/ proſzę/
Nád ſwym ſłużebnikiem/
Bądź mi pomocnikiem:
A niechay wſtydu nie odnoſzę/
Jż ia dufáiąc tobie/
Wzywam ná rátunk ſobie.
Niech źli z złymi ſpráwámi ſwymi/
Wſtąpiwſzy pod źiemię/
Wezmą pohánbienie:
Vſtá niech ſię ſtáną niemymi
Ludźi wſzytkich kłamliwych/
A do tego chełpliwych.

O iáko ieſt wiele dobr Pánie/
Ktore tym gotuieſz/
Co ie ſwymi czuieſz:
Tym ſię od ćiebie dobrze ſtánie/
Ktorzy w tobie dufáią/
Ná zły świát nic nie dbáią.
Tákie w ſwym namiecie vkrywaſz/
Gdźie ich nie obudźi
Nádętość złych ludźi:
Tákie ná ſwym pokoiu miewaſz/
Y ſtrzeżeſz z nich káżdego/
Języká wſzetecznego.
Niechże imię błogoſłáwione
Twoie Pánie będźie/
Boś mię bronił wſzędźie/
Ják miáſto dobrze opátrzone:
W twym świętey opátrznośći/
Vżywał beśpiecznośći.
Byłoć to/ żem w ſtráchu moy Pánie
Jużwątpił o tobie/
W chęći twey ku ſobie:
Aleś ty me ſmętne wołánie/
Oneyſz potrzebney chwile/
Przyiął do śiebie mile.
Miłuyćieſz Páná święći iego/
Bo trzyma z wiernymi/
Hydźi ſię hárdymi:
Pośilńcie w nim ſercá ſwoiego/
Bo w nim pomoc vznaćie/
Co mu cále dufaćie.

Psalm XXXII.

Beati quorum remiſſæ ſunt iniquitates.



Szczęśćia pewnego człowiek ten vżywa/ Do ktorego ſię z łáſką Pan ozywa/ Niepráwość



iego mu odpuſzczáiąc/ Y ſproſny bárzo grzech pokrywáiąc. Szczęśliwy co Pan iego



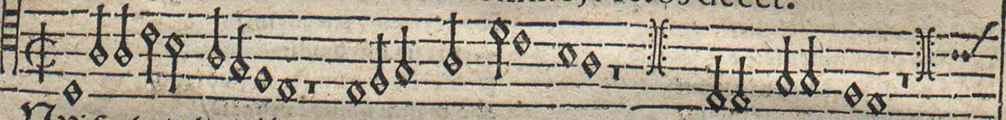
winienia/ Nie poczyta mu do iego zginienia/ Ktorego prozen duch obłudności/ Y serce (wolne od nieszczyrości.

Gdy nieprawości milczenim chciał znikáć/
Grzechu y słowkiem/ przed Bogiem nie tykáć/
Schnąć we mnie moie sprochniáły kości/
Z wielkiey/ dla grzechow/ we mnie tesknośći:
Bo ręká twoiá ná mię dociergłá/
We dnie y w nocy grzech moy wytykáłá/
Skąd schnęły we mnie me wilgotności/
Ják ziemiá w letnie schnie gorącości.
Obaczywszy się/ tákem mowił sobie/
Grzechy me wszytkie/ iuż obiáwię tobie/
Zlem dość przed tobą odkrył sumnienie/
Dałeś ná wszytko swe rozgrzeszenie:
Tákci gdy człowiek czuie co do siebie/
Nalepiey mu się z tym uciec do ciebie/
Chociaby morze ziemię zálało/
On zá twą łáską zostánie cáło.

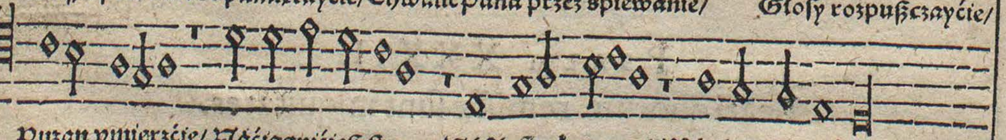
Tyś mą ucieczká w káżdym utrapieniu/
Ty mię wszytkiemu odeymuiesz złemu/
Ty w uściech moich pobudzasz pienia/
Jákie więc czyni co zbył więzienia.
Y rzekłeś do mnie: Ja cię będę wodził
Po drogách moich/ ábyś po nich chodził/
Ja oká swego z ciebie nie spuszczę/
Ánić się utknąć kiedy dopuszczę.
Jedno nie bądźcie tym/ czym iest koń/ áni
Tym co Muł/ bo ći w rozum są obráni/
Kiełznáć ie trzebá/ y ulecowáć/
Ktoby chciał nimi dobrze kierowáć.
Nie iedną rozgę ma pan Bog ná złego/
Lecz y ná pieczy ma w się wierzącego/
Wesela w Pánu wy używaycie/
Coście cnotliwi y wykrzykaycie.

Psalm XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.



Nuż spráwiedliwi záspiewaycie/ Weseląc się w swoim Pánie/ R. Ná toż się udaycie/ R.
Wászá powinność pámiętaycie/ Chwalić Páná przez śpiewánie/ Głosy rozpuszczaycie/



Puzan umierzcie/ Náciągnićiesz strony Ná Arfie złoconey/ W bębny uderzcie.

Pieśń nową Pánu záspiewaycie/
Notą głosu wesołego/
A z poważnością to działaycie/
Dokażcie misterstwá swego/
Boć to Pan prawdziwy/
W spráwách świętobliwy/
Trwa bez przestánia:
A choć świát płástuie/
Nie spiąc záwżdy czuie/
[illegible]ma ustánia.

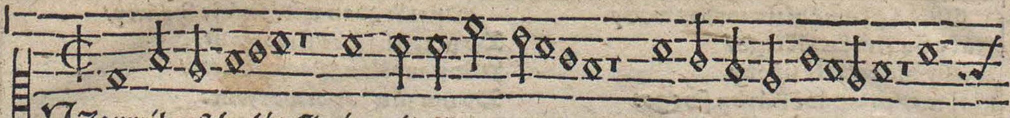
Kocha się Pan w spráwiedliwości/
Y sądy swoie miłuie:
Ziemiá pełná iego litości/
Ktorą wszytki opátruie
Niebios wysokości/
Słowem swey możności/
Onże sam spráwił:
Onże duchem ust swych/
Huffy woysk rozmáitych/
W niebie postáwił.

Onże zgromádził morskie wody
Jáko do státku iákiego/
A żeby nie czyniły szkody
Zlał ie w przepáść skárbu swego:
Przetoż wszytká ziemiá/
Páńskiego imieniá/
Niechay się boi:
Niechay przed nim plemię/
Co ośiádło ziemię/
Ze drżzeniem stoi.
Bo źle dość Pan wyrzecze słowo/
Aż się zárаz wszytko stánie/
Wszytko mu się stáwi gotowo/
Ná namnieysze roskazánie.
Narodow práktyki/
Pomieszał Pan szyki/
Wniwecz obrócił:
Rzkomo chytre rády/
Myśli pełne zdrády/
Opák wywrócił.
Ale co sam ten Pan vrádźi/
To áż ná wieki trwáć będźie/
A co zá myśli/ przyprowádźi
On do skutku záwżdy wszędźie.
Narod to szczęśliwy/
Z ktorym dobrotliwy/
Pan Bog przestawa/
A ktory oblicznym/
Y ludem dźiedźicznym/
Swoim wyznawa.
Pan tylko z niebá poyźrzy okiem
Ná te tu ziemskie niżiny/
A zárаz po świecie szyrokim
Wszytkie ludzkie vyźrzy syny:
Z páłacu swoiego
Widźi/ naświętszego/
Co nas ná ziemi/
Wszytkie sam spráwuie/
Wszytkie opátruie/
Dárámi swymi.

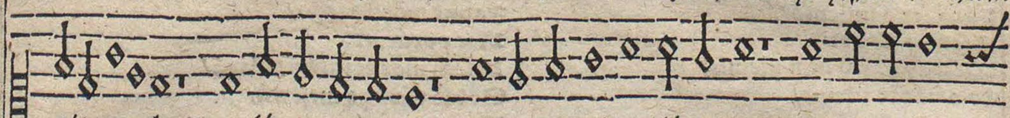
Wszytki Pan widźi násze spráwy/
Bo przezeń serce stworzone/
Widźi myśli nászych zabáwy/
Bo mu záwżdy otworzone.
Krolá nawiętszego/
Zadne woysko iego/
Nie porátuie:
Niech mocarz zwyćięstwá/
Sobie z swego męstwá/
Nie obiecuie.
Niebeśpieczna vfáć koniowi/
Choćiaby y naretszemu/
Szkodá vfáć y rámieniowi
Swemu/ choć namężnieyszemu:
W sámym tylko Pánie/
Kto ma swe dufánie/
W potrzebie káżdey/
Ma z oká Páńskiego/
Ná się łáskáwego/
Obronę záwżdy.
Tych on strzeże w káżdey przygodźie/
Broniąc od śmierći srogośći/
Tychći nie pomorzy w głodźie/
Dáiąc im chlebá w hoynośći:
Przetoż w tákim Pánie/
Niechay nie przestánie/
Duszá dufności:
Gdyż ná wszytkie strony/
Pewna swey obrony/
Z iego możnośći.
W nim wesela doskonálego
Będźiem wszyscy vżywáli/
Cośmy w mocy iego świętego
Imienia cále dufáli.
Niechayże iuż Pánie/
Twoie smiłowánie/
Po tobie znamy/
Jáko wiesz/ że w tobie/
A nie sámi w sobie
Nádźieię mamy.

Psalm XXXIIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.



NIe myślę vstáwáć/ Choć y w ćięszkim vtrapieniu/ Vsty swymi Naywyższemu/ Chwał



wdźięcznych oddawáć: Duszá moiá w Pánie/ Przechwaláć się nie przepomni/ A tego słu-

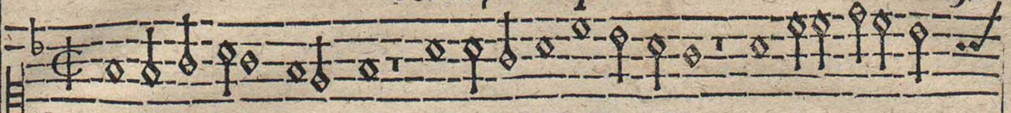


cháiąc skromni/ Mieć będą kochánie.

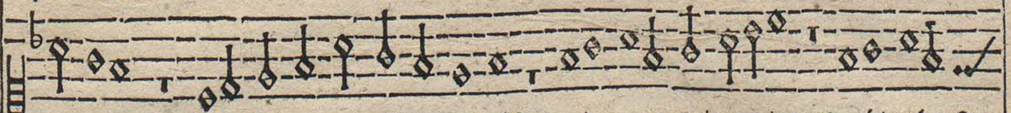
Pánász wysławiayćie/
Mną wzbudzeni do rádośći/
Imię Páńskie w ochotnośći/
Ze mną wynászayćie:
Nigdyć się nie zchronił/
Owszé głos moy vsłyszawszy/
Lástáwie się nań ozwawszy/
Od złych mię obronił.
Co pátrzáią w niego/
Bywáią w nim rozświeceni/
Nie bywáią záwstydzeni
Nigdy od żadnego:
Nędznik w swey trudnośći/
Kiedy iedno Páná wzywał/
Záraz wysłucháany bywał/
Wychodził z ćięszkośći.
Obozem ostáwia
Boiące się Páná swego
Anioł Páński/ y ze złego
Możnie ie wybáwia.
Skosztuy kto chce tego/
Zeć to iest Pan dobrotliwy:
Kto mu vfa/ ten szczęśliwy/
Nie rzeczesz inszego.
Przetoż wy wybráni/
Boyćiesz się Páná swoiego/
Nie vmorzy z was żadnego/
Przyznaćie to sámi.
Często głodzien bywa/
Lew srogi strawy nie máiąc:
Lecz wierny w Pánu dufáiąc/
Dostátkiem opływa.
Do mnie przydźćie dźiatki/
V mnie náuki posłuchayćie/
Iáko Pánu służyć maćie:
Toć potrzebne gadki/
Iać bez wszelkiey zdrády
(Kto tu długiego żywotá/
Prágnie vżyć bez kłopotá/)
Náyczę swey rády
Strzeż ięzyká swego/
Od káżdey przewrotney mo-
Ani obłudnymi słowy (wy/
Nie zdradzay bliźniego/
Porzuć złość/ bądź dobry/
Szukay z pilnośćią pokoiá/
Tedy dozna duszá twoiá
Łáski Páńskiey szczodrey.
Y ná teć strászliwie
Pátrzy pan/ co broią złośći/
A ich pámięć w swey srogośći/
Tráci spráwiedliwie:
Lecz wołáiącemu/
Vchá swoiego náklonił/
We złey toni go obronił/
Ták pan czyni swemu.
A tych więc pilnuie/
Ktore ná sercu skruszone/
Y w duchu ich zátrwożone/
Záłośnie/ być czuie:
Bo ácz wiele złego/
Ná wierne Páńskie przychodźi
Ale ie Pan wyswobodźi
Záwżdy ze wszytkiego.
On strzeże ich kośći/
By z nich ktora pokruszona
Nie była/ áni skáżona/
Od złośnikow złośći.
Złego złość pobiie/
Bo z własney swoiey niecnoty/
Vpadszy w ćięszkie kłopoty/
Swiátá nie záżyie.
Ale sługi swego
Pan ten dusze okupuie/
Y zbáwienie tey spráwuie/
Ze wszytkiego złego.
Przetoż z tey miłośći
Niechay Bog błogosłáwiony
Zostawa/ ná wszytkie strony/
Aż y ná wiecznośći.

Psalm XXXV.

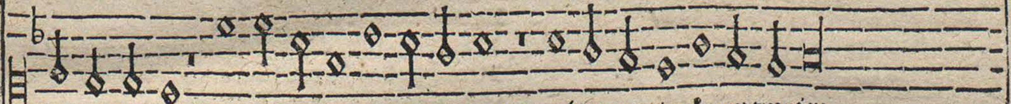
Iudica Domine nocentes me.



PAnie ſtań ze mną w potrzebie/ Boć mi gwałt wielki bez ćiebie/ Porwi miecz/ porwi tar-



czą ſwoię/ Powſtań á rátuy duſzę moię/ Záſtęp mię tym co mię gonią/ Wroć ie ná wſtecz



ſwoią bronią/ Rzeczże ſmętney duſzy moiey/ Jamći zdrowie głowy twoiey.

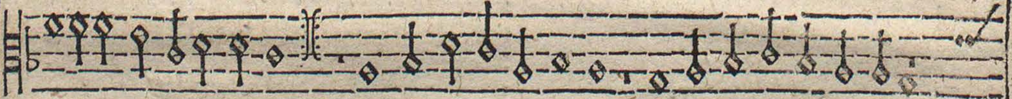
Niech nie vydą záwſtydzenia/
Co prágną mego zginienia:
Niechay ſromotnie vćiekáią/
Co vpadku mego czekáią:
Jáko wicher gdy ſię kręći/
Prochem ziemſkim dziwnie mąći:
Ták one ná wſzytkie ſtrony/
Anioł páńſki niech rozgoni.
Niechay drogámi ſliſkimi/
Niechay chodzą y ſlepymi:
Anioł páńſki niechay ie goni/
Niech/ iáko tego godni/ gromi:
Bo ná mię śidłá ſtáwiáią/
Doły zdrádliwe kopáią.
Wynáyduią do mnie winy/
Choćiem im nie dał przyczyny.
Pomieſzay im ich práktyki/
Niech ſię im pomylą ſzyki:
Bodayże ſię ſámi złowili/
W śiećiách co ie ná mię rzućili;
Boday w doły powpadáli/
Co ie ná mię wykopáli:
A ia żebym ſię rádował
W pánu/ ktory mię rátował.
Niechże rzeką moie kośći/
Pánie/ ktoć rowien w litośći?
Ty nie dawaſz trápić vbogich/
Okrućieńſtwu tyránow ſrogich:
Ty chudzinę w vćiśnieniu/
Odeymuieſz możnieyſzemu:
Acz ſię ná moy ſtan vczćiwy/
Tárgnąć śmiał świádek kłamliwy.
Zá dobre mi złe oddáią/
Ná me gárdło záśiadáią:
Choćiażem ia/ kázdy to powie/
Fráſował myśl ſwą o ich zdrowie:
W worzem przykrym ſuſząc chodził/
Y zá nie ſię pilnie modlił:
Ták więc ſobie naybliżſzego/
Brát żáłuie brátá ſwego:
Táka po mátce żáłobá/
W iákiey byłá ma oſobá:
A oni ſię ná mię ſchodźili/
Z nieſzczęśćia mego ſię ćieſzyli:
Skryćie ſię mnie náſzárpáli/
Ale y iáwnie ſzczypáli:
Oprocz wſzelkiey mey winnośći/
Trapią mię bez wſzey litośći.
Jádem ſię ná mię pukáli/
Zębámi ćieſzko zgrzytáli/
Y dwornie ze mnie przyganiáli/
Aby ſię zá to náiadáli.
Dokąd Pánie nie obaczyſz?
Dokąd mię wſpomoc nie raczyſz?
Duſzę moię/ z ſwey miłośći/
Odeym od tych lwow wśćiekłośći:
A ia ćię będę wyſławiáć/
Y w zborze świętych wyznawáć:
A w poyśrzodku ludu wielkiego/
Pokażęć wdźięczność ſercá ſwego.
Tylko niech ſię nie ráduią
Ze mnie/ co mię prześláduią/

Boć do mnie winy nie máią/
Niechże ná ſię nie mrugáią:
W mowie ich nie máß pokoiu/
Myślą záwżdy o rozboiu/
Zeby Vtrapić vbogiego/
Zeby poruſzyć ſpokoynego:
Do vßu rozdárli gęby/
Wyßczyrzywßy ná mię zeby/
Mowiąc: Ze iuż oglądáli/
Czego dawno pożądáli.
Widźiß Pánie krzywdę moię/
Nie milczże iáko o ſwoię:
Nie ſtoyże ode mnie z dáleká/
Náder ſtrapionego człowieká:
Powſtań ná ſąd ſpráwiedliwy/
Oſądź kto praw/ á kto krzywy:
Nie ćieß przeklętey zazdrośći/
Przyznay mię ſpráwiedliwośći.
Niechay nie mowią w ſwey myśli/
Czyśćie ták nańżto nam k myśli:
Niechay tey nie odnoßą chłuby/
Zeby mię przywiedli do zguby.
Niech ſię ráczey zápaláią/
Co moiey zguby ßukáią:
Boday ſámi lekkość mieli/
W ktorą mię przyoblec chćieli.
A ći day weſeli byli/
Ktorzy cnoćie mey życzyli;
Niech mowią/ Chwałá będź wiecznemu/
Ktory pokoy ſłudze ſwoiemu
Spráwuie z ßczerey miłośći:
Przetoż ięzyk moy z wdźięcznośći/
Twey ſpráwiedliwośći Pánie/
Sławić nigdy nie przeſtánie.

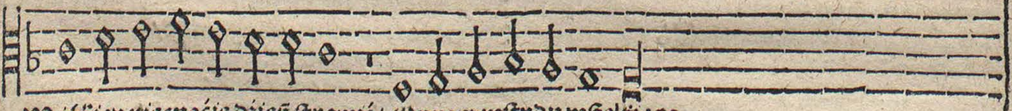
PSALM XXXVI.
Dixit iniuſtus vt delinquat in ſemetipſo.



Vporna złość bezbożnego/ Jeſt mi pewnym świádkiem tego Ze ſię Bogá nie boi: Rep.
Więc w niey ſobie pochlebuie/ A w tym ſię nędznik nie czuie Ze pomſtá nád nim ſtoi/



Zdrády pełne iego mowy/ Rep.
Słucháć niechce rády zdrowey/ Dla zlepßenia ſwoiego: Owßem w nocy śmie myśl báwić/

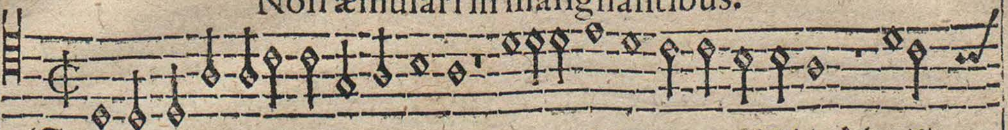


W iákiey niecnoćie dźień ſtráwić/ Oprocz wſtydu wßelkiego.

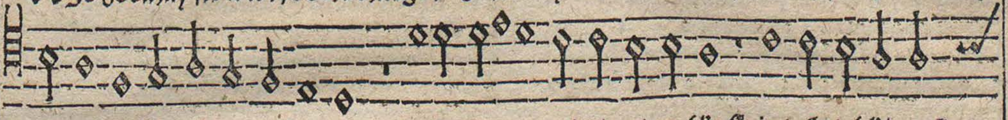
Twey świętey pánie litośći/
Pełne niebios wyſokośći/
prawdá áż pod obłoki:
A twoie ſpráwiedliwośći
przenoßą gor wyſokośći/
Sąd iák przepáść głęboki:
Ludźie y źwierz opátruieß/
O pánie toć nas miłuieß/
Pod twymi nam ſkrzydłámi
Hoyność domu ſwe° dawaß/
Támże nas też y nápawaß
Zrzodeł twych roſkoßámi.
V ćiebie żywotá zdroie/
Tákże oświecenie ſwoie
Mamy w náßey ćiemnośći.
Niechże tedy co ćię znáią/
Twoię láſkę záwżdy máią/
Ćieß ie w ich niewinnośći:
Niech mię nie depce nogámi/
Niech zły nie tyka rękámi/
Ná moie oßukánie:
Ráczey niech zá ſwoie złośći/
Vpádnie w twoiey ſrogośći/
Ták/ że więcey nie wſtánie.

PSALM XXXVII.

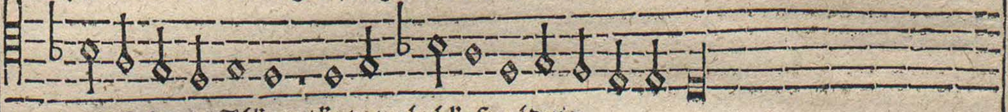
Noli æmulari in malignantibus.



NIe obrażay ſię widząc bezbożnego / Ze ſławnym będąc / w doſtátkách płuży/ Nie zay-



źrzy ßczęśćiu człowieká grzeßnego/ Boć mu nie záwżdy iednáko ſłużý/ Ledá kiedy ſię po-



wáli ták ſnádnie/ Ják prętko trawá zá koſą pádnie.

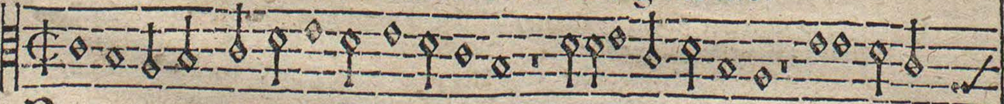
Miłuy ty cnotę/miey w Bogu dufánie/
A on nábáwi ćiebie pokoiá:
Ná wßytkim vznaß iego pożegnánie/
Náſyći ſię w nim nádźieiá twoiá:
Kochay ſię w pánu/on wßytko da tobie/
Czego ty kolwiek pożądaß ſobie:
Spuść ſię we wßytkim ná Páná ſwoiego/
Porucz mu żywot/porucz ſwe ſpráwy/
On wßytko ſpráwi bez fráſunku twego/
A da znáć iáko ná ćię łáſkáwy:
Nád to/ iáko wiec ſłońce iáſno świeći/
Ták on twą cnotę iáſno rozniećí.
Tylko czekáiąc Páná trway ćierpliwie/
Wybáwi ćię on z twych doległośći:
Nie zápalay ſię w gniewie ſwym gorliwie/
Widząc że kwitną źli w ßczęśliwośći:
Vymi gniew/vymi ſwe zápálczywośći/
Abyś tez do ich nie przyſtał złośći.
Bo pewnie wßyſcy giną złośliwi:
A ći co w Bogu nádźieię máią/
W pokoiu wdźięcznym długo będą żywi/
Dźiedźiczne w źiemi práwo otrzymáią:
Potrway/á źle° wnet nie będźie;przyidźieß
Kędy był/ iuż go tám nie nádeyidźieß.
Ale pokorni ći źiemię ośiędą/
Bo wiernie pánu ſłużyli ſwemu:
Ci żyć w pokoiu cáły ſwoy wiek będą/
Y rádowáć ſię Pánu dobremu.

Nie dobrze myśli zły ſpráwiedliwemu/
Zębámi zgrzyta przećiwko niemu:
A Pan widząc to z niebá/z niego ßydźi/
Bo pomſtę (ktorey zły nie ma ná myśli)
Y vpad nád nim nie vchronny widźi:
Alec bezbożni do tąd iuż przyßli/
Ze náłożywßy łuk/ßábel dobyli/
Aby cnotliwe nędzne nißczyli.
Lecz ßáble one w ichże ſercá wpádną/
(Spráwi to ſędźia Bog ſpráwiedliwy)
Y łuki ſáme w ręku ſię przepádną:
Bo káżdy złośnik ieſt mu brzydliwy.
Lepßa dobremu trochá máiętnośći/
Niżli złośnikom ßerokie włośći:
Bo w napilnieyßą potrzebę złośnikom
Wybáwienia im moc ich nie ſpráwi:
Ale przybędźie Pan ſwym miłośnikom/
A z trudnośći ie wßytkich wybáwi.
Pan ma ná pieczy ſkromne y ſtáteczne/
A ich dźiedźictwo ná źiemi wieczne.
Przetoż w przygodźie nie przyidą do trwo-
Bo im áni głod nic nie záßkodźi. (gi/
Ale złośnicy vpadßy w ſąd ſrogi/
Zginą: bo ich nikt nie wyſwobodźi.
Jáko łoy tłuſtey ofiáry znißczeią/
A z dymem záraz precz wywietrzeią.
Człowiek niezbożny dłuży ſię káżdemu/
Długow nikomu nie oddawáiąc:

Człowiek pobożny dáruie nędznemu/
Doſtátek przećię wſzytkiego máiąc:
Kto dobrym życzy/ y ſam ſzcześliw będźie/
A kto nie życzy niſzczeie wſzędźie.
Pan wiernych ſwoich poſtępki ſpráwuie/
Aby nie pádli nigdy ſzkodliwie/
Y drogi wiernych w ſercu ſwym lubuie/
Prowádząc ie ſam po nich życzliwie:
Jeśli vpádną/ Pan im nie dopuśći
Stłuc ſię ſzkodliwie/ z rąk ich nie ſpuśći.
Stárzawſzy ſię iuż/ nie doznałem tego
Zeby ták ćiężka kiedy potrzebá
Przychodźić miáłá ná ſpráwiedliwego/
Zeby z potomſtwem miał żebráć chlebá:
Y owſzem/ choć ſię wſzytkim hoynie ſtáwia/
Przećię zbior ſpełná dźiećiom zoſtáwia.
Czyń tedy dobrze/ ſtrzegąc ſię od złego/
Zoſtáwáiąc w tey pracy do końcá.
Bog ſobie drogo waży pobożnego/
Y chce być záwżdy iego Obrońcá.
Złych záſłużona zapłátá nie minie/
Y potomſtwo ich z gruntu záginie.
Sámi pobożni máią to nádánie/
Dźiedźiczyć wiecznym czáſem ná źiemi/
Máią wſzytkiego wolne vżywánie/
Ktorzy ſą Pánu ſwemu wiernymi/
Ktorych to vſtá pilnuią mądrośći/
A ſtrzegą świętey ſpráwiedliwośći.
Ci zakon Boży w ſercu ſwoim máią/
Y według niego żywot ſpráwuią/
A choć źli śidłá ná nie záſtáwiáią/
Przećię ich nogi niepoſzwánkuią:
Nieprzyiaćielem głownym zły dobremu/
Lecz go záwżdy Pan wyrwie z rąk iemu.
A choćby też był ćiężko ſpotwarzony
Złośćią człowieká niewſtydliwego/
Nie będźie nigdy práwem przeſądzony:
Dufayże Pánu ſtrzegąc drog iego/
On ćię wynieśie/ on ćię vbogáći/
Złe przed oczymá twymi wytráći.
Widźiałem złego w tákiey wyniosłośći/
Ze gdy moc ſwoię z ſławą rozwinął/
Przenośił roſłych Cedrow wyſokośći/
Lecz w krotkim czáśie potym záginął.
Obeyźrzałem ſię á iuż było po nim/
Nie vmiał mi nikt powiedźieć o nim.
Przypátrzże ſię też ludźiom bogoboynym
Jáko ſtan ich ieſt błogoſłáwiony/
Bo ie Pan ćieszy żywotem ſpokoynym:
Ale złośnikow ſtan porzucony/
Bowiem kiedy ſię nalepiey zdáć będą
Kwitnąć/ tedy dobr y zdrowia zbędą.
Owa gotow Pan ſwoim do rátunku/
Jáko ſię przy nich to vpátruie/
W niebeſpieczeńſtwie zwłaſzczá y wfráſunku
Z ktorego ie on możnie wyimuie:
Wyimuie z iárzmá ludźi pełnych złośći/
Te ktorzy kłádą w nim ſwe dufnośći.

PSALM XXXVIII.

Domine ne in furore tuo arguas me.



PAnie nie w popędliwośći Swey oſtrośći Przećiwko mnie powſtaway: Ani mię ſwey



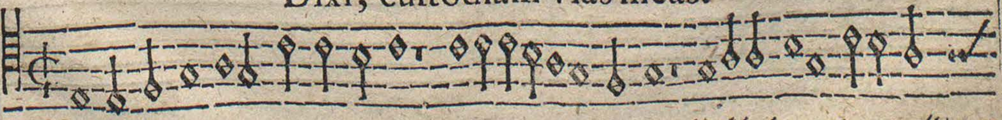
pierzchliwośći/ Zá me złośći/ Ná karánie podaway.

Zytkáły ſtrzały twoie
W ſerce moie/
Y trapią mię żáłośćią:
A od twoiey możney ręki/
Ciężkie męki
Cierpię z wielką teſknośćią:
Dla twego gniewu ſtráſzne- (go/
Nic cálego
W ćiele mym nie zoſtawa:
Kośćiam moim dla mych zło- (śći/
Wſzetecznośći/
Pokoiu nie doſtawa.

Stánęłá mi nád głowę złość/
Y nieprawość/
Jáko nacięższe brzemię:
Przetoż ná rátunek wołam/
Bo nie zdołam/
Wtłoczy mię pewnie w źiemię.
Rány mi się odnowiły/
Y ożyły/
Zátáione plugástwá:
Znowu chorę moię duszę/
Leczyć muszę/
Z wielkiego swego głupstwá.
Chodzę wszytek pokurczony/
Y zemdlony/
W wielkiey swoiey ćiężkośći:
A ztąd frásunku śmętnego/
Dniá káżdego/
Vżywam bez miernośći.
Wewnątrz wszytko wygorzáło
Moie ćiáło/
Boleśći mych iest wiele:
Czuię to że iuż zdrowego/
Ni iednego
Członká niemász w mym ćiele.
Mizerniem wszytek znędzony/
Pokruszony/
Że się ruszyć nie mogę:
Ryczeć muszę w swey ćiężkośći
Y w żáłośći/
Bo czuię w sercu trwogę.
Aleć záwżdy iáwna tobie/
W mey osobie/
Jest żądość moiá/ Boże/
Tobieć me rzewne płakánie/
Y wzdychánie/
Táiemne być nie może.
Trwożliwe bárzo myślenia/
Y wątpienia/
Ná serce nástępuią:
Aż y oczy w tym zemdleniu/
W vboleniu/
Wzroku vtrátę czuię.
Bliścy moi mey ćiężkośći/
Bez litośći/
Z dálá się przypatrzáli:
Y krewni mię moi mili
Opuśćili/
Jákoby mię nie ználi.
A tym czásem źli/ w chytrośći/
W skrytey złośći/
Czynili o mnie rádę
Jákoby mię vłowili/
Y zábili/
O tym zmyśláli zdrádę.
Cożem tu sobie począć miał:
Atom został
Y łomnemu podobny/
Ktory stráćiwszy słyszenie/
Y mowienie/
Do spraw iest nie sposobny.
Jch się ná mię buntowánia
Y zmawiánia
Námniey się nic nie boię:
Ale iák zwyczay głuchego/
Y niemego/
Jáko słup wryty stoię.
Boć ia z twego zlitowánia/
Rátowánia/
Pánie moy oczekiwam:
Ty mi się łáskáwie stáwisz/
Ty wybáwisz/
Nádźieię tey vżywam.
Tylko niechay się złośnicy/
Przećiwnicy/
Nádemną nie ráduią:
A że mnie się pośmiewánia/
Przygániánia/
Niech przyczyn nie náyduią.
Ponieważ y oprocz tego/
Życia swego/
Jestem bliski skończenia:
Kiedy w ćiężkiey swey boleśći/
Y tesknośći/
Nie czuię nic vlżenia.
Znam to/ że zá swoie złośći/
Nieprawośći/
Słuszne karánie noszę:
Ale iż mię grzech moy męczy/
Ciężko dręczy/
Vlituy się mnie proszę.
Boć nieprzyiáćiele moi/
W mocy swoiey
Duże mi przypieráią:
Y máią mię w nienawiśći/
Ludźie wszyscy/
Choć przyczyny nie máią.
Złym mi dobre oddawáią/
Gdy mi łáią:
A dla tego ich mierżę/
Że się strzegąc wszelkiey złośći
Niezbożnośći/
Cnoty się mocno dźierżę.
Pánie ták opuszczonego/
Sługi swego/
Ty sam nie rácz opuszczáć/
Ani mię z swoiey opieki/
Aż ná wieki/
Nie rácz nędznego puszczáć.
Owszem/ w ten to moy frásunek/
Day rátunek/
A niechćiey omieszkiwáć:
Boś ty Pánie mym zbáwieniem/
Poćieszeniem
Bywał/ y będźiesz bywáć.

Psalm XXXIX.

Dixi, cuſtodiam vias meas.



Widząc tu wielkie swe poniżenie/ A złośniká wywyższenie/ Byłá tá v mnie w myśli mey

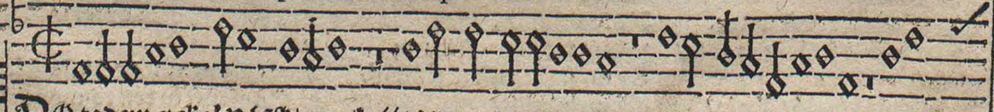


mowá/ Chronić ſię byſtrego słowá/ A ráczey ſobie pieść w gębę włożyć/ Niżli co głupie prze (mowić.

Tákem ſię tedy ſtrzegł słowá złego/
Zem nie mowił y dobrego:
Czym żal moy długo w ſercu táiony/
Ták ćięſzko był rozżarzony/
Zem też rozpalon w ſwoim myśleniu/
Rzec ták muśiał w ſwym weſtchnieniu:
Pánie ziaw mi kres mego żywotá/
Y dokąd mego kłopotá:
Niech w tym ku ſobie znąm łáſkę twoię/
Abym vyźrzał trwáłość ſwoię:
Alec ią widzę piedźią zmierzoną/
Práwie iák nić położoną.
Coż wżdy ieſt człowiek w ſwey wyniosłośći:
Jedno márny ſtok márnośći:
Cieniesmy/ á wżdy ſię nie czuiemy/
Iák ná pewną prácuiemy:
Wſzyſcy zbieramy y gromádzimy/
Ale komu/ nic nie wiemy.
Czegoż tedy mam czekáć/ moy Pánie/
W tobieć ſámym mam dufánie/
Wyrwi mię ze wſzech mych niepráwośći/
A zápomni moich złośći:
Nie podaway mię ná śmiech głupiemu/
Człowiekowi nikczemnemu.
Nieprzyiaćiel moy gdy mię fráſował/
Wieſz żem iezyk ſwoy hámował/
Wiedząc że moie to vtrapienie/
Było twoie náwiedzenie:
Przeſtań mię iuż bić proſzę moy Pánie/
Boć mię iuż dáley nie sſtánie.
Kiedy ty w ſwoiey ſpráwiedliwośći/
Poczniesz karáć czyie złośći/
Wſzytká ſię iego śliczność ták truie/
Iák ſzátá co ią mol pſuie:
Tákći w nawietſzey człowiek zacnośći/
Niewolnikiem ieſt márnośći.
Pánie skłoń vſzy łáſkáwe ſwoie/
Ná płáczliwe prośby moie/
Wſzák wieſz iżem ia pielgrzym ná źiemi/
Ze wſzytkimi przodki ſwymi:
Zfolguy mi proſzę niż powędruię/
Ze ochłody co poczuię.

Psalm XL.

Expectans expectaui Dominum.



DO tądem czekał páńſkiey miłośći/ Aż ſię do vſtáwicznego Ozwał wołánia mego/ Y wy-



ćiągnął mię w ſwey wſzechmocnośći Z trzęſáwice ſmrodliwey/ Rep.
Y káłuże brzydliwey. Náwet y to ſpráwił/

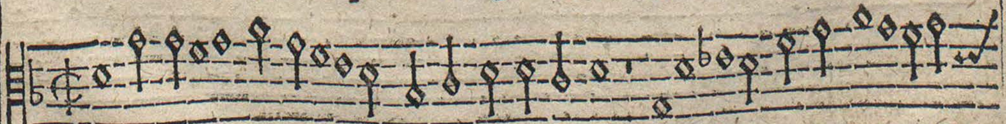


Ze ná twárdey ſkále/ Rep.
Miłuiąc mię cále/ Nogi me poſtáwił.

Czym vstá moie do wykrzykánia
Raczył łáskáwie pobudźić/
Abym y inße mógł budźić
Do serdecznego w Pánu dufánia.
Bo ßcześliwy to bywa/
Kto w nim nádźieię miewa:
Z pyßnym nie przestawa/
Ani się zá tymi/
Co są kłamliwymi/
Nigdy nie vdawa.
Pánie ták cudow twoich iest wiele/
Ze coby ie swoią mową
Miał ogárnąć/ábo głową/
Nie máß żadnego/ mogę rzec śmiele.
Y ia temu nie zdołam:
Czymże ćię tedy czćić mam?
Niedbaß o Ofiáry/
Ktore zá swe złośći
Dawam twey miłośći:
Niedbaß o te dáry.
Dla tegoś vßy moie otworzył/
Zebym záwżdy naświętßego
Pilnie słuchał słowá twego:
A ia/ coś w piśmie o mnie położył/
Rzekłem: Oto twey woli
Idę dáć się po woli/
Táć v mnie w kochániu:
A twoy zakon święty/
Do sercá przyięty/
W wielkim ßánowániu.
Sławię wßędźie spráwiedliwość twoię/
Gdźie naywiętße zgromadzánia/
Y ná potym bez vstánia
Sławić mam wolą/ znaß w tym chęć moię/
Z prawdą zbáwienie twoie/
Wyznáią vstá moie.
Ześ błogosłáwiony
Niech to wßyscy czuią/
Sobie ćię smákuią/
Ná wße świátá strony.
O Pánie w swoiey wielkiey litośći/
Opátruy ty mnie sam wßędźie/
Day/ że przy mnie záwżdy będźie
Straż świętey prawdy twey y miłośći.
Bomći niezliczonymi
Ogárnion rzeczmi złymi/
Nie ták włosow wiele
Ná głowie náyduię/
Jáko w sercu czuię
Ciężkośći w mym ćiele.
Ráczże się do mnie moy Pánie skłonić/
Rácz mię rátunkiem poćießyć/
Rácz z pomstą pretko przyśpießyć/
Ná te co śmieli ná mę złe gonić:
Niechay się iáwnie wstydzą/
Co mię nie rádźi widzą/
Boday háńbę mieli/
Co w nießcześciu moim/
Mowią w sercu swoim:
Tegosmyć też chćieli.
A ci niech dobrych dni vżywáią/
Ktorzy się ná ćię pytáią/
Co ćię zbáwieniem swym znáią:
Niechay cześć twoię wdźięcznie wyznáią.
Biednyß ia syn człowieczy:
Lecz mię Pan ma ná pieczy.
Proßę dusze moiey
(Wßákeś ty moy Pánie
Jest iey wspomagánie)
Przybądź w łásce swoiey.

Psalm XLI.

Beatus qui intelligit super egenum.



Kto ma baczenie nád vtrapionym/ Ten błogosłáwionym: Bo Pan/z miłośći kogo vćiska/

Do



Do śiebie przyćiſką; Záloſne chwile iego ćięſzkośći/ Odmienia w rádośći: A ći co nędzy tu (vrągáią/ Háńbę zá to máią.

Pan mu vżycza w iego niemocy/
Swey świętey pomocy:
A teſkliwego niemoc leżenia/
W zdrowie mu odmienia.
Przetoż y ia w ſwey wielkiey ćięſzkośći/
Żądam twey miłośći/
Dayże ty zdrowie ſam moiey duſzy/
Ktorą grzech moy ſuſzy.
A wſzyſcy moi nieprzyiaćiele/
Złorzeczą mi śmiele/
Mowiąc: Rychłoliſz śmierćią záginie
Iego brzydkie imię?
A ieſli kiedy mię náwiedzáli/
Tedy chęć zmyſláli:
Chodźili tylko coby vłowić/
Żeby o mnie mowić.
Nowiny ſobie te rozſyłáli/
Ná mię ſię zmawiáli:
Co pocznę wſzytko źle wykłádáią/
Z mych bied roſkoſz máią.

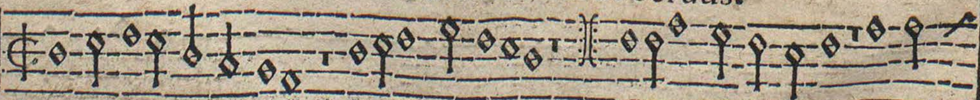
Mowiąc: Zá iegoć to nieprawośći/
W tákowey ćięſzkośći/
Ná iego gárdło śmierć náſtępuie/
Iuż mu nie folguie.
Aż y ten com go był vmiłował/
Zá brátá ſzácował/
Ktoremum dufał/ co chleb moy iadał/
Przećiw mnie záśiadał.
Ty ſię nádemną ſmiłuy moy Pánie/
A day mi powſtánie:
Day ſię źli táką płácą ćięſzyli
Iáką záſłużyli.
W tym ia doznawam miłośći twoiey/
Przećiw duſzy ſwoiey/
Że złośnik ze mnie ſię nie ráduie/
Ani tryumfuie.
Więc mię y chowaſz w ſwey beſpiecznośći/
Ná wſzytkie wiecznośći:
Bądźżeć cześć chwálá Izráelſki Pánie
Poki wiekow ſtánie.

PSALMOW DAWIDOWYCH

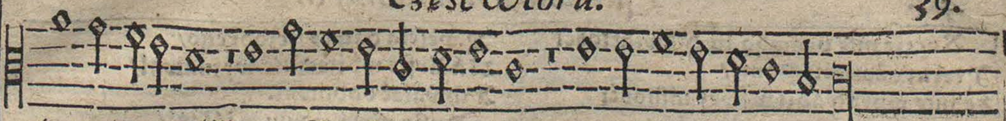
Część Wtora.

Psalm XLII.

Quemadmodum deſiderat ceruus.



IAko Ieleń ſzuka zdroiá W ćięſzkim vmordowániu/ Rep.
Ták ćię Boże duſzá moiá Żąda w ſwym zfráſowániu/ Prágnie ćię Bogá ſwego/ W mocy



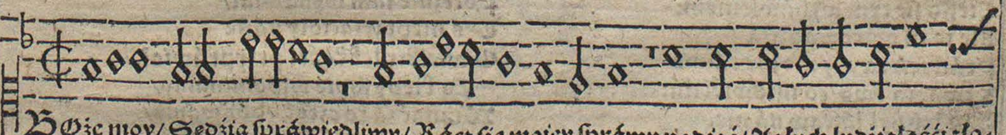
záwzdy żywego/ Mowiąc: Rychłoli moiego Oglądam Páná wdzięcznego?

Cieſzko płácząc bez przeſtánia/
Łzámi karmię ſwą duſzę:
Gdy brzydkiego vrągánia/
Gdźie twoy Bog? ſłucháć muſzę.
Więc iem ſłużeb twych ſtradał/
Ná ktorem co dźień chadzał
Z wielką wiela ich rádośćią/
Teraz ſchnąc muſzę żáłośćią.
Y czemuż ták wżdy bez miáry
Duſzo moiá omdlewaſz?
Bądź w Bogu ty cáłey wiáry/
Ze mu w rychle záſpiewaſz/
Y oddaſz dźiękczynienie/
Zá iego wybáwienie:
Tylko rychło rátuy Boże/
Duſzá dáley trwáć nie może.
Ciebieć ſobie przypominam/
Tu w kráinie Jordańſkiey:
Z gory Mizár ćiebie wzywam/
Ná puſtyni Hermońſkiey/
Gdy twych przepáśći miry/
Zá ſobą ſię znurćiły/
A ich z hukiem ſzeleſt ſrogi/
Czynił we mnie wielkie trwogi.

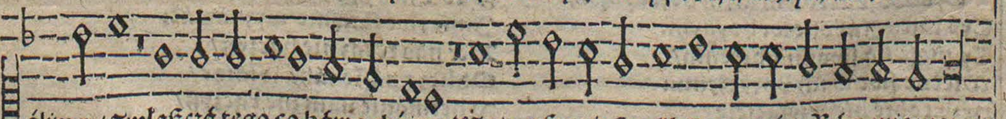
Więc twe ſtráſzne nawáłnośći/
O mię ſię otrąćáły:
Duchy/ twey popędliwośći
Dmąc/ porázić mię chćiáły:
Aleć mię z ſwoiey litośći
Porátuieſz w trudnośći:
Zá co ku twey chwale ſpiewáć
Będę/ y záwżdy ćię wzywáć.
Rzekę Bogu ſkále ſwoiey/
Czemużeś mię przebaczył?
Czemuś mię z ćieſzkośći moiey
Złemu wyrwáć nie raczył?
Prawieć mię zábiiáią/
Kiedy mi vrągáią/
Mowiąc niemal dniá káżdego:
Gdźież ieſt Bog coś dufał w niego?
Y czemuż wżdy ták bez miáry/
Duſzo moiá omdlewaſz?
Bądź w Pánu tey cáłey wiáry/
Ze mu w rychle záſpiewaſz/
Y oddaſz dźiękczynienie/
Zá iego wybáwienie:
Weſeląc ſię w przytomnośći/
Oblicza iego miłośći.

Psalm XLIII.

Iudica me Deus, & diſcerne cauſam meam.



BOże moy/ Sędźia ſpráwiedliwy/ Rácz ſię moiey ſpráwy podiąć/ A złych ludźi złośći zło-



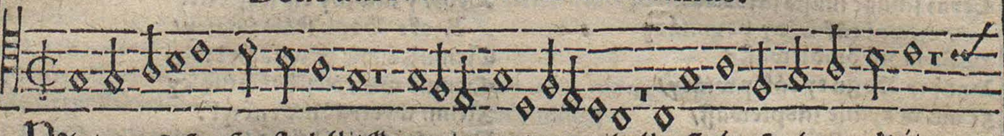
śliwey/ Zwłaſzczá tego co bárzo chćiwy Mnie w ſrogie ſwe kleſzcze viąć/ Rácz mię możnie odiąć.

Boże moy nádźieiá má w tobie/
Czemużeś mię wżdy odrzućił?
Pátrzay w tákiey chodzę żáłobie/

Vſtáwnie ią noſząc ná ſobie/
Iż ſię nieprzyiaćiel rzućił
Ná mię/ y záſmućił.

Ráczże mię prawdą swey świátłości
Y teraz oświećić Pánie/
Ze mię wprowádźi w swey iásności
Ná gorę twey świętobliwości/
Gdźie raczyß mieć swe mießkánie/
Y odpoczywánie.
Abym tám do Ołtarzá twego
Z ofiárámi przystępował/
A ćiebie Bogá wßechmocnego/
Y wesela dawcę ßczodrego/
Ná Arfie wdźięcznie wyznawał/
A chwałeć oddawał.
Dußo moiá czemu w żáłości
Truchlęiąc maß się frásowáć?
Vżyway w Bogu tey dufności/
Ze ćię on sam w twoiey trudności
(Zá co mu będźieß dźiękowáć)
Raczy porátowáć.

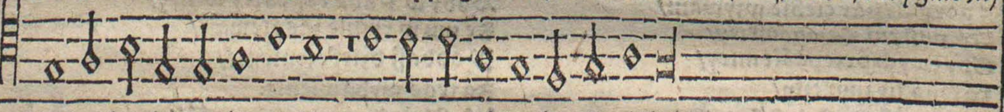
Psalm XLIIII.
Deus auribus nostris audiuimus.



PAnie w vßyśmy swe słycháli/ Oycowie nam to powiádáli/ Coś ty spráwował dźiwnego/



Zá ich wieku dawnieyßego: Jákoś ty Pogáńskie plemię Ręką swą strášnie z tąd wygłádźił/



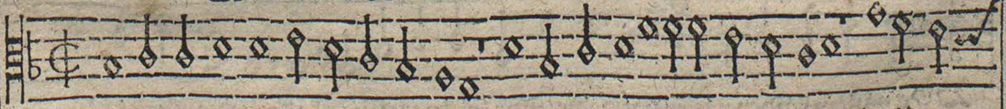
A námiś tę świętą źiemię Ießcze w przodkách nászych násádźił.

Nie przez miecz swoy tego dowiedli/
Ze tę śliczne kráie ośiedli/
Ani zá swoim rámieniem/
Cieszą się tym wybáwieniem:
Ale ie tu wprowádźiłá
Práwicá twa/ y możne rámię
Z twarzą twą/ co im świećiłá:
A to żeś był łáskaw ná nie.
Tyś Boże Krolem mym dostoynym/
Tyś łáską Jákobowi hoynym:
Ty maß ná swoim baczeniu/
Wierne swe w ich vdręczeniu:
Przy tobie nieprzyiaćiele
Swoie wßytkie snádnie zetrzemy/
A te ktorzy hárdźi/ śmiele
W imieniu twoim podepcemy.
Bom ia nigdy nie vfał swemu
Łukowi/ choćiaß nayrzeßßemu/
Ani ostremu mieczowi/
Zeby mię odiął gwałtowi:
Tyś nas z vtrapienia záwße
Potężnie sam wybáwiał/
Tyś nieprzyiaćioły náße
O wielkie lekkośći przypráwiał.
Co kiedy sobie wspominamy/
Winną zá to cześć oddawamy/
Y co dźień będźiem oddawáć/
Imię twe słáwnie wyznawáć:
Aleć nas teraz nie baczyß/
Oblicza náße záháńbiáiąc/
Y hetmánić nam nie raczyß/
Pomocy żadney nie dawáiąc.
A coż zá dźiw że vpadamy?
Ze sromotnie tył podawamy?
A ći co nas w nienawiśći
Máią/ łupią z nas korzyśći/

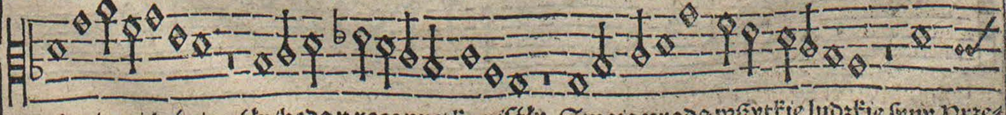
Y własneſmy one Owce/
Ná rzeź hániebną odłączone:
Bo nas ßárpa iáko kto chce/
Miedzy pogáńſtwo roſproßone.
Nie drogoś lud ſwoy oßácował/
Y tanieś go bárdzo ſtárgował/
Niepodnioſłeś ceny iego/
Jákby towáru zbytego:
Dałeś nas do wielkiey wzgárdy
Sąśiádom náßym nieżyczliwym/
Záczym nieprzyiaćiel hárdy
Przeßydza słowem vßczypliwym.
Przypowieśćią ſmy ſię wßem ſtáli:
Wzgárdychmy ſię od wßytkich nábráli/
Gdzie nas zayźrzą/chwieią głową/
Sromocąc nas brzydką mową:
Co gdy bywa dniá káżdego/
Hániebnie ſię wſtydźić muśiemy/
Ze dla wſtydu/ wzroku ſwego
Y ná ludźie podnieść nie śmiemy.
A coż gdy w tákiey niepráwośći
Vżywáią y okrutnośći:
Trwożąc nas ſwymi grożbámi/
Rzucáią ſię y rękámi.
W tákim ćięßkim vniżeniu
A zażeſmy ćię zábaczyli?
A zażeſmy w ſwym ſumnieniu
Przymierza twego vſtąpili?
Serc[illegible] ſię náße nie cofáły
Od ćiebie/ wktorym ſię kocháły/
Ani też y náße nogi
Nie vſtąpiły z twey drogi;
Aczeſmy byli zámknieni
Miedzy ſmokámi okrutnymi/
práwie zewßąd ogárnieni
Cmámi ſtráßnymi śmiertelnymi.
Jeśliżeſmy ćię zábaczyli/
Jmieniu twemu nie służyli?
Jeśli bálwánow wzywáli?
Przed nimi ręce ſkłádáli?
Y zali przed tobą Pánie
Skryte bydź mogą tákie rzeczy?
Gdyż y ſerc náßych wzdychánie
Maß v śiebie ná dobrey pieczy.
Dla ćiebieć/dla ćiebie ſámego
Zábiiáią nas dniá káżdego/
A twoie ſługi niewinne
Rzeżą iáko owce inne:
Ocknijże ſię iuż náß Pánie/
A zetrzy ten ſen z oczu ſwoich/
Vſpokoy ſwe rozgniewánie/
Nie odrzucay wiecznie ſług twoich.
Czemuż wżdy twarz ſwoię vkrywaß?
Czemu do końcá zápominaß
Okrutnego vtrapienia
Náßego/ y vćiśnienia?
Serce w nießczęśćiu znißczawßy/
W prochu ſię y w popiele wala/
Ciáło boleśćią zemdlawßy/
Sámo ná ſię źiemię obala.
Wſtańże Pánie nam ku pomocy/
W twey wßechmocney dufamy mocy:
A dla twych wiecznych litośći/
Wybaw nas z wßytkich ćięßkośći:
Myſmy lud twoy/á tyś Bog náß/
Do ćiebie ſię my vćiekamy:
A iż náße potrzeby znaß/
Opátrz nas w nich Boże żądamy.

PSALM XLV.

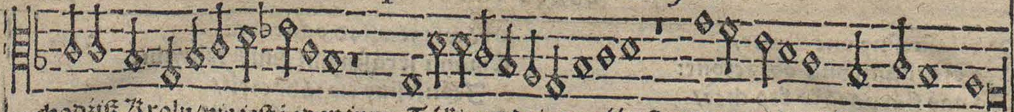
Eructauit cor meum verbum bonum.



Duch mię moy budźi zacne opowiedáć Dźieie Krolewſkie/ y rym o nich ſkłádáć: Będą me



wárgi o nich śpiewáły/będą y ręce prętko piſáły. Swoią vrodą wßytkie ludzkie ſyny Prze-

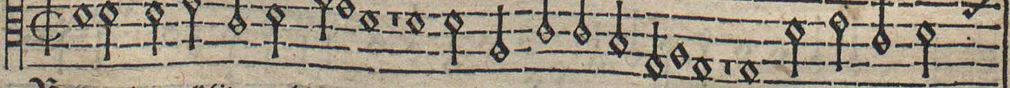


chodziß Krolu/ nie ieſt żaden inny Tákiey wdzięczności/ słodkich vſt ſwoich/ Jáką położył (Bog w wárgách twoich.

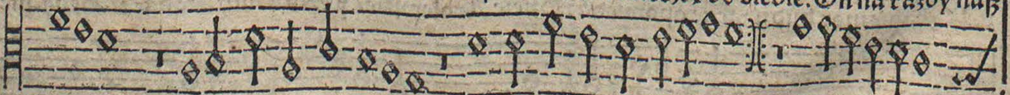
Przypáßże miecz ſwoy Zacny Bohátyrze/
Miecz chwały ſwoiey/ co ćię zdobi ßczyrze:
J tymże iáko Krol wśiądź ná koń śmiele/
Tym grom niechętne nieprzyiaćiele:
Oſtrzegay prawdy y ſpráwiedliwośći/
Brońże niewinnych w ich cney niewinnośći.
Dokázuy męſtwá práwicą ſwoią/
Niechay ſię dziwow twych wßyſcy boią.
Wßák maß ná vpor nieprzyiaćioł twoich/
Nie mylne oſtrze hártownych ſtrzał ſwoich:
Zátychći ſtráchem pádną przed tobą/
Y wyznáią ćię Pánem nád ſobą.
Máieſtat Boże twoy ná wieki trwáły/
Máieſtat ktory nápełniony chwały/
A ſceptr twych rządow/ y pánowánia/
Sceptr ieſt twych ſądow/ y proſtowánia.
Vmiłowałeś ſpráwiedliwość świętą/
Maß w nienawiśći bezbożność przeklętą/
Ztądże Bog twoy/ Boże/ przed inßymi/
Dałći rádość/ vcześniki twymi:
Wdzięczne wonnośći pußcza ßátá twoiá
Kiedy wychodziß z ſwoiego pokoiá/
Wyrobionego z słoniowych kośći/
W ktorym vżywaß ſwoich wczeſnośći.
Tám maß y corki rodu Krolewſkiego/
Stroynie vbráne koßtem ſkárbu twego:
Tám w ßczyrym złoćie po ſwey práwicy/
Mieyſcá poſtąpiß Oblubienicy:
Słuchay krolewno/ vwáżay z pilnośćią/
Jáko ćię vczćił Krol twoy doſtoynośćią;
Zápámiętayże narodu ſwego/
Nie teſkni więcey w dom Oycá twego.
A Krol twoy będźie więcey ćię ßánował/
Y z twey pięknośći bárźiey ćię miłował;
A iż ieſt mężem y Pánem twoim/
Czyń mu vczćiwość vkłonem ſwoim:
Do ćiebie Tyrſkie corki z dáry ſwymi/
Poydą y inßy/ z kleynoty drogimi:
A ty cnotámi piękna/ rumiána/
Y w drogą ßátę ślicznie vbrána/
Będźieß do Krolá przynieśioná ſwego/
Do oblubieńcá kochánia lubego:
Záprowádzą ćię pánienki twoie/
Z krewnymi twemi w iego pokoie:
A on wynidźie ná przećiwko tobie/
Z wielką rádośćią witáiąc ćię ſobie:
Y ſpráwi ſobie słáwne weſele/
Ná ktorym będźie weſela wiele.
Oglądaß w rychle (da Bog) ſyny ſwoie/
Co ćię vćießą zá rodźice twoie:
Oglądaß ſyny/ ktorzy ná źiemi
Xiążęty słynąć będą wielkimi:
A ia twe imię káżdemu człowieku
Wſpominác będę/ od wieku do wieku:
Y wßyſcy ludźie będą ćię chwalić/
Aż ná wiek wiekow słáwę twą słáwić.

Psalm XLVI.

Deus noſter refugium & virtus.



BOg náß/ w káżdey náßey potrzebie/ Spráwił nam vćieczkę do śiebie: On ná káżdy náß



fráſunek/ Napewnieyßy ieſt rátunek. Nie lękaymyż ſię w żadney trwodze/ Rep.
Choćby ſię y świát wálił ſrodze: Choćby gory niewzru-



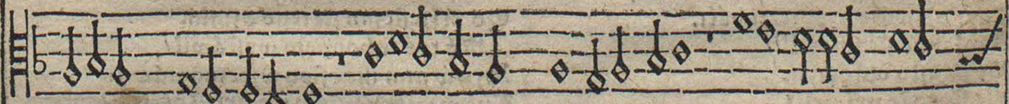
ßone/Byly w morze przenieśione.
Chociażby y morze wylało/
Y ſtráßnieby wßedźie huczáło/
Opoki by ſie padáły/
Y naywyżße gory chwiały:
Przećie miedzy tymi trwogámi/
Wdźięczney ſwey rzeki odnogámi/
Weſeli Bogá miáſto ſwoie/
W ktorym ma śliczne pokoie.
Nigdy poruſzone nie bywa/
Bo w nim záwżdy Pan przemießkiwa/
A od ſámego świtánia/
Dawa mu ſwe rátowánia:
Niech ſie świát iák chce furyuie/
Niech bieżąc narody buntuie:
Skoro Pan ſłowo wypuśći/
Ziemiá ſie záraz roſpuśći.
Pan Zaſtepow ieſt záwżdy z námi/
Onże nam też ſam y hetmáni:
Bog Iákobow z námi wßedźie/
Tenże walczyć zá nas bedźie:
Podźćie/obaczćie ſpráwy Páńſkie/
Mężne rządy tego Hetmáńſkie/
Iáko z źiemie wykorzenił/
Moc złośnikow w ßczet wyplenił:
Po wßytkim świećie zniosł precz woyny/
Pokruſzywßy łuk nie ſpokoyny:
Potłukł bronie nieprzyiemne/
Popalił wozy woienne/
Mowiąc: Iuż woynie pokoy dayćie/
A mnie Bogiem ſwoim poznayćie:
Iamći Pan naywyżßy w źiemi/
Władam narody wßytkimi.
Owa Pan zaſtepow ieſt z námi/
Onże nam też ſam y hetmáni:
Bog Iákobow z námi wßedźie/
Tenże zá nas walczyć bedźie:
Bog náß wkáżdey náßey potrzebie/
Spráwił nam vćieczkę do śiebie/
On ná káżdy náß fráſunek/
Napewnieyßy ieſt rátunek.

Psalm XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.



Nuż wßyſcy ſpołem Vderzmy czołem/ Aleßczmyß rękámi/ Chwalmyß wárgámi Páná



ſwoiego/Bogá wielkiego: Bo ſłußnie ma ſam Ten tytuł/że Pan. Niemáß ſrożßego/Ni mo-



żnieyßego: Wßytek świát czuie/Że Pan kroluie.

Czuią pogánie/
Że ten Pan ná pie
Nas lud ſwoy wſádźił/
Gdy nas wprowádźił/
Według ſwoiego/
Słowá świetego/
W te święte kráie /
Gdźie wßego ſtáie/

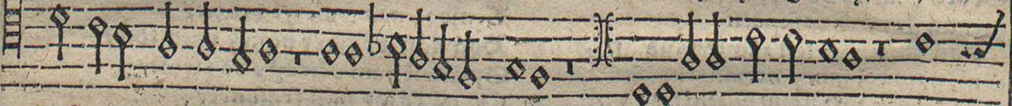
Dawszy ná tę włość/
Dziedziczną wieczność/
Ludowi swemu/
Vkochánemu.
Więc żeby z námi
Mizerakámi/
Z łáską postąpił/
Ná gorę wstąpił.
Z wesołym pieniem/
Głośnym trąbieniem:
Nuż tedy społem/
Vderzmy czołem/
Klęszcząc rękámi/
Krzycząc gárdłámi/
Ku chwale swego/
Krolá możnego.
A wy więc głowy
Cwiczne: niech mowy
Wam przed inszymi
Stawa prostszymi/
Wysławiáć Páná/
Ktorego sámá
Wszechmocność budzi
Wszech stanow ludzi/
Służyć sámemu/
Abráhámowemu/
Bogu wiecznemu/
Nieśmiertelnemu.
On swoich szczytem/
On nie przebitem
Wszechkrálow murē/
Ktore on sznurem/
Monárchom rozdał/
Aby chwałę miał.
Nuż tedy/ etc.

Psalm XLVIII.

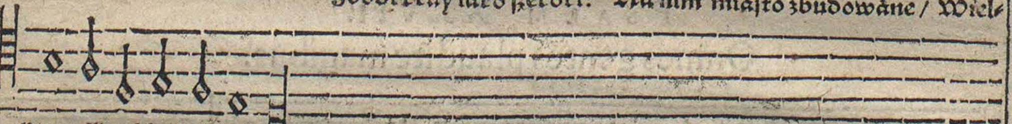
Magnus Dominus & laudabilis nimis.



WJelki Pan niewysłowiony/Re. Sławny ná wsze świátá strony: Re.
Lecz ná gorze swey pożegnáney/Wszech násławnieyszy iest vznány Syon/gor wysokich kwiát/



Co słynie ná wszytek świát: Pułnocnymi swymi boki/ Rep.
Zdobi kray iáko szeroki: Ná nim miásto zbudowáne/ Wiel-



kiego Krolá kocháne.

Támże Bog ma swe pokoie/
A wierni też w Bogu swoie:
Bo czásu swey wielkiey trudnośći/
Tám vżywáią bespieczności.
Krolowie sie zmowili/
By miásto obtoczyli:
Ale skoro ie vyrzeli/
Dziwuiąc sie/ stráchem drżeli/
A nie doczekawszy trwogi/
Vderzyli prętko w nogi.
Jáki ná mátkę gdy rodzi/
Táki bol ná nie przychodzi:
Y iák ná morzu wiátr okręty/
Rzucasz ie w mocy nie vięty:
O czymeśmy słycháli/
Tośmy y oglądáli/

Ze Pan záwżdy bronił swego/
Miástá niezwyćiężonego:
Miástá/ w ktorym by mu chwałá
Od Mieszczan sie iego działá.
Ná toś ie bowiem wystáwił/
Byś w nim moc swą wieczną ziáwił:
Tuć w naświętszym twoim Kośćiele/
Rozważamy twoich spraw wiele/
Jáko twe Boże imię/
Po wszytkim świećie słynie/
A niemász czásu żadnego/
Od twoiey chwały proznego:
Bo ręká twa przećiw złośći/
Przestrzega sprawiedliwośći.
Nuż wierzchy Syońskiey gory/
Nuż wy Izráelskie cory/

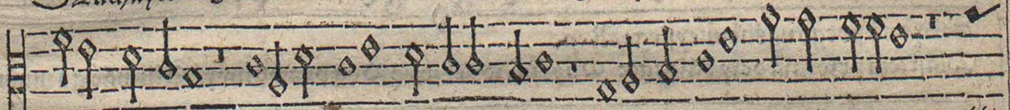
z wyrokow Páńſkich ſię ráduycie/
Dla ſądow iego wyſkákuycie/
W koło miáſto obeydźcie/
A wieże w nim policzcie:
Pátrzcie co w nim zá obroná/
Czym tá gorá ozdobioná:
Ták żebyście dźieciom o tym/
Słuſzną ſpráwę dáli potym.
Boć ten Pan Bog/ ieſt Pan Bog náſz/
Y nim będźie ná wieczny czás:
Ten wodzem náſzym záwżdy będźie/
Poki nam iedno żyćia zbędźie.
A przetoż mu dufaymy/
Swą rádość w nim ſkłádaymy/
Gdyż nam tey ſwoiey miłośći/
Życzy w tákowey hoynośći/
Boday ią mieć przy ſkonániu/
Y w onym wiecznym mieſzkániu.

Psalm XLIX.

Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.



SLuchayćie tego o Narodowie/ Co wam dźiwnego ięzyk moy powie/ Słuchay chudźino/



ſłuchay y Pánie/ Przygodźić ſię to we wſzelkim ſtanie: Vczyć was będę dźiwney mądrośći/



Będę rospráwiał o roſtropnośći: Do przypowieśći ſam vchá náłożę/ Táiemnice tę przy Ar-(ſie wyłożę

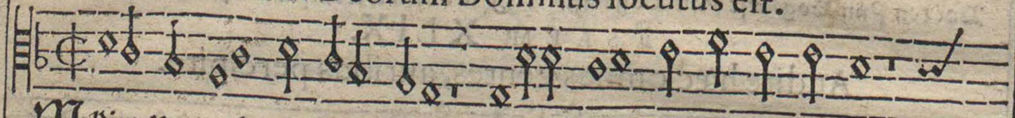
Czemu ſię mam bać złych dni ná świećie/.
O ktorych mi ſię coś w głowie plećie:
Czemu nieſzczęśćia/ żeby nog moich
Nie vplątáło w śieć złośći ſwoich:
Niech dufa kto chce ſwey máiętnośći/
A w tey nádźieię żywie w hárdośći/
Nikt rodzonego nie odkupi brátá/
Kiedy mu Pan Bog każe z tego świátá.
Drogi ná okup żywot człowieczy/
Chćiećby tey zápłáćić głupie to rzeczy:
Nie może nikt żyć/ nie vmieráiąc/
Skáźić ſię muśi w proch ſię wrácáiąc:
Pod iednym práwem/ niech o tym wiedzą/
Mądry y głupi/ v śmierći śiedzą:
A máiętność ich y wſzytko zebránie/
Pewnie że przyidźie obcym w rozſzárpánie.
Tym więc záwodzą ſwoie mniemánia/
Tuſząc/ że wieczne ich budowánia:
Przetoż koſztowne zamki ſtáwiáią/
Y ſwym imieniem ie názywáią:
Ale tey ſławy nie długo będźie/
Bo śmierć zá páſem ieſt przy nich wſzędźie:
Rownego ſzczęśćia z inſzymi vkuſzą/
A iedną ſzá drogą z bydlęty iść muſzą.
Ale głupiego ktoż wynienie:
Przećię ſwe ſobie ſpráwy ſmákuie/
Y dźieći iego toż zálecáią/
Tegoż ſię po nim mocno trzymáią:
Przetoż do piekłá będą wtárgnieni/
Od śmierći ſrogiey żywo połknieni:
Cnotliwi záśię będą źiemią władáć/
A owi muſzą wſzytkiego poſtradáć.
Już ich hárda myśl wſzytká vſtánie/
W ćiemnośćiách ſię im mieſzkáć doſtánie:
Lecz Bog ſwych wiernych duſze wybáwi
Z piekłá: á z ſobą chwały nábáwi.

Nie boy sie tedy nic bogátego
Człowieká/ w świeckiey sławie hárdego.
Bo y nahárdszy wszytkiego odbieży/
Z iego sławá do grobu z nim wbieży:
Niech sobie iák chce tu pochlebuie/
Niech ten/ y inszym/ żywot cukruie:

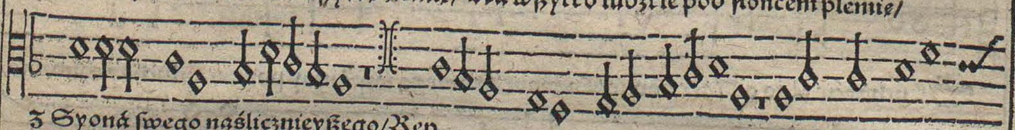
Zá Oycy swymi wedrowáć muśi/
Tám gdźie ćiemnośći wiecznych vkuśi:
Owa choć człowiek w szcześćiu opływa/
Choćiasz y sławy świátá vżywa/
Jesli rozumem rządźić sie nie bedźie/
Rowno z bydlety w zginieniu záśiedźie.

PSALM L.

Deus Deorum Dominus locutus est.



MOżny Pan wola ná wszytke ziemie/ Ná wszytko ludzkie pod słońcem plemie/



Z Syoná swego naślicznieyszego/ Rep.
Bláskiem przeraża oczy káżdego: Onoż iuż idźie/ idźie Bog prawdźiwy/ Słucháć go muśi



káżdy człowiek żywy.

Przed twarzą iego ogień trawiący
Około niego wicher toczący:
Niebá y ziemie przedśie przyzowie/
Przy nich swe práwá ludźiom opowie/
Rzecze/ zgromadźćie moie poświecone/
Co ze mną máią Przymierze ztwierdzone.
A tu niebiosá Bogá sámego/
Przyznáią Sedźią spráwiedliwego:
Słuchay Jzráel/ słuchay ludu moy/
Przed tobą świádcze żem ći ia Bog twoy:
Nie bede ćie stąd karał áni winił/
Zebyś mi ofiar powinnych nie czynił:
Nie wezme z domu twoiego wołu/
Ani koźlećiá z twego okołu/
Moy źwierz iest wszytek w leśiech chowány/
Y co ná gorách nie oglaskány/
Znam wszytkie ptaki w skáłách sie legące/
Moie są bydłá domá sie mnożące.
Bedeli chćiał ieść/ nie rzeke tobie;
Moiá iest ziemiá/ y co ma w sobie.
A zaż ia iadam iuche wołową?

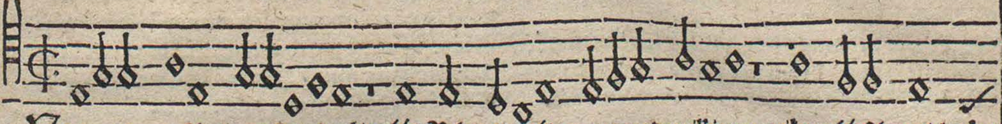
A zaż tez y krew piiam kozłową?
Czestuy ty Bogá ofiárámi chwały/
A iszcząc śluby/ pokasz mu sie stały.
Mnież pomni wzywáć czásu swey meki/
Wyrwe ćie: A ty oddasz mi dźieki.
Złego zás potkał Bog tymi słowy:
Jáko śmiesz wspomnieć moie vmowy/
Jáko Przymierze? ponieważ karániem
Pogardzasz Páńskimy nápominániem.
Gdźie bowiem záyźrzeć złodźieiá możesz/
Towárzystwá mu záraz pomożesz:
Z cudzołozniki twoie kumánie/
Bluźnierskie vst twych iest blegotánie/
Jezyk przeklety nápełniony zdrády/
Krwáwe rozśiewa miedzy bráćią zwády.
Siadasz obmawiáć bliźniego swego/
Sromotnie brátá lżyć rodzonego:
A żem nic o to nie mowił tobie/
Z tądeś mie sądźił podobnym sobie:
Alec przed oczy wystáwie twe złośći/
Karząc ćie o nie w swey spráwiedliwośći.

Vważayćieß to ludźie nádeći/
Co w was ná Bogá nie máß pámięći/
Bym zás nie porwał was bez litośći:

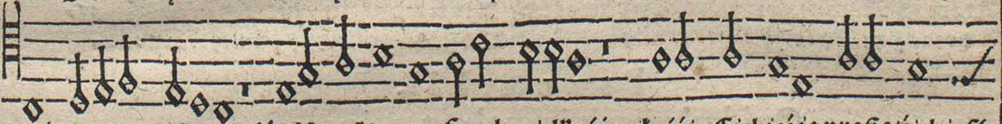
Kto mi ofiáre czyni wdźięcznośći/
Ten ći mię vczći: A kto pokutuie/
Ten mię zbáwieniem ſwym záwżdy vczuie.

PSALM LI.

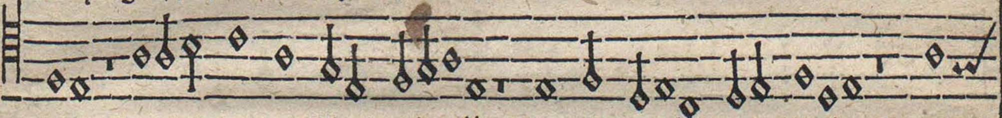
Miſerere mei Deus, ſecundum.



NIezmierny Boże w ſwoiey litośći/ Rácz ſię nádemną nędznikiem zmiłowáć/ A moich zło-



śći Cyrográf ſkáſowáć: Vczyń to prze ſwych wielkość miłośći. Ciebieć ia proßę/ćiebie ſá-



mego/ Omyiże mię tyż moich nieprawośći / Zdeym ze mnie ćięzar grzechu ćięßkiego / Dla



ktorego ſię lękam twey ſrogośći.

Bacżę to dobrze oczymá ſwymi/
Jáko ieſt ćięßkie moie przewinienie:
Czuięć to dobrze/czuie me ſumnienie/
Iżeś rozgniewan grzechámi mymi:
Tobiećiem tobie ſámemu zgrzeßył/
Przed tobąć ia grzech ſwoy mußę wyznawáć:
Słußnieś z karániem ná mię przyśpießył/
Sądom twym ſłußnym prożno mam przymawiáć.
Choćby nie było czego inßego/
Oto mię Mátká ma w grzechu poczęłá/
Oto mię złośćią z mlekiem ſwym karmiłá:
Zá com karánia godźien wiecznego.
Ty Pánie ßczyrość ták ą miłuieß/
Ktora pochodźi z ſerdeczney wnętrznośći:
Ty ßczyrym mądrość ſwą pokázuieß/
Ktorą iáko ſkarb chowaß w ſwey ſkrytośći.
Pretkoć ia czyſty przed tobą ſtánę/
Jedno mię ſwoim Izopem rácz ſkropić:
Rácz mię z mych grzechow wodą ſwoią obmyć:

A ia y nád śnieg bielßy zoſtánę:
Day mi vſłyßeć w rychle w rádośći
Głos weſołego poſelſtwá twoiego/
A pokrußone w twym gniewie kośći
Do wykrzykánia powſtáną wdźięcznego.
Odwroćże twarz ſwą od moich złośći/
A puść ie w wieczne ſwe zápámiętánie:
Vczyń y grzechow moich zámázánie/
Boć końcá niemáß mych nieprawośći:
Wieć ſerce we mnie ſtworz bogoboyne/
Coby nie było w nim nic nieczyſtośći:
Odnow y w duchu myśli przyſtoyne/
Do ćiebie Páná gorliwey miłośći.
O zmiłuyże ſię ná[d] mną Pánie/
Nie odmiátay mię od Oblicza ſwego/
Ani odemnie odbieray świętego
Duchá / niech záwżdy przy mnie zoſtánie:
Do weſela mię przywroć pierwßego/
Com go záżywał kiedym ſłużył tobie.

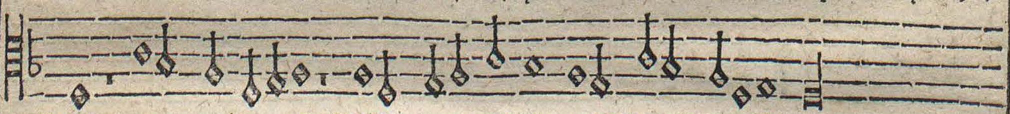
Duch twoy niechay mię spráwi mężnego/
Bym potym mężniey wżdy poczynał sobie.
A gdy to vyźrzą nędzni grzeßnicy/
Jáko ś ty zemną postąpił miłośćią/
Z wielką do ćiebie pobieżą rádośćią/
By iey też mogli bydź vcześnicy.
O Boże ráczże mię iuż wybáwić
Od krwie rozlaney przez mię wniewinnośći/
A będźieß raczył tym we mnie spráwić
Wyśpiewowánie twey spráwiedliwośći.
Otworzże wárgi moie moy Pánie/
Ktore zámknione grzechow brzydliwośćią/
A doznaß z iáką iezyk ochotnośćią
Moy/nigdy chwały twey nie przestánie.
Wiem że ty niedbaß nic o Ofiáry/
Ani pożądaß bym ći ie spráwował:
Naprzyiemnieyße są tobie dáry/
Gdyć serce z skruchą będę ofiárował.
Bądź łáskaw ná swe miásto Syońskie/
Z swey przećiw niemu dawney życzliwośći
Strzeß sławy iego/choway ie w zacnośći/
Wywodząc mury Ierozolimskie.
Támći będźiemy cne ofiárowáć
Ofiáry cnoty/y spráwiedliwośći:
A ty ie wdźięcznie będźieß przyimowáć/
Ná swoiey wieczną pámiątkę litośći.

Psalm LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.



Czemu się chłubiß z nieprawośći Nießczęsny człowiecze: Czemuś hárdy z swoiey możno-



śći/Ktora precz vćiecze: Łáská Boża ma ná pieczy/ Wßytek stan człowieczy.

Iezykiem/ostrey brzytwie rownym/
Wßytko złe spráwuieß/
Cnoćieś nieprzyiaćielem głownym/
Niecnotę miłuieß:
Z twoiey gęby kłamstwá záwżdy/
Násłucha się káżdy.
Mową ktora rozniecą zwády
Serce twoie chłodźi/
Rostkoß twa/ iezyk pełen zdrády/
Co rad ludźiom ßkodźi.
Przetoż ćię Bog zá twe złośći/
Skarze w swey srogośći.
Wyrwie ćię z przybytku twoiego/
Z gruntu wykorzeni/
Y z potomstwem ćię z świátá tego
Do ßczętu wypleni:
Ani ćię da miedzy żywymi
Chowáć się ná źiemi.
To widząc ludźie spráwiedliwi/
Będą się też bali/
A iż Bog złośnikow nie żywi/
Będą się z nich śmiali:
Oncí to (rzeką) co w złoćie
Vfał/ y w niecnoćie:
Oncí to co swoiey vfnośći
Nie w Bogu pokłádał/
Oto iáko y máiętnośći
Y gárdłá postrádał:
Iż w Bogu nie kładł nádźieię/
Pátrz co się z nim dźieie.
A ia iżem indźie dufánia
Oprocz Bogá nie miał/
Ták iák oliwá bez przestánia
Będę się zieleniał/
Y w domu Páńskim ná wieki/
Pewienem opieki:
Támże wiecznie będę wysławiał
Sprawy Bogá mego/

Támże y iego oczekawał
Imienia świętego:

Boć to Pan ná swoie dobry/
Y z łáską im szczodry.

Psalm LIII.

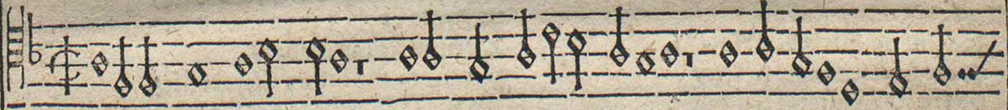
Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.

Ná tę Notę, táko Psalm XIIII.

Tyka iest mowá w sercu głupiego/
Niemászći Bogá: Wiec cnotá zginęłá
Ná świećie/ á nieprawość gore wźięłá/
Nowiná vyźrzeć spráwiedliwego/
Y dobrego.
Poyźrzał z Niebieskiey Pan wysokośći/
Byłoliby wżdy czym brząknąć ná źiemi/
A iestli rozum z synámi ludzkiemi?
Miałliby Bogá kto w vczćiwośći/
Zpowinnośći?
Alec sie wszyscy chwyćili złego/
Niemász kroby miał ná Bogá baczenie/
Ktoby boiáźnią iego swe sumnienie
Krządźił; nie vyźrzał pan y iednego/
Cnotliwego.
Y nie vznáiąsz swych nieprawośći?
Cisnąć/ Páńskie pożyráiąc wierne/
Nátykáiąc swe łákomstwo niemierne:
Nie vkorzasz sie Bogu w żáłośći?
Zá swe złośći.
Lecz przyidźie ná nie tákowa trwogá/
Ze choćia stráchu nie będźie żadnego/
Przećie sie będą lękáć ćieniá swego:
A tám poczuią/co iest od Bogá
Pomstá sroga.
Bo pan potrze ich przeklęte kośći/
A będą zewsząd wstydem ogárnieni/
Jáko ći ktorzy v Bogá wzgárdzeni/
Jż żádawáli wiernym przykrośći/
Bez winnośći.
Oby z Syonu przyszło zbáwienie
Ludowi twemu z więźienia ćięszkiego/
Tocby Jzráel z miłośierdźia twego/
Y Jákob wielkie miał poćieszenie/
W niekończenie.

Psalm LIIII.

Deus in nomine tuo saluum me fac.



Boże moy/ przez imię swoie/ Ráczże mię z trudnośći wybáwić/ Rácz sie o krzywdę mą zá-



stáwić: Niech mię broni rámię twoie. Boże/ prośbá ma do ćiebie/ Rácz do mnie skłonić swo-



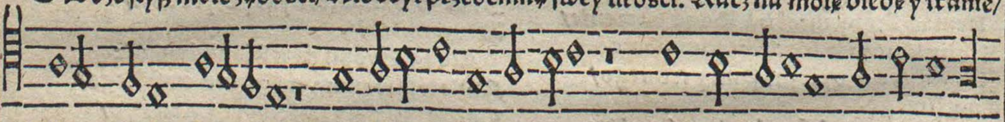
ie vszy/ Y dáć rátunek moiey duszy/ W teráźnieyszey iey potrzebie.

Boć zdrowia mego szukáią/
Zły niewierny narod pogáński/
W okrutnośći swoiey Tyráńskiey/
Ci co Bogiem pogardzáią.
Alec mię pan swoim zowie/
Rátuiąc mię rękámi swemi/

Przestawa záwżdy przy mnie z tymi
Co łáſkáwi ná me zdrowie.
Onoß Pan co mię wybáwi/
Ktory wßytko to złe obáli/
Ná te ktorzy mię podſtrzegáli:
Ták obiecał y ták ſpráwi.
Zá co mu ofiáry ßczodre/
Będę ia z weſelem oddawał:
Będę imię iego wyznawał/
Ktore ná wieki ieſt dobre.
Bo mię ze wßytkich trudnośći/
Pan moy miłośćiwie wybáwił/
A nád tymi pomſtę zoſtáwił/
Co mi wyrządzáli złośći.
Y mam to od ćiebie Páná/
Ze me oko ná wßytkie/ śmiele
Poyżrzy/ſwoie nieprzyiaćiele:
Zá coć niech cześć będzie dáná.

Psalm LV.
Exaudi Devs orationem meam.


O Boże słyß moie żądośći/ Nie kryi przedemną ſwey litośći: Rácz ná moię biedę y łkánie/

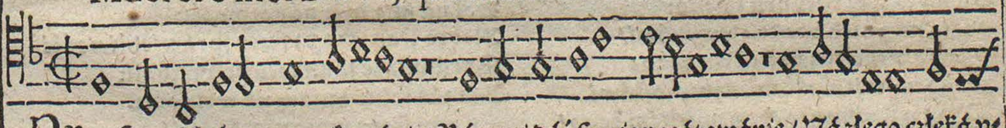

Okiem poyżrzeć dobrotliwym/ A vchem ſwym miłośćiwym Słyß me teſkliwe nárzekánie.

Násłuchamći ſię tego wiele/
Jáko mię klną nieprzyiaćiele:
Widzę z iáką niewſtydliwośćią/
Wßytko złe ná mię zmawiáią/
A gárdłá mego ßukáią/
Zápaleni ná mię wśćiekłośćią.
Z czego ſerce moie boleie/
A od ſtráchu śmierći truchleie;
Rowna mi ſię ćięßkiey chorobie/
Kiedy nie widzę rátunku/
W trwodze moiey y fráſunku:
Ták że też mußę mowić ſobie:
O bym miał ſkrzydłá gołębice/
Prędkoßbym ia zbył tey teſknice/
Anibym tuta więcey śiedźiał/
Lećiałbym ná lepße wczáſy/
W puſzczą między głuche láſy/
Tám gdźieby o mnie nikt niewiedźiał:
A przyśpießałbym vćiekáiąc/
Wiátr ten z wichrem precz omijáiąc.
Wytrać złe ludźie miły Pánie/
Niech ſię zámießa ich rádá/
Bo w ich mieśćie gwałt á zdrádá.
Lepße niż kto máią mießkánie.
Y te vnich/co zechcą broią/
Wednie wnocy ná murách ſtoią:
Ná rynku vćiſk z niepráwośćią/
Wßytko co chcą to przewodzą:
Vlicámi ſię zás wodzą/
Przeklęta Obłudá z Chytrośćią.
A nie tákby mię to bolálo/
Kiedyby mię to potykáło
Od nieprzyiaćielá iáwnego/
Ktoremuby ſnádniey vledz/
Snádnieyby ſię go y vſtrzedz/
Niżeli zdrayce domowego.
Aleś ty człowiecze mnie rowny/
Stał mi ſię nieprzyiaćiel głowny:
Moy wodz/ktoregom ſię ia radził/
Z ktorym ſię zá ręce wadził/
Y zá ſtoł ſwoy z ſobą ſadzał/
Z ktorymem y do zboru chadzał.
Niechże ie śmierć podłáwi márnie/
Niech ie żywo piekło zágárnie:
Bo w ich mießkániu v káżdego/
Tylko niepráwość przebywa/

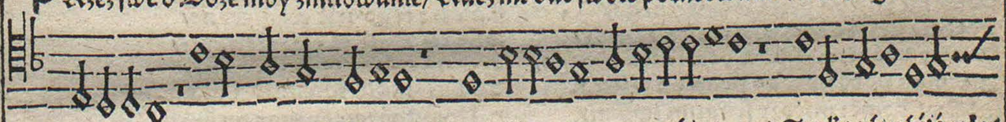
Lecz duſzą mą Bogá wzywą/
Ten mię zbáwi wſzytkiego złego.
W wieczor/ y ráno/ y wpołudnie/
Modlę ſię Bogu nie obłudnie/
Aż mię vſłyſzy á wybáwi
Duſzę moię od złych ludźi/
Ktore złość ná woynę budźi/
Y pokoy mi przed nimi ſpráwi.
Bog mocny po wſzytkie wiecznośći/
On vſłyſzy moie żądośći:
A owi iáko záſłużyli/
Nie vydą od niego kaźni/
Bo nigdy w Bożey boiáźni
O zlepſzeniu ſię nie myślili.
Myśl złośniká/tylko o boiu/
Niechce z nikim mieſzkáć w pokoiu/
Przymierza nigdy nie dotrzymą:
A choć słowká mą pieſzczone/
Jáko másło roſpuſzczone/
Przećię mu ſerce krew rozdymą.
Słowá iego ták ćicho płyną/
Ják oley gdy go leią rynną:
Lecz iáko gołe miecze ſzkodzą.
Ty ſię ná Páná ſpuść wſzędzie/
On podporą twoią będzie/
Dobrzy przy nim beśpiecznie chodzą.
A te co tu broili złośći/
Powpycha ſam Pan w doł záłośći:
A połowice wieku ſwego
Nie doczekáią głownicy/
Ani chytrzy obłudnicy:
Jać Boże dufam w ćię ſámego.

Psalm LVI.

Miſerere mei Devs, quoniam conculcauit me homo.



Przez ſwe o Boże moy zmiłowánie/ Rácz mi dáć ſwoie porátowánie/ Ná złego człeká v-



śiłowánie/ Ktory mię dnia káżdego/ Y z tymi co mu pomagáią tego/ Szuka zátráćić czło-



wieká nędznego: Lecz ia ná káżdy czás ſtráchu moiego/ Dufam że oſtoię.

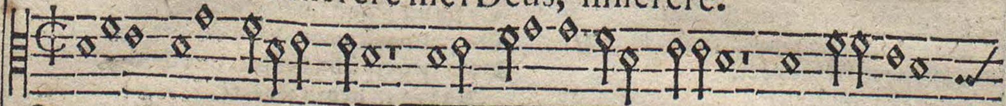
W tobie Boże ſławię prawdę twoię/
Ktorey wierząc/ ćieſzę duſzę ſwoię/
Anić ſię ſtráchow ludzkich nie boię:
Y w natrudnieyſzey chwili
Rádźiby mię w czym iáko vłowili/
A żeby ná mię co złego zmyślili/
Czymby mię przed wſzytkimi obwinili/
Przyczyny ſzukáią.
Ná teć z ſobą táynie záśiadáią/
O tymże ſię z ſobą náradzáią/
A ná mą duſzę zewſząd czyháią/
W ſwey wśćiekłey okrutnośći:
Zá co ie ty Boże bez wſzey litośći/
Rozgromiſz w ſrogiey ſwey ſpráwiedliwośći/
A iák tego ich godne nieprawośći/
Będą ſtrofowáne.
Moie záś vćieczki zráchowáne
Maſz/ łzy wſzytkie do łagwie zchowáne:
Náwet w reieſtrách ſwych zápiſáne
We wſzytkie kłopotánia.
Przetoż ſromotne vyźrzę vćiekánia
Swych nieprzyiaciół/w dźień mego wołánia.

A iż pan Bog iest ze mną bez przestánia/
Przy nim sie ostoie.
W tobie Boże sławię prawdę twoię/
Ktorey wierząc/ ćieszę duszę swoie.
A nic sie stráchow ludzkich nie boię.

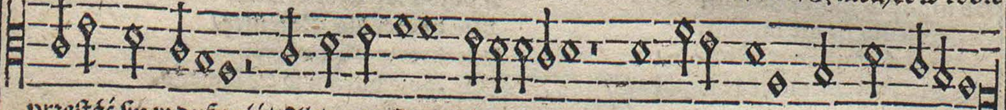
Przetoż comći ślubował/
Wypełniwszy/ wdźięczniećbędę dźiękował/
Ześ duszę moię od śmierći záchował/
Abym przed tobą drogi swe prostował/
Swiátłośćią żywotá.

Psalm LVII.

Miserere mei Deus, miserere.



Zmiluy sie/zmiluy nádemną Pánie/W tobie duszá ma kłádźie dufánie/Y niechce w tobie



przestáć swey dufnośći/ Aż ią pod skrzydłá w odpoczywánie Do śiebie przyimiesz/y zbáwisz (trudnośći.

Wzywáć ia będę Bogá możnego/
On mi vżyczy rátunku swego:
pośle mi z niebá tego co wybáwi/
Y duszę wyrwie z rąk okrutnego/
A tego ná mię złość w háńbie zostáwi.
Bog wszechmogący/ pewienem tego/
Pośle mi z niebá posłá wdźięcznego/
Poydźie przedemną tego łáská święta/
W niey beśpieczeństwá pewienem swego/
A ziemną poydźie tego prawdá wźięta.
Miesz kámći miedzy srogimi lwámi/
Co przegrażáią y pożogámi:
Zeby podobne ostrym strzałam máią:
Skądem wielkimi zięty trwogámi/
Język iem gorzey niż mieczem wćináią.
Boże/ chwałę swą wznieś nád obłoki/
Niech ią świát vyźrzy iáko szeroki.
Sieći swe ná mię zewsząd zástáwili;
po stronách moie záwárszy boki/
Máluczko duszę mey nie vłowili.

A żeby vpad moy oglądáli/
Doł ná mię byli nágotowáli:
Alećto Pan Bog z swey spráwiedliwośći
Spráwił/ że sámi weń powpádáli:
A ia záś sobie bujam ná wolnośći.
Czym serce moie vweselone/
Cále do tego iest rozniecone/
Aby ćię Boże zá twoie litośći/
A to ná czásy nie zámierzone/
W Pieśniách chwaliło z vprzeymey wdźięcz- (nośći.
Powstań ięzyku moy do śpiewánia/
Powstań y Lutnio z Arfą do gránia/
Zábawćie głos swoy Bożymi chwałámi/
Zaraz záczą wszy ie od świtánia/
Bo go chce sławić miedzy narodámi.
Dobroć twa Pánie w niebo przestáłá/
Prawdá z obłokow sámych wyźrzáłá:
O Boże chwałę swą wznieś nád obłoki/
Aby ią wszytká ziemiá poznáłá/
Kiedy ią vyźrzy świát iáko szeroki.

Psalm LVIII.

Si verè vtique iustitiam loquimini.



Wy co sie rádą być mienićie/ Przyznayćie mi sie prawdźiwie/ Jesli kiedy spráwiedliwie/



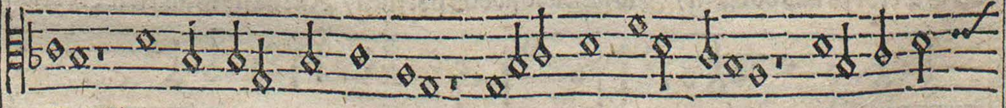
Ták iáko przystoi/ sądźićie: Znaćieli śię śmiertelnym:/ Y synámi być ludzkimi:

Lecz śię widzę w złośći kochaćie/
A miásto spráwiedliwośći/
Gwałtem srogiey okrutnośći/
Zá práwo krzywdę vdawaćie:
Rownie iáko insze ludźi/
Złość was przyrodzona budźi.
A tymeśćie śię nam wydáli/
Ze rádźi kłamstwo mawiaćie/
Iáko węże iad pusczaćie/
Cośćie go w śię dawno nábráli:
Ani chcećie słucháć mowy/
Co podáie rády zdrowey.
W czymeśćie podobni do Zmiie/
Ktorą gdy czárownik swymi
Zákliná słowy pewnymi/
Oná swe vszy w źiemię kryie/
Aby nie słucháć klnącego/
Y one czáruiącego.
Ale im ty ták vczyń Pánie/
Potłucz ich wszeteczne gęby/
Y zwytrącay srogie zęby/
Ták że żadnego nie zostánie:
Zátkay Lwow srogie pászczeki/
Niech twym nie szkodzą ná wieki.
Niech śię iáko wodá rozpłyną/
Wodá ná źiemię rozlana:
A iáko strzałá złamána
Niechay márnie wszyscy poginą:
Y iáko ślimak od słońcá/
Ták niech zniszczeią do końcá.
Niech śię ták ze wszytkimi stánie/
Iák z płodem nie donoszonym/
Ná słońcu nie osuszonym:
Niech tákie wezmą dokonánie/
Iák Głog zá młodu spalony/
Y wichrem wykorzeniony.
A vćieszy śię spráwiedliwy/
Widząc pomstę nád złym wszędźie/
W ktorego krwi brodźić będzie.
Owa záwżdy zysk ma cnotliwy:
Przećię cnoćie iest zapłátá/
Przećię Bog iest Sędźią świátá.

PSALM LIX.
Eripe me de inimicis meis Deus.



PAnie nieprzyiaćiołom moim/ Odeym mię w miłośierdźiu swoim: Niech ći co śię wywyż-



száią Nád mię/ Pánem mię swym znáią. Wyrwiże mię z mocy złośnikow/ Niewstydliwych



iáwnogrzesznikow/ Ktorzy ná ćię nic nie dbáią/ Krew niewinną rozlewáią.

Oto ná gárdło me czyháią/
Y co możnieyszy się zmawiáią
Ná mię/ chcąc zgłádźić nędznego/
Procz wszelkiego grzechu mego:
Bo w niwczymem im nie przewinił/
Anim źle komu z nich vczynił.
Ocknij się á obacz Pánie/
Y rácz mi sam pomoc ná nie.
  Boże kochánie Izráelskie/
Wstań á náwiedz narody wszytkie
W srogiey swey spráwiedliwośći/
Zá ich nie hámowne złośći:
Ani bądź miłośćiw nád nimi/
Gdyż ták w grzechách są vpornymi.
W wieczor po mieśćie pryćiáią/
A iák pśi głodni zgrzytáią/
  Z gęby im idą słowá krwáwe/
Iádowite/ iák miecze práwe.
Ták się chytrzy sobie zdádzą/
Ze nikt niewie o czym rádzą:
Lecz ty Pánie co wszytko widźisz/
Y z nich/ y z rad się ich násżydźisz:
Choć się ná mię wszyscy zniosą/
Sam wstyd tylko stąd odniosą.
  Bowiem kiedy mi będą śilni/
Będę się ćiebie trzymał pilniey:
Niechayże co raczą broią/
Ia ćię znam vćieczką swoią.

Ty sam wszytkie moie ćięszkośći/
Vprzedźisz rátunkiem miłośći:
Y spráwisz to że oglądam/
Pomstę nád złym/ ktorey żądam.
  Nie wytrácayże ich wszczą Pánie/
By nie poszłá w zápámiętánie
Ludźiom twoiá spráwiedliwość/
Ktorą karzesz ich brzydliwość:
Tylko ie rękámi możnymi
Zraź/ á rozprosz po wszytkiey źiemi.
Dawnoć tego zásłużyli/
Aby rozproszeni byli.
  Zá bluźnierstwá y kłamstwá żywe/
Zá hárdość y przyśięgi krzywe/
Wyniszcz ie: niechay świát czuie/
Ze Bog Iákobow pánuie.
W wieczor po vlicách pryćiáią/
Iák pśi ktorzy ieść co nie máią:
Ale nic nie vgoniwszy/
Spáć iść muszą głodni bywszy.
  Ia o twoiey wszechmocnośći/
Záśpiewam z serdeczney wdźięcznośći:
Wnet z poránku łáskę twoię/
Wyznam być vćieczkę swoię.
Boże moy y vćieczko moiá/
Obrońco moy y pewna zbroiá/
O tobie moy ięzyk wszędźie/
Pieśni wdźięczne śpiewáć będźie.

PSALM LX.

DEVS repulisti nos, & destruxisti nos.



BOże ktoryś nas odrzućił/ Y w gniewie swoim porzućił/ Ráczże się w gniewie okroćić/



A do nas się záś náwroćić: Poruszyłeś źiemię srodze/ Rep.
Rozśiádłá się w wielkiey trwodze: Nie vleczyszli iey sam Boże/

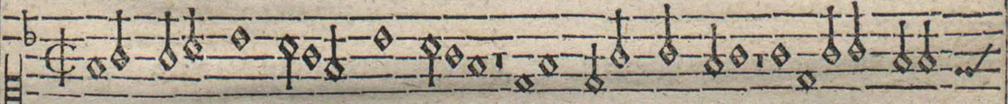


Z trudnáć się wcále ostać może.

Postąpiłeś ostrze z námi/
Dałeś nam pić strách ze łzámi:
Chorągiew twoię naszáli/
Ci co w boiáźni twey trwáli:
Bądźże y nam miłośierny/
Pokaż śię nam w słowie wierny/
Weyźrzy ná swoy lud vtrapiony/
A przyimi go do swey obrony.
Mowił Pan z Syonu swego/
Czym vćieszył mnie smutnego:
Ná moy dźiał przyidźie Sychiná/
Tákże Sukotska kráiná/
Gáláád iest własność moiá/
Y Mánássessowá zbroiá:
Y Ephráim moc moiey głowy/
Y Iudás práwodawcá zdrowy.
A hárdźi Moábczykowie/
Będą moi szásłikowie:
Idumeyczyk mię zás zzuwáć
Będźie/ y w boty obuwáć/
Lecz y Filistyńczykowie/
Pić będą przez moie zdrowie:
Wszyscy ći będą mi służyli/
Co mi nieprzyiaćielmi byli.
Kto mię w miásto nie dobyte/
Kto w kráie Edom obfite
Záprowádźi sługę twego?
Nikt oprocz ćiebie sámego:
Ktorego gniew ná śię znamy/
A wodzem woysk swych nie mamy.
Zá czym ták od ćiebie wzgárdzeni/
Lekcesmy v wszech poważeni.
Iuż nam też pomoż z trudnośći/
Y wroć nam dawne wolnośći:
Prożnać nádźieiá w człowiecze/
Bo gdźie gwałt/ rádá vćiecze.
Lecz kto w tobie dufa Boże/
Ten śię mężnie potkáć może:
Bo ty zdepcesz przed námi śmiele/
Wszytkie násze nieprzyiaćiele.

Psalm LXI.

Exaudi Devs orationem meam.



BOże vsłysz me wołánie/ Y wzdychánie: Boć iuż dáley nie zdołam/ Z ostátniego kráiu



świátá/ Krzycząc rátá/ Ná ćię sámego wołam.

Ráczże mię w moiey tesknośći/
Z swey miłośći/
Postáwić ná swey skále:
Wszákeś mię ty swą możnośćią/
Przed złych złośćią/
Záwżdy záchował w cále.
Y teraz mieszkáć przy tobie/
Tuszę sobie/
W świętych namiećiech twoich:
Dayże mi tám vlec záwżdy/
Trwodze káżdey/
Pod pierzem skrzydeł twoich.
Boś ty modlitwámi mymi/
Acz lichymi/
Nie gárdźił nigdy Pánie:
A tym co drżą ná twe imię/
Dawasz źiemię
W dźiedźiczne vżywánie.
Vżyczże Krolowi swemu
Wybránemu/
Długich lat y opieki:
Day/ że nád wszytkie narody/
Wiek swoy młody
Wprowádźi w długie wieki.
Niechay przed oczymá twymi/
Łáskáwymi/

Trwa áż ná wieki wiecznie/
A twa dobrotliwość święta/
Prawdá wźięta/
Niech go strzegą bespiecznie.
Tám wolen będąc trudnośći/
Z powinnośći/
A twey cżći śpiewáć záśiędę/
A to comći obiecował/
Y ślubował/
Káżdy dźień płáćić będę.

PSALM LXII.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

Ná tę Notę iáko PSALM XXIIII.

Duszá moiá Bogá wzywa/
Ná nim sámym odpoczywa:
Onći sam iest moie zbáwienie/
On zamek moy/ on ma zbroiá/
Zá nim vżywam pokoiá/
Nie poruszy mnę poruszenie.
Dokądże száleć będźiećie?
Dokąd ná mię poiedźiećie
Moiego vpadku szukáiąc?
Sámi/ iáko plot záchwiany/
Abo iák mur rozerwány/
W rychle y strásznie vpáść máiąc.
Ná te sie tylko rádźićie/
Co ie w łásce być widźićie/
Chcąc ich sławę podeptáć w źiemię:
Więc sie vsty zálecaćie/
A w sercu záś iad chowaćie/
Złe obłudne przeklęte plemię.
Duszo moiá Bogá wzyway/
Ná nim sámym odpoczyway:
Onći sam iest moie zbáwienie/
On zamek moy/on ma zbroiá/
Zá nim vżywam pokoiá/
Nie poruszy mnę poruszenie.
Bogći zdrowie y cześć dawa/
Bog swym ná potrzebę stawa:
Przetoż mu też záwżdy dufayćie/
A sercá mu otwarzáiąc/
Y potrzeby przekłádáiąc:
Nańże sie we wszytkim spuszczayćie.
Márnośći są narodowie/
Kłamstwo y wielcy stanowie:
Wszytko to iest wielka omyłá/
Gdyby ná wadzę stánęli/
Y czym chćieli sie nádęli/
Márnośćby wszytkie przeważyłá.
Okrućieństwu nie dufayćie/
Ná zdźierstwá sie nie spuszczayćie:
Bo to wszytko niepewne rzeczy.
Dalić Bog wiele dobrego/
Nie skłáday w tym sercá swego/
Ale sie miey ná wielkiey pieczy.
Raz Pan wyrzekł słowo o tym/
Com ia nie raz słychał potym/
Że Boża iest władza z litośćią:
A według spráwy káżdego/
Idźie zapłátá od niego
Z wielką iego spráwiedliwośćią.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

Ná tę Notę iáko PSALM XVII.

Boże/Boże/siło moiá/
Tobieć ia służby swe oddawáć
Zwykłem/ iák ná rániey powstawáć:
Bo mię ćieszy łáská twoiá.
Ciebieć duszá w swym vprágnieniu
Prágnąc/áż práwie omdlewa:
Y ćiáło iuż ledwo źiewa/
W źiemi bezwodney w wypaleniu.
Toć mi przyczyniá ćięszkośći/
Iż nie widam twoiey możnośći/
Ani oney twoiey sławnośći/
Iák przed tym w domu świętośći.
Bo twoie miłośierdźie pánie/
Lepsze niż żywot ná źiemi:

Język moy z wárgámi swymi
Z niego ćię chwalić nie przestánie.
Będę chwałę twą wynośił/
Póki mię ná tym świećie będźie/
Będę y w imię twoie wszędźie
Ręce do ćiebie podnośił:
Bowiem miedzy nayśmácznieyszymi/
Duszá/swymi potráwámi/
Kłádźie/báwić śię chwalámi
Twymi/sławiąc ćię vsty swymi.
Czego ácz teraz nie czynię/
Wszák ćię niezápominam Boże/
Swiádkiem tego iest moie łoże/
Jáko rozmyślam twe Jmię.
Bo iżeś bywał moy rátunek/
W pámięći to dobrey máiąc:
Wćieniu skrzydeł twych dufáiąc/
Wesoł śpiewam y w ten frásunek.
Ciebieć śię Pánie sámego
Duszá ma ták mocno vięłá:
Że też coby mu vstąpiłá
Niemász ná świećie żadnego.
Ty o mnie ná wszelki czás czuiesz/
Aż y teraz mnie nędznego/
Od swych służb odegnánego/
Práwicą swoią mię rátuiesz.
Przetoż to przeklęte plemię/
Ktorzy duszę moiey szukáią/
Mnie zámordowáć wolą máią/
Sámi śię przepádną źiemię/
Y wszytkie srogi miecz wyśiecze:
Ktorych ćiáłá zmordowáne/
Do źiemie nie pochowáne/
Głodny źwierz po polách rozwlecze.
A Krol śię zásię rozrádnie
W tobie sámym wszechmocny Boże/
Tey rádośći mu też pomoże
Káżdy ten co ćię miłuie:
Widząc twe sądy spráwiedliwe
Nád ludźmi niewstydliwymi/
Nád wszytkimi obłudnymi/
Ktorych gęby zátkasz kłamliwe.

Psalm LXIIII.

Exaudi Deus orationem meam cum deprecor.

Ná tę Notę iáko Psalm v.

Boże słysz mię w moiey ćięszkośći/
Pátrzay iákie ná mię trwogi/
Czyni nieprzyiaćiel srogi/
Odeymże mię iego wśćiekłośći/
Z swoiey litośći.
Ráczże mię skryć swoią mądrośćią
Od ich nieszláchetney rády/
Nápełnioney krwáwey zdrády:
Od tych ktorzy z niewstydliwośćią/
Báwią śię złośćią.
Ktorzy ięzyki náostrzyli
Jáko miecze przeráźliwe/
A słowá swe vszczypliwe/
Ják strzały ná łuk nálożyli/
Aby szkodźili.
Tymi strzeláią w kąćie stoiąc/
Vmierzywszy cnotliwego/
Człowieká niewinnego:
Páná Bogá śię nic nie boiąc/
Ták złość broiąc.
Jeszcze tę złość sobie smákuią/
Kiedy o tym rozmawiáią/
Jáko śiećí rozstáwiáią:
Wszák nas wtym (mowiąc) niepoczuią/
Ni poszlákuią.
W tym nawiętsza pilność káżdego/
Pacháć wszelkie nieprawośći/
Zmyśláć zdrády y chytrośći:
Tákći złi są serca skrytego/
Y głębokiego.
Aleć nád nádźieie od Páná/
Strzalámi wypuszczonymi/
Wprętkośći nie vchronnymi/
Będźie bárzo szkodliwa rána/
Wszytkim żądána.
Tám ich ięzyki zmylą z drogi/
Bo przyidą z nich do vpádu/
Zákuśiwszy swegoż iádu:
A lękáiąc śię więtszey trwogi/
Vderzą w nogi.

Czemu ſię wßyſcy przypátrzywßy/
Będą ſię Bogá lękáli/
Spráwy iego wysłáwiáli:
A cudom iego ſię zdziwiwßy/
Będą iák inßy:

Ale záś człowiek ſpráwiedliwy
W pánu záwße weſol będźie/
Y beſpieczen przy nim wßędźie/
A toż ma káżdy cnotliwy/
Kto w Bogu żywy.

Psalm LXV.

Te decet Hymnus Devs in Sion.



NA Syonie ſię odpráwuie Służbá Boża rządnie/Rep.
Támżeć Boże kto co ślubuie Oddawa porządnie: Támże też y náße modlenia Przyimuieß



z wdźięcznośćią: Támże do ćiebie pokolenia Idą z ochotnośćią.

Brzydliweć zewſząd nieprawośći
Nas opánowáły:
Lecz ie tám gládźiß z ſwey miłośći/
By nie potępiáły.
przetoż kto od ćiebie ſámego
Jeſt záprowádzony
Mießkáć w śieniách namiotu twego/
Jeſt błogosłáwiony.

W domu twym wßytkiego dobrego
Mamy do ſytośći:
Ćießą nas Kośćiołá twoiego
Zbáwienne świętośći/
Ztámtąd dawaß wyroki ſrogie
Ná złych potępienie:
Ztámtąd też śleß nowiny drogie
Swoim ná zbáwienie.

Ztąd wßędy poki ziemie ſtáie
Wßyſcy w ćię dufáią/
Y nadálße zamorſkie kráie
Ná ćię pozor máią:
Boś ty ſtwierdźił gor wyſokośći
Wßechmocnośćią ſwoią/
A w ktorych ie ſtworzył pewnośći/
Nie odmiennie ſtoią.

Ty śmierzyß ßum morzá ſrogiego
Z iego náwalnośćią/
Ty burdy narodu wśćiekłego
Krotiß ſwą możnośćią:
Twoichći ſię cudow lękáią/
Widząc ćię groźnego/
Ci co áż ná kráiu mießkáią
Swiátá ßerokiego.

Od ćiebie ludźie vżywáią
Wdźięcznego pokoiu/
Swobodnie żyiąc/ nic niedbáią
Ná ſtráchy rozboiu:
Roboty ſwoie z ochotnośćią
Ráno záczynáią/
Ale ie niezmnieyßą rádośćią
W wieczor zámykáią.

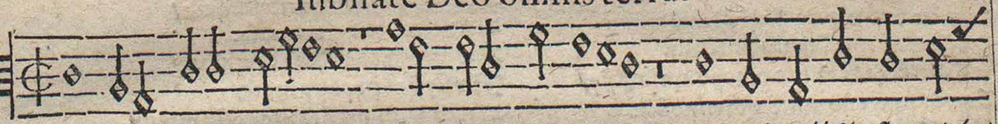
Ty błogosłáwiß ſwą miłośćią
Y náwiedzaß ziemię:
Ty ſuche rozwilżaß wilgośćią
Vrodzáiow plemię/
Aby w nieprzebráney hoynośći/
W tym błogosłáwieniu/
Dawáło doſtátek żywnośći
Wßytkiemu ſtworzeniu.

Ty záſchłe polewaß zagony/
Práwie iáko trzebá:
Ty ſpußczaß deßcz nie przepłácony
Z wyſokiego Niebá:
Aby ták w twoim pożegnániu
Wßelákie naśienie/

Wßytkiemu tworu/ ku żywieniu/
Miáło rozkrzewienie.
Dárow twoich hoyną ßczodrośćią
Rok káżdy opływa/
A iáko koroną/ wdźięcznośćią/
Ozdobiony bywa:
Bo gdźiekolwiek ſtopę położyß
Swey Boſkiey miłośći/
Wßędźie wielką obfitość mnożyß
Roſkoßney tłuſtośći.
Twoiey dobroći záżywáią
Y ſtráßne puſtynie/
págorki dźiw że nie pląſáią
W tákowey przyczynie.
Szczodrobliwość twoiá rowniny
Stády nápełniłá/
Szczodrobliwość twa y doliny
Zbożem położyłá.
Wßytko z twego vdárowánia
Weſela vżywa:
Wßytko łáską twą do śpiewánia
pobudzano bywa.
Owa z twoiey ßczodrobliwośći
Wßytko ſię ráduie:
Y zá to ćię chwalić/ z wdźięcznośći/
Winnym ſię być czuie.

Psalm LXVI.

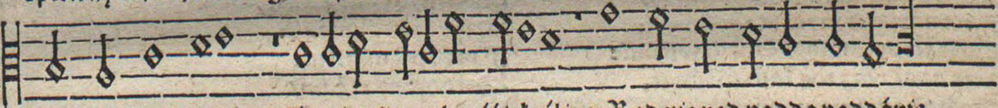
Iubilate Deo omnis terra.



Nuż wßytkie kráie wykrzykayćie/ Imię Páńſkie wyznawáiąc: Ná cześć Boſką Pieśni



śpiewayćie/ Chwałę iego rozßerzáiąc. Rzeczćież Bogu: Iákoś ſtráßliwy We wßytkich



ſwych ſpráwách Pánie/ Twoiey ſię możnośći złośliwy Rad nie rad podda poddánie.

Przed twą naświętßą wielebnośćią
Niechay ſię wßyſcy kłániáią/
A imię twoie z vczćiwośćią
W pieśniách niechay wyznawáią/
Sám ſię przypátrzćie Páńſkim czynom/
Chćieyćie ie pilnie vważáć/
Bo w nich Bog ſtrách ſwoy ludzkim ſynom
Wßytkim iáwnie chćiał pokazáć.
Onći nas gruntem dná morſkiego
Przeprowádźił ſwą możnośćią/
On głębią Iordanu byſtrego
Sucho dał przebyć z rádośćią:
On ná wieki możnie pánuie
Nád narodámi wßytkimi
On złość nieprzyiaćioł hámuie
Oczymá ſwymi ſrogimi.
Błogosłáwże Bogá náßego
Wßelki narodźie pogáńſki:
Przyczyńćież ſię wßyſcy do tego/
Że zábrzmi głos chwały Páńſkiey:
Boć on możnie od záginienia
Sam duße náße wybáwił/
Y nog náßych od powinienia
Broniąc/ mocnie nas poſtáwił.
A gdyś nas iuż Boże doświádczył/
Iáko ſrebrá doświadczáią/
Ná ledneś kupę nas zláć raczył/
Iáko y ſrebro zlewáią:
Bo á zaześmy raz bywáli
W śiećiách ludźi niecnotliwych:

A zaż nam razżli przypináli
Popręgow bárzo teſkliwych?
Nie litośćiwieć obieżdżáli/
Iáko Oſle/ náße kárki/
Przez wodę y ogień nas gnáli/
Powiązawßy nas zá bárki:
Aleś ty nas z ſwoiey litośći
Wyrwawßy z tego wßytkiego/
Poſtáwił ná wdźięczney wolnośći
Tego bytu roſkoßnego.
Przetoż poydę do twego domu/
Niosąc ći z ſobą ofiáry/
Tobie/ á nie inßemu komu/
Ziśćzę poślubione dáry/
Com ie przyrzekł vſty ſwoimi/
Gdym był w ćięßkim vtrapieniu/
Zem ćię bydlęty co tłuſtßymi/
Częſtowáć miał w ich paleniu.
Tám też záraz nie przepomniawßy/
Twych przećiw mnie vczynnośći:
Wßytkich do śiebie záwoławßy/
Rzekę z ſerdeczney wdźięcznośći:
Słuchayćie co mi Pan dobrego
Z łáſki ſwey vczynić raczył/
Wybáwiwßy mię ode złego/
Vćießyć mię nie przebaczył.
Kiedym nań záwołał z dufnośćią/
Záraz mię Pan porátował:
Przetoż mu też z wielką rádośćią
Vſtáwnie będę dźiękował.
Acz gdyby było ſerce moie
Rozcháło ſię w iákiey złośći:
Pewnieby był Pan vßy ſwoie
Odwroćił od mych żądośći.
Alęć ná głos mego wołánia/
Vßu ſwych náklonił mile/
A prośby moie/ y wzdychánia/
Nápełnił oneyże chwile:
Niechże zá to będźie chwalony
Iż vſłyßał prośby moie/
Niech Pan będźie błogoſłáwiony
Zá to miłośierdźie ſwoie.

Psalm LXVII.

Devs miſereatur noſtri, & benedicat.

Ná tę Notę iáko Psalm XXXIII.

O Smiłuy ſię nád námi Pánie/
Rácz nam nędznym błogoſłáwić:
Twey twarzy iáſność niech zoſtánie
Przy nas/ rácz to z łáſki ſpráwić.
Niech drogę twą znamy/
Z chwałą twą wyznamy/
Ześ ſwych obroná:
Niech o twym zbáwieniu/
W káżdym pokoleniu/
Wie wßelka ſtroná.
Niechay ćię ſławnie wyſławiáią
Wßyſcy ná świećie ſtanowie/
Niechay ćię w Pieśniách wyznawáią
Wßyſcy źiemſcy narodowie:
Bo ty nie poſtáwnie
Sądźiß/ ále práwnie/
W ſpráwiedliwośći:
Rządźiß ná źiemi
Narody wßytkimi/
W ſwoiey możnośći.
Niechći wßytek świát chwałę dáie/
Niech ćię ſławi bez przeſtánia/
A źiemiá też ſwe vrodzáie
Niech da z twego pożegnánia.
Błogoſław nas Pánie/
Swe nam pożegnánie
Hoyne dawáiąc:
Niechże grozy twoiey/
Wßytek ſię świát boi/
Pánem ćię znáiąc.

Psalm LXVIII.

Exurgat Devs, & diſſipentur inimici.

Ná tę notę iáko Psalm XXXVI.

PAnie zá twoim powſtániem/
Twarzy ſrogiey vkazániem/

Wßyscy nieprzyiaćiele
Coż to wiedźieć iák pierzcháli/
Y sromotnie tył podáli/
Co ćię wzgardźáli śmiele.
Náżbytci byli zhárdźieli/
Alić nagle wynißczeli:
Iáko wiec dym nißczeie.
Wßyscy stopnieli przed Bogiem/
Iáko przed gorącym ogniem
Wosk rozgrzany topnieie.
Ale záśię spráwiedliwi/
Ludźie dobrzy y cnotliwi/
Bárzo sie rádowáli:
Sámi w Bogu wykrzykáiąc/
W nim wesela záżywáiąc/
Y inßych pobudzáli.
Spiewayćie Bogu/ śpiewaycie/
Imię iego wynaßayćie/
Imię pełne zacnośći:
Bog co do tąd ná pustyniách/
Mießkał w wytártych kortynách/
Bog sławy y wiecznośći.
Idźie do miástá świętego/
Do mießkánia rozkoßnego/
On iest wßytkich piástunem:
Wßyscy sie z niego ráduyćie/
Oycem śierot go miánuyćie:
On iest wdow opiekunem/
On niepłodnym płodność dáie/
On ie rozradza w rodzáie/
W rodzáie niezliczone:
Okowy z więźniow zdeymuie/
A ná sporne záchowuie
Cięßkośći nieskończone.
Kiedyś przed ludem swym chodźił
Boże/ y oneś sam wodźił
Pußczámi ogromnymi/
Ziemie grunty stráßnie drżáły/
A niebiosá záś topniáły/
Przed oczymá twoimi:
Y gorá Syon sie chwiałá/
Kiedy stráßną twarz widźiáłá/
Bogá Izráelskiego:
Aleś skrapiał deßczem ßczodrym/
Y nápawał wßytkim dobrym/
Grunt dźiedźictwá swoiego.
Aby zá twoią vpráwą/
Cięßył sie lud twoy potráwą/
Wdźięczney bárzo sytośći:
Tuć sobie odpoczywáią/
Tu opátrzenie swe máią/
Z twoiey Boże ßczodrośći.
Zá tym twym błogosłáwieństwem/
Żeś nas dárował zwyćięstwem/
Dźiękuiąc ći serdecznie/
Pánny Tryumfy śpiewáły/
W kole wdźięcznym táńcowáły/
Záczynáiąc społecznie:
Krolowie z woyski pierzcháią/
Y sromotnie vćiekáią/
Potkáć sie áż nie śmieli:
A ći co domá zostáli/
Łupow sie wielkich nábráli/
Choćiaż vćiekáć mieli.
Dotądeś o Izráelu/
Poddan był ćięßkośći wielu/
Gdy ćię źli nálegáli:
Skądeś sie był stał mierźiony/
Y ták brudno vmurzony/
Iák co w piecu legáli.
Lecz iuż ślicznieyße maßlice/
Niżli skrzydłá gołębice/
Ktore srebrny bląsk máią/
A od ktorych też wiec ßyie/
Y złoty bląsk czásem biie/
Gdy w powietrzu latáią.
Bo iák prętko wßechmogący/
Wygnał precz narod ßkodzący
Z dźiedźictwá nam dánego/
Wßytko sie świátkiem obláło/
Iák gorá Sálmon zbieláło/
Pełná śniegu iásnego.
Tu ácz iest gorá wysoka
Bázan/ w págorki ßeroka/
Y z gorámi inßymi/
Co áż w obłoki śięgáią/
Wielką wßędźie sławę máią/
Wyniosłośćiámi swymi:
Lecz ich Pan nie vpodobał/
Ale sáme te to obrał/
Do swoiego mießkánia:
Ná teyć chce Pan odpoczywáć/

Ná tey y z námi przebywáć/
Ná wieki bez przestánia.
Wozow Páńskich stoi ćmámi/
Y Aniołow tyśiącámi/
Pan záś śrzod miedzy nimi:
Ták więc ná Synáycu stawał/
Kiedy się nam widzieć dawał/
W swoiey sławney świątyni:
Wstąpiłeś ná wysokośći/
Nábrałeś więźniow w możnośći/
Z korzyśćiámi wielkimi:
Y rozdałeś ludziom dáry/
Nie máiąc w hoynośći miáry/
Boś Pan miedzy wszytkimi.
A zwoiowawszy vporne
Z námi/ co znasz z sobą sporne/
Miłośćią swą zostawasz:
Niechżeć się dzieią chwalenia/
Iż nam dárow swych zbáwienia/
Káżdego dniá dodawasz.
Tyś Bog mocny/ tyś Bog wieczny/
Sam nas zbáwić dostáteczny/
Ty gwałt naywietszy zmożesz/
Ty sam ze wszelákiey trwogi/
Ty y z gárdłá śmierći srogiey
Snádnie nas wyrwáć możesz.
Pan poráźi srogą ráną/
Ieśliże nań gdy powstáną/
Wszytkie swe przećiwniki:
A toż káżdemu vczyni/
Kto mu się iedno przewini/
Wytráćić chce grzeszniki.
Bo co niegdy Pan spráwował/
Ze lud swoy w Bázan záchował/
Y w morskiey głębokośći/
To ieszcze myśli spráwowáć/
Iáko to raczył ślubowáć/
Tym co ie ma w miłośći.
Wszák wiećie żeśćie w czáśiech tych/
Leiąc krew nieprzyiaćioł swych/
Nogámi w niey brodzili:
Więc y ich śćierwem obfitym/
A wászą ręką pobitym/
Ześćie swe psy kármili.
Widzieliċ Boże Pogánie/
Twoie Krolewskie stąpánie/
Gdyśmy tryumfowáli:
Wprzod szłá Muzyká śpiewáiąc/
A druga zá nimi gráiąc/
Wszyscy się rádowáli.
Pánny w poyśrzodku skakáły/
A przy bębniech záczynáły/
Ten głos zgodnie śpiewáiąc:
Błogosławćie zbáwićielá/
Cośćie poszli z Izráelá/
Pánem go swoim znáiąc.
Tu Beniámin ácz máły/
Ale żołnierz z niego śmiáły/
Pánuie nád wszytkimi.
Tu są Iudskie Zábulońskie/
Tu Xiążętá Nephtálińskie/
Y z Pánięty inszymi.
Pan iest swym pobudką w boiu/
On pośiłkiem w niepokoiu/
Ani nas gdy przebaczył.
Pánie day w tym vtwierdzenie/
Day y szczęśliwe skończenie/
Coś w nas sam zácząć raczył:
Pośilay ludu swoiego/
Z Kośćiołá twego świętego/
Słowy twymi świętymi:
Niechći tám niosą swe dáry
Krolowie/ czyniąc ofiáry
Z námi chwalcámi twymi.
A tym záś co się wspináią/
Zbroi y śile dufáią/
Staw się srogostrászliwy:
Niechay zebrána drużyná/
Niechay y káżdy hárdźiná/
Wie żeś Pan spráwiedliwy.
Okroć sercá Pogan mśćiwe/
Nákarm woyny boiu chćiwe/
By się gdy obaczywszy/
Tobie czołem vderzyli/
A w sztukách śrebro nośili/
Głowy swe vniżywszy:
Tobie Eiptscy Pánowie/
Tobie czarni Murzynowie
Niechay dáry dawáią:
Niechay y wszytkie krolestwá/
Znáiąc twoie dobrodźieystwá/
Ku czći twoiey śpiewáią:

Tobie co śiedźiß ná niebie/
Ktore dawność ma od ćiebie/
Tobie niech się kłániáią:
Ná ktorego to głos srogi/
Wßytká źiemiá pełna trwogi/
Y ći co go słucháią.
Temuż moc wßelką przyznayćie/
A chwałę wdźięczną oddayćie/
Z iego ku wam dobroći:

Pánći to náder wysoki/
Wzniosł chwałę swą nád obłoki/
A nikt go nie okroći.
Groźnyś w swey świątnicy Pánie
Ktoż się przed tobą ostánie/
Nápełnił twoy strách wßędźie:
Ty serce dawaß y śiły/
Izráelowi coć miły/
Niechżeć zá to cześć będźie.

Psalm LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aquæ.

Ná tę Notę iáko Psalm LI.

RAtuy mię ty sam wßechmocny Boże/
Boć mi iuż prawie nálało się w gárdło/
Lgnę w bágnie coby mię rádo pożárło/
A porátowáć mię nikt nie może:
Powodź gwałtowna iuż mię porwáłá/
Iużem oniemiał rátunku wołáiąc/
Iuż y moc oczu wßytká vstáłá/
Do ćiebie w niebo o pomoc pátrzáiąc.
Ná głowie tyle swey nie náyduię
Włosow/ ile tych co mię w nienawiśći
Máiąc/ z mey ßkody ßukáią korzyśći:
Żeby zá moią winą/ nie czuię/
Wźięli ná demnąmoc/ co mą dußę
Trapią: A ty wieß że bez moiey winy.
Nicem nie wydárł/ á płáćić mußę/
Zmyśláią ná mię/ rozmáite przyczyny.
Nieprzeliczonych zastępow Pánie/
Day że się zá mię nigdy nie wstydáią/
Ci wßyscy co się ná cię oglądáią:
Niechay co máią w tobie dufánie/
Dla mnie się nigdy nie zápaláią:
Boć vrągánia Boże żáłosnego/
Dla ćiebie vßy moie słucháią/
Prze ćię y wstydu vżywam ćięßkiego.
Stałem się bráćiey swey nieznáiomy/
Synowie mátki mey nie znáią swego
Brátá/ ále mię máią zá obcego/
Zem gorlił o dom twoy splugáwiony.
A iż wzgárdę twą/ y pohánbienie/
Z sercá swoiego vboleniem noßę/
Swiádcząc postem swym płácz y trapienie/
Smiech tylko z wstydem od nich stąd odnoßę.

A iesli mię gdy płácząc widáli/
Przypowieść zárаz ze mnie vczynili/
O mnie się w bránách śiedząc námowili/
Po kárczmách o mnie pieśni skłádáli:
A ia tu co mam czynić inßego?
Przed tobą serce ia swoie wylewam/
Dla miłośierdźia vsłyß mię swego/
Ná tweyć ia prawdźie Boże moy polegam.
Wyrwi mię z błotá moich ćięßkośći/
Nie dopußczay mi w nim márnie záginąć/
Nieprzyiaćioły day mi wßytkie minąć:
Wyrwi mię z stráßnych wod głębokośći/
Niechay mi gwałtem duße mey smętney
Z twych ręku bystra powodź nie wydźiera:
Niechay mię áni wir kołokrętny
W dná nie máiąca przepáść nie záwiera.
Wysłuchayże mię z łáski swey Pánie/
Ráczże oczymá miłośierdźia swego/
Y zlitowánia nie zámierzonego/
Wesoło kiedy iuż poyźrzeć ná mię/
A twarzy swoiey pełney miłośći/
Nie kryi odemnie służebniká twego:
Ogárnęłyć mię zewßąd ćięßkośći/
Przyśpieß z rátunkiem do vtrapionego.
Przybliß się/ przybliß ku moiey dußy/
Spraw żywotowi memu wybáwienie/
Nieprzyiaćiołom mym ná pohánbienie:
Okup ią/ że się więcey nie sußy/
Bácz iáko háidźie mi vrągáią
Z vßczypki/ ßydząc ze mnie miedzy sobą/
Znáiomić dobrze co to dźiáłáią/
Bo mnie trapiący wßyscy są przed tobą.

Juzći ná poły mię zámordował/
Nie vkoiony żal sercá moiego/
A nikogo ták nie widzę dobrego/
Coby mię iáki kes pożálował:
Nowszem ieszcze miásto cieszenia/
Źli ludzie/ gorzką mię żołćią kármili/
A nie máiąc nic ná mię baczenia/
W prágnieniu moim octem mię poili.
Niechże dobrych dni zá to nie máią/
Niechay im kośćią chleb ich w gárdle stánie:
A skąd poćiechy szukáią wiec Pánie/
Tám niechay smetek stąd odnászáią:
Wykol im oczy niech nie pátrzáią/
Niech się nábiorą stráchow ćiemney nocy/
Poraź ie w krzyże/ niech vpadáią/
Niech w ledźwiách swoich nie máią nic mocy.
Popędliwość swą wyleyże ná nie/
Niechay ich śćiga rozgniewánie twoie/
Niechay ich dwory y pyszne pokoie
Popustoszeią/ y ich mieszkánie:
Bowiem od ćiebie mnie vbitego/
Nielutośćiwie oni dobijáią:
A choćiaż widzą iuż zránionego/
Okrutnych mi ran więcey przydawáią.
Pátrz iáko z grzechu w grzech vpadáią:
Niechże nie máią twey spráwiedliwośći/
Z ksiąg ie żywiących wymaż bez litośći/
Niech z cnotliwymi działu nie máią:
Ale ia/ áczem nędznik zboláły/
Kiedy mię Pánie wybáwisz z trudnośći/
Każę vstám swym áby śpiewáły/
Ná chwałę wielkiey twey Boskiey litośći.
Co wiem że będzie wdźięcznieysza tobie/
Niźli woł tłusty/ rogámi bodący/
Y niźli ćielec kopytem grzebący:
A tedy dobrze otuszą sobie/
Mizerni ludźie ćię szukáiący:
Widząc ćię/ á tyś prosbámi vbogich
Nie bywał nigdy pogárdzáiący/
Owszemeś pomniał ná swe w pętách srogich.
Niebo/ y ziemiá/ y co w was żywie/
Daycie cześć Pánu: Bo Pan opátrnie
Syon/ á Judskie miástá sam buduie.
Tám lud dźiedźiczy Páński prawdźiwie/
Támże spokoynie y Boży sludzy/
Wespoł z potomstwē swym/ przemieszki máią/
Tám y co Páná miłuią drudzy/
Poćiechy wielkie y rádość swą máią.

Psalm LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

Ná tę Notę iáko Psalm XVII.

BOże przybądź mi z pomocą/
A nie mieszkáiąc rychło przyśpiesz/
Ze mię od nieprzyiaćioł wyrwiesz
Co mię nálegáią mocą:
Wszyscy co duszę mey szukáią
Boday byli pohánbieni/
Sromotnie ná zad cofnieni/
Ci co się w złym moim kocháią.
Vczyńże to z swey dobroći/
Ze ći ktorzy zá mną woláią
Ják zá błaznem/ sámi pierzcháią:
Niech ie wstyd ná zad obroći.
A ći záś co ćiebie szukáią/
Niech vżywáią rádośći:
Niech z cáłey sercá wdźięcznośći/
Chwałę twą świętą wyznawáią.
Mowiąc: Bądź pochwalon Pánie/
Ze swe wierne/ ktore miłuiesz/
Láskáwie záwżdy opátruiesz/
Máiąc o nie swe stáránie.
Ja też pełen rzewnego łkánia
Wołam/ Boże rátuy mię sam/
Boś ty moy zbáwićiel y Pan/
Pośpieszże się bez omieszkánia.

Psalm LXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

Ná tę Notę iáko Psalm XXXI.

ZAchoway mię od pohánbienia
Ty/ w ktorym dufánie

Swe záwżdy mam/ Pánie:
Racz mię wybáwić z vtrapienia
W swoiey spráwiedliwośći/
Vsłysz mię w mey ćięszkośći.
　Rácżże ty sam być moiá skáłá/
Do mego mieszkánia/
Y do vćiekánia:
Wszák mi się obietnicá zstáłá
Od ćiebie/ Ze do końcá
Sam masz być moy obrońcá.
　Wybaw mię z ręku niezbożniká/
Ktory chce záglądźić/
Y dusze mą zábić:
Wyrwi mię z ręku okrutniká/
Boć ia twoiey miłośćiś
Dufam od swey młodośći.
　Boś mię ty sam od mátki moiey/
Od poczęćia mego/
Wźiął do opieku swego:
Tobąć moy wszytek żywot stoi/
Zá co cześć twoiá Pánie/
W vśćiech mych nie vstánie.
　A choć mię źli pálcem zazdrośći
Pokázuią sobie/
Przećię dufam tobie/
Ze mi dasz bez wszelkiey żáłośći
Ostátek mych dni strawić:
Zá co ćię będę sławić.
　Tylko w wieku moiey stárośći
Nie racz mię porzucáć/
Od śiebie odrzucáć:
Owszem mię pomni w mey zesłośći
Mieć pod opieką twoią/
Y wspieráć łáską swoią.
　Boć się moi nieprzyiaćiele
Przećiw mnie zmawiáią/
Chytrze náradzáią:
Dusze moiey szpieguiąc śmiele/
Ná to się vsádźili:
Aby ią záglądźili.
　Już ći go Bog opuśćił/ prawi/
Już go dogániayćie/
Już go poimayćie/
Już ći go też nikt nie wybáwi:
Boże racz mię rátowáć/
Niechćiey mię odstępowáć.
　Niechay co mi się sprzećiwiáią
Będą záwstydzeni/
Do źiemie zniżeni/
Ci co złego mego szukáią:
A ia záś ná wolnośći/
Dam chwałę twey możnośći.
　Y zácznę wesołe śpiewánie/
O twey wielmożnośći/
Y spráwiedliwośći:
A vczynię vsty wyznánie/
Ze twych dobroći Boże/
Nikt policzyć nie może.
　Nie zániecham twey wszechmocnośći
Sławić ná wsze strony/
Ześ w niey niezmierzony:
A żeś w obietnic swych pewnośći/
Nie oszukał żadnego/
Tobie dufáiącego.
　Pánie tyś od moiey młodośći
Miał mię ná baczeniu/
Y ná swym ćwiczeniu:
Nie rácżże mię y w szedźiwośći
Z łáski swoiey opuszczáć:
Nie racz trapić dopuszczáć.
　Aż oznaymię twoie możnośći/
Y teráźnieyszemu
Swiátu/ y przyszłemu:
Bo twe Boże spráwiedliwośći
Wysoko wystąpiły:
Wielkie rzeczy czyniły.
　Ktoż się tedy chłubić śmie Boże/
Aby w swey osobie
Mogł rowien być tobie?
Bo ácześ mię był wpráwił w morze
Okrutnych nawáłnośći/
Y teskliwych ćięszkośći.
　Aleś záś żywot moy wybáwił
Z przepáśći dźwignąwszy/
Z ćięszkośći wyiąwszy/
Czymeś cześć swą y mą wystáwił/
Gdyś rátował nędznego/
Y vćieszył smutnego.
　Przetoż ćię Boże nieskończony/
Izráelski święty/
Z twoiey prawdy wźiętey
Wielbić będą mey Cytry strony/

Będą vstá śpiewáły/
Iż twą dobroć vznáły.
Niezyk będźie dniá káżdego
Twe spráwiedliwośći

Wyznawał z wdźiecznośći/
Iż co szukáli złego mego/
Sámi / ą pohánbieni/
Y sprośnie záwstydzeni.

Psalm LXXII.

Deus iudicium tuum Regi da.

Ná tę Notę iáko Psalm LXV.

O Boże racz dáć swoie sądy
Swoiemu Krolowi/
Day w ręce spráwiedliwe rządy
Niego Synowi:
Niechay wszytkie poddáne swoie
Spráwiedliwie sądźi/
Niech pány y vbogie twoie
Iednym práwem rządźi.
Gory niechay pokoy rozpłodzą
Ludźiom do rádośći/
Niech págorki obfitość zrodzą
Dla spráwiedliwośći.
Bo on wszytkich ludźi vbogich
Sam obrońcą będźie/
On vćiski Tyránow srogich
Wszcząt wyniszczy wszędźie.
A zá niego będźie bez końcá
Służbá Boża kwitnąć/
A dokąd mieśiącá y słońcá/
Zorze będą świtnąć:
Pan ná kray sobie poświęcony
Lać będźie swe dáry/
Iáko deszcz ná suche zagony:
Gdy páda bez miáry.
Zá czásow pánowánia iego
Zákwitną cnotliwi/
Ná wczáśiech pokoiu wdźięcznego
Będą długo żywi.
A on od morzá áż do morzá
Będźie roskázował/
Gdźie wschodźi y záchodźi zorzá
On będźie pánował:
Pogánie będą vpadáli
Przed nim ná koláná/
Vporni proch będą lizáli/
Znáiąc go zá Páná:
Krolowie co morzem władáią
Poniosą mu dáry/
Y ći co ná wyspách mieszkáią/
Dádzą swe ofiáry.
Arábscy y Sebá Krolowie/
Kłániáć mu sie będą/
A wszyscy wobec narodowie
Służyć mu záśiędą:
On vsłyszy vkrzywdzonego
Rzewliwe wołánie:
On ná rátunek vpádłego
Prędko powstánie.
Wszytkim strapionym dla frásunku
Będźie miłośiernym/
Strzegąc ich dusze/ w swym rátunku
Pokaże sie wiernym:
Od zdrády y gwałtu káżdego
Nędzne odeymuie:
Abowiem on y nachudszego/
Krew drogo szácuie.
Zá czym mu też Pan z swey miłośći
Przedłuży żywotá:
Y da że będźie miał w hoynośći
Arábskiego złotá:
Wszyscy zá zdrowie Krolá swego
Będą sie modlili:
Wszyscy będą postępkom iego
Y błogosłáwili.
W ten czás z gárśći ziarn táki wszędźie
Vrodzay powstánie/
Ze chrzest iego ták szumieć będźie/
Iák szum ná Lybánie.
Po krolestwách kwitnącey młodźi/
Rosnącey do słáwy/
Táki dostátek wiek on zrodźi/
Iáki źiemiá trawy.
A imię Krolá tego/ wieczne/
Będźie zostawáło/

Poki iedno świátło słoneczne
Swiát ten będźie grzało:
W nim wßyscy ßczęśćia záżywáiąc/
Będą sie ćießyli/
Onego też ßczęśliwym znáiąc/
Będą go słáwili.
Bądźżeć chwałá Boże prawdźiwy/
Izráelski Boże.
Ty sam ná świećie czyniß dźiwy/
Czego nikt nie może:
Imię twey zacney wielmożnośći/
Niechay zábrzmi wßędźie:
Niechay chwałą twoiey litośći
Swiát nápełnion będźie.

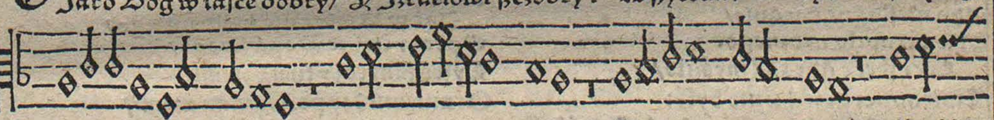
PSALMOW DAWIDOWYCH

Część Trzećia.

Psalm LXXIII.
Quàm bonus Israël Devs.



O Iáko Bog w łásce dobry/ A Izráelowi ßczodry: Wßytkim/ ktorzy sercá ßczyrego



Ostrzegáią czásu wßelkiego. Jednák nędzne moie nogi/ Już sie práwie vtknąć miáły/ A v-



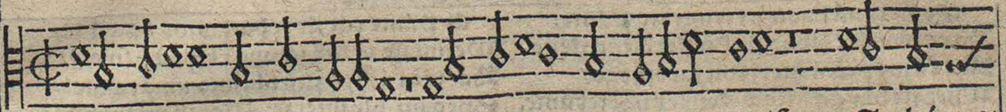
stąpić mocno chćiáły/ Z twoiey Boże prostey drogi.

Pátrząc iáko ßczęśćie służy/
Wßytko wedle myśli płuży/
Ludźiom ßalonym y złośliwym/
Ktorymem sie stał zazdrośćiwym:
Ze wolni będąc ćięßkośći/
Nędze tu żádney nie znáią/
Zdrowie y dostátek máią/
Zywiąc záwżdy w bespiecznośći.
Co to robić nic niewiedzą/
W prożnowániu sobie śiedzą/
Przyidźieli ná nie co ćięßego/
Máią sie obroćić do czego:
A przetoß sie w hárdość stroią
Iák w kleynoty naypyßnieyße:
Száty ich naozdobnieyße/
Kiedy komu co źle zbroią.
W roskoßách leżąc potyli/
Ták/ że ledwie co pátrzyli/
A ná to sie cále wáli/
Aby co iedno chcą pacháli:

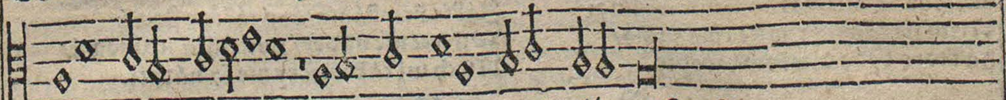
Bliźnie ſwoie obćiążáią
Pyßnym ſwym roſkázowániem/
A gwałtownym vćiſkániem
Wielkie bezpráwie dźiáłáią.
Niemáß w nich żadney boiáźni/
Ni Boſkiey/ni ludzkiey kaźni:
Niebem y źiemią poruſzáią/
Gdy złość ięzykow roſpuſzczáią:
Zá czym w wielu dobrych ludźi/
Kielich wody/ktory piią/
Kiedy ie źli ludźie biią/
Tę żáłoſną mowę budźi:
Aboć Bog tego nie widźi/
Aboć ſię więc y nie brzydźi
Złośćiámi ludu bezbożnego/
Przećiwko ſobie wyſtępnego.
Pátrz/iáko beśpiecznie śiedzą/
A choć o Bogá niedbáią/
Szczęśćia zewſząd vżywáią/
O żadney nędzy niewiedzą.
Prożnom ſię y ia fráſował/
Bym ſerce czyſte záchował/
Prożnom ſtrzegąc ſię niepráwośći/
Vmywał ręce w niewinnośi.
Nie było dniá y iednego/
Żeby mię prześládowánie/
Abo nieſłuſzne karánie/
Nie vtrapiło nędznego.
Lecz ſerce gdy ták myśliło/
Czułem/bez grzechu nie było:
Bo toć ieſt w wierze ſwey ſzwánkowáć/
Twym wiernym wzgárdę pokázowáć.
A chcąc myśl ná czym poſtáwić/
Dźiwnem ſobie rzeczy myślił/
To y owo w głowie kryślił/
Iednákem ſię nie mogł ſpráwić.
Aż wſzedſzy w twoię świątnicę/
Zrozumiałem táiemnicę:
Koniec niezbożnikow vyźrzawſzy/
Y tego ſię tám dowiedziawſzy/
Ze źli nieſzczęſnie ſwe nogi/
W śliſkim gruncie poſtáwili:
Przetoż/oczym nie myślili/
Vpádną w vpadek ſrogi.
Prędzey/á niż w oceięgnieniu/
Przychodzą ku ſpuſtoſzeniu:
Bo iáko iedno rychło Pánie/
Swoie ſtráchy ſam puśćiß ná nie/
Y ich ſámych/y ich mienia/
Szczątku ná świećie nie ſtánie/
Y przyidą w zápámiętánie/
Iák ſen z pierwſzego ocknienia:
Czego/á niż myśl poięłá/
Siłá troſk z fráſunkiem wźięłá:
A imem był w więtſzym myśleniu/
Tymem był y w więtſzym wątpieniu/
Ták żem ſłuſznie policzony/
Mogł bydź/przed oczymá twymi/
Miedzy bydlęty ſproſnymi/
Będąc ták źle wyćwiczony.
Lecz wiedząc o tobie w Niebie/
Niechćiałem ſię puśćić ćiebie:
A tyś mię też w tey biedźie moiey/
Nie wypuśćił z práwice ſwoiey:
Iuſzże mię wiedź po ſwych drogách
Z oycowſkiey ſwoiey miłośći/
A weź mię do ſwey ſłáwnośći/
Po rozlicznych moich trwogach.
Iać w Niebie nie mam inſzego/
Oprocz ćiebie Bogá ſwego/
Tyżeś ſam też y tu ná źiemi/
Grunt/miedzy poćiecháni memi/
Gdy duch moy y ćiáło mdleie:
Iżeś ſkáłá mą ná wieki/
A nieſpuſzczaß mię z opieki/
W tobie ſkłádam ſwe nádźieie.
Bo ktorzy ćię odſtępuią/
Znáć że zginienie miłuią:
A ktorzy cudzym Bogom ſłużą/
Ná ſwoie ſię zbáwienie dłużą.
Lecz ia przy tobie zoſtánę/
Ciebie Bogiem ſwoim znáiąc/
W tobie ſtátecznie dufáiąc:
Spraw twych ſłáwić nie przeſtánę.

Psalm LXXIIII.

Vt quid Deus repuliſti in finem?



Czemuż ná wieki nas wżdy opuſzczaß Boże? Czemu ſię daß gniewowi ſwemu Srożyć prze-



ćiwko ludu wybránemu: Czemuż nas wilkom ßárpáć dopuſzczaß?

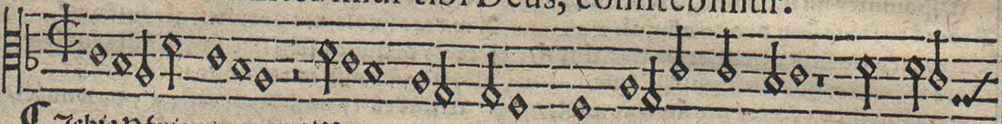
Wſpomniey ná ludu ſwego zebránie/
Ktoreś ty ſobie ſam drogo okupił:
Pátrz iáko złośnik dźiedźictwo twe złupił/
Gorę Syońſką/gdźie twe mießkánie.
Przyśpieß co rychley nie myśląc wiele/
A wytráć ſrodze wßytkie bezbożniki/
Co z nielepßemi ſwymi pomocniki/
Náczynili ßkod w twoim Kośćiele.
Bo gdźieſmy pierwey ſłow twych ſłucháli/
Słuchamy teraz bekánia ſproſnego:
Tám roſtoczywßy proporce brzydkiego
Báłwochwálſtwá/cześć twą podeptáli.
Nie przepuſzczáią ni budowániu/
W ktorymeſmy twą ſłużbę ſpráwowáli/
Jákoby w leśie drew w nim nárąbáli/
Myśląc o iego wßczęt zepſowániu.
Subtelne domu twego rzezánia/
Obuchem ſproſnie potłukli y młoty:
Wßytkie po śćiánách koßtowne roboty/
pſuią żáłośnie bez pámiętánia.
Ach y ogieńći iuż záłożyli
W świętnicy/gdźie twe bywáło mießkánie/
Twego imienia iuż przybytek Pánie/
Do gruntu práwie w niwecz znißczyli.
Ná toć ſię byli pyßnie zmowili/
Mowiąc/wytráćmy wßytkie do iednego:
Y ták namioty Bogá wßechmocnego/
Wßytkie w tey źiemi ogniem ſpalili.
Co gorßa/ znákow ſwych niewidźiemy/
Już więcey áni prorokow nie znamy/
Odkogoby ſię dowiedźieć niemamy/
Długoli ſię ták trapić będźiemy?
O Boże/dokąd vcho twe będźie
Słucháć złych ludźi tobie vrągánia?
Nieprzyiaćiel twoy tákże bez przeſtánia
Będźie ſromoćił imię twe wßędźie?
Cożto że od nas ták długo ſtronißz?
A w ręce ſwoie nie porwieß złośnikow?
Przecz práwicą ſwą nas ſwych miłośnikow/
Wyćiągnąwßy ią z zánadr nie bronißz?
Wßákeś ty náß Krol ießcze z dawnośći/
Ktoryś nas ſobie ták był vmiłował/
Ze ſię też wßytek świát temu dźiwował/
Kiedyś nas dźwigał w náßey ćięßkośći.
Gdźie iey nie było drogęś vkazał/
W poyśrzodku morzá dná grunt oſußywßy/
A ſmokom hárde głowy pokrußywßy/
Wodameś ſię zlać ná nie roſkazał.
Tyś ſtárł y głowę Wielorybowi/
Gdy lud twoy pożrzeć chcąc okrutnie gonił:
Tyś woyſká iego ſtráßliwie rozgromił/
Y podał ná łup ſwemu ludowi.
Nád przyrodzenie ſwe/ z twárdey ſkáły
Zdroie płynęły ná twe roſkazánie:
A ießcześ ſłowá y nie wyrzekł Pánie/
A rzeki wielkie oſchnąć muśiáły.
Twoię wßechmocność y czáſy czuią/
Bo kiedy ty chceß/noc ćiemna przychodźi/
Zá twoią wolą y dźień iáſny wſchodźi/
Toż ſię y mieśiąc z ſłońcem ſpráwuią.
Tyś bárzo mądrze wßytkiego świátá
Ludźiom ná źiemi gránice poſtáwił:
Tyś pożyteczną też odmiánę ſpráwił
Z przykrymi mrozy ćiepłego látá.
To czyniąc przećię pámiętay Pánie/
Jáko ćię hárdźie ßczypiąc ſromoćili/
Jáko y twoie Jmię łżąc bluźnili/
Zli y niewierni/brzydcy pogánie.
Beſtiam ſrogim do rozdrapánia
Synogárdlice ſwoiey nie wydaway/
Lecz przy ſtadku ſwym obroną ſwą ſtaway:
Pokaż mi w nędzy ſwe zmiłowánia/

Weyźrzy ná swoie przymierze Pánie:
Bo coż świát? iedno stok wszytkiego złego.
Kąt káżdy pełen nierządu sprosnego/
Wszędźie dla gwałtow skwierk nárzekánie.
Nie day vpádłym nośić ná sobie
Wstydu/ poniewaz do ćiebie wołáią:
Niech śię ráduią y łáskę twą znáią/
Zá ktorą będą dźiękowáć tobie.

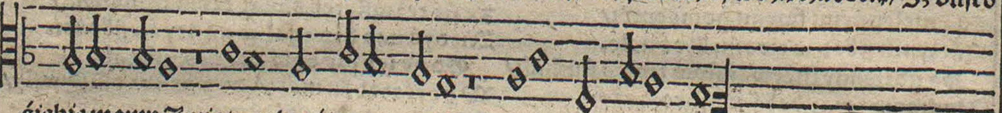
O Pánie ráczże też iuż wżdy powstáć/
Weźmi śię zá ták iáwne krzywdy swoie/
Bacz że káżdy dźień bluźnią imię twoie
Sprośni bluźnierze: Możesz im sprostáć.
Nie wypuszczayże z swoiey pámięći/
Jákie krzykánia/ ábo iákie y słowá
Wszeteczne náder/ pusczálá ich mowá/
Niech iuż ták więcey nie są nádęći.

PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.



Ciebie pánie wyznamy/ Wyznamy z ochotnośćią/ A z serdeczną wdźięcznośćią/ Iż blisko



śiebie mamy Jmię twe/ będźiem chwalić/ Cudá twe będźiem słáwić.

A ia więc spráwiedliwy
Sąd odpráwowáć będę/
Gdy Máiestat ośiędę:
Będąc też swym życzliwy/
Stwierdzę słupy záchwiane/
Y pogodzę poddáne.
Rzekę ludźiom szalonym/
Juz więcey nie száleyćie/
Ale śię zlepszyć chćieyćie.
Hárdźie zás wyniesionym:

Nie wznośćie rogow hárdźie/
Mowiąc Bogu ku wzgárdźie.
Niemász sławy nádźieie/
Od tąd gdźie słońce wschodźi/
Abo y gdźie záchodźi/
Ni skąd Aquilon wieie:
Bog sam zniża iednego/
A wznośi zás drugiego.
Bo ma Pan w ręce swoiey
Kubek winá przykrego/

Z drożdżámi zmieszánego/
Ktorym niesmácznie poi
Wszytkie niespráwiedliwe/
W grzechách wszetecznie żywe
A ia záśię dźiękuiąc
Bogu Jzráelskiemu/
Záśpiewam ku czći iemu/
Rogow złym przyłámuiąc/
Rogi cnotliwych wszędźie.
Łáską ma wznośić będźie.

PSALM LXXVI.

Notus in Iudæa Deus.

Ná tę Notę iáko PSALM XXX.

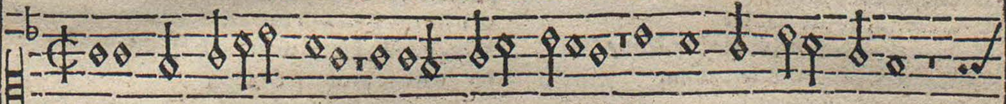
W Judskiey źiemi Bogá znáią
Jákowey iest wielmożnośći/
W Jzráelu pewność máią
O iego świętobliwośći:
Bo Salem iest iego kochánie/
A Syon zás iego mieszkánie.
Tám pokruszył wszytkie zbroie/
Łuki/ tarcze/ ostre miecze/
Vspokoił wszytkie boie/
Ktorym ztrudná kto vćiecze.

Swiádkámi twey sławy Hetmáni/
Swieżo ná gorách zwoiowáni.
Łupem śię ludowi stáli/
Zásnąwszy sen nie ocknieni:
Choć śię ná woynę wybráli/
Nie náleźli rąk do obrony:
Bo stráchem/ Boże/ twoiey grozy/
Vśpione są konie y wozy.
Strásznyś ty Pan w groźie swoiey/
Zwłasczá tym co hárde baczysz:

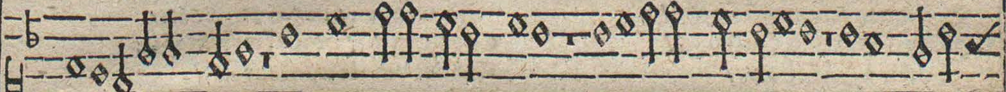
Ktoż się przed tobą ostoi
Kiedy się rozgniewáć raczysz?
Ná twe Pánie z Niebá wyroki/
Milcząc/drży świát/táko szeroki.
A coż gdy ná sąd powstawasz/
Wiernym swoim ku obronie:
Tám więc táwnie znáć to dawasz/
Ze złych hárdość iuż ná zgonie.

Twoiá to cześć/złych zápálczywość/
Z ich gniewu rośćie twa poczćiwość.
Sluby czyńćie Pánu swemu/
Ale ie y oddawayćie:
Dáry swe temu strásznemu/
Cośćie przy nim/przynaszayćie:
On bowiem żywot odeymuie
Krolom/ktorym strásznie pánuie.

PSALM LXXVII.
Voce mea ad Dominum clamaui.



W Ciężki czás frásunku mego/Wzywałem Bogá swoiego/Głos swoy do niego wznosząc/



O wysłuchánie prosząc: Im mi bárzi było ćiężey/A onegom chćiał mieć bliżey/Wiecym iego



pomocy/Szukał we dnie y w nocy.

Ale duszá vtrapiona/
Nie mogłá być vćieszona
Iż Pan pomoc odwlaczał/
Jákoby mię zábaczał:
A choć duch moy rzewno wzdychał/
Język wołániem vsychał/
Nie vstałem w ćięszkośći/
Wzywáć iego miłośći.
W tákim ćięszkim zfrásowániu/
Prożnom myślił y o spániu:
Ják zábity leżałem/
Mowić iuż nie vmiałem.
Aż w vpokoieniu myśli/
Ná pámięć mi moie przyszły/
Czásy Páńskiey miłośći/
Gdy wyrywał z trudnośći.
Támem sobie przypominał/
Jákom kiedás Bogu śpiewał/
Miłośiernym go znáiąc/
Zá to mu cześć wzdawáiąc/

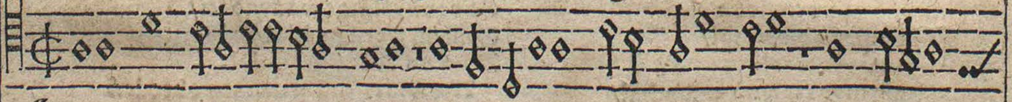
A to z serdeczney wdźięczności:
Co rozmyśláiąc w táyności/
Tymem sercá pośilał/
Bym do końcá nie wilał.
Mowiąc/ zaż pan moy obrońcá
Porzućił ćię iuż do końcá?
Czyli zápomniał swego/
Miłośierdźia wielkiego?
Zaż Páńskiey iego opieki/
Náruszyć co mogą wieki?
Czy obietnice iego/
Vstąpią z mieyscá swego?
Zaż zápámiętał litośći/
Ktorą dawał w okwitośći?
Czyli toż zmiłowánie
Jego/ co rozgniewánie?
Rzekłem się więcey nie bać/
Choćby y śmierć iuż miálá stáć/
Práwicáć naywyższego
Pretko rátuie swego.

A zebym wzdy mogł przyść k sobie/
Wspominałem/iáko tobie
Nie trudne było Pánie
Wiernych twych wspomagánie.
Twoich cudow mozne dźieło/
Myśli moie spokoiło:
Bom wnich moc vpátrował
Twoię/nię̨ś swe rátował.
O Pánie twoich spraw chwálá/
Poki ćiebie/będźie stálá/
A zaden się nie moze
Wyrownáć tobie Boze.
Sameś ty wprawdźie mozny Pan/
Táki/od wszech cudow vznan:
Bo dokázuiesz mocy/
Dodáiąc swym pomocy.
Tyś mocą rámienia swego/
Wybáwił z iárzmá ćięszkiego/
Potomstwo Iákobowe/
Tákze y Iozefowe:
Twoię moc poczuły wody/
Y strách em iey drzáły brody:
Przepáśći przepáść chćiáły/
By ná ćię nie pátrzáły.

Niebo zá twym się ruszeniem/
Strách czyniło swym trzęśieniem/
Iákby się wálić miáło/
Strásznie się náder chwiało.
Po nim strzelbá twa huczáłá/
Wszytkie stráchem nápełniáłá/
Ognie swe wypuszczáiąc/
Cáły świát oświecáiąc.
Nuz y źiemiá srodze drzáłá/
Kiedy ćię idąc widźiáłá/
Przez morze/swego Bogá/
Gdźie nie bywáłá drogá.
W ten czás kiedy wiernych rzeszá/
Prowádzon' od Moyzeszá
W pasze/y od Aroná
Roskoszne/vwiedźiona.
Przetoz y ia swych ćięszkośći/
Choćbym nie pozbył wrychłośći:
Czemubym źle miał myślić/
Iákby mię Bog chćiał zábić:
Poczekam go w ćierpliwośći/
A on mię z moich trudnośći
Nád nádźieię wybáwi/
Y ná swobodźie stáwi.

PSALM LXXVIII.

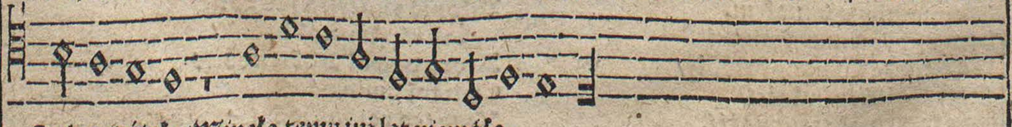
Attendite popule meus legem meam.



Ludu moy vwaz pilnie náuki moie / A do słow moich nákłoń vszy swoie / O dźiwnych rze-



czách mowić będę z wámi / O táiemnicách pod przypowieśćiámi / Co się zá przodkow ná-



szych podźiało/Minęło temu iuz lat niemáło.

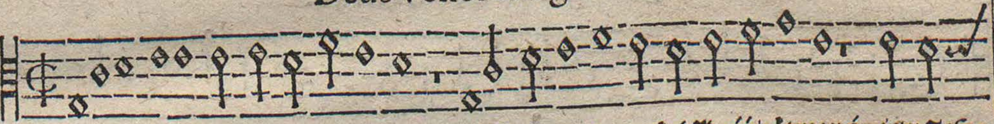
Od nich słyszawszy zá pewną to mamy/
Przetoz to dobrze w pámięći chowamy/
Abysmy się tym y sámi rządźili/
Y swym potomkom toz pozostáwili:
O dźiwnych spráwách Páńskich rozmawiáć/
A siłę iego wszędźie rozsławiáć.

práwem to wiecznym podał Jákobowi/
przymierzem stwierdźił to Jzráelowi:
Aby Oycowie synom powiedáli/
A ći záś tákże swoim zwiástowáli:
potomnym wiekom to podawáiąc/
żadnego z dźieći tym nie mijáiąc.
Aby nádźieię swą w Bogu skłádáli/
Ná iego spráwy nie zápominali:
przykazań iego strzegąc záwżdy pilnie/
A zá Oycy iść strzegąc się vśilnie/
Ktorzy narodem vpornym byli/
A záwżdy z Bogiem swym wprzek chodźili.
Jáko potomstwo Ephráimá cnego/
Mężni żołnierze łuku niemylnego/
Czásu potrzeby tył z háńbą podáli/
Nie potkawszy się wszyscy z vćiekáli:
Bowiem przymierze Boże zgwałćili/
W zakonie páńskim też nie chodźili.
Zápámiętawszy Páná Bogá swego/
Y sławnych dźiwow wielmożnych spraw ię°/
Ktore oczom ich kiedyś pokázował/
Kiedy przed nimi cudow dokázował
W źiemi Egyptskiey/w polu Soáńskim/
Przypátrowáli się dźiwom Páńskim.
Morze ná poły mocą swą rozsádźił/
przez nie suchuczko swoie przeprowádźił/
Wody z obu stron ták iáko mur stały/
Ná dźień w obłoku Pan Bog wieczney chwa
Przed nim chodźił/á záś im w nocy
Słupem ognistym świećił w swey mocy.
A żeby lud swoy w prágnieniu nápoił/
Skáłę ná puszczy ná poły rozdwoił/
Y wypuśćił z niey/z kámienia twárdego/
Strumienie/iáko ze źrzodłá żywego:
Skąd się okwite wody lunęły/
Szumem iák rzeki iákie płynęły.
Ale się y z tąd nie vpámiętáli/
Ani swych grzechow przećię nie przestáli/
Vpornie drażniąc Bogá bez przestánia/
Przećiwko niemu czynili szemránia:
Nápieráiąc się do swey sytośći/
Pokármu náieść/według lubośći.
A zaś (powieda) on temu podoła/
A zaś ná puszczy stoł zgotowáć zdoła?
Bo choćiaż wody wywiodł z twárdey skáły/
Ták że strumienie iák rzeki wezbráły/
Będźieli też mogł chleb nágotowáć/
Abo y mięsem nas opátrowáć?
To vsłyszawszy/bárzo się rospalił/
A ná Jákobá Pan gniew swoy obálił/
Wielkim się gniewem przećiw Jzráelowi
Poruszył/przećiw swoiemu ludowi;
przeto że cále w nim nie dufáli/
Ani ná mocy iego przestáli.
Abowiem on był obłokom roskazał/
Y drzwi do Niebá wszytkie pootwarzał/
Aby lud iego nędze nie vznawał/
Mánnę im z Niebá do pokármu dawał:
A przećię ná głod nárzekáć śmieli/
Choć niebieskiego chlebá dość mieli.
Człowiek śmiertelny z Anioły záśiadał/
(Rzecz niesłychána) kiedy chleb ich iadał/
Ktorego im Bog dawał do sytośći:
Aż gdy im przyszedł do obrzydliwośći/
Puśćił Eury z skárbu swoiego/
Pobudźił wiátru południowego/
A oto z wiátrem mięsá rozmáitego/
Dostátek wielki ptástwá skrzydlástego/
Tákie zamieći ná polách bywáią/
Ták wiele piasku brzegi morskie máią/
Prosto w namioty do nich lećiáło/
Wokoł obozu wszędźie pádáło.
A ták się mięsá w swey pożądliwośći
Wszyscy náiedli práwie do sytośći/
(ły Bog też ktoremu ták vrągáć śmieli/
Spráwił mocą swą że dostátek mieli:
Lecz ieszcze máło gárdło ich miáło/
Jeszcze im mięso w gębie ich tkwiáło/
Kiedy Bog srogim gniewem zápalony/
Rzućił się z kaźnią ná on lud mierźiony/
Ludźie przednieyszy/ludźie znákomići/
Lud Jzráelski nagle są pobići.
Nie pomogło to/przećię grzeszyli/
A cudom Páńskim nie vwierzyli.
Więc też nieszczęśćiem Bog niszczył ich lá-
Y przed czásem ie strącał z tego świátá: (tá/
A oni widząc się w niebespieczeństwie/
Że ie mordował w strásznym okrućieństwie/
Dopiero nędzni Páná szukáli/
A do niego się y náwrácáli.
Wspomniawszy sobie że Bog zbáwićielem
Naywyższy bywał ich wspomożyćielem.

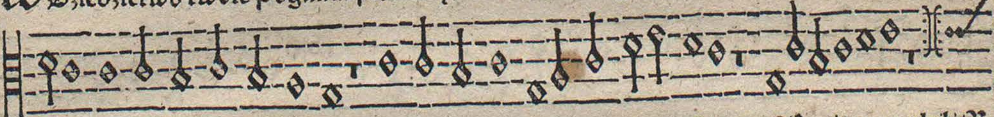
A tenże y dziś nędznych nie przebaczy/
Lecz ie z ćięszkośći wszytkich wyrwáć raczy/
Ale obłudnie wszytko zmyślali/
Chcąc zdrádźić Bogá/vsty klámáli.
Nie byli z Bogiem sercá vprzyimego/
Ani wiernymi strzedz przymierza iego:
Jednák on przećię zdawney swey miłośći/
Choćiaż niegodnym odpuszczał ich złośći:
A mogąc ná nie ostrze nástąpić/
Gniewu słusznego raczył vstąpić.
Pámiętał záwżdy że są krewkie ćiáło/
Ze przyrodzenie ich się zepsowáło/
Ze wiátru rowni precz odchodzącemu/
A iuż się więcey nienáwrácáiącemu:
Acz go ná puszczy często drażnili/
Y do żáłośći go przywodźili.
Będąc karáni nic się nie zlepszáli/
Do swych nałogow záwżdy się wrácáli:
Pokuszáć śmieli Páná Bogá swego/
Ográniczáiąc siłę nayświętszego:
Zápámiętáli że ie wybáwił/
A ná swobodźie z niewoli stáwił.
Kiedy w Eipćie ná polu Soáńskim
Cudá spráwowáł/w imieniu swym Páńskim:
Kiedy im naprzod wody pogineły/
Zdroie y rzeki krwią żywą płynęły:
Między wodámi pić co nie mieli/
Schnąc od prágnienia wielkiego mdleli.
Puśćił gwałt ná nie howádu przykrego/
Muchy y mszyce żárły z nich káżdego:
Aż im y żáby biedy przydawáły/
Gdy w ich pokoiách mierżione czołgáły:
Chrząszcze z szárańczą zbożá pożárły/
Wszytkę ich pracę w niwecz potárły.
Grády potłukły pyszne ich winnice/
Drzewá figowe/y wszytkie szczepnice:
Ná polách stádá grom srogi popalił/
Lecz wszytko to złe od swoich oddalił.
Owa wszytek gniew swoiey srogośći/
Wylał Pan ná nie w zapálczywośći.
Srogimi zewsząd plagámi strapieni/
Od niewidomych duchow vdręczeni:
Przestwor vczynił Bog swemu gniewowi/
Zywot ich dáiąc ostremu mieczowi:
Nád wszytkimi się zła śmierć srożyłá/
Zá rowno zbydłem ludźie dawiłá:
Płod pierworodny ile go zástáłá/
W cálym Eipćie wszytek zmordowáłá:
Młodź wytrácona z rodu Chámowego/
Smierć nie żywiłá z nich y nayduższego:
Ale Pan záiął lud swoy iák owce/
Wybiwszy wszytkie ich prześládowce.
Prowádźił ie sam puszczámi srogimi/
Sobą ie sámym czynił bespiecznymi:
Y záprowádźił ie w swoiey miłośći/
Ná kray dźiedźictwá swey świętobliwośći/
Gdźie gorá iego rozkoszna stałá/
Ktorey práwicá iego dostáłá.
Przed ich obliczem wygnał precz pogány/
A ná ich mieyscu poczynił ie pány/
Podźielił wszytkie ich między swe/włośći/
Práwo dźiedźiczney dawszy ośiádłośći:
Wszák znowu przećię Bogá gniewáli/
Swiádectwá iego nie ostrzegáli.
Głupim rozumem swoim się spráwuiąc/
A przodkow swoich złośći náśláduiąc:
Cofnęli się w zad/iáko łuk zdrádliwy/
Jeli się służby bałwánow brzydliwey:
Czym náder znowu Bogá zdraźnili/
A z pomstą srogą ná się wzbudźili.
Bo pobaczywszy ich nieślachetnośći/
Przećiwko nim się zápalił w srogośći:
Lud Izráelski do końcá porzućił/
Y mieysce Sylo wzgárdźiwszy opuśćił/
Choć przed tym było iego kochániem/
Ná źiemi bárzo wdźięcznym mieszkániem.
Nieprzyiaćiołom znák swey przytomnośći:
Arkę świádectwá swoiey wszechmocnośći
Do ręku podał/á lud swoy wybrány
Podał ná miecze/by był zmordowány:
Ták się gniew iego ná nie rospalił/
Ze od dźiedźictwá chęć swą oddalił.
Młodź co rzeźwieysza ogniem popalono/
Pánienki wszytkie też zesromocono/
Ani Kápłanow nic nie szánowano/
Okrutnie mieczem wszytkie wyśćinano:
Y wdow nie stáło/coby płakáły
Mężow/á pogrzech im spráwowáły.
Ocućił się Pan ze snu obudzony/
Krzyknął iák mocarz winem podpoiony:
Zádał ćięszki raz nieprzyiaćielowi/
Podał go ná śmiech wszytkiemu wiekowi.

Ale potomkom Ephráimowym/
Nie zlećił władze/ni Jozefowym.
Lecz pokolenie Judskie obrał sobie/
A gorę Syon swey świętey osobie
Vmiłowawszy/ śliczne budowánia
Ná niey postáwił swoiego mieszkánia/
Ktore trwáć máią ná wieczne látá/
A pokoy będźie y tego świátá.
Więc wźiął od stádá człowieká prostego/
Dawidá/ sługę sobie powolnego:
Aby co przed tym zá owcámi chodźił/
Dźiedźictwo iego Izráelskie wodźił:
Ten ie z pilnośćią pásł y spráwował/
A w swym vrzędźie wiárę záchował.

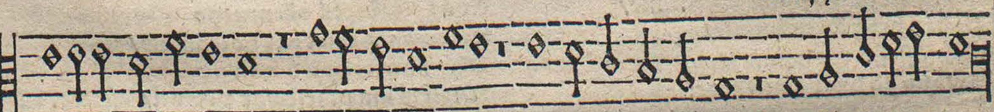
Psalm LXXIX.
Deus venerunt gentes.



W Dźiedźictwo twoie Pogánin przeklęty/O Boże/wtárgnął/á Kośćioł twoy święty Zesro



moćił: Jeruzálem zburzywszy/W gromády rumu wszytek obroćiwszy/Sługi twe wybili/K.
Trupy rozrzućili/



Ptakowi do pożárćia: Ciáłá twych kochánych Sług wiernych wybránych/Bestyam do roz (dárćia.

Krwie ich ták wiele wszędźie roztoczyli/
Ze w niey iák w wodźie po mieśćie brodźili/
A nie był żaden coby był rátował/
Y biedne kośći do źiemie pochował.
Ten żal kiedy widzą/
Smieiąc się z nas szydzą/
Mili sąśiedźi nászy:
Inszy dźiwowisko
Czynią/y igrzysko/
Z nas sobie trochę dálszy.
Y dokądże wżdy tego będźie Pánie/
Czyli ná wieki gniew twoy nie vstánie?
Y do końcász nas w tákiey swey srogośći
Wytrawić ogniem chcesz w popędliwośći?
Ráczey ná pogány/
Rzuć się rozgniewány/
Co ćię Bogá nie znáią:
Y ná te Krolestwá/
Vżyi okrućieństwá/
Ktore ćię nie wzywáią.
Jużći Jákobá twego wyniszczyli/
Moc iego wszytkę w niwecz obroćili/
Miástá obronne y zamki kosztowne
Popustoszyli/skladszy z źiemią rowne:
Niechćiey w swey srogośći/
Pomnieć przyszłych złośći/
Y myśmy ćię gniewáli:
Ráczey nas miłośćią
Vprzedź/y litośćią/
Bosmy w troskách vstáli.
Rátuy nas Boże zbáwienia nászego/
Vczyń to dla czći imienia swoiego:
Wyrwiże nas iuż przez swe záwołáne
Imię/á przyimi nas zá przeiednáne:
Niechayże iuż Pánie/
Nie mowią pogánie/

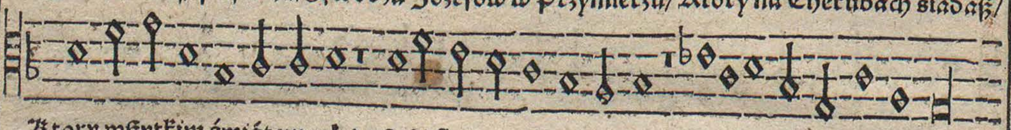
Gdzież ieſt on Bog ich ſławny?
Mśćiy ſię nád pogány/
Krwie ſług ſwych rozlaney/
W ſrogośći ſwoiey dawney.
Niechayże więzniow vbogich wzdychánie/
Przed twoią twarzą miłośierną ſtánie:
Rátuyże ich ſam/niech ſię mocą twoią/
Choćiaß śmierć widzą/przy gárdle oſtoią.
A ſąśiádom Pánie/
Płáć/że zá ich ſtánie:
Boć tobie vrągáli:
A my z twey opieki/
Sławiąc ćię ná wieki/
Będziem ćię wyznawáli.

Psalm LXXX.

Qui regis Iſraël intende.



O Izráelſki náß páſterzu/Y wodzu Iozefow w Przymierzu/Ktory ná Cherubách śiadaß/



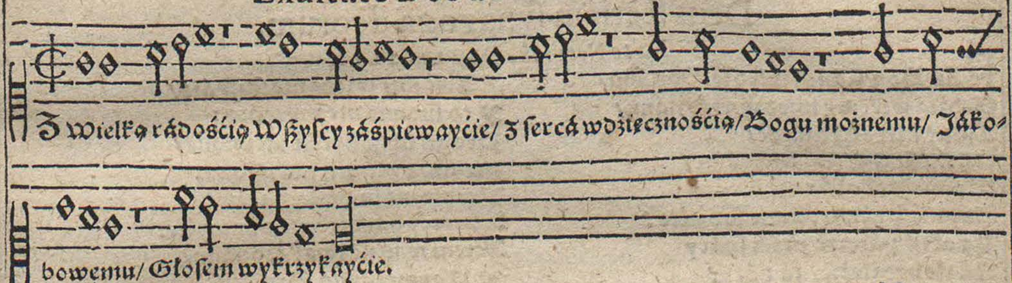
Ktory wßytkim świátem władaß/ Vſłyß nas ſwymi vßymá/A oświeć ſwymi oczymá.

Bądźże przy ſwoim Efráimie/
Bądź y przy Beniáminie/
Mánáſſeſſá nie mijáiąc/
Swoim go być pámiętáiąc:
Chćieyże ruſzyć ſwoiey mocy/
A przybądź nam ku pomocy.
Przywroć nas Pánie w mocy twoiey/
Do miłośćiwey łáſki ſwoiey/
A twarzą ſwoiey świátłośći/
Oświeć nas w náßey ćiemnośći:
Tedy zbędźiem vtrapienia/
Z twego wdźięcznego weyźrzenia.
Wßytkich záſtępow możny Pánie/
Y pokiż twoie rozgniewánie/
Nie dać ſłucháć ludu twego/
Do ćiebie wołáiącego?
Karmiß nas chlebem ze łzámi/
A nápawaß gorzkośćiámi.
Przepuśćiłeś ná nas ſąśiády/
Ktorzy z námi ßukáią zwády/
Przyſkorki nam wyrządzáią/
Iáko z błaznow przeßydzáią:
Pánie okaż ſię w świátłośći/
A pozbędźiem wnet żáłośći.
Twoyći to ßczep ludu twoiego/
Coś go z Eiptá okrutnego
Przenioſł w ten kray pożegnány/
Wygnawßy przed nim pogány/
Wielkiś mu przeſtwor vczynił/
By ſię zewſząd rozkorzenił.
Cieniem ſwoim bárzo wyſokie/
Okrył gory náder ßerokie/
A buyne gáłęzi iego/
Wyżße drzewá Cedrowego:
Látoroſtki záſię z niego/
Záśięgły brzegu Morſkiego:
Czemużeś płot iego rozgrodźił?
Żeby mu kto iedno chce ßkodźił.
Pátrzay co w Winnicy twoiey/
Wieprz leśny/wieprz ſrogi broi:
Iużći ią zwierz powotował/
Iuż ią do ßczętu zepſował.
O Pánie ćiebieć nam potrzebá/
Rácz kiedy ná nas poyźrzeć z Niebá/
Zmiłuy ſię nád ſwą winnicą/
Coś ią ßczepił ſwą práwicą/
A to dla ſyná ſwoiego/
Przez ćię tobie zmocnionego.
Bacz że ią ogniem wypalono/
Y korzeń z gruntu wykopano/

Ginie wßytká w twey srogośći:
Sćiągniż rękę z wysokośći/
Po syná twego miłego/
Mocą twą vmocnionego.
Day że ćię nie odstępuięmy/
Záchoway nas że wżdy żywiemy:
Abyśmy ćię wyznawáli/
Imienia twego wzywáli:
Pánie okaż się w świátłośći/
A pozbędziem wßech ćięßkośći.

PSALM LXXIX.

Exultate Deo adiutori nostro.



pieśni záczniéie
Głosu wesołego/
Y w bębny biyćie/
Psálmy śpiewáiąc/
Ná Arfách gráiąc
Ku czći Páná swego.
W mieśiącá nowie/
By nie było táyne/
Niech się zápowie
z miedzi trąbámi/
Że miedzy námi
Jest świeto zwyczáyne.
Sam to ludowi
By się tym spráwował/
Y Jozefowi
Bog postánowił/
Gdy z nimi mowił/
Y práwem wárował.
Ná ten czás kiedy
Eipt trapić raczył/
A nas záś z biedy
Ludzi zuchwáłych/
Nie zrozumiáłych/
Wyrwáć nie przebaczył.
Jam (rzekł Bog) spráwił/
Żem z iárzmá ćięßkiego
Grzbiet twoy wybáwił/
Y twoie ręce
Odięłem męce/
Ciężaru srogiego.
Bo gdyś mię wzywał
W oney swey ćięßkośći
Jam wnet przybywał
W gromu osobie/
Niedádząc tobie
Wyrządźáć przykrośći.
Doświádczałem ćię
Przez wod niedostátek:
Pokazałeś się
Żeś lud vporny/
A temu swowolny/
Y w wierze nie státek.
Słuchay ludu moy/
Przed tobą oświádczę
Wßytek vmyśl swoy/
Będźießli mego
Głosu świętego
Posłuchał/obaczę.
Bogá żadnego/
Cudzego nie mieway/
Procz mnie sámego:
Mnie posłuchuiąc/
We mnie dufáiąc/
Mnie czći/mnie y wzyway.
Jamći iest twoy Pan/
Bog wieczney istnośći /
Jam ćię przywiodł sam
W ten kray obfity/
Y známienity/
Z Eiptskich ćięzkośći.
Otworz vstá swe/
A wyrzekni słowo:
Pozna serce twe/
Y że wßytkiego
Hoyność dobrego
Mieć będźieß gotowo.
Lecz nie słucháli/
Choć są ludem moim:
Ani przestáli
Ná mnie swym Pánie/
Com się brał zá nie/
Ják zá ludem swoim.
Przetom ie puśćił
Żądzom po ich woli/
Wßytkim rospuśćił:
Niech gdy mną gárdzą/
O sobie rádzą/
Będąc ná swey woli.
O gdyćby byli
W posłußeństwie stali/
Y gdyby żyli
Według praw moich/
Ani z drog swoich
Zwodźić się nie dáli.

Wrychlez.

W rychlężbym ia był
Wszytkie ich okroćił/
Y przed nimi zbił/
Nieprzyiaćioły.
A miecz swoy goły
Ná nie bym obroćił.

A choć ku wzgárdźie/
Ná Páná niedbáiąc/
Mawiáią hárdźie/
Wnetby vstáli/
Láski szukáli/
Pánu się kłániáiąc.

A moi záśię
Ná wiekiby trwáli
Ná wielkim wczáśie:
Łoyby z zboż bráli/
Z skáły miod ssáli/
A mnie wysławiáli.

Psalm LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

Ná tę Notę iáko Psalm XLVI.

PAn Bog stánął miedzy Bogámi/
Sędźia wieczny miedzy Sędźiámi/
A sądy ich rozsądzáiąc/
Ná niesłuszne się gniewáiąc/
Mowi: Iákoż się nie boićie
Gdy niespráwiedliwie sądźićie?
Y pokiż pátrzyć przez spáry
Ná złe będźiećie/ zá dáry?
Mieysc swoich pilnie przestrzegayćie/
Ná nich powinność swą konayćie:
Sądźćie práwem spráwiedliwie/
Nie z áffektow sądząc krzywie.
Gwałt y bezpráwie ćierpiącego
Brońćie/ y osieroćiáłego:
Wydźieráyćie z rąk złośliwych/
Niewinność ludźi cnotliwych.

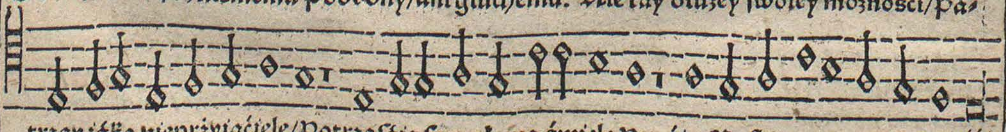
Ależ mię widzę nie słucháią/
Y co mowię nie vważáią:
Drogá ich wszytká záćmiona/
Ziemiá z gruntu poruszona.
Ale mię máło posłuchayćie/
A więcey hárdźie nie dumayćie:
Aczem was názwał Bogámi/
Y Naywyższego Synámi.
Iednák to wszyscy wiedźieć maćie/
Że przećię śmierćią dokonaćie:
Rownie iáko nayliższemu/
Ták vmrzeć y z was káżdemu.
Wstańże ty sam sądźić świát Boże/
Sądow twych nikt zgánić nie może/
Twoć są wszytkie źiemskie kráie/
Y wszytkie ná nich rodzáie.

Psalm LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.



O Boże nie bądź niememu podobny/ áni głuchemu: Nie tay dłużey swoiey możnośći/ Pá-



trzay iáko nieprzyiaćiele/ Potrząsáią swą głową śmiele Przećiw Boskiey twey wielebnośći.

Nigdy nie byli wśćiekleyszy/
Ani w rádách swych chytrzeyszy:
Smierć okrutną obmyśláwáiąc/
Tym nád ktorymi ty sam czuiesz/
Ktore ná łonie swym piástuiesz/
Przećiw nim pysznie ták mawiáiąc.

Ey nuż wszyscy ná to plemię/
Wygłádźmy ie z gruntu z źiemię/
Nuż co rychley/ á nie mieszkaymy/
Imienia tego nam brzydkiego/
Pokolenia Izráelskiego/
Pámiątki nie pozostáwiaymy.

Ná porządći ſię ſpiknęli/
Buntem y przyśięgą zięli/
Idumczyk z Izmáelitámi/
Moábczycy/ Agáreńczycy/
Przećiw tobie powſtáli wßyſcy:
Aż y Gabel z Amonitámi.
A nimi y Mámáluchowie/
Z Tyrem y Filiſtynowie:
Wßyſcy ći z ſobą ſię ſpiknęli.
Y Aſſur potomkom Lotowym/
Do tey potrzeby był gotowym/
Z iednym obozem ćiągnęli.
Lecz ty Boże poſtąp z nimi/
Iáko y z Mádyáńſkimi/
Abo y z Zyzárą y z Iábinem:
Ktorzy to w Eudor pod miecz dáni/
A w źiemię iáko gnoy wdeptáni/
Przy rzece Cyzon nád ſtrumieniem.
Nacz przyßedł Zebách z Horebem/
Abo y Sálmáná z Zebem/
Y ći niech przyidą z woyſki ſwymi:
Bo áż názbyt hárdźie mowili/
Zeby twoy kray odźiedźiczyli/
Władáiąc przybytkámi twymi.
Boże niech ſię z ſwoią mocą
Iák perz ná powietrzu toczą:
Iák kolá z gory rozpußczone
Niechay przed tobą vćiekáią/
Iáko gdy pożarem bywáią
Láſy ná gorách puſtoßone.
Puść po nich wicher ſwoy ſrogi/
Zeby nákármieni trwogi/
Coby wżdy czynić nie wiedźieli:
Nápełń twarzy ich pohánbienia/
Ze twego świętego imienia
Koniecznieby ßukáć muśieli.
Niech wſtydem z trwogą ſtrapieni/
Będą wiecznie wygłádzeni:
Niechayże to wßyſcy poznáią/
Ześ ty ſam ſpráwiedliwie názwan
Y niebá y źiemie ſławny Pan/
A wyżßego nád ćię nie máią.

Psalm LXXXIIII.

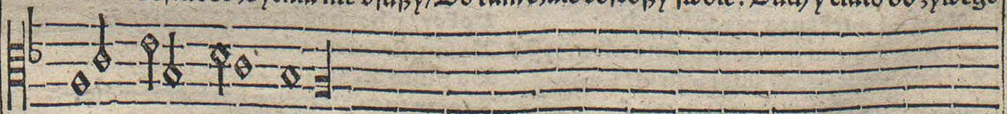
Quàm dilecta tabernacula tua Domine.



MOżny wßech záſtępow Pánie/ O iák wdźięczne twe mießkánie/ Y Przybytkow twoich



pokoie: Tych ia prágnąc/dziw że dußy Rep.
Teſknośc zbytnia nie vſußy/Bo tám czuie roſkoßy ſwoie: Duch y ćiáło do żywego

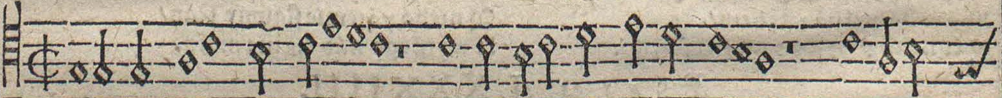


Wzdycha Páná Bogá ſwego.
Wroble y Iáſkołki máią
Domy ſwe/ w ktorych mießkáią/
Gdźie máią y dźiatkom zchowánie:
Iam tylko ták nießczęśliwy/
Ze mi ſię w twym Boże żywy
przybytku mießkáć nie doſtánie.
O błogoß tym co mießkáią
W domu twym/ tobie cześć dáią.
Sczęśliwi co ſię zmocnili
Przez ćię/ y ſercá nábyli

By twymi chodźili śćieżkámi:
W nędzy y w prágnieniu trwáiąc/
Ani śie też odtrącáiąc
Y nawiętszymi trudnośćiámi/
Być im wod z źiemie dobywáć/
Albo y dżdżá oczekiwáć.
Nic śie tego nie lękáią/
Jedni drugie vbiegáią/
Ná Syon do Bogá możnego:
Możny wszech zastępow Pánie/
Niech znam prośb mych wysłuchánie.
Nákłońże do nich vchá swego/
Boże Jákobow/ moy Boże/
Day czego nikt dáć nie może.
Tarczo káżdego wiernego/
Obacz pomázáńcá swego/
Lepiey w domu twym ieden dźień zyć/
Nizli gdźie indźie v świátá
Trawić y naydłuższe látá:
Wolę v ćiebie Odźwiernym być/
Nizli mieszkáć w pośrzodku złych/
Choć w pálacách napysznieyszych.
Bo Pan iest nam miásto słońcá/
On napewnieyszy obrońcá:
On łáskę y słáwę száfuie/
A tym co chodzą w szczyrośći/
Vdźiela dobr swych w hoynośći/
Bo on szczyrość záwżdy miłuie:
Szczęśliwy to káżdy Pánie/
Kto kłádźie w tobie dufánie.

PSALM LXXXV.

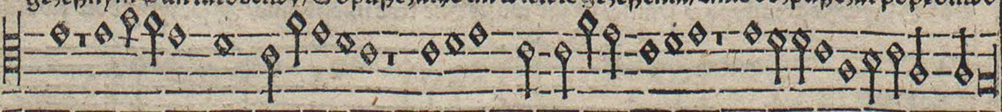
Benedixisti Domine terram tuam.



Z dawnáś ty Pánie swym miłośćiwy/Boś rod Jákobow wywiodł z więźienia: Bywałeś



grzesznym Pán litośćiwy/Odpuszczáiąc im wielkie grzeszenia/Aniś rozpuszczał popędliwo



śći/Hámowałeś gniew w swoiey miłośći: Obydźże śie też łáskáwie z námi/Niedáy śie srożyć (gniewu nád námi.

A zaż ná wieki nas vtrapionych
W swym srogim gniewie Pánie zábaczysz?
A zaż obżywić nędzę zmorzonych/
Ani vćieszyć smętnych nie raczysz?
Czuiemyć my to żeś obrázony/
Y ku gniewowi od nas wzbudzony:
Lecz śie ty nam rácz w łásce obiáwić/
A ze wszytkiego złego wybáwić.
Niech co Pan mowi/ posłucham tego:
To/ że od niego będźiemy mieli
Pokoy/ y hoyność wszego dobrego:
Bysmy śie iedno náwroćić chćieli.
Bo blisko śiebie zbáwienie máią/
Ktorzy tu w Páńskiey boiáźni trwáią.
A idźie też czás że Páńska chwałá/
Będźie w tey źiemi z námi mieszkáłá.
Tedy śie wiárá zszedszy z miłośćią/
Nadobnie w źiemi tey przywitáią/
A pokoy śie záś z spráwiedliwośćią
Z niebá przyszedszy v obłápiáią.

Y da nam Pan nász wiele dobrego/
Ná vrodzáie z plodu ziemskiego:

W spráwiedliwości rządu strzedz będźie/
Tám gdźie sie kolwiek obroći wszędźie.

Psalm LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

Ná tę Notę iáko Psalm LXXXVI.

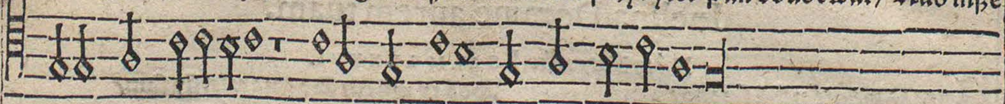
NAkłoń Pánie vchá swego/
Wysłuchay mię strapionego:
Obacz iákom znędzony/
Od wszytkich porzucony:
Strzeszże ty sam dusze moiey/
Ktorąś wźiął d' opieki swoiey:
Záchoway sługę swego
W tobie dufáiącego.
  Cáły dźień do ćiebie Pánie
Wołam o twe smiłowánie/
Ráczże rychło przyśpieszyć/
Mnie smętnego poćieszyć:
Dusze służebniká swego/
Vweseł bárzo nędznego:
Boć ią wznoszę do ćiebie/
Ktory śiedźisz ná niebie.
  Boś ty Pan hoyny w miłośći/
Prętki grzesznym do litośći/
Dobrze czyniąc káżdemu/
Ciebie wzywáiącemu:
Przetoż Pánie w vszy swoie/
Przyimi te modlitwy moie:
A w tym moim frásunku/
Náżycz swego rátunku.
  Bo kogożbym ia inszego
Wzywał w dźień vtrapienia swego?
Jedno ćiebie moy Pánie/
Ktoryś dał obiecánie.
Niemászći Bogá żadnego/
Tobie Boże podobnego/
Anić spráwámi swymi
Kto porowna ná źiemi.
  Przyidą do ćiebie Pogánie/
Ktoreś ty sam stworzył Pánie:
Będą tobie służyli/
Imię twoie wielbili.
  Boś ty wszech Bog nawiętszy sam/
Tákim z cudow dźiwnych vznan.
Swiádczą to twoie spráwy/
Żeś ty iest sam Bog práwy.
  Náucz mię Pánie swey drogi/
Niech po niey chodzą me nogi:
Niech w prawdźie twoiey stoi
Serce/ ćiebie sie boi.
A będę z sercá cáłego/
Sławić ćię Páná swoiego/
Imię twe wynászáiąc/
Ná wieki wyznawáiąc.
  Boś ty náde mną z miłośći/
Dokazał wielkiey możnośći/
Duszę mą wybáwiwszy/
Y z piekłá wykupiwszy.
Bácz iák powstáli złośnicy
Ná mię/ hárdźi okrutnicy/
Gárdłá mego szukáiąc/
Ná ćię Boże niedbáiąc.
  Lecz ty Pánie miłośćiwy/
Y swoim záwżdy życzliwy/
W gniewie swym miłośierny/
A w obietnicách wierny/
Poyźrzy ná mię w swey miłośći/
Doday sercá y stáłośći:
Záchoway sługę swego/
W domu twym spłodzonego.
  Włoż ná mię znák swoiey chęći
Co nie zginie z mey pámięći:
Niech mi sie przypátruią/
Ci co mię prześláduią.
Niech ku swemu záwstydzeniu
Widzą/ y ku pohánbieniu/
Jáko mię ćieszyć raczysz/
W potrzebie nie przebaczysz.

Psalm LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.



NA gorách świętych do swego mieszkánia Sobie przybytek Pan vbudował/ Nád insze



miástá/ y zámiłował Syon/ gdźie Jákob ma swe przebywánia.

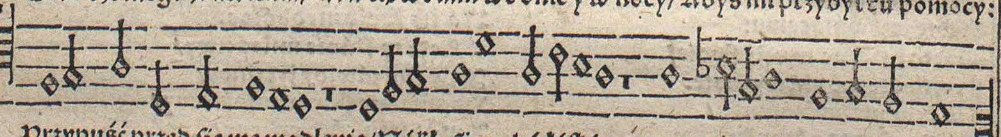
O sławne miásto pieknie wszędźie słyniesz/
Eipt (mowi Pan) y Bábilonę/
Miedzy swoimi swoią wspomionę:
A ty dopieroś w sławie swey nie zginiesz.
Bo y Tyrczycy y Filistynowie/
Y Murzynowie będą mowili/
Ze się w tym mieśćie wszyscy zrodźili/
Y przy tobie się z nich kázdy opowie.

A o Syonie będą powiedáli/
Ten się tám zrodźił/ ten y wychował
A Pan naywyzszy sam ie zbudował:
Będą to miásto wszyscy wysławiáli.
Aleć sámemu przyidźie tobie Pánie
Spisáć narody/ y poráchowáć/
Co się z Syonu máią miánowáć:
Sławić ćię będę ia poki mię sstánie.

PSALM LXXXVIII.
Domine Deus salutis meæ.



O Boże mego zbáwienia/ Ná ćię wołam we dnie y w nocy/ Abyś mi przybył ku pomocy:



Przypuść przed się me modlenia/ Nákłońże vchá łáskáwego/ Do ćięzkiego wołánia mego.

Niezmierneć zewsząd ćięszkośći
Ták duszę moię przepełniły/
Zywot moy do grobu zchyliły:
Ze kto widźi me záłośći/
Nie rzecze o mnie nic inszego/
Jedno żem obraz vmárłego.
Leżę iáko vmorzony/
A nie mogę dáć rády sobie/
Rownie iák ow co leży w grobie/
Zem od ćiebie opuszczony.
Podobienem zámordowánym/
Z oczu ludzkich w grob pochowánym.
Wrzućiłeś mię w odchłań srogą/
W przepáść ćiemną bárzo stráśliwą/

Gdźie się gniewu twego teskliwą/
Bez przestánia/ męczę trwogą.
Náwiodłeś ná mię nawáłnośći/
W swoiey srogiey zápálczywośći.
Jeszcześ mi y to spráwił/
Ześ mię mym przyiaćiołom wszytkim
Vczynił wzgárdzonym y brzydkim:
A w tákąś mię ćieśnią wpráwił/
W ktorey ia ćierpiąc wiele złego/
Nie náyduię z niey wyśćia swego.
Wypłynęły oczy moie
Płáczem/ lecz ia przećię do ćiebie
Ręce śćiągam/ wabiąc do śiebie:
A zaź będźiesz cudá swoie

Vmárłym pokázował? Czyli
Zmárli wstawszy będą ćię czćili?
Czyli będą wyznawáli
Dobrotliwość twoię vmárli?
Abo ći ktorzy śmierć pożárli/
Cudá twoie wysławiáli?
Czyli ten/ prawdy twoiey Pánie
Co iuż zgnił/ vczyni wyznánie?
Zaż się mogą przypátrywáć
Dziwom twym/ co oczu nie máią?
A ći co nic nie pámiętáią/
Spráwiedliwość wspámiętywáć?
Aczem tedy godźien karánia/
Jednák ćię wzywam bez vstánia.
Czemuż mię odrzucáć raczysz?
Czemu twarz swą prze demną kryiesz?
Czemu bez miłośierdźia bijesz?
Czy/ że vstawam/ nie baczysz?
Bácz żeć iuż vmieram w tey trwodze/
Ták mię zewsząd doymuiesz srodze.
W twey srogiey zápálczywośći/
Powodźi ná mię przypłynęły/
Zewsząd mię strásznie ogárnęły/
Jáko morskie nawálnośći.
Z ćiebie krewni o mię nie dbáią/
Z ćiebie znáiomi mnie nie znáią.

Psalm LXXXIX.

Misericordias Domini in æternum cantabo.



O Dobroćiách Páńskich wiecznie śpiewáć będę/ Rep.
Pewność słowá iego wysławiáć zásiędę: Bom o nim bywał záwżdy tey cáley dufnośći/ Ze



gdy co obiecuie/ iśći to z miłośći. Y niebiosá wiárę słow iego wyświádczáią / Bo nimi v-



twierdzone odmiány nie znáią.

Rzekł Bog/ Obiecałem memu wybránemu
Y przyśiągł/ Dawidowi słudze wiernemu:
Jże poki nadłużey wiekow będźie stawáć/
Plemię nie ma y iego stolicá vstáwáć:
Przetoż dźiwnych spraw twoich niebiosá/ o Pánie/
A prawdy twoiey/ świętych zbor/ czynią wyznánie.
Bo ktoż iest ná Niebie/ coby zrownał z tobą?
Abo ktoć z mocarzow zrowna swą Osobą?
Wszytkimeś strászny co iedno wkoł ćiebie stoią/
A ćiebie się mocarzey nawiętszy boią.
Pánie zastępow/ gdźie moc coby z twą zrownáłá?
Ciebie prawdá iáko płászcz zewsząd przyodźiałá.
Ty sam morzu możnie pysznemu pánuiesz/

Ty y nawálnościam iego rostkázuiesz:
Tyś Eiptczyánińá plagą swą vskromił/
Y nieprzyiácioly swe/ty wszytkie rozgromił.
Twoć iest Niebo/ y ziemiá ták szeroka tobie/
Należy/z tym ze wszytkim co iedno ma w sobie.
Tyś stworzył południe/tyś stworzył pułnocy/
Tabor y Hermon o twey śpiewáią mocy:
Możne iest twoie rámie/wysoka práwicá/
Sąd twoy y spráwiedliwość są twoiá stolicá:
Prawdá z miłością twoie oczy poprzedzáią/
Ludzie to są szczęśliwi/co głos trąb twych znáią.
Ci twarzy twey Pánie świátłem oświeceni/
W ciemnościách nie będą nigdy záchwyceni.
W imieniu twoim świętym będą się cieszyli/
Będą w spráwiedliwości twey beśpiecznie żyli:
Boś ty sławá męstwá ich/ty ie z swey miłości
Dźwigasz ná dostoieństwá/do wielkiey godności.
Páńskać iest tarcz nászá/ktorą się szczyciemy/
Swiętym Izráelskim Królá swego wiemy/
Powiedziałeś w widzeniu swemu Prorokowi;
Náznáczyłem ia Królá iuż swemu ludowi/
Dawidá sługę mego do tego obrałem/
Y oleiem onego świętym pomázałem.
Temu sercá będę y siły dodawał/
Y przy nim w potrzebie káżdey będę stawał.
Nie náciesży się żaden nieprzyiáciel iego/
Lub by zdrádą/lub gwałtem chciał zedrzeć co z niego.
Nieprzyiácioły iego ia przed nim wygłádzę/
Wszytkie temu niechętne ia z świátá zprowádzę.
Prawdá go z litością moiá nie odstąpi/
Wielkiey sławy w moim imieniu dostąpi:
Położę rękę iego ná morzu szerokim/
A drugą ná rzek wielkich strumieniu głębokim:
On mię będzie wyznawał záwżdy Oycem swoim/
Rzecze/Tyś skáłą/Bogiem y zbáwieniem moim.
A ia pierworodztwá práwo mu zostáwię/
Y wyższey nád wszytkie Krole go postáwię:
W łásce moiey ná wieki nie vzna odmiány/
W przymierzu poślubionym będzie záchowány;
Potomek wdomu iego nigdy nie záginie/
Ani stolicá: poki dzień zá dniem popłynie.
Gdzieby dzieći iego zakon moy wzgárdziły/
A w przykazániuby moim nie chodziły:
Onić kaźni nie vydą zá swe wszeteczności/
Y odniosą zapłátę godną swoich złości:
Ale temu záchowam miłosierdzie swoie/

Ani go oßukáią kiedy słowá moie.
Dotrzymam mu przymierza/á com ślubował/
Bez odmiány ſtátecznie będę mu chował:
Razem ia Dawidowi ná ſtáteczność ſwoię/
Sludze wiernemu/przyśiągł/ y przytymże ſtoię:
Potomek nie vſtánie/w domu iego ſławnym/
Ani máieſtat iego/poki śládem dawnym
Słońce ſwą iáſnośćią po wßem świećie wßędźie/
A z nim mieśiąc świecąc/ ludźiom ſłużyć będźie.
Teraześ ſię obrußył Pánie przećiw niemu/
Iáwną niełáſkę ſłudze okázuieß ſwemu:
Wywroćiłeś przymierze/zepchnąłeś koronę
Z głowy iego/odiąłeś wßeláką obronę.
Mury/ báßty leżą/zewſząd go tárgáią/
Zewſząd go ſromocą/zewſząd vrągáią:
Nieprzyiaćioły iego nádeniesś wyſtáwił/
Y ludźie zazdrośćiwe rádośćiś nábáwił:
Przytępiłeś miecz iego/á w ſwoiey potrzebie/
Obrońce niemiał áni pomocniká z ćiebie.
Sławá wßytká iego y świetność záćmiona/
Stolicá nogámi wzgorę wywrocona/
Vkroćiłeś lat iego kwitnącey młodośći
Oczu podnieść nie może/pełen zelżywośći.
Będźieß wzdam kiedy koniec twey niełáſce Pánie?
Kiedyż wzdam twoy ſrogi gniew przećiwko mnie ſtánie?
Wſpomni że ná świećie krotko mego wieká/
Záliбyś ty prożno ſtworzyć miał człowieká?
Zeby y ten lichy czás w troſkách miał położyć/
Bo ktoß śmierći mogł zniknąć/ábo z martwych ożyć?
Gdźie teraz ono twoie miłośierdźie dawne?
Gdźie Pánie zwykła dobroć y przymierze ſławne
Z Dawidem vczynione? ſkłoń oczu ſwoich/
A vrągániu ſię ſług przypátruy twoich:
Pełne łono mam ßnupek ktorymi zelżyli
Nas nieprzyiaćiele: Aleć nie przepuśćili
Twemu Pomázáńcowi/Bądźżeć chwałá Pánie/
A iák ieſt wola twoiá/ták ſię niechay ſtánie.

PSALMOW

PSALMOW DAWIDOWYCH

Część Czwarta.

Psalm XC.

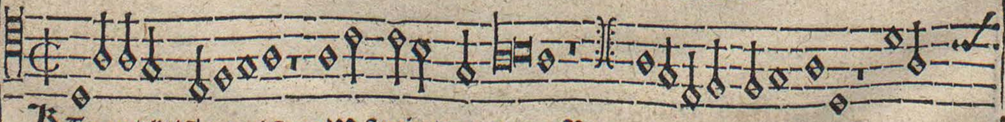
Domine refugium factus es nobis.

Nátę Notę iáko Psalm LXXVIII.

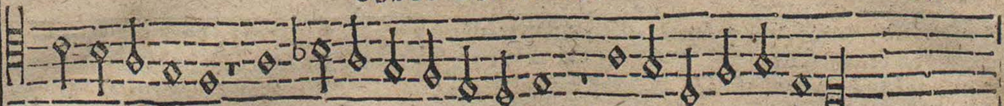
PAnie tyś bywał sam nászá obroná/
Wie o tym káždy wiek/ wie wszelka stroná:
Jeszcze ná świećie nie stánęły gory/
Jeszcze sie áni okazał twor ktory/
Kiedyś ty iuž był w swoiey možnośći/
Jesteś y będźiesz áž ná wiecznośći.
Ale człowiecze niszczysz w troskách plemię/
Mowiąc: O ludźie náwroććie się w źiemię.
Niechby kto tyśiąc lat žył/ á choć dálszy (szy/
Wiek/ przed tobą to mniey niž dźień wczorásy.
Mniey niželi czás w ktory straž czuie/
W ktory nic nie śpiąc inszych pilnuie.
Nawálnośćiámi vkracasz im świátá/
Jáko márny sen mijáią ich látá:
Podobni trawie ktora kwitnąc ráno/
W wieczor podćięta obráca sie w śiáno.
Tákći my w twoim gniewie więdniemy/
W zápálczywośći twey nędznie schniemy.
Ty masz przed sobą násze nieprawośći/
Tobie są iáwne y nayskrytsze złośći:
W twym zápaleniu właśnie ták giniemy/
Ják słowá co ie z gęby wypuśćimy.
Wieku nászego iest lat śiedmdźieśiąt/
Duży to co ich przetrwa ośmdźieśiąt.
A lepszą ich cześć w frásunkách trawimy/
Nátrapiwszy się potym precz lećimy.
Kto gniew twoy ćięszki nieśmiertelny Boże/
Kto strách twoy srogi poiąć z ludźi može?
Dni násze/ ty sam vcz nas ráchowáć/
Mądrość nam swoię day zámiłowáć.
Dokądže gniewu twego będźie Pánie?
Náwroć się do nas/ á swe smiłowánie
Okaž sługom swym: násyć nas litośći
W káždy záránek/ z swey szczodrobliwośći.
A my ćię wielbić/ zbywszy kłopotá
Będźiem/ poki nam sstawa žywotá.
Tyle nam vżycz dni strawić w rádośći/
Ileśmy ich iuž strawili w žáłośći:
Niechay dobroć twa trwa záwždy nád námi
Sługámi twymi/ z nászymi dźiatkámi:
Bądź ná nas Pánie záwždy łáskáwy/
Rządź swoią łáską rąk nászych spráwy.

Psalm XCI.

Qui habitat in adiutorio altissimi.



KTo opieki Naywyższego W straży iego vżywa/ Rep.
Ten w ćieniu Wszechmogącego beśpiecznie odpoczywa. Przetož y ia mowię sobie: Tyś mą
obroná



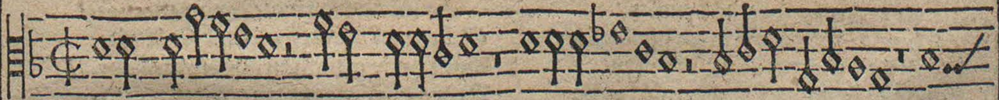
obroną Pánie/Tyś twierdza/tyś Bog/ia w tobie Sámym skłádam dufánie.

Bo mię on z śidłá łowczego/
Ktorego ſię ia boię/
Wyrwie/ y z zárážliwego
Powietrza/ przez moc ſwoię.
Da mi pod ſkrzydłámi ſwymi
Vlec záwżdy beśpiecznie:
Iák tarczą mię prawdźiwymi
Słowy ſtrzedz będźie wiecznie.
Przetoż mię nic nie zátrwożą
Trwogi nocy ſtráßliwych/
Ani/ co ſię we dnie ſrożą/
Strzały przygod ßkodliwych:
Ani ſię powietrza boię/
Co ſię z mierzkiem przechodźi:
Zarážie plácu doſtoię/
Co w południe więc ßkodźi.
Niech ich choć kilká tyśięcy/
Wedla mnie ſtráßnie leżę/
Niech z drugiey ſtrony choć więcey:
Mnie ten iad nie dośięże.
Owßem ia będąc záchowan/
Vyźrzę oczymá ſwymi/
Iáko ſię okrutnie mśći Pan
Nád wßytkimi grzeßnymi.

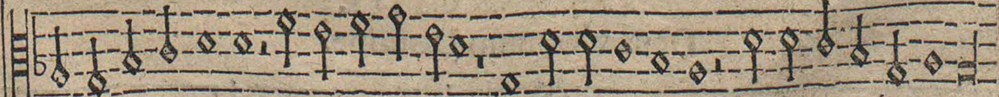
Ponieważ tedy ſámego
Páná vćieczkę moię
Kłádzieß zá obrońcę ſwego/
Máiąc w nim dufność ſwoię/
Nie tknieć ſię ćiebie nic złego/
Ani ćię záfrásuie:
Dom też nigdy przećiwnego
Twoy ßczęśćia nie poczuie.
Aniołom ćię ſwym pilnowáć
Kazał ná drogách twoich/
Aż y ná ręku piáſtowáć/
Abyś kiedy nog ſwoich
Nie obráźił ná kámieniu:
Będzieß po Zmiách chodźił/
Będzieß ſrog Lwiemu plemieniu/
Smokći nie będzie ßkodźił.
Przeto iż mię vmiłowáł/
(Rzekł Bog) ia go wybáwię:
A iż mię ſobie ßánował/
Sławę iego wyſtáwię:
Záwołáli mię w ćięßkośći/
Wnet go wyrwę z kłopotá/
Y nábáwię go zacnośći/
Przedłużę mu żywotá.

Psalm XCII.

Bonum eſt confiteri Domino.



SLußna żebyśmy ſwego Páná wyſławiáli/ Y ku czći śpiewáli Imięnia naywyżßego: Rá



no opowiedáiąc Láſkę iego świętą/ Azáś prawdę wźiętą Y w wieczor wyznawáiąc.

Słowy y ná Muzyce/
Náćiągnąwßy ſtrony
Ná Arfie złoconey/
Przydawßy y ſkrzypice:
Boś mię Pánie rádośći
W ſpráwách ſwych nábáwił:
Ktoś we mnie ſpráwił/
Bym ćię chwalił z możnośći.
O iák wielka ßerokość

Wſzytkich ſpraw twych Pánie/
Kogoż ná to sſtánie
Zmierzyć twoich głębokość
Myśli? ktorych głupiego
Nie poymuie ſerce:
Ni ich vważáć chce
Myśl człeká bydlęcego.
Widząc ná co grzeſznicy/
(Acz ſię zielenieią/
Ják kwiát zákwitáią.)
Przychodzą niemal wſzyſcy.
Bo koniec ich rádości/
Wieczne zátrácenie:
Ty ſam w nieskończenie
Trwaſz Pánie ná wieczności.

Oto iák przećiwnicy
Twoi Pánie giną/
Wſzyſcy ſię rozwiną/
Niewiedzieć gdźie złośnicy:
Aleś mnie zás gotowy
Czynić łáſkę ſwoię/
Wynoſząc moc moię
Ják rog Jednorożcowy.
Dałeś mi pomázánie
Swiętym oleiem twym/
Zá czym ia okiem ſwym
Záloſne dokonánie
Vyźrzę nieprzyiaćioł ſwych:
O ich wyniſzczeniu/
Nie długi czás temu/
Przyidźie wieść do vſzu mych.

A ten co dufa w Pánie
Zieleniec ſię będźie/
Y rozraſtáć wſzędźie/
Ják Cedry ná Lybanie:
Bo kto w Páńſkim ſzczepiony
Domu/ kwitnąć záwżdy/
Ják pálmá w czás káżdy/
Będźie ślicznie zielony.
Tákże y ná ſwą ſtárość/
Trwáiąc w ſwey czerſtwośći/
Nie ſtráci płodnośći/
Przynoſząc owocow dość:
By był opowiedány
Że wſzech nalepſzy Pan/
Co mi ieſt ſkáłą ſam/
W niwczym złym nie vznány.

Psalm XCIII.

Dominus regnauit, decorem indutus eſt.



PAn náſz kroluie/ w ſławę odźiány/ W męſtwo y w dzielność zacnie vbrány: Pan/ przez kto-



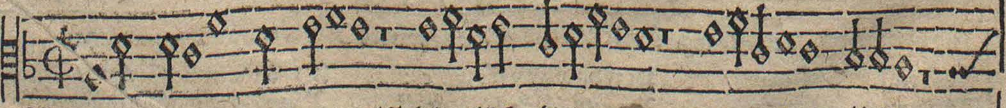
rego świát ten ſtworzony/ Stoi w ſwym grunćie nie poruſzony.

Máieſtat iego bez odmienności/
Ták iáko on ſam trwa od wieczności:
Niech ſię rzeki iák chcą nádymáią/
Niech huczą/ z brzegow niech wylewáią:
Niech ſię y morze iáko chce burzy/
Niech ſię áż w niebo nawáłność kurzy:

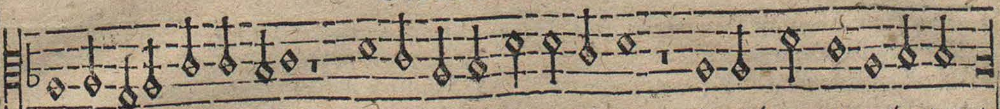
Groźnieyſzy morzá y nawáłności/
Jeſt y możnieyſzy Bog z wyſokości.
Swiádectwo twoie chybić nie może/
Cokolwiek rzeczeſz sſtánie ſię Boże:
Dom twoy ozdobion świętobliwością/
Ktora poſpołu chodzi z wiecznością.

Psalm XCIIII.

Deus vltionum Domine.



BOże tobieć ſię mśćić sámemu Należy/ iák ſpráwiedliwemu: Ráczże ſię zemśćić ſkutecznie



Ty co sądźisz wszytkę źiemię/ Racz w pomśćie swey pyszne plemię Zetrzeć y wyniszczyć wiecznie

Dokąd będą hárdźie kazáli?
Dokąd Pánie/ ludźie zuchwáli/
W wielkiey swey niewstydliwośći/
Niecnoty wszelkie pacháiąc/
Ná twoie sądy niedbáiąc/
Chlubić się będą ze złośći?
Srodze się ná lud twoy tárgáią/
Gwałtem dźiedźictwo twe szárpáią:
Nie przepuszczą ni Gośćiowi/
Nędzne Wdowy vćiskáiąc/
A śieroty vkrzywdzáiąc.
Bez wstydu z nich káżdy mowi:
Bárzo to Pan Bog ma ná pieczy/
Aby vważał násze rzeczy/
Nie widźić on z nas żadnego.
O głupcy coż to dźiáłaćie/
Czemuż wżdy nie vważaćie?
Czy niechcećie baczyć tego?
Kto dał vszy y oczy/ temu
Nie trudno też mieć toż sámemu:
Kto ludzkie karze złe spráwy/
Srodze się o nie gniewáiąc/
Plagi ná nie dopuszczáiąc/
Iáko wam ma być łáskáwy?
Ten ktory dawa inszym wszędźie
Rozum: y iákoż wżdy sam będźie
Bez rozumu/ bez mądrośći?
Owszem on násze spráwy/
Náskrytsze myśli zabáwy/
Widźi szczyre być márnośći.
Szczęśliwy to iest człowiek Pánie/
Co w twey szkole wźiął wychowánie/
A w twym Zákonie ćwiczony:
Táki w trwodze pospolitey/
Miewa pokoy známienity/
Aż zły w doł będźie wepchniony.
Bowiem Pan swoich nie opuśći/
Ani ich też szárpáć dopuśći/
Iż oni dźiedźictwem iego.
Jeszcze spráwiedliwe sądy
Wrocą się/ y dobre rządy/
Co vćieszą cnotliwego.
Ktoż był ták łáskáwy y ná mię/
Zeby się był miał viąć zá mię
Przećiwko złośći złych ludźi?
By był Pan nie dał pomocy/
Vsnąłbym był wieczney nocy
Snem/ co go nikt nie obudźi.
Jeśli mi się nogá záchwiałá/
Wnet mię twoiá łáská wspieráłá:
Jeśli mię gdy vtrapiły
Pánie/ smętne myśli moie/
Záraz záś poćiechy twoie
Duszę moię ochłodźiły.
Przed Tronem twym mieysca nie máią/
Co insze gwałtem vćiskáią/
Nie strzegąc spráwiedliwośći/
Co ná dobre práktykuią/
Niewinne ludźie skázuią
Ná śmierć/ bez wszelkiey litośći.
Lecz Pan iest moy zamek y skáłá/
W nim duszá ma záwżdy vfáłá/
Nádeń nic lepszego nie mász.
Ten złe zá ich nieprawośći/
Wygłádźi w swoiey srogośći/
Wygłádźi ie wieczny Bog nász.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

Nátę Notę iáko PSALM XXIIII.

Podźmy Pánu záśpiewaymy/
Zbáwieniem go swym wyznaymy/
W bespieczności nászey skálę.
Podźmy przedeń z ochotnośćią/
Niosąc mu z sercá wdźięcznośćią/
Psálmy/ y dźiękowánia z chwałą.

Bo Pan Bog nász Pan naywyższy/
Nád wszytkie Bogi zacnieyszy/
Wszytkiemu świátu on pánuie:
Wszytkie ziemskie głębokośći/
Y wszytkie gor wysokośći/
Swymi rękámi on piástuie.
Jego Morze/ on ie spráwił/
Ziemię ręką swą postáwił/
Onći iest wszytko sam trzymáiąc.
Podźmy/ iemu się kłániaymy/
Swym go Stworzyćielem znaymy/
Cześć mu y chwałę wyrządzáiąc.
On iest Bog nász/ mysmy iego
Stádo ludu wybránego/
On nas sam páśie bez przestánia:
Przetoż serc nie zátwárdzayćie/
Ale ráczey posłuchayćie/
Głosu iego ná was wołánia.
Nie chodźćie swych Oycow torem/
Ktorzy mię swoim vporem
Ná pusczy posłucháć niechćieli:
Wszetecznie mię doświadczáli/
Aby mocy mey doználi/
Choćiaż ią y nie raz widźieli.
Czterdźieśći lat im folguiąc/
Z nimi się ćięszko frásuiąc/
Doznałem ich w vporze wielkim:
Lud ten drog mych nie poználi/
Ani ich náśládowáli/
Gárdząc vpominániem wszelkim.
Przetoż w swey spráwiedliwośći/
Przyśiągłem w zápálczywośći/
Ze do odpoczywánia mego/
Zá táką ich vpornośćią/
Słowom mym nie poddánośćią/
Nie przyimę ná wieki żadnego.

Psalm XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.



Nową pieśń Pánu záśpiewaycie/ Wszyscy go wzgorę wynaszaycie: Spiewáycie Pánu swo-



iemu/ Ku czći Jmieniu świętemu Zbáwienie iego ogłászaycie.

Niechay będźie miedzy Pogány
W chwale swey z dźiwnych spraw vznány/
Niechay Bog nász nazacnieyszy/
Nád wszytkie Bogi godnieyszy/
Będźie z boiáźnią szánowány.
Bo coż są Pogáńscy Bogowie/
Jedno brzydliwi bálwánowie:
Ale Pan niebo z gwiazdámi/
Własnymi stworzył rękámi/
Y one swoią chwałą zowie.
Namiot iego śliczny zacnośćią/
Wielką iest ozdobion możnośćią:
Przetoż mu wszyscy przyznayćie
Cześć/ á chwałę mu oddayćie
Z vprzeymą serdeczną wdźięcznośćią.
Przyznayćie władzą Bogá swego/
Y chwałę imienia świętego/
Dáry mu z sobą przynieśćie/
Bez mieszkánia wniść przyśpieszćie/
W śieni domu Bogá żywego.
Boskiey iego świątobliwośći/
Pokłony czyńćie w vczćiwośći:
Oblicza się iego boyćie/
W posłuszeństwie iego stoyćie/
Po wszytkiey świátá szerokośći.
Niechay ten głos wszytek świát czuie/
Ze nász naywyższy Pan kroluie:
Wszytkim świátem spráwnie rządźi/

Wßytkie ſpráwiedliwie ſądzi/
Wßedzie ſię wielmożnie ſpráwuie.
Niech ſię z tego niebo ráduie/
Niech tę rádość y ziemiá czuie:
Niech pląſáią w te to czáſy/
Morze/ polá/ wßytkie láſy/
Y cokolwiek ſię w nich náyduie.
Jużci w drodze Pan Bog prawdziwy/
Bliſkoć iuż Sędzia ſpráwiedliwy:
Spráwiedliwie ſądzić będzie/
W rządzie prawdy iego wßędzie
Trwáć muśi wßelki narod żywy.

Psalm XCVII.
Dominus regnauit, exultet terra.



NIech/ gdyż Pan kroluie/ Ziemiá ſię ráduie: Niech y wßytkie kráiny/ Cieſzą ſię z tey przy-



czyny. Obłok koło niego/ Rep.
Cmy wychodzą z nie°: A ná ſtráßnym ſądzie/ W ſpráwiedliwym rządzie/ Záłożon Tron (iego.

Ogień przed nim chodźi/
Ktory wßytkim ßkodźi/
Co ná Páná niedbáią/
Jemu ſię ſprzećiwiáią:
Błyſkáwice iego/
Kray świátá wßytkiego/
Nagle oświecáią:
Ná co gdy pátrzáią
Ludźie/ ſtrách ich tego.
Ják woſk w gorącośći/
Ták też w przytomnośći
Páńſkiey wierzchy gor táią/
Bo go ſwym Pánem znáią.
Niebios wyſokośći/
O ſpráwiedliwośći
Jego wyświadczáią/
Wßytkich náuczáią
Boſkiey znáiomośći.

Niechay záwſtydzeni
Będą/ ći ßaleni/
Co cześć bálwánom dáią/
Y z nich ſię przechwaláią.
Pánu cześć dawaýcie/
Pánu ſię kłániaýcie/
Wßyſcy Aniołowie:
Czego gdy ſię dowie
Syon/ áż pátrzaýcie/
Ják ſię vráduią/
Gdy ten głos vczuią
Wßytkie corki Syońſkie/
Pátrząc ná ſądy Páńſkie.
Boś Pan niezmierzony/
Nigdy nieſkończony:
Tyś nád wßytkę ziemię/
Nád Anielſkie plemię/
Wyżßyś ieſt wznieśiony.

Wy co ná tym świećie
Páná miłuiećie/
Mieyćie w obrzydliwośći/
Grzechy y wßelkie złośći/
Stráchow ſię nie boiąc/
Przy ſwym Pánu ſtoiąc:
Strzeże Pan cnotliwych/
Broni od złośliwych/
Smętne ſercá koiąc:
Pan ſpráwiedliwemu/
Y ſercu ßczyremu/
Náśiał w ſwoiey świátłośći/
Bárzo wiele rádośći.
Cießćieß ſię cnotliwi/
Y wy ſpráwiedliwi/
Páná wſpomináiąc/
Wdzięcznie wyſławiáiąc/
Pokiśćie tu żywi.

Psalm XCVIII.
Cantate Domino canticum nouum.

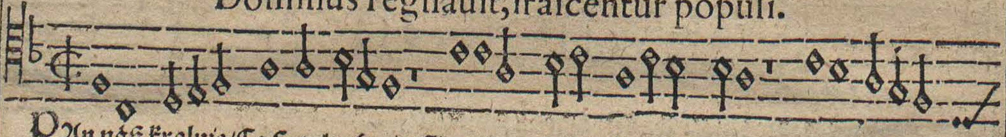
Nátę Notę iáko Psalm LXVI.

ZAśpiewayćie Pánu pſalm nowy/
Co ſam rámieniem ſwym dziwy/
Dáiąc ſwym rátunek gotowy/
Czyni/ iáko Bog prawdziwy.
Podał wßem Pan do znáiomośći
Swoie wybáwienie drogie:

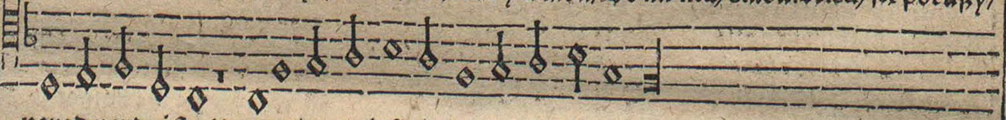
Jego strászney spráwiedliwośći/
Doználo pogáństwo srogie.
  Wspomniał táko iest miłośiernym
Przećiwko ludowi swemu/
Stądże sie stáwił w słowie wiernym
Ludowi Izráelskiemu:
Widzą wszytkie świátá kończyny
Zbáwienie Bogá nászego.
Przetoż go zá ták sławne czyny/
Chwalćie wszelkiey czći godnego.
  Krzycząc głosem wszyscy śpiewayćie/
Pánu swemu k' vczćiwośći:
Ná Cytrách y ná Lutniách grayćie/
Ná znák wielkiey swey rádośći:
Biyćie w bebny/trąbćie trąbámi/
Niechay sie wszytko ráduie:
Niechay morze zágrzmi wáłámi/
Niech wszytek świát rádość czuie.
  Niechay przed Páńską oblicznośćią
Rzeki wesoło plą sáią/
Niechay go z wielką ochotnośćią/
Wszytkie gory przywitáią:
W drodzeć iuż sedźia spráwiedliwy/
Spráwiedliwie sądźić będźie/
Trwáć muśi wszelki narod żywy/
W rządźie prawdy iego wszędźie.

Psalm XCIX,

Dominus regnauit, irascentur populi.



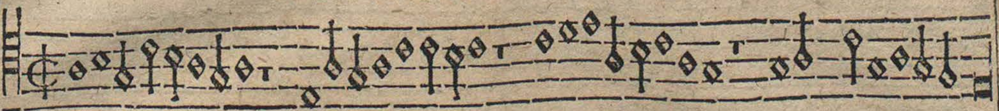
PAn nász kroluie/Co swych rátuie: Cheruby włada/Bo ná nich śiada. Niech sie poruszy/



narod nayduższy: Przed nim niech sie boi/ Ziemiá skázy swoiey.

  Krol nazacnieyszy/
Krol namożnieyszy
Miedzy wszytkimi
Krolmi ziemskimi
Śiadł ná Syonie/
W złotey Koronie:
Imie iego świete/
Niech iest v nas wźiete.
  O ty wielmożny/
A Krolu groźny/
Miłuiąc sądy/
Stánowisz rządy
W spráwiedliwośći/
Nie lubiąc złośći:
Jáwny dowod tego/
W ludu twym/wszytkiego.
  Tákim go znáiąc/
Przed nim klekáiąc/
Bogá swoiego/
Czćićie sámego:
Przed iego Thronem/
Moyzesz z Aronem
Ofiáry palili/
Y ták mu służyli.
  Ták y z inszymi/
Pánu wiernymi/
Sámuel stawał/
Aby oddawał/
Swoie żądośći:
Wiec gdy w ćiesżkośći
Ná Páná wołáli/
Záraz rátunk bráli/
  Z słupá dźiwnego/
Obłokowego/
Co w powietrzu stał.
Bog z Oycy mawiał
Zrymi/co iego
Słowá świetego
Pilnie przestrzegáli/
Y Zakon trzymáli.
  Tyś ie nász Pánie/
Ná ich wołánie/
Záwżdy rátował:
Tyś im folgował/
Y w swey srogośći/
Karząc ich złośći/
Że nie poginęli/
Choć zapłáte wźięli.
  Przetoż sámego/
Bogá nászego/
Czcząc wynaszayćie:
Przed nim klekayćie/
Ná gorze tego
Páná świetego:
Náśći to Krol/nász Pan/
Że wszech naświetszy sam.

PSALM C.
Iubilate Deo omnis terra.

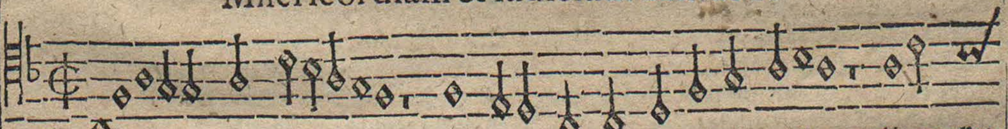


Ku czći Pánu zákrzyknićie/Ktorzy po ziemi chodźićie: Służćie mu z wielką rádośćią/Podźćie przedeń z ochotnośćią.

On sam iest Bog/że żywiemy
On to spráwił/pewnie nie my:
Mysmy lud iego wybrány/
Ná iego pászách schowány.
A przetoż to vważáiąc/
Do Kośćiołá się zchadzáiąc/
Służćież tám Pánu swoiemu/
Pánu ná was łáskáwemu.

Chwałę serdeczney wdźięczności/
Czyniąc iego wielebności/
Imię iego wynaszáyćie/
Chwalćie/czćićie/wyznawayćie.
Pan to bowiem miłośierny/
Pan w obietnicách swych wierny:
Łáská iego iest státeczna/
A prawdá słow iego wieczna.

PSALM CI.
Misericordiam & iudicium cantabo.



O Miłośierdźiu y spráwiedliwośći twey/ Pánie/śpiewáć ślubuię z wdźięcznośći: Dokąd



nie przyydźiesz drog twych pilnuiąc/Náśláduiąc.

Sam naprzod żywot powiodę cnotliwy/
potym záchowam y dom swoy vczćiwy/
A tego z sercá strzedz będę pilnie/
Y vśilnie.
Wszelkiey niecnoty/nie rad bárzo widzę/
Náder się ludźmi przewrotnymi brzydzę:
Zły mię nie vzna sobie chętliwym/
Pokim żywym.
Nie śćierpię rády sercá przewrotnego/
Odstąpię záwżdy káżdego tákiego/
Nie vkłonię się niecnotliwemu/
Człeku złemu.
Ten co pokątnie o bliźnich swych żyie/
Nieprzyiaćielem mię swoim poczuie:

Dozna nádęty y człowiek hárdy/
Po mnie wzgárdy.
Człowiek cnotliwy/ten v mnie w kochániu/
Ten w moiey rádźie/w wielkim szánowániu:
Pobożni służyć będą w komorze/
Ná mym dworze.
Zdraycá w mym domu żaden nie postoi/
A káżdy kłamcá niechay się mnie boi:
Ná wytrácenie śćigáć ich wszędźie/
Woy gniew będźie.
Ná to się vdam/ zgłádźić z źiemie wszytkie
Złe/niecnotliwe/wszeteczniki brzydkie/
Zmiástá páńskiego vprzątáiąc złość/
Y nieprawość.

PSALM CII.

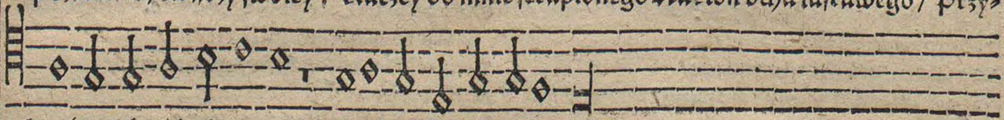
Domine exaudi orationem meam.



SLyß modlitwę moię Pánie/Niech ćię doydźie me wołánie: Nie kriy w ćięßkośći moiey



przedemną twarzy swoiey; Ráczey do mnie ſtrapionego Nákłoń vchá łáſkáwego / Przy-



bądź rychło ná rátunek/Słyß y obacz moy frásunek.

Boć iáko dym vlećiáły/
Látá moie z vćiekáły/
W ćięßkiey meydoległośći/
Wygorzáły me kośći.
Ták vwiędło ſerce moie/
Iáko trawá w letnie znoie/
Iuż y chlebá ieść niemogę/
Czuiąc ná ſię zewſząd trwogę.
Z vſtáwicznego wzdychánia/
Żáłoſnego nárzekánia/
Skorá ma pokurczona/
Do kośći przyſußona:
Podobnym Pelikanowi/
Y nocnemu Puhaczowi/
Ktory w ſmętney ſwoiey chwili/
Ná pußczy więc rzewnie kwili.
Nie máiąc odpoczynienia/
Nie máiąc áni wytchnienia/
Nárzekam iák wrobl máły/
Stáre gdy g' odlećiáły:
Gdy zewſząd nieprzyiaćiele/
Szárpáią mię názbyt śmiele/
Wśćiekle przećiw mnie powſtáiąc/
Ná mą biedę przyśięgáiąc.
A ia ſię karmię zá ſtołem
Swym/miásto chlebá/popiołem:
Y napoy moy ze łzámi
Gorzkimi pomieſzány:
A to z rozgniewánia twego/
Przećiw mnie zápalonego:
Bo áczem był powyżßony/
Alem ſię ſtał odrzucony.
Stałem ſię rowny ćieniowi/
Schylonemu k' wieczorowi:
Vſchłá zemną ma ſławá/
Iáko pośieczona trawá.
Ale twoiá bytność Pánie/
Aż ná wiek wiekow zoſtánie/
Pámiątká twey wielmożnośći/
W narodźiech trwa ná wiecznośći.
Ty powſtawßy czáſu ſwego/
Vlituieß ſię wiernego
Sionu/co kochániem
Ieſt twoim y mießkániem:
Tegoć teraz pożądány
Czás ieſt/przez ćię obwołány:
Ráczże ſię tedy zmiłowáć/
A ſwoich wiernych rátowáć.
Niechay ſłużebnicy twoi/
Zázywą poćiechy ſwoiey/
Z rumow Syon ſtáwiáiąc/
Puſtki w nim oſadzáiąc:
Aby ſię narody báły/
Imieniá twoiego chwały:
Y Krolowie twey miłośći/
Kłániáli ſię z vczćiwośći.

patrząc iáko Pan buduie
Sion/ ktory swym miánuie/
Sławę mu przywrociwszy
Y łáskę vczyniwszy:
Poyźrzał ná płácz ludu swego/
Od wszytkich opuszczonego:
A niewzgárdził modłtwámi
Ani lichymi sługámi.

Co niech będźie zápisano/
W potomny wiek záchowano/
Żeby to wszyscy ználi/
Y pilnie vważáli/
Jedni drugim podawáiąc/
Y po sobie zostáwiáiąc/
Ná cześć Páná naywyższego/
Y ná wieczną chwałę iego.

Ktory poyźrzał z wysokośći
Z thronu swey świętobliwośći/
Poyźrzał Pan z Niebá swego/
Ná doł kráiu źiemskiego:
Słyszał więźniow nárzekánie/
Widźiał ich ná śmierć skazánie/
Y z więźienia ie wybáwił/
A ná wolnośći postáwił.

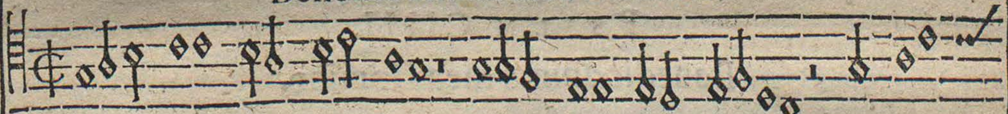
Aby imię wielmożnego/
Sion sławił/ Páná swego/
A Jerozolimczycy
By go chwalili wszyscy:
W ten czás kiedy przełożeni
Z ludem będą zgromádzeni/
Ofiáry Bogu spráwowáć/
Służby mu swe ofiárowáć.

Acz w tey drodze moie śiły
Vtrapieniem śię námdliły/
Gdy Pan skraca moiego/
Żywotá tu biednego.
Jednák wołam: Nie człowieká/
Niebierz z tąd Pánie w pułwieká/
Ty co záwżdy od wiecznośći/
Trwasz bez wszelkiey odmiennośći.

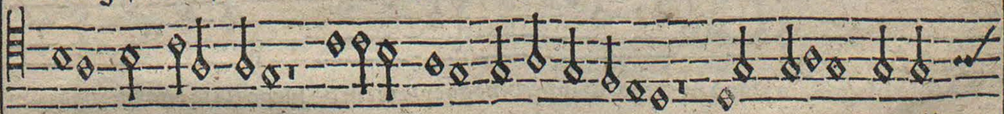
Tyś źiemię sam vgruntował/
Niebo ręką swą zbudował:
Lecz to zginie/ w cáłośći
Sam ty trwasz ná wiecznośći.
Zwiotszećći przyidźie wszytkiemu/
Jáko odźieniu stáremu:
Sameś w látá nieskończony/
A coś ie wźiął do Obrony.

PSALM CIII.

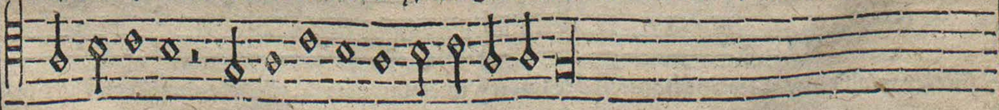
Benedic anima mea Domino.



Błogosław duszo moiá Páná swego/ Błogosław imię Páná naświętszego: Błogosław



duszo ma Pánu swemu/ Dobrodźieystw iego nie zápomináiąc/ Owszem z wdźięcznośćią one



wysławiáiąc/ Oddaway chwałę Pánu dobremu.

Bowiem nád tobą vżywa litośći/
Odpuszczáiąc ći twoie nieprawośći:
Zábiega wszytkim chorobom twoim/
Żywot twoy śmierći srogiey odeymuie/

Błogosłáwieństwem swym ćię koronuie/
A miłośierdźiem okrywa swoim.
On wszytkim dobrem vstá twe nábawia/
On czerstwą młodość sam w tobie odnawia/

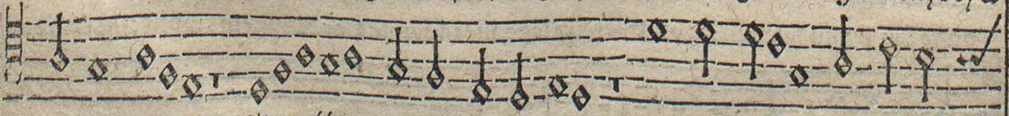
Podobną czyniąc śile Orłowey:
Przestrzega záwżdy Pan spráwiedliwośći/
A odeymowáć krzywdźie y ćięszkośći
Niewinne/ záwżdy on iest gotowy.
On swe oznaymił drogi Moyzeszowi/
Dźiwną pokazał moc Izráelowi/
Będąc w potrzebie iego Obrońcá:
Pan miłośierny/ Pan to dobrotliwy/
Ná gniew nie prętki/ bárziey łáski chćiwy/
Dobroći iego nie naydźiem końcá.
Bo choć częstokroć w swoiey nikczemnośći
Obrażamy go/ on nas w ćierpliwośći
Znaszá/ ni gniewu chowa ná wieki:
Nie według grzechow nászych postępuie/
Nie według zásług z námi się ráchuie/
Nie wypuszcza nas z swoiey opieki.
Jákiey nád źiemią Niebo wysokośći/
Tákiey on ku swym sługom iest litośći/
Aby go káżdy z dobroći chwalił:
Y iáko słońce dáleko záchodźi/
Od weśćia swego kędy ráno wschodźi/
Ták on dáleko złość násze wzdalił.
Jákiey litośći nád dźiećmi vżywa
Oćiec/ Ták śię też Pan ten zmiłowywa/
Nád trwáiącemi w boiáźni iego:
Wie żesmy gliná/ zna násze krewkośći/
Swieża iest pámięć v iego miłośći/
Zesmy śię wźięli z prochu źiemskiego.
Wie co iest żywot człowieká káżdego/
Ze własna trawá bytu nietrwálego/
Y iáko kwiatek co kwitnie pięknie/
Gdy przykrym wiátrem bywa zárázony/
Slicznosć vtráći/ á iż vmorzony
Snádnie go káżdy z gáłąski zemknie.
Lecz ći co w sercách boiaźń Páńską máią/
Wielką chęć iego przećiw sobie znáią/
Y z potomkámi ćieszą się wiecznie/
Ci co przymierza iego ostrzegáią/
Wyrokow świętych nie zápomináią/
Ale według nich żywą skutecznie.
Pan to iest wielki/ godźien wielebnośći/
Thron swoy postáwił w Niebá wysokośći/
Stárższe niż świát pánowánie iego:
Zemnąż Anieli dźiwni w swoiey śile/
Ktorzy czynićie co Pan każe mile/
Wysławiayćie go czásu wszelkiego.
Wysławiayćież go wszyscy iego słudzy/
Y co pełnićie wolą iego drudzy/
Chwalćie go wszytkie zastępy iego:
Wszelkie stworzenie chwal go bez przestánia/
Ná wszelkim mieyscu iego pánowánia/
A ty więc dusza chwal Páná swego.

Psalm CIIII.

Benedic anima mea Domino.



Duszo błogosław Páná swoiego/ O wszechmogący/ rzekni do niego/ Nie ogárnionyś ty w



swoiey wielkośći/ Nie doścignionyś w swoiey wielebnośći: W kol ćie obeszłá cześć/ tákże



chwałá/ Ják płaszcz ozdobny iásność odźiałá/ Ják śliczny namiot/ swoimi rękámi/ Rozbi-

leś



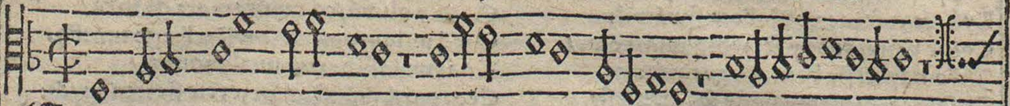
leś niebo vpſtrzone nád námi.

Tyś ſwe páłace w wodách poſtáwił/
Tyś wozy ſobie z obłokow ſpráwił:
Tobie y prętkość y ſkrzydłá wiátrowe/
Iáko nayrętſze konie ſą gotowe:
Ty ſobie z wiátrow poſły ſpráwuieſz/
A oni bieżą gdźie roſkázuieſz:
Sługámi twoiey ſą ſpráwiedliwośći/
Gromy ogniſte w ſwey zápalitośći.
Tyś dźiwne grunty źiemi záłożył/
Gdyś ią z poyśrzodku wody wynorzył/
Ták żeby ná nich iák ná ſłupách ſtałá/
Ná wiek wiekow śię nigdy nie záchwiáłá:
Choć ná niey pierwey ſtráſzne leżáły
Przepáśći/co ią zewſząd odźiały:
Ták że nád gory náywyżſze y ſkáły/
Wod bárzo ſrogie głębokośći ſtały.
Iednák gdy przez ćię zgromione były/
Ná twoie słowo opáść muśiły/
A twoim głoſem gdy Niebo zágrzmiáło/
Ná doł co prędzey Morze vćiekáło.
Tám śię dopiero gory wybiły/
Tám śię doliny z wody odkryły/
Wſzelkie ſtworzenie plác mieſzkánia ſwego/
Náłázło w źiemi z náznáczenia twego.
A żeby morze nie wylewáło/
Y ziemie więcey nie zálewáło/
Pewneś mu iego gránice pokazał/
A przeſtępowáć ſrodześ ich zákazał.
Ty wyprowadzaſz z gor nowe zdroie/
Co do rzek wiodą ſtrumienie ſwoie/
Z tych śię źwierz chłodźi ktory w polu żyie/
Z tych vprágniony Łoś dźiwoki piie.
Tám ptacy śiedząc w krzakách źielonych/
Spiewáią głos pieśni vlubionych:
Ty z páłacow ſwych deſzcz nieprzepłácony
Spuſzczaſz ná źiemię ná ſuche zagony/
Skąd rozwilżenie iż ſwoie máią/
Hoyność wſzytkiego wſzytkim wydáią:
Stąd bydłu śiáná/ſtąd źiołá ogrodne/
Stąd vrodzáie/ſtąd wino łágodne/
Ktore dobrą myśl ſmętnym ſpráwuie.
Stąd chleb po ktorym człowiek moc czuie:
Stąd y oliwá/co czyni twarz głádką/
Owá wilgotność ieſt wſzytkiego mátką.
Tá żywi láſy drzew niezliczonych/
Cedrow Libáńſkich przez ćię ſzczepionych:
Támże y ptacy ſwoie gniazdá máią/
Tám śię ná Iodłách boćiani chowáią.
Krolicy ſkáły/gory wyſokie
Zá zamki máią kozy dźiwokie:
Tyś ſpráwił mieśiąc co czáſom rey wodźi/
Ty słońce ktore wie kędy záchodźi.
Twoiá noc/w ktorą ćiemnośći wſtáią/
W tę śię beſtie leſne ruſzáią:
Lwiętá pokármu od ćiebie żądáią/
Rykiem go ſwoim v ćiebie ſzukáią.
A ſkoro iáſna zás zorzá wſchodźi/
Záraz źwierz do ſwych iáſkiń vchodźi:
Do ſwych zás robot ludźie náſtępuią/
A tám do mroku ſámego prácuią.
O iák ſą zacne twe Pánie ſpráwy/
Pełne mądrośći twoie vſtáwy:
Pełná y źiemiá twey ſzczodrobliwośći/
Ktorą rozlewaſz po wſzytkich w hoynośći.
Pełne y wody/kto zliczyć może/
Rybie rodzáie/co żywi Morze:
Tám pod żaglámi okręty biegáią/
Tám ſwe igrzyſká Wielorybi máią:
Wſzytko to pátrzy ná ćię coś w Niebie/
A ſwey żywnośći czeka od ćiebie:
Kiedy otworzyſz rękę/ náſyceni
Wſzyſcy/gdy zámkniesz/záśię záſmuceni.
Weźmieſz ich duchá/w proch śię obrocą/
Wroćiſzli im go/ná świát śię wrocą:
Chwałá bądź Pánu po wſzytkie wiecznośći/
Niechśię Pan ćieſzy z ſpraw ſwoiey możnośći:
Ná ktorego drżży źiemiá poyźrzenie/
Gory śię kurzą ná iego tknienie:
Dokąd mi tedy Żywotá doſtánie/
W pieśniách go chwalić głos moy nieprzeſtá-(nie.
Wdźięczne mi będźie o nim myślenie/
W nim záwżdy moie rozweſelenie:

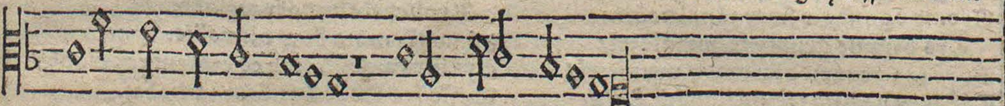
Boday źli ludźie z ziemie wyginęli/
Y pomstę zá złość spráwiedliwą wźięli.
A ty duszo má chwal bez przestánia
Páná/ktorego znasz zlitowánia:
Wszytkie narody Pánu chwałę daycie
Ze nádeń niemász więtszego/wyznaycie.

Psalm CV.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.



Nuż wszyscy ludźie Páná chwalćie/A Imię ie° obwolaycie: Głoście miedzy narodámi K. Chwałę iego y z spráwámi:



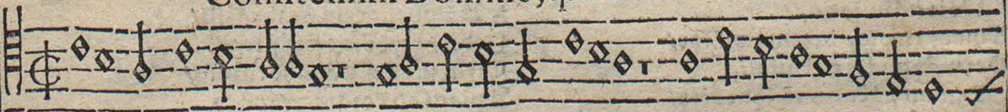
Pieśni mu ku czći śpiewaycie/O nim z sobą rozmawiaycie.

Wászęć chwałą są iego spráwy/
Imię iego dodáie sławy:
W nim prawdziwą rádość máćie/
Ktorzy go z sercá szukaćie:
Przetoż śiły y twarzy iego/
Szukaycie czásu wszelkiego.
Cudá iego sobie wspomnićie/
Y sądy ná baczeniu mieyćie/
O potomstwo Abrámowe/
O wy dzieći Iákobowe/
Wierni Páńscy służebnicy/
A iego wybráni wszyscy.
Nász ci to Pan/tego wyroki
Wiążą wszytek świát iák szeroki:
Wieczna pámięć iest v niego/
Przymierza nam stwierdzonego:
Trzyma słowo przyrzeczone/
Wszem narodom vczynione.
Co obiecał Abráhámowi/
Co poprzyśiągł Izáákowi/
O czym rozmawiał z Iákubem/
Y co mu był przyrzekł ślubem:
W tym się pokazał státeczny/
Nieodmienny ná czás wieczny.
Rzekł/Ze się to koniecznie sstánie
Dam wam w dziedziczne vżywánie
Wszytkę Kánáneyską ziemię/
Osiedzie ią wásze plemię:
Choć tám w máłym poczćie byli/
Y iáko gośćie w niey żyli.
Sám y tám się przeprowadzáiąc/
Pewnego mieszkánia niemáiąc:
Iednák ich Pan záwzdy bronił/
Y Tyrány dla nich gromił:
Wybránym(rzekł)pokoy daycie/
Prorokow mych nie tykaycie.
Potym gdy głod ná one kráie
Przepuśćił/przez nievrodzáie/
Posłał iednego przed niemi/
W niewolą Eiptskiey ziemi:
Iozephá mężá zacnego/
Od bráciey záprzedánego.
Tám iego nogi okowano/
Y w ćięszkim więźieniu chowano/
Aże do czásu onego/
Od Bogá náznáczonego:
Gdy go Pan słowem doświádczył/
Státeczność iego wybaczył.
Zátymże go Krol puśćić kazał/
A wielką mu łáskę pokazał/
Vczynił go Pánem swego
Dworu y Cárstwá wszytkiego:
Ták áby ná iego zdánie/
Xiążętá bráły karánie:
Rády wszytkie nic nie czyniły/
Wczymby się go nie dołożyły:
Ná ten czás w Eiptską ziemię/
Weszło Izráelskie plemię:

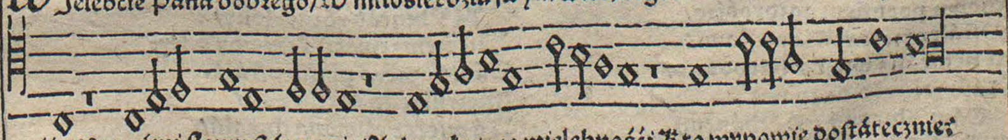
Y mieszkał w oney krainie/
Jakob w Chamowey dziedzinie.
  Tamże się barzo rozrodzili/
Że też sąsiadom straszni byli:
Tychći serca Pan odmienił/
Niechętne ku swym vczynił/
Tak że otym społ radzili
Jakoby ie wytracili.
  Aż za czasem swoie posłańce/
Posłał pan miedzy te pohańce/
Moyżesza z Aaronem/
Sługę sobie vlubionem:
Ci cuda wielkie czynili/
Kray on strachu nakarmili.
  Co iedno rzekł Pan wnet się sstało/
A nic mu się nie sprzećiwiało:
Posłał im straszne ćiemnośći/
Odięwszy wdzięczne świątłośći:
Wody się w krew zodmieniały/
Ryby wszytkie wyzdychały:
  Z ziemie się tam żaby rodziły/
Po gmachach Krolewskich chodziły:
A na Pańskie przykazánie/
Gwałt howadu przypadł na nie/
przykre wszy stady latały/
Wszytek on kray okrywały.
  Miasto dżdża spadł grad kamienisty/
Z onym gradem wicher ognisty:
W czym winnice spustoszáły/
Sady wszytkie opadały:
Chrząszcz y szarańcza przypadła/
Ostatek zboża wyiadła.
  Nakoniec płod pierworodzony
Wszczęt o iednę noc wygładzony:
Dopiero vbogacony/
Srebrem/złotem/lud puszczony:
A Eipt rad że pozbyli/
Tych co się dla nich trapili.
  W dzień ie Pan obłokiem okrywał/
W nocy zas Ogień przy nich miewał:
ptastwa im dał gdy prośili/
Chlebem się z Nieba karmili:
Im kwoli wody się z skały
Po puszczy iak rzeki lały.
  Bowiem słow swych Pan nie przebaczył/
Co Abrámowi ślubić raczył:
Cięszkiey ie niewoli zbawił/
Pieśni wesołych nabawił:
Kraie im dał w vżywanie/
Ktore trzymali pogánie.
  Prace poganow vżywáią/
Y dziedzicznym práwem trzymáią:
Aby vstáwy chowáli/
Y praw pańskich przestrzegáli:
Oddawáiąc chwałę swemu/
Ná się Pánu łáskáwemu.

Psalm CVI.

Confitemini Domino, quoniam bonus.



Wielebćie pána dobrego/W miłośierdziu swym wiecznego: Bo ktoż moc ieo wszechmocno



śći Wypráwi słowy státecznie: A chwałę iego wielebnośći Kto wypowie dostátecznie:

  Sczęśliwi co pobożnośći
Przestrzegáią wniewinnośći:
pomni pánie ná mię w swey dawney
Chęći/ktorąś pokázował
Ludowi swemu/kiedyś w sławney
Swey pomocy ich rátował.
  Wybaw mię/że miedzy twymi
Od wiecznośći wybránymi/

Twoich Pánie dobr záżywáiąc/
Wiecznie się będę rádował/
W dziedzictwie twym z nimi mieszkáiąc/
Z chwalámi tobie dziękował.
Zgrzeszyli nászy Oycowie/
Y my z nimi ich synowie:
Sprośnieśmy wszyscy wystąpili/
Pacháiąc niepobożności.
Bo choćiasz Oycowie pátrzyli
Ná spráwy twey wszechmocności/
Wszákoż ich nie vważáli/
Y owszem zápámiętáli:
Bo wnet v morzá czerwonego/
Szemrząc on lud ćię fráśował:
Aleś ie dla imienia swego/
K woli sławie swey záchował.
Bo ták fuk twoy vsłyszáło
Morze/wnet się suchym stáło:
Poyśrzodkiem przepáśći strászliwych
Przez ćię byli prowádzeni/
A od nieprzyiaćioł złośliwych
Mocnie z ręku wybáwieni.
Ták nieprzyiaćielskiey złośći
Odiąwszy swe/y w ćiskłośći/
Zálałeś te co lud gonili/
Zaden z nich nie został żywy:
Tám słowu twemu vwierzyli/
Wyznawáiąc żeś prawdziwy.
Aleć po niedługiey chwili/
Spraw tych twoich zábaczyli/
Opieki twoiey pogardzáiąc/
Łákoći ćiáłu żądáli/
A mocy twoiey przymawiáiąc/
Bez wstydu ćię pokuszáli.
Dał im pokarm zá żądośćią/
Lecz im stánął w gárdle kośćią.
Znowu poruszeni zazdrośćią/
Wstáli przećiw Moyzeszowi/
Y szemráli z wielką hárdośćią/
Náprzećiwko Aronowi.
Tám Abiron y z Dáthánem/
Ocknęli się w piekle sámem:
A te wszytkie co przy nich stáli/
Srogi ogień spalił z Niebá.
Jednák z nowu ćielcá vlali/
Klekáć przed nim v Orebá.

Ták zmienili Boską sławę/
Do wołu co iada trawę
Bogá swoiego przyrownawszy/
Ták y zbáwićielá swego/
Mocy nie raz iego doznawszy/
Zápomnieli łáskáwego.
Cudow Páńskich zápomnieli
Co ie w Egipćie widzieli/
Nád/ morzem y w Chámowey włośći/
Skąd ie raczył wyprowádzić:
Prze co w swoiey zápálczywośći/
Rzekł ie był wszytkie wytráćić.
Y pewnieby to był spráwił/
By się był zá nie nie stáwił
Moyzesz sługá iego wybrány/
Ktory się modlił zá niemi/
A páná co był rozgniewány/
Viął modlitwámi swemi.
Lecz się y ták nie zlepszyli/
Ziemię świętą pogárdzili/
Słowu Páńskiemu nie dufáiąc
W podeyźrzenie sobie bráli/
Y posłucháć się go zbraniáiąc
W namiećiech swoich szemráli.
Stąd Pan ná ich wytrácenie/
Wzniosł rękę w poprzyśiężenie/
Ze ie ná puszczy wytráćić chćiał:
A miedzy grube pogány/
Ze potomstwo ich rosproszyć miał/
Będąc ćięszko rozgniewány/
A niż się tu poprawili/
Z Bálphegorem się zbráćili/
Jedli brzydkie ofiáry iego:
Czym znowu Páná zdraznili/
A plagi od rozgniewánego
Srogie ná się obroćili.
Aż Phineás rozgorlony/
Mieczem zemśćił krzywdy oney:
Tám dopiero plagá vstáłá.
Záczym iego gorliwośći/
Ná wieki policzona chwałá/
Ku iego spráwiedliwośći.
Znowu gdy w Merybie byli
Páná do gniewu wzbudzili/
Moyzeszá mężá świętego
W nieláskę Páńską wpráwiwszy:

Ktory

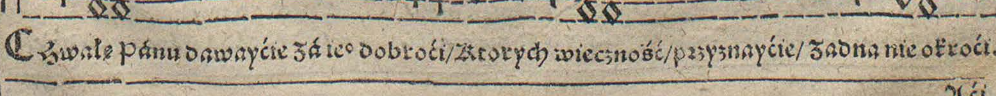
Ktory vráźił Bogá swego/
Nieopátrznie przemowiwszy.
Więc ni pogan wytráćili/
Jáko roskazánie wźięli:
Y owszem się z nimi mieszáiąc/
Ich się złośćiam przyuczyli/
A bálwochwálstwá pomagáiąc/
Gniew Páńſki ná się wzburzyli.
Náwet się tego ważyli/
Ze ná ofiárę palili
Dyjabłom dźieći płodu swego/
Krew niewinną wylewáli/
Dla bálwánow Kánáneyſkiego
Narodu ie mordowáli.
Ták się oná ziemiá święta
Mordy ich ſstáłá przeklęta/
Kiedy się wszelką brzydliwośćią
Bez boiáźni plugáwili/
Służąc bálwánom/szczyrą złośćią/
Z nimi y cudzołożyli.
Przetoż się Pan zápaliwszy/
Lud swoy sobie obrzydźiwszy/
Wydał wszytkie w ręce pogánom/
Ták że się kłániáć muśili
Srogim y nieznáiomym pánom/
Ktorzy ie ćięszko trapili.
Okrutnie ie vćiskáli/
Jáko chćieli náchyláli:
A choćiasz ich pan porátował/
Oni znowu ná kieł wźięli
Zápomniawszy że ie záchował/
Głębiey w złośćiách swych tonęli.
A Pan przećię w swey litośći/
Pátrząiąc ná ich ćięszkośći/
Wysłuchawał ie w ich wołániu:
A iż ná przymierze baczył/
W wielkim się ich vlitowániu/
Żálowáć ich záwżdy raczył:
Y dał/ że ich żálowáli/
Ci co w więźieniu trzymáli.
O ráczysz y nas wspomoc Pánie/
Ze iárzmá pogan zbędźiemy/
Zá czym my twoiego wyznánie
Imienia czynić będźiemy.
Niechayże Pan z Izráelá/
Od nas y od inszych wiela/
Będźie chwalon w swey dostoynośći:
Y teraz/ y potym záwżdy:
Ná co z serdeczney swey wdźięczności/
Rzekni głosem/Amen/káżdy.

PSALMOW DAWIDOWYCH

Część Piąta.

Psalm CVII.

Confitemini Domino quoniam bonus.



Chwalę Pánu dawaycie zá ie° dobroći/Ktorych wiecznośc/przyznaycie/ Zadna nie okroći.



A ći więc litośći Páńſkie niech wyznawáią/ Co przezeń z ćięßkośći Swych wybáwienie máią.

Ci ktore on w ſwey mocy/
Ode ſłońcá wſchodu/
Od południá/ z púłnocy/
Zebrał/ od zachodu.
Ci co ná puſtyniách
Błądząc mieyſcá ßukáli/
Lecz go w onych źiemiách
Sobie nie náydowáli.

To głodu/ to ćięßkiego
Prágnienia doználi/
A z fráſunku wielkiego
Práwie vſtawáli:
W oney ſwey ćięßkośći/
Záraz iák záwołáli/
Od Páná z miłośći
Wybáwienie ſwe bráli.

Drogámi ie proſtymi
Onże ſam prowádził/
Y w roſkoßney ie źiemi
Onże ſam poſádził.
Ci niechay dźiękuią
Pánu z iego litośći/
Ci niech wßem zwiáſtuią
Cudá iego możnośći.

Przeto że on prágnących
Duße chłodźić raczy/
Ani w głodźie łáknących
Nigdy nie przebaczy.
Y ći co w ćiemnośćiách
Ná śmierć ſrogą śiedźieli/
Okryći w teſknośćiách/
Ćießyć ſię czym nie mieli.

Bowiem odmienić śmieli
Słowá Bogá ſwego/
A poſłucháć niechćieli
Rády naywyżßego:
A przetoż ich hárde
Sercá vniżáć raczył/
A zás kárki twárde
Schyláć potrzebę baczył.

Jednák w ſwoiey ćięßkośći/
Skoro záwołáli/
Z wielkiey Páńſkiey litośći
Wybáwienie bráli:
Bo ie on z ćiemnośći
Potężnie ſam wybáwiał/
Z okow ná wolnośći
Wybáwiwßy ie ſtáwiał.

Ci niech Pánu dźiękuią
Zá iego litośći/
Ci niechay wßem zwiáſtuią/
Páńſkie wßechmocnośći:
Bo on wrotá krußy
Zelázne w twárdey bránie/
Prog z miedźi naduzßy
Snádniuchno on wyłamie.

Nowi też ßalent
Co dla niepráwośći
Bywáią vtrapieni/
Y dla ſwoich złośći/
Co myślić w chorobie
Ná potráwy nie mogą/
Y co práwie w grobie
Stánęli iedną nogą:

Y ći w ſwoiey ćięßkośći
Skoro záwołáli/
Z wielkiey Páńſkiey litośći
Wybáwienie bráli:
Sam ie Pan vzdrawia
Słowē ſwey wßechmocnośći/
Sam możnie wybáwia
Z dołu niebeśpiecznośći.

Ci niech Pánu dźiękuią
Zá iego litośći/
Ci niechay wßem zwiáſtuią
Páńſkie wßechmocnośći;
Dźięki ofiáruiąc/
Jego świętey miłośći:
Wßędźie wyśpiewuiąc/
Spráwy iego możnośći.

Tákże ći co pod nieby
Przez morze żegluią/
A ktorzy ſwe potrzeby
Pławem odpráwnią/
Ci powiedźieć mogą/
O Páńſkiey wielmożnośći/
Widząc nie raz z trwogą
Cudá ná głębokośći.

Ná twoie ſłowo/ Boże/
Wſtáią popędliwe
Wiátry/ á oto morze
Táńcuie gniewliwe/
Okręt pod obłoki
Wáły raz wyrzucáią/
Raz ie w grunt głęboki/
Ják do piekłá ſpußczáią.

Zeglarze bládną w męce/
Serce ziął ſtrách ſrogi/
Zápámietáły ręce
Co czynić/ y nogi:
Jákby ſię popili/
Wßyſcy ſię zátaczáią/
Náuki zábaczyli/
Siebie nie pámiętáią.

Y ći w ſwoiey ćięßkośći
Skoro záwołáli/
Z wielkiey Páńſkiey litośći
Rátunek ſwoy ználi:
Stánął wiátr y wáły/
A żeglarze ożyli/
Y do portu cáły
Okręt ſwoy przypłáwili.

Ci niech Pánu dźiękuią
Zá iego litośći/
Ci niechay wßem zwiáſtuią
Páńſkie wßechmocnośći.
Niech go wyſławiáią
Gdźie nawiętßy Zbor będźie:
Niech go wychwaláią/
Gdźie rádá ſtárcow śiedźie.

Jáko

On rzeki y nawiętſze
Jáko chce hámuie/
On ſtrumienie naprętſze
Jáko chce kieruie:
On y grunty płodne/
Prze ludzkie nieprawośći/
W polá nie vrodne
Obrácá w ſwey ſrogośći.
Gdy záś chce ſuchą ziemię
W piękną rzekę mieni/
A wygorzáłe plemię
Rozwilża z ſtrumieni.
Támże vtrapiony
Lud od głodu prowádźi/
A tám opátrzony
W chleb lud/ w miáſto ſię ſádźi.

Tám polá ośiewáiąc/
Winnice kopáią/
A pożytki zbieráiąc/
Hoyność wielką máią:
Łáską Páńſką w wielki
Narod ſię rozrodźili/
Z teyż dobytek wßelki
Pręćiuchno rozmnożyli.
Pan im vmknął łáſki ſwey/
Aż ich bárzo máło
Od zápálczywośći twey
Ledwo co zoſtáło:
To iedni nędzámi
Sſtáli ſię poráżeni/
A drudzy troſkámi
Od ćiebie okrocęni.

Ná Pány przyßłá wzgárdá
Ze ſię kryć muśieli/
Choć w nich byłá myśl hárda/
Z láſá wyiść nie śmieli:
Ale vbogiego
W przypadku Pan záłożył
Z miłośierdźia ſwego/
W narod wielki rozmożył.
Ná co pátrząc cnotliwy
W ſercu ſię ráduie/
Ale człowiek złośliwy/
Háńbę ſſtąd vczuie.
Kto ma co mądrośći
Ten to vważáć będźie/
Wynoßąc litośći
Páná ſwoiego wßędźie.

Psalm CVIII.

Paratum cor meum.

Ná tę Notę iáko Psalm LX.

Gotowem z ſercá práwego/
Chwalić ćię Boże ſámego:
Gotowemći ná cześć Pánie/
Spiewáć weſołe śpiewánie:
Ocknij że ſię Arfo moiá/
A powſtań z ſwego pokoiá:
Záczni ná cześć Páńſką ſwe gránia/
Zárąz od pierwßego świtánia.
Chwalić ćię będę moy Pánie/
Kędy nawiętßy zbor ſtánie:
Chwalić będę rymy ſwymi/
Miedzy narody wßytkimi.
Dobroć twa w niebo przeſtáłá/
Prawdá z obłoki zrownáłá:
Wznieś chwałę ſwą nád nieba Boże/
Tylkoć moc twa nam pomoc może.
Mowi Pan z Syoná ſwego/
Czym vćießył mnie ſmutnego:
Ná moy dźiał przyidźie Sychiná/
Tákże Sukotſka kráiná:
Gáláád ieſt właſność moiá/
Y Mánáſſeſſowá zbroiá:
Y Ephráim moc moiey głowy/
Y Judás práwodawcá zdrowy.
A hárdzi Moábczykowie/
Będą moi ßáſlikowie:
Idumeyczyk mię záś zzuwáć
Będźie/ y w boty obuwáć:
Lecz y Filiſtyńczykowie
Pić będą przez moie zdrowie:
Wßyſcy ći będą mi ſłużyli
Co mi nieprzyiaćielmi byli.
Kto mię w miáſto nie dobyte/
Kto w kráie Edon obfite/
Záprowádźi ſługę twego?
Nikt/ oprocz ćiebie ſámego.
Ktorego gniew ná ſię znamy/
A wodzem woyſk ſwych nie mamy:
Zá czym ták od ćiebie wzgárdzeni/
Lekceſmy v wßech poważeni.
Już nam też pomoż z trudnośći/
Y wroć nam dawne wolnośći:
Prożnać nádźieiá w człowiecze/
Bo gdźie gwałt/ rádá vćiecze.
Lecz kto w tobie dufa Boże/
Ten ſię mężnie potkáć może:
Boty zdepceß przed námi śmiele
Wßytkie náße nieprzyiaćiele.

Psalm CIX.

Deus laudem meam ne tacueris.

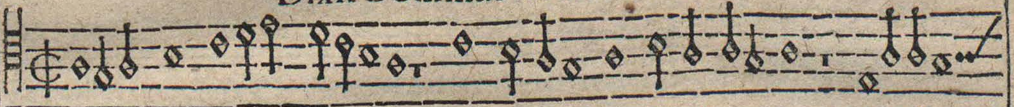
Ná tę Notę iáko Psalm XXVIII.

Boże ktoryś iest chwałą moią/
Ozwi się do mnie z łáską swoią:
Boć vstá ludzi niecnotliwych/
Nápełnione będąc kłamstw żywych/
Przećiwko się mnie zostrzyły/
Aby mię w czym vłowiły.
W ohydę mię wszem podawáią/
Choć ná mię przyczyny nie máią/
A to zá moie życzliwośći/
Y zá serdeczne vprzeymośći:
Bom się ia modlił zá nimi
Iák zá przyiaćiołmi swymi.
Lecz mi złym dobre odpłacáią
A miłość waśnią oddawáią:
Niechże im też Tyran pánuie/
Niech bokow ich nie odstępuie:
Nieprzyiaćiel niech przykrośći
Oddawa im zá ich złośći.
Niechay przed sądem obwiniony
Záwżdy zostawa nágániony.
Niech mu własne iego obrony
Szkodzą v práwá z káżdey strony:
Niech iego świát nie iest długi/
Po nim vrząd weź kto drugi.
Dźieći niech w śieroctwie zostáną/
Y z mátką swą Wdową ztroskáną:
Niechay ná świećie tułakámi/
Niechay będą y żebrakámi/
Gdzie się przytulić nie máiąc/
Kęsá chlebá vżebrząiąc.
Niech lichwiarz szárpa iego státek/
Niech mu obcy wydrze ostátek:
Niech go nikt z ludzi nie żáłuie/
Niech nędze iego nie lituie:
Niech nád śierotámi iego
Nie ma baczenia żadnego.
Niech z nim zginą y iego dźieći/
Niech o nich pámięć precz vleći:
Niech Pan grzech Oycá iego pomni/
Niechay y mátczynę złość wspomni:
Niech przed pánem záwżdy stoią/
Z nieszczęsną pámięćią swoią.
Przeto że zápomniał litośći
Nád biednym vżywáć w ćięszkośći:
Owszem prześládował nędznego/
Trapiąc iuż przedtym strapionego:
A iż przeklęctwo miłuie/
Niechże go nie odstępuie.
Błogosłáwieństwo go mierźiáło/
Bodayże go wiecznie mijáło:
Kochał się iáko w płaszczu iákim/
W złośći y w przeklęctwie wszelákim:
Przetoż iáko oley w kośći/
Wpiło się w iego wnętrznośći.
Niechże go iuż ten płaszcz okrywa/
Niechże tego pásá vżywa:
Teć zapłátę v Páná máią/
Co mi przykrośći wyrządzáią.
Lecz ty o Pánie Boże moy/
Przy mnie łáskáwie záwżdy stoy:
Prze imię swe y swych litośći/
Broń mię/ wyrwi z niebeśpiecznośći:
Bom ći ia chudźiná znędzony/
Ná sercu swym ćięszko zrániony/
Mieyscá pewnego nie máiąc/
Rownie iák ćień vćiekáiąc.
Rownie iáko száráńczą lećie/
Ták mię płaszáią ná tym świećie:
Koláná me mocy nie máią
Z postu/ pode mną vpadáią:
A ćiáło wyschło z tłustośći/
Y pozbyło swey czerstwośći.
Zaden się mnie nie vlituie/
Owszem się z nędze mey ráduie:
A ieśli mię kiedy widáią/
Tedy głową zá mną kiwáią:
Rátuy mię ty sam moy Pánie/
Przez swe dawne zlitowánie.
Ták áby to wszyscy poználi/
Y twey ręce to przypisáli/
Ześ mię ty moy Pan nie przebaczył
Owszem nieszczęśćiu odiąć raczył:

Ich nie kłątwą nie vjuszy/
Ty błogosław moiey duszy.
Niech się iáko raczą buntuią/
Tylko háńbę swą ztąd vczuią:
One wstyd w oczy ich kłoć będźie/
A sługá twoy ćieszy się wszędzie.
Niech się moi przećiwnicy/
Wstydem okrywáią wszyscy:
A moy iezyk wysławiáć będzie
Páná przede wszytkimi wszędzie/
Jáko tego/ co z nędznym záwzdy
Stawáć raczy w potrzebie káżdey/
Odeymuiąc vbogiego
Z ręku Tyráná srogiego.

Psalm CX.

Dixit Dominus domino meo.



Poććiwszy Pan swą chwałą páná mego/ Rzekł do niego: Siądź po mey práwicy/ Aż położę



nieprzyiaćielá twego Nog twych podnożkiem v twey stolicy.

Z Syoná ná świát wszytek rozćiągnie Pan
Moc pánowánia możnych rámion twych/
Kiedy do ćiebie w te słowá rzecze sam:
Pánuy w poyśrzodku nieprzyiaćioł swych.
W dzień Tryumfu twego przy tobie Pánie/
Z ofiárámi cnot y pobożności/
Lud twoy chętliwie w Kośćiele twym stánie/
Płod twoy y rosá twoiey młodośći.
Przyśiągł Pan/ tego nie zgániwszy sobie/
Tyś wedle Melchisedechowego
Porządku Kápłan wieczny/ Pan przy tobie/
Łamiąc Krole mocą gniewu swego.
Sąd rozćiągnie/ trupow ná śćiele wszędzie/
Od iego ręku Xiąże polęże/
Z kolei wodę ná drodze pić będzie/
A przetoż niebá głową dosięże.

Psalm CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Ná tę Notę iáko Psalm XXIIII.

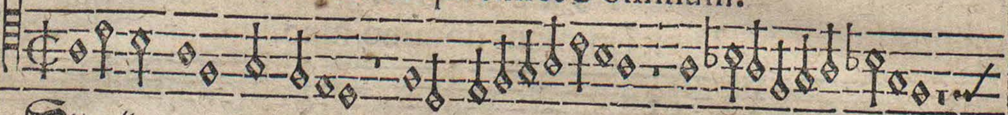
Będę ia Páná swoiego
Wychwalał z sercá cáłego
W zgromádzeniu ludzi cnotliwych:
Bo spráwy iego wielebne/
Vczynki wszytki chwalebne/
V wszech ludzi Pánu życzliwych.
Pełen Pan w spráwách zacności/
A w swoiey spráwiedliwości
Trwa wiekuisty y niezmierny.
W cudách swoich słynąć będzie/
Jáko świát szeroki wszędzie/
Ten Pan dobry y miłośierny.
Dawał pokarm ludu swemu
Z śiebie się boiącemu/
Ná swe Przymierze pámiętáiąc:
Moc swą ludowi obiáwił/
Y co kiedy przez nię spráwił/
Włośći Pogánow mu dawáiąc.
Spráwy rąk iego prawdźiwe/
Sądy wszytkie spráwiedliwe/
Przykazánia bez odmienności:
Wszytkie áż ná wieki trwáią/
Bo pewny fundáment máią/
Prawdy słow Páńskich y szczyrośći.

Gdy lud z niewoley wybáwił/
Przymierze z nim wieczne spráwił/
Ktoregoby łamáć nie śmieli:
Ale żeby świętobliwe
Imię iego/ y strászliwe/
Ná wieki miedzy sobą mieli.

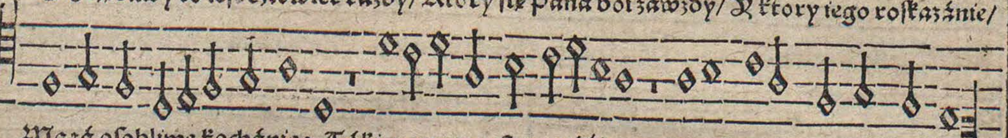
Toć przystoi ná mądrego
Bać się Páná Bogá swego/
Boć to iest rozum bać się Bogá:
Toć do wszytkich szczęśliwośći
To y do wieczney sławnośći/
Káżdemu napewnieysza drogá.

Psalm CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.



Szczęśliwy to iest człowiek káżdy/ Ktory się Páná boi záwżdy/ Y ktory iego roskazánie/



Ma zá osobliwe kochánie: Tákiego potomstwo ná ziemi/ Liczyć będą miedzy możnemi.

Plemię z dobrych ludźi spłodzone/
Trwa ná wieki błogosłáwione/
Dom iego pełen máietnośći/
Trwa wiecznie w swey spráwiedliwośći:
Niechay ćiemność iáka chce wstánie/
Cnotliwym świátłá záwżdy sstánie.

Dla tego że są miłośierni/
A w tym co komu rzeką wierni:
Dobry káżdy z chęćią rad dawa
Potrzebnemu/ y pożyczawa:
A spráwy swoie ták miárkuie/
Że w nich powinność odpráwuie.

Więc też nieszczęśćiem z żadney strony
Ná wieki nie będzie wzruszony/
A człowieká spráwiedliwego
Pámiątká trwa czásu wiecznego:
Ani go zły ięzyk zátrwoży/
Bo beśpieczen w nádziei Bożey.

Ná to że zginą (káże śmiele)
Wszyscy iego nieprzyiaćiele:
Miecąc szczodrze vbogim dawa/
Przetoż też ná wieki zostawa
Sławá iego spráwiedliwośći/
Rog wzniesiony iego zacnośći.

Ná co gdy źli ludźie pátrzáią/
Dźiw że się gniewem nie pukáią:
Zgrzytáią zębámi z zazdrośći/
A od teyże schną w nich y kośći.
Aleć zá myśl wszytkich złych ludźi/
Vpadek ich nád nimi budźi.

Psalm CXIII.

Laudate pueri Dominum.



Wierni Páńscy służebnicy/ Chwalćie Imię Páńskie wszyscy: Niechay teraz/ y ná wiecznośći/

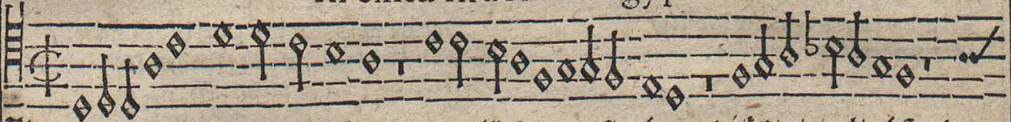


Imię Páńskie vwielbione Będźie/ y błogosłáwione/ W swoiey Boskiey świętobliwośći.

Niechay ode słońcá wschodu/
Aż do sámego zachodu
Z imieniem swoim ten Pan słynie.
Niechay Páná naywyższego/
Nád niebem pánuiącego/
Chwałá ná wiek wiekow nie zginie.
Ktoż zrowna Bogu náſzemu
Ná niebie mieſzkáiącemu?
Ktory z niebieſkiey wyſokośći/

Ták ſię ná doł zniżáć raczy/
Ze bárzo wybornie baczy
Co ſię dzieie w ziemſkiey niſkośći.
Ten chudźinę vbogiego/
A z gnoiu wydźwignionego
Doſtoieńſtwem páńſkim dáruie:
Ten y ſmętne z niepłodnośći
Mátki/ ćieſzy w ich żáłośći/
Gdy ie potomſtwem opátruie.

PSALM CXIIII.
In exitu Iſraël de Ægypto.



KIedy Izráel z Eiptu wychodźił/ Y dom Iákobow co ſię tám zrodźił/ Z niewoli ná ſwobodę:



Tám Bog pokazał Izráelowi/ Ze miał być pánem ſwemu ludowi/ Gotuiąc przeń goſpodę.

Co widząc morze precz vćiekáło/
A Iordanowi przykłád podáło/
Wſpák ná zad vſtępowáć:
Gory ſkakáły iáko koźlętá/
Págorki záſię iáko iágniętá/
Máiąc ſię przecz rádowáć.
Czemużeś morze z mieyſcá ſwoiego/
Y ty Iordanie z ſwego drugiego/
Názad vſtępowáły?

Czemuśćie gory iáko koźlętá/
Czemu págorki iáko iágniętá/
Ták weſoło ſkakáły?
Przytomność páńſką poczułá źiemiá/
A páńſkiego ſię boiąc imienia/
W grunćiech od ſtráchu drżáłá:
Bo on z krzemieniá mocen głęboki
Strumień wyćiſnąć z twárdey opoki/
Aby rzeká wezbráłá.

PSALM CXV.
Non nobis Domine non nobis.



NIe nam cześć chwałá/ o Pánie/ nie nam/ Ale ią zoſtaw Imieniowi ſam Swey prawdy y li-



tośći: Czemużby mieli mowić Pogánie: A kedyż Bog ich w ktorym dufánie kłádli w ſwoiey (ćięſzkośći:

Bog nász ná niebie przebywáć raczy/
Spráwuiąc wszytko co iedno baczy
Zdániem swym potrzebnego:
A ich bálwány z śrebrá y z złotá/
Nic nie są iedno brzydka robotá
Człowieká śmiertelnego.
Nie przemowią nic choć vstá máią/
Oczy tkwią z głowy á nie pátrzáią/
Iż w nich niemász żywośći.
Ani vszymá głosu słucháią/
Ani nozdrzámi czego wącháią/
Iż nie czuią wonnośći.
Máią y ręce lecz nie wkłádáią/
Máią y nogi á nie biegáią:
Gárdlem iąknąć nie mogą.
A im podobni co ie dźiáłáią/
Y ze wszytkimi co w nich dufáią/
Nádźieią swą vbogą.
O Izráelu/ ty w swoim Pánie/
Pokłáday záwżdy swoie vfánie/
On moc y tarcza twoiá:
Domie Aronow pámiętay swego/
Nádźieią swą mieć Páná sámego/
On stroż twego pokoiá.
Wszyscy ktorzy śię Páná boicie/
Gdyż pod obroną iego stoicie/
Mieyćież w sámym dufánie:
Pan nas wspomniawszy vbłogosłáwi/
Izráelowi z Aronem spráwi
Swe wieczne pożegnánie.
Y wszytkie insze co śię go boią/
Máłe y wielkie on łáską swoią
Vbłogosłáwić raczy:
Pan miłośierdźia iáko nád námi/
Y nád nászymi tákże dźiatkámi
Pokazáć nie przebaczy.
Będźie was záwżdy Pan błogosłáwił/
Ten ktory niebo y źiemię spráwił/
W wielkiey swoiey możnośći:
Niebo wysokie iego mieszkánie/
A źiemię ludźiom dał w vżywánie/
Z Oycowskiey swey miłośći.
Nie martwi Pánie będą ćię czćili/
Ani ći co śię w grobie złożyli/
Żywotá iuż nie máiąc:
Ale my ktorzy ieszcze żywiemy/
Ná wiek wiekom ćię sławić będźiemy/
Hálleluia śpiewáiąc.

PSALM CXVI.

Dilexi quoniam exaudiuit Dominus.

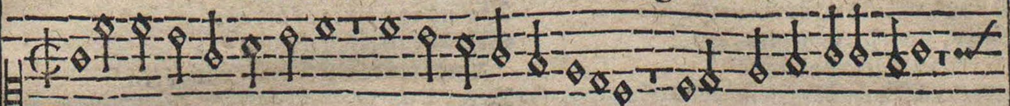
Náte Notę iáko PSALM LXXIIII.

MIłuię Páná/ ktory prośb moich/
Wysłucháć raczył głos bárzo teskliwy:
Zá czym go będę pokim iedno żywy/
Z dufániem wzywał w ćięszkośćiach swoich.
Ziely mię były śmierći boleśći/
Y ogárnęły tesknice grobowe/
A niż minęły iedne/ áż ći nowe
Nástępowáły ná mię ćięszkośći.
Iednák wzywáiąc Páná swoiego/
A mowiąc: Pánie wybaw dusze moie:
Pan miłośierny pomniąc łáskę swoię
Záraz mię wyrwał ze wszego złego.
Táki ći záwżdy Pan szczyrych rátuie/
Y mnie rátował bárzo znędzonego:
Wroć śię duszo ma do wczásu swoiego/
Kiedy ćię ták ten twoy Pan miłuie.
On ćię od śmierći srogiey záchował/
Płácz twoy vtulił/ nogi od vpádu
Zbronił: zá co mu inszym ku przykłádu
Będę pokim żyw/ służąc dźiękował.
Vwierzyłem mu com y wyznawał/
Acz mi iuż zewsząd prawie duszno było/
Iednák y w ten czás serce me mowiło:
Bog á nie człowiek prawdę záchował.
Czymże śię ia wżdy wypłácę swemu
Pánu zá iego przećiw mnie litośći?
Kubek zbáwienia z serdeczney wdźięcznośći
Wezmę/ y oddam chwały sámemu.
A com ślubował będąc w ćięszkośći
To iśćie będę w pośrzod ludu iego:
Mowiąc/ iże śmierć káżdego świętego/
Iest droga w oczách Páńskiey miłośći.
Mnieś wszem ná przykład Pánie wystáwił/
Bo áczem ze wszech sług twoich naniższy/

Y niewolnice twoiey syn nalizszy/
Przecieś mię z pętá śmierći wybáwił.
Zá co ia tobie z sercá wdzięczności
Ofiárę chwały będę ofiárował/
Oddam y śluby com ći ie ślubował/
Przy zboru twoiego przytomnośći.
Twą święta chwałą nápełnić mamy
Sieni przybytkow w poyśrzod Jeruzalem/
Kiedy tłustośći ofiar swych zápalem/
A Hálleluia gdy záśpiewamy.

Psalm CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.



Chwalćie Páná Narodowie/ Chwalćie go wszyscy stanowie: Bowiem miłośierdźie iego/



Szerszę świátá szyrokiego / A ná trwáłość iego wiáry / Wieczność nie może wziąć miáry.
Hálleluiá/Hálleluia.

Psalm CVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Ná tę Notę iáko Psalm LXVI.

Cześć z chwałą Pánu oddawayćie/
Bo iego dobroć státeczna:
Litośći iego przyznawayćie/
Iże bez końcá iest wieczna.
Izráel niechay to wyznánie
Vczyni z sercá wdźięczności/
Ze dobrotliwośći w tym Pánie/
Poty poki y wiecznośći.
Aronow dom niech to wyznánie
Ze wszeláką ochotnośćią
Vczyni/ o tym swoim Pánie/
Ze dobry rowno z wiecznośćią:
Toż niechay wszyscy wyznawáią
Co się boią Páná swego/
Ze dobroći iego zrownáią
Z dawnośćią wieku wiecznego.
Doznałem ia sam w swey osobie
Tey Páńskiey dobrotliwośći/
Gdy ná prośbę mą dał/ żem sobie
Wytchnął w ćięszkiey swey ćięszkośći:
A iż przy mnie moy Pan być raczy
záwżdy czásu wszelákiego/
Przetoż po mnie nikt nie doświádczy/
Stráchu człowieká ktorego.
Máiąc Páná swego po sobie/
Y te co mi pomagáią/
Lekce wáżą oczy me obie/
Co mię w nienawiśći máią:
Lepiey dufáć Pánu swoiemu/
A niżeli człowiekowi/
Lepiey się y oddáć sámemu
Niż nawiętszemu Krolowi.
Zgubić mię myśląc w ocemgnieniu/
Narodowie mię oblegli:
Alem ie ia w Páńskim imieniu
Poráźił/ że wszyscy legli:
Często mię práwie oblegáli/
Oblegáli w swey wśćiekłośći/
Ale też záwżdy przegrawáli
W imię Páńskiey wielmożnośći.
Rownie iák pszczoły mię ośiedli/
Lecz iák ćiernie pogásnęli:
Bo myśli swoich nie dowiedli/
W imię Páńskie klęskę wźięli.

Z przykrás był ná mię zły człowiecze
Nátárł/ y ná vpadek moy:
Lecz Pan co pilen o swych piecze/
Dał mi ná cię rátunek swoy.
Pan iest siłą żywotá mego/
O nim moy rym moie pienie:
On czásu vćisku wszelkiego
Jest moie pewne zbáwienie:
O czym wesoło wyśpiewuie/
Káżdy dom spráwiedliwego/
Iż ręká Páńska dokázuie
Męstwá/ broniąc niewinnego.
Wyniosła iest práwicá Páńska/
Męznie się záwżdy spráwuie:
Práwicá iego iest Hetmáńska/
Nikomu nie vstępuie:
Przetoż nie vmrę ná złość złemu/
Ale żywąc/ będę swego/
Narodowi y nadálszemu/
Sławił spráwy Wielmożnego.
Srogimći mię był Pan karániem
Z woley swoiey záfrásował/
Ale mię zá swym smiłowániem
Przećię od śmierći záchował:
Przetoż mi drzwi spráwiedliwośći
Otworzćie/ ábym wielkiemu
Dzięki oddał zá vczynnośći
Dobrodzieiowi swoiemu.
Drzwi to są Páná Bogá mego/
Ktorymi wierni wchadzáią:
Gdźie wedle powołánia swego
Práwá iego przestrzegáią:
Tuć go y ia myślę wysławiáć/
Bo vsłyszał mę kwilenie:
Godzi mi się wszytkim wyiawiáć
Jego ná demną zbáwienie.
Kámień ktory od rzemięśnikow
Niedbáłych był pogárdzony/
Ten z sławą Bożych miłośnikow
W narożny kąt iest włożony:
Spráwą się to Páná sámego
Wszechmocną odpráwowáło/
Aby ná to pátrząc káżdego
Serce się zádźiwowáło.
Dźień ten to iestći dźień rádośći
Ktory Pan vczynić raczył/
Słuszna by z serdeczney wdźięcznośći
Weń się káżdy ćieszyć baczył:
O Pánie záchoway prośimy
We wszem dobrym Krolá swego/
Niech się wszyscy z iego ćieszymy
Powodzenia szczęśliwego.
Błogosłáwiony ktory idźie
W naświętszym Páńskim imieniu/
Z nim niech wam wszytko dobre przyidźie
W Páńskim vbłogosłáwieniu:
Pan świátłem swoiey życzliwośći/
Rozświecił ćiemnośći násze/
Zá co niechay iego miłośći
Palą się ofiáry záwsze.
Tyś iest Bog moy/ ćiebie sámego
Ja sławnie będę wysławiał;
Tyś iest Bog moy/ ćiebie iednego
Záwżdy ia będę wystáwiał.
Cześć chwałę Pánu oddawayćie/
Bo iego dobroć státeczna/
Litośći iego przyznawayćie/
Iże bez końcá iest wieczna.

Psalm CXIX.

Beati immaculati in via.

Aleph.



O Ják szczęśliwy iest káżdy człowiek/ Ktory przestrzega sumnienia dobrego/ A Páńskiego się



Tákiemu przyidźie vstrzedz się snádnie
Wszelákich błędow/ y wszelákich złośći:
Y bez trudnośći tákiemu pádnie/
Drogámi chodźić cney spráwiedliwośći.
Twoieć to Pánie iest roskazánie/
Aby pámiętał káżdy człowiek ná nie.
O byżem y ia nie vstępował
Z gośćińcá świętych praw przykazań twoich/
Pewnie/ że gdybym pilnie ie chował/
Y strzegł ze wszytkich mocy y śił swoich/
Mogłbym się nie bać áni vtknienia/
Ani z obelżem swego pohańbienia.
Owszembym ná cześć y chwałę twoię
Ciebie swoiego Páná wyśpiewował:
A w twym Zakonie duszębym swoię
Cwiczeniem pilnym pilnie vpráwował:
Będę strzegł Pánie Státutu twego/
Tylko mię też strzeż z miłośierdźia swego.

Beth.

IAko się vstrzec młodźieniec może
Drogi niepewney / y żywotá złego?
Ták: kiedy będźie przestrzegáć Boże
Swiętych praw twoich/ y słow głosu twego:
Cáłym swym sercem szukam ćię Pánie/
Day że nie błądzę/ przez twe przykazánie.
Głęboko w sercu w vmyśle swoim
Skłádam ia záwżdy twoie święte słowá/
Niechcąc ábyś ty żywotem moim
Obráżon być miał/ ábo twoiá mową:
Tylko mię Pánie błogosłáwiony/
W práwuy w ten Zakon swoy nie nágániony.
Práwá co wyszły z vst twey miłośći/
Wszytkie á wszytkie/ wspominam z wdźięczno-(śćią
Bo nie mam nád nie więtszey rádośći
Nád poćiechámi/ te moią rádośćią:
Niechay się inszy w skárbiech kocháią/
Nád me kochánie/ lepszego nie máią.
Sstąd napilnieysze o przykazániu
Twoim/ iest záwżdy me przemyślawánie:
A w twoich świętych drog przestrzegániu/
Pokłádam swoie nawiętsze kochánie:
Státut twoy v mnie w nadroższey cenie/
Słowá nie przyidą nigdy w zápomnienie.

Gimel.

POkaż w tym łáskę mnie słudze swemu/
Abym do śmierći wolą swą poddawał
Tobie/ y słowu świętemu twemu/
A w tym pokim żyw nigdy nie vstawał:
Rządź oczy moie áby pátrzyły
Ná cudá/ ktore ręce twe czyniły.
Czásu moiego pielgrzymowánia/
Y poki mię masz w tey tu śmiertelnośći/
Nie kryi przedemną swoiego zdánia/
Vczyń to z swoiey przećiw mnie litośći:
Schnę bowiem prágnąc Zakonu twego/
Iż w nim kochánie mam czásu wszelkiego.
Ty ktory pyszne ludźie nádęte/
Wytracasz w srogiey swey spráwiedliwośći/
A tym co sobie twe słowo święte
Leguchno wążą/ nie czynisz litośći.
Odeym mię wzgárdźie y pohánbieniu/
Wiesz żeć twych świádectw strzegę w swym su-(mnieniu.
Kiedy Xiążętá społem zásiedli
Rádźić przećiw mnie/ w táyney swoiey rádźie/
Myśląc koniecznie żeby dowiedli
Co sobie rzekli o mym złym ná zdrádźie:

Jam w ten czás myślił o twym zakonie/ W ktorego rádźie dufam y obronie.

Daleth.

Dusza ma mdleie w wielkiey tesknośći/
Y do ziemie się iuż práwie gotuie/
Rácz ią vzdrowić z swoiey miłośći
Słowē swym świętym w ktorym żywot czuie:
Wszákeś ty záwżdy me wyliczánie
Potrzeb słychywał/ vcz mię drog swych Pánie.
Day zrozumiewam twe drogi święte/
Drogi mándatow twych nie nágánione:
Day że rozmyślam cudá twe wźięte/
Cudá możnośćią twoią vczynione:
Żywot moy táie w wielkim frásunku/
Według słow swoich vżycz mi rátunku.

Nie day mi błądźić fałszu drogámi/
Ale mi obiaw prostą drogę swoię:
Tę niechay depcę swymi nogámi/
Tą niechay záwżdy ćieszę duszę moię:
Tęm sobie obrał od swey młodośći/
Y tey przestrzegam podług swey możnośći.
Przy twych wyrokách stoię ia Pánie/
Y stać mam wolą/ áż do śmierći swoiey:
Tylko ćię proszę niech nie zostánie
Posromocenie ná osobie moiey:
A ia twych vstaw przestrzegáć będę/
Kiedy to spráwisz że trosk wszech pozbędę.

He.

NAucz mię Pánie drogi praw swoich/
Niechay ostrzegam twego przykazánia:
Niech według vstaw rządzę się twoich/
Aż do żywotá moiego skonánia:
Niech táiemnice Zakonu twego
Rozmiem/ y czynię z vmysłu całego.
Niechay nie błądząc kráczam bespiecznie
Pewnym gośćińcem przykazánia twego/
Ktore y teraz/ y potym wiecznie
Jest vkochániem sumnienia moiego:
Skłoń tylko vmysł moy do praw twoich/
Aby ich szukał/ nie pożytkow swoich.

Odwroć oczy me/ by nie pátrzyły
Ná świátá tego obłudne márnośći:
Ráczey nogam day/ żeby chodźiły
Drogámi świętey twey spráwiedliwośći:
Yiść słowo swe mnie słudze swemu
Ktory rad służę tobie Pánu memu.
Odeym mię wzgárdźie y pohánbieniu/
Ktorego się ia lękam z duszę záwżdy:
Bo práwá ktoreś dał w swym imieniu/
Być spráwiedliwe/ muśi wyznáć káżdy.
Bácz iákie dla twych vstaw tesknośći
We mnie: Day żywę w twey spráwiedliwośći.

Vau.

A Gdy ia vznam twoie nád sobą/
Od wieku sławne miłośierdźie/ Pánie/
Y gdy zbáwienie nád mą osobą/
Według twey świętey obietnice/ stánie/
Odpowiem śmiele Obmowcy swemu/
Iże ia záwżdy dufam słowu twemu.
Nie dopuszczayże áby z vst moich
Odchodźić miáło słowo twe prawdźiwe/
A zwłaszczá iż ia w nawiętszych swoich
poćiechách kłádę práwá twoie żywe/
Y obiecuię przestrzegáć twego/
Ná wieki wieczne/ Zakonu świętego.

Obiecuięć też/ że bez przestánia
Gośćińcem twoim prostym będę chodźił:
Bo twego szukam ia przykazánia/
Y iákobym mu we wszytkim dogodźił.
O twych świádectwách świádczyć ia Pánie
Przed Krolmi będę: Bo mię nie wstyd zá nie.
Mieć to roskoszy nád roskoszámi
Zakon twoy święty/ y twe roskazánia:
Te y poćiechą nád poćiechámi/
Te sercá mego nawiętsze kochánia:
Te w ręku noszę/ bo te miłuię/
Aleć y w myśli swey one piástuię.

Zaijn.

WSpomni coś przyrzekł słudze swoiemu/
Słowem swym Boskim/ słowem nie omylnym:
Pokaż ná oko iáwnie káżdemu/
Iżeś obietnic swoich iśćcem śilnym:
Táć iest vćiechá w mey trwodze káżdey/
Że mię słowo twe obżywi w niey záwżdy.
Acz ludźie hárdzi kiedy to widzą/
Że się ia trzymam Zakonu twoiego/

Ze mnie się o to łáwnie náśmieją/
Czyniąc igrzyská z nabożeństwá mego.
Ja pámiętáiąc ná sądy twoie
Od wiekow/ w ten czás ćieszę serce swoie.
A gdy nawięcey burząc się wstáią
W swoiey przećiwko mnie popędliwośći/
Ci co o Zakon twoy nic nie dbáią/
Porzucáiąc go z swey lekkomyślnośći/

Ja sobie o twych vstáwách śpiewam/
A z nich y w cudzey źiemi roskosz miewam.
Jmienia twego rozpominánia/
Y o pułnocy czynić nie przestawam:
Tákże y twego (wiesz) przykazánia/
Przestrzegáć pilnie nigdy nie vstawam.
Bo to iest moie przednie kochánie/
Chowáć z pilnośćią twoie przykazánie.

Cheth.

PAnie tyś moy dźiał/ y dobre mienie/
Przetoż strzedz tego mam wolą z pilnośćią/
Według słow twoich rządźić sumnienie/
Y w nich zostawáć z wielką státecznośćią:
Tylko ćię proszę z sercá cáłego/
Bądź mi miłośćiw/ według słowá swego.
Zebym prosto szedł á nie záblądźił/
Często się z swymi drogámi ráchuię/
O tym myśl moiá/ bym nogi rządźił (czuię.
Podług twych świádectw w ktorych prawdę
Idę kwápiąc się bez omieszkánia/
Ostrzegáć pilnie twego przykazánia.

Obłupili mię y splundrowáli
Rzesza niezbożnych sercá okrutnego:
Lecz myśli swoich nie dokazáli/
Zebym zápomniał Zakonu twoiego:
Y o pułnocy sławić z wdźięcznośćią
Wstawam práwá twe/ z ich spráwiedliwośćią
Z tákimi ludźmi tylko przestawam/
Co przed oczymá boiaźń twoię máią:
Tákim do śiebie iść práwo dawam/
Co przykazánia twego ostrzegáią.
Twoiey dobroći pełna iest Pánie
Ziemiá/ Niech vmiem twoie przykazánie.

Theth.

WIeleś dobrego mnie słudze swemu
Pokazał Pánie/ z obietnice swoiey:
Ćwiczże mię sobie/ niechay práwemu
Dam rozumowi mieysce w głowie moiey:
Niech w znáiomośći twoiey wzrost bierzę/
Abowiem słowam twoim mocno wierzę.
Jeszczem y mowić nie vmiał Pánie/
Kiedym od drogi twey świętey poblądźił:
Lecz się iuż stáram/ ná twoie zdánie
Aby się vmysł moy ná potym rządźił:
Dobryś ty záwżdy y miłośćiwy/
Náuczże mię znáć woli swey prawdźiwey.

Pyszni przećiw mnie kłamstwá zmyśláią/
Ale ia twego ze wszytką pilnośćią
Strzegę zakonu/ co oń niedbáią
Sercá otyłe/ iáko sádłem/ złośćią.
Aleć ia (mowię) twe przykazánie/
Zá osobliwe mam swoie kochánie.
Dobrześ vczynił/ żeś w vtrapienie
Vniżáiąc mię podał duszę moię/
Abyś otworzył moie sumnienie/
Vcząc iáko mam pełnić wolą twoię.
Ważnieysza v mnie praw twych robotá/
Nád wszytkie skárby y śrebrá y złotá.

Iod.

RĘce mię twoie wykształtowáły/
Niechay się tedy rozumem spráwuię:
Niechay y zakon twoy doskonáły
Z náuki twey świętey w sercu swym poczuię:
Co widząc ći co się ćiebie boią/
Vćieszą się tym/ żeś nádźieią moią.
Spráwiedliwyś ty w sądźiech swych Pánie/
A w karániu swym nie iesteś nieprawy:
Zásłużyłem ia tákie karánie/
Ale mi iuż w nim vkaż się łáskáwy:

Bym się vćieszył/ podług twoiego
Słowá/ ktoreś rzekł do sługi swoiego.
Okaż nádemną miłośierdźie swe/
A ia żyć będę: Boć sobie smákuię
Nienágánione przykazánie twe/
Y náde wszytko więcey ie miłuię:
Niech się źli wstydzą co bez mey winy
Trapią mię: Ja twych praw sądzę przyczyny.
Bodayże się mnie wszyscy trzymáli/
Co się ich kolwiek ćiebie Páná boią:

Y co świádectwá twoie poználi/
A w posłuszeństwie onych záwżdy stoię:
Ja cáłym sercem postánowienia
Twe chowáć chcę/bez swego záwstydzenia.

Caph.

Schnie we mnie duszá zbytnią tesknością
Do twego Pánie drogiego zbáwienia/
Ale y czeka z cáłą dufnością
Coś iey obiecał słowem swym/ziszczenia/
Y oczy prágnąc słowá twoiego/
Schną/mowiąc: Kiedyż vćieszysz smętnego?
Rownie ták skorá schnie záwieszona
W gorącym dymie/iáko ia w tesknośći:
A wszákoż v mnie nie zápomniona
Prawdá zakonu twey świętobliwośći.
Długoż slugá twoy w tákiey ćięszkośći
Będzie? y długoż nie zemśćisz złych złośći?
Pyszni naśmiewcy zakonu twego/
Doły podemną zdrádliwe kopáią:
Ależ to przyidźie/że czásu swego
Twe przykazánia/prawdą być wyznáią/
Niesłusznieć Pánie mnie prześláduią
Niechże to/żeś ty iest zemną/vczuią.
O máloć mię iuż byli nie ziedli/
Tłocząc mię w źiemię práwie bez przestánia:
Lecz przećię myśli swych niedowiedli/
Bom nie opuśćił twego przykazánia:
O iákoś łáskaw broń dusze moiey/
Abym strzegł świádectw świętey mowy two(iey.

Lamed.

NA wieki słowá twego/o Pánie
Nie przebierze się w twym niebieskim domu:
Wszytkie narody prawdá przestánie/
Trwáłość iey wieczna/ nie táyna nikomu:
Mocno iuż stałá/nie tylko byłá/
Kiedy moc twoiá źiemię stánowiłá.
Náwet w swey rzeczy wszytko stworzenie
Stoiąc/iák dawno do dniá dźiśieyszego/
Prawdy twey stáłey/czyni stwierdzenie:
Gdyby nie náuká zakonu twoiego
W mych mię ćięszkośćiách ćieszyć nie miáłá/
Dawnoby duszá w nich byłá vstáłá.
Przetoż poki mię naydłużey stánie/
Nie zápámiętam twego przykazánia:
Abowiem przez nie mam otrzymánie
Żywotá mego/z twego zmiłowánia:
Twoyćiem ia/przeto záchoway swego/
Pomniąc że strzegę przykazánia twego.
Toć myśl złośnikow/to ich stáránie/
Żeby zgłádzili mnie vbożuchnego:
Alećia świádectw twych przykazánie
Rozmyślam sobie czásu wszelákiego/
Bo widzę wszytko ma dokonánie/
Sámo go nie ma twoie przykazánie.

Mem.

O Coż ia bárzo z sercá miłuię
Zakon twoy święty/y twoie vstáwy/
W nich rozmyśláiąc nie poprożnuię:
Bo mi dawáią we wszem rozum práwy/
Nád wszytkie moie nieprzyiaćiele/
Z nimi ia záwżdy wszędźie stánę śmiele.
Te mię nád wszytkie y mistrze moie
Vczeńszym czynią/swoimi náukámi:
A przetoż ia też świádectwá twoie
Vstáwnie báwię swoimi myślámi.
Przechodzę w rozum stárce szedźiwe/
Bo strzegę twych praw/ ktore spráwiedliwe.
Nie vwiedźie mię śćieszką do złego/
Abym miał puśćić zá nią nogi swoie:
Trzymam się bowiem gośćińcá twego
Zakonu/wktorym święte słowo twoie:
Od sądow twoich nie vstępuię/
Bo mię w nich vczysz zdrowey náuki/czuię.
O iáko słodkie twe wymowności/
Nád wszytkę słodkość miodu nasłodszego/
Nie czuię w vśćiech więtszey słodkośći/
Nád słodkość ktora idźie z słowá twego:
W twym ia zakonie rozum swoy widzę/
Dla tegoż drogi błędu nienawidzę.

Nun.

O Pánie słowo twey wielebnośći/
Jest nogam moim pochodnią świecącą/
Jest iásną świecą w moiey ćiemnośći/
Drogą mię twoią bespiecznie wiodącą:
Rzekłem (co ziszczę) rządźić się twymi
Práwy świętymi y spráwiedliwymi.

Widziß mię Pánie vtrapionego/
A niemáß práwie miáry mey ćięßkośći/
Ráczże mię według słowá swoiego
Zywo zostáwić z swey wielkiey litośći:
Niewzgardzay proßę warg mych ofiáry/
Ale mię według praw swych náucz wiáry.
Widźiß to w tákiey niebeśpieczności
Nędzna ma dußá iest postánowiona/
A przećię v mnie twey wielmożnośći
Prawdá zakonu nie iest zápomniona:
Bo choćia możny vłowić mię chćiał/
Nie dowiodł tego/bym ćię odstąpić miał.
Napewnieyßeć to me ośiádłośći/
Swiádectwá twoie y twe przykazánia:
Te sercá mego wielkie rádośći/
Po tych ia czynię teskliwe wzdychánia:
Ná tym vmysł moy/żyć wedla twoich
Vstaw/dokąd mię stawa y dni moich.

Samech.

MAm w nienawiśći wßytkie myślenia/
Co myślą o złym bliźniego swoiego:
Lecz twoie święte postánowienia
Miłuię Pánie z sercá vprzyimego:
Obrońcás ty moy y stroß pokoiá/
W twym słowie wßytká iest nádźieiá moiá/
Precz źli odemnie/niech ia Páńskiego
Swietobliwego strzegę przykazánia:
A ty o Pánie podług swoiego
Słowá/wspieray mię do mego skonánia:
Niech żywę nigdy nie záwstydzony/
Iż w ćię dufáiąc twey czekam obrony.
Wesprzyi mię Pánie swoią miłośćią/
Abym się ćießył twym świętym zbáwieniem/
A żebym záwżdy z wielką pilnośćią
Pátrzył zá twoich praw postánowieniem:
Podepc przestępce státutu swego/
Zdrayce są bowiem sercá obłudnego.
Co pospolićie śmiećiam dźiáłáią/
To ty vdźiáłaß ludźiom niepobożnym/
Wygłádźiß z źiemie/te co niedbáią
Ná twoy sąd/ktory mnie czyni ostrożnym.
Drzży ná mnie ćiáło stráchem twym Pánie/
Bo ktoß ná sądźie twoim się ostánie?

Ain.

ROßkoß to moiá przestrzegáć sądu/
Nie odstępuiąc w nim spráwiedliwośći:
Nie podawayże mię do nierządu/
Ludźiom okrutnym/ludźiom pełnym złośći:
Sługę swoiego rácz oswobodźić/
Niedáy hárdemu nádemną przewodźić.
Oczy me niemal iuż wzrok stráćiły
Twego zbáwienia pilnie wyglądáiąc/
Y/ áby słowá twe się spełniły/
Bo spráwiedliwe/z rádośćią czekáiąc:
Postąp z swym sługą podług litośći/
Náucz go vstaw swey spráwiedliwośći.
Tobieć ia służę Pánie sámemu/
Náuczże sługę swego rostropnośći:
Niechayże vmiem świádectwu twemu
Poddáność czynić/w wielkiey powolnośći.
Iużći czás Pánie/byś doyźrzał tego/
Iáka w nich wzgárdá zakonu twoiego.
Dlategoć ia twoy zakon miłuię
Nád wßytkie świátá nadroższe kleynoty/
Przykazánia twe drożey ßácuię
Nád wypłáwiony dobrze krußec złoty:
Zakon twoy ßnurem/według ktorego
Sądzę co prosto á co zás krzywego.

Phe.

DZiwne są twoie świádectwá Pánie/
W ktorych iest wola obiáwioná twoiá:
A dla tegoż ich strzedz nie przestánie
Z vprzeymą chęćią nigdy duszá moiá:
Oświeca słowo twoie ślepego/
A mądrym czyni człowieká głupiego.
Iestem iáko ow co wydycháiąc
Tchnie/iż był vstał z prętkiego biegánia:
Ták y ia dyßę/skrzętwy niemáiąc.
Dla wielkiey chęći twego przykazánia/
Weyźrzyże ná mię swoią litośćią/
Wieß coś powinien swym zá ich miłośćią.
Wyucz nogi me áby biegáły
Drogámi słowá twoiego świętego/
A nie day áby pánowáć miáły
Nádemną złośći/czyniąc mię winnego.
Odeym mię krzywdźie ludźi Tyráńskich/
Abym przestrzegał twych mándatow Páńskich.

Sługám twoy/rácz mie wdzięczną świátło
Oświecić/swego oblicza wdzięcznego: (ścią
Rácz y náuczyć z wielką pilnością
Przestrzegáć vstaw zakonu twoiego:
Strumieniem cieką łzy z oczu moich/
Gdy widzę w ludziách wzgárdę vstaw twoich.

Zade.

WE wszytkiches ty Pánie spráwách swych
Spráwiedliwości iest nienágániony/
Więc y w szczyrości świętych sądow twych
Nie iesteś słusznie nigdy obwiniony:
Coś ie roskazał/są spráwiedliwe
Swiádectwá twoie/y náder prawdziwe;
Gniewam się z dusze/á w gorliwości/
Topnieię wszytek/widząc co się dzieie;
Prześládowcá moy twoiey możności
Zápámiętawszy/z słow się twoich śmieie.
Lecz że słowá twe w ogniu pławione/
Stąd náde wszytko ia miłuię one.
Niemász liższego nád mię moy Pánie/
Y coby ták był od wszytkich wzgárdzony:
A wszákoż święte twe przykazánie
Y zakon v mnie twoy nie zápomniony:
Prawdá zakonu twego státeczna/
A spráwiedliwość/ spráwiedliwość wieczna.
Kiedy myśl moię vsfrásowánia
Y niezliczone troski vtrapiły/
Tedy ná ten czás twe przykazánia
Sáme ią tylko skutecznie cieszyły:
Swiádectw twych wieczne spráwiedliwości/
Abym długo żył/vcz mię rostropności.

Koph.

VSłysz mię Pánie/vsłysz łáskáwy/
Do ciebieć wołam z vmysłu cálego/
Abym zakonu twego vstáwy
Chował/po wszytkie dni żywotá mego.
Proszącego cię záchoway Pánie/
Abym pámiętał ná twe przykazánie.
Vprzedzam (idąc przed cię) świtánie/
Abym cię swoim obudził wołániem:
A w twoim słowie swoie dufánie
Záwżdy ia kłádę z wielkim swym kochániem:
Vprzedzáią straż y oczy moie/
Rozmyśláć sobie święte słowo twoie.
O Pánie podług swoiey litości/
Słysz żáłosny głos wołánia moiego/
A podług swoiey spráwiedliwości/
Záchowayże mię tu ieszcze żywego:
Źli tuż náde mną co mię szukáią/
Ktorzy twoy zakon z dáleká mijáią.
Bliskoś ty záwżdy swych wiernych Pánie/
Nie odstępuiąc ich w czásy teskliwe:
Więc y zakon twoy y przykazánie/
Jest y prawdziwe/iest y spráwiedliwe;
Dawnoć ia to wiem/że twe vchwały
Ták fundowáne/áby wiecznie stały.

Resch.

WEyźrzy ná ciężkość mego vtrapienia/
Wybawże mię z niey/boć się áż vginam:
Wiesz iáko ia praw twych stánowienia
Niechcę zápomnieć/y nie zápominam:
Broń sam mey spráwy/odeym mię złemu/
Niech żywę/bo ia wierzę słowu twemu.
Nieszczęścia ná się záwżdy czekáią
Ludzie niezbożni dálecy zbáwienia:
Bowiem się nigdy też nie pytáią/
Jákie wyrokow twych są stánowienia:
Miłosierdzia twe wielkie są Pánie/
Według sądow twych niech się zemną stánie.
Wieleć iest Pánie nieprzyiáciol mych/
Ktorzy mię ciężko zewsząd prześláduią/
Lecz nogi moie drogi świádectw twych
Ná żadną stronę (wiesz) nie odstępuią:
Pátrząc ná złego/bárzo się brzydzę/
Iż go od słow twych odstępowáć widzę.
Proszę moy Pánie miey ná báczności/
Że przykazánia twoie ia miłuię:
Niechże też zá to z twoiey miłości
Pierwey niż vmrę pociechę vczuię.
Kosztowne słowo twe/bo prawdziwe/
Ná wieki sądow twych bo spráwiedliwe.

Schin.

PRześláduią mię Xiążętá możne/
Y bez przyczyny trapią niewinnego:
Ale ia máiąc serce pobożne/
Boię się ciebie/y słowá twoiego:

Nád wßelką korzyść drożey ßácuię
Słowo twe/iż w nim swoie rádość czuię.
Niewiem by mię co bárźiey mierźiáło
Nád kłamstwo/ ktorym się táko żyw brzydzę.
Lecz się zás serce me vkocháło/
W zakonie twoim/ w ktorym prawdę widzę.
Siedmkroć káżdy dźień chwałę oddawam
Sądom twym/ktore słußne być vznawam.
Ktorzy twoy zakon Pánie miłuią/
Wßyscy pokoiu w sercách vżywáią:

A choć zgorßenia rozmáite czuią
Przecię ie pięknie z dáleká mijáią:
O Pánie czekam zbáwienia twego/
Ani praw twoich spußczę z sercá swego.
Bo w tym nawiętße moie kochánia/
Abym twych świádectw nawięcey pilnował/
A w swoich spráwách bez vstawánia
Według wyrokow twych żyć vśilował:
Wieß iáko záwżdy poczynam sobie/
Bo drogi moie nie táyne są tobie.

Thau.

Niech sie przybliży moie wołánie
Przed miłościwą twarz oblicza twego/
A według słowá swoiego Pánie/
Dawßy mi rozum/ vczyń mię mądrego:
Niech iest ma prośbá ważna v ciebie/
A iákoś przyrzekł rátuy mię w potrzebie.
Tedy to vznaß że wárgi moie
Nieprzestáną cię sławić swego Páná/
Boś mi obiáwił vstáwy swoie/
Ktorych obeyżyć nie może náganá:
Słowo twe śpiewáć moy iezyk będźie/
Spráwiedliwym ie wyznawáiąc wßędźie.

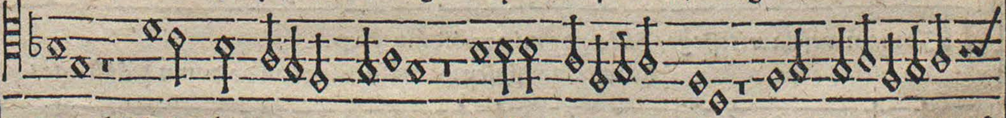
Przybądź mi proßę rękámi swymi/
A w ták złey toni rátuy mię sam Pánie:
Gdyżem ia sobie między wßytkimi
Obrał pociechę twoie przykazánie:
Prágnęć ia twego prágnę zbáwienia/
Zakon twoy roskoß iest mego sumnienia.
Niechayże ießcze duszá ma żywie/
Aby cię Páná swoiego chwaliłá:
Rácżże ią sądem swym spráwiedliwie
Wesprzeć/ ábowiem cierpi krzywdy siłá:
Błądzę ták owcá/ßukay mię swego
Sługi/niech strzegę przykazánia twego.

Psalm CXX.

Ad Dominum cùm tribularer clamaui.



W Cięßkośćiách swych ćiebie sámego Wzywałem Páná łáskáwego: A ilekroćiem ćiebie



wzywał/záwżdyś mi z pomocą przybywał. A teraz od iezyká złego/Zdrády/vrągánia pel-



nego/ Ty ktoryś wieczna dobrotá/Pánie/Broń mego żywotá.

Coż wżdy tego zá pożytek maß/
Że ták dobrym ludźiom vrągaß?
Czylić z iezyká twego złośći/
Rozumieß/przybędźie godnośći?

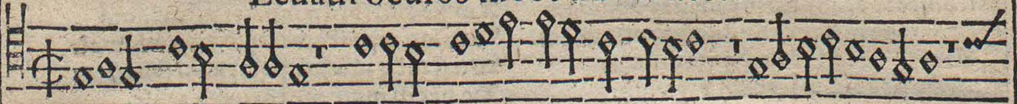
Słowá ostre iezyká twego
Rowne strzałam strzelcá srogiego/
A węglu Iálowcowemu/
Ciężko więc spárzáiącemu.

Ach

Ach niestetyż mnie strapionemu/
Ták długo pielgrzymuiącemu
Miedzy narody okrutnymi/
Y miedzy ludźmi nieludzkimi:
Długoć wżdy mieszka dusza moiá
Z ludźmi co nie lubią pokoiá:
A gdy do pokoiá rádzę/
Zaraz ie ná się powádzę.

PSALM CXXI.

Leuaui oculos meos ad montes.



POdniosłem oczy ná gory/ Iesliby tám było/ Coby mię bronił. Ale sam Pan tylko/ ktory

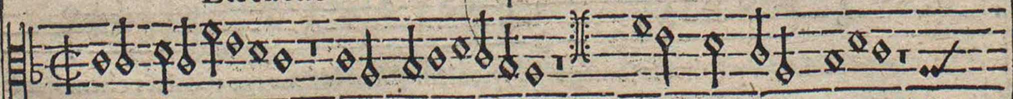


Niebo y ziemię spráwił/ Ze złego mię wybáwił.

Onći nigdy nie dopuści
Szwánkowáć mey nodze/
Y w naćięższey trwodze/
On mię y z ręku nie spuśći:
Stroż Izráelá cnego/
Nie śpiąc strzeże wiernego.
Pan iest záwżdy strożem twoim/
Pan przy tobie wszędźie/
Sam ćię bronić będźie:
A przetożći świátłem swoim/
Ani słońce vszkodźi/
Ni miesiąc co noc chłodźi.
Záchowa ćię Pan od złego/
Wziąwszy duszę twoię/
Pod obronę swoię:
Pan wyśćia y przyśćia twego
Strzegąc/ z swey ćię opieki
Nie wypuśći ná wieki.

PSALM CXXII.

Lætatus sum in his quæ dicta sunt mihi.



NIe mam wesela większego/ Jáko gdy mi powiedáią/ Rep.
Ze wierni wszyscy iść máią Społem do domu Páńskiego/



A że twoimi bramámi Rep. Kedy oglądamy w rádośći/ Jáko Jeruzálem záśię/ R.
Jeruzálem w ćię wniść mamy: Wrocone ku swey okrásie/



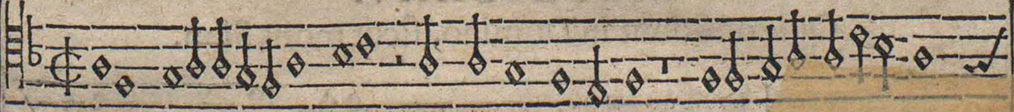
W więtszey zewsząd doskonáłośći.

Y iáko się tám schadzáią
Wszytkie Páńskie pokolenia/
Czyniąc wiáry wyświádczenia/
Imię páńskie wysławiáią.
Tám Trybunał sądow iego/
Thron domu Dawidowego:
przetoż temu miástu świętemu
Wszyscy pokoiá żądaymy/
Więc y tym wszytkim nie kaymy
Ktorzy mu życzą iáko swemu.

Niech nád tobą pokoy będźie/
Nád twoimi pálacámi/
Nád obronnymi twierdzámi:
Miey bespieczność ze stron wszędźie/
Tegoć z sercá wiernie żądam/
Dla bráciey swych ktore tám mam/
Y dla miłych przyiaćioł swoich:
Zwłasczá dla domu Páńskiego
Życzę/ by wiele dobrego
Przybywáłoć z chęći prac moich.

Psalm CXXIII.

Ad te leuaui oculos meos.



PAnie co mieszkasz wysoko w niebie / Wzrok wznoszę do ćiebie : Iák ludzy pánom ná ręce



pátrzáią/ Gdy niedostátek máią: Y iáko dziewká gdy iey głod doymuie/pánią swą vpátruie:Ták y my wzgląd swoy ná Páná mamy/Aż łáski doznamy.



Zmiłuy się Pánie zmiłuy nád námi/
Nád mizerakámi:
Bochmy iuż syći złych ludźi lekkośći/
Syći áż do przykrośći:

Niechże ią też iuż ná sobie dźwigáią/
Co się ták nádymáią:
Niech pełne gárdło nábierze wzgárdy/
Człowiek zły y hárdy.

Psalm CXXIIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.



Gdyby nie Páńska przytomność byłá/Izráel niechay teraz to powie: Gdyby nie piecza iego

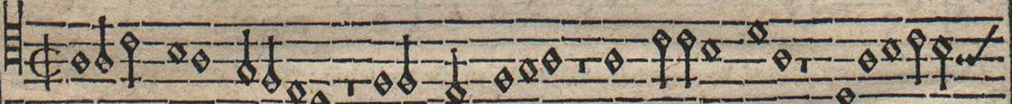


o ich zdrowie/Ták się złych byłá złość rozśrożyłá/Aby żadnego z nich nie żywiłá.

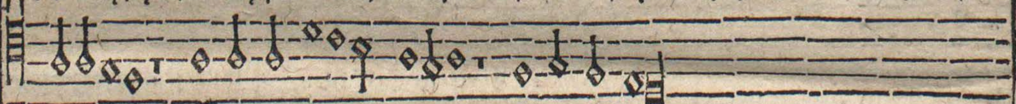
Ná ten czás w gniewie swym rozpaleni/
Zywoby byli wszytkich pożárli/
Ták się iuż byli ná to vpárli:
Powodźiąchmy ich iuż zátopieni/
Iuż do dná mieli być pogrążeni.
Ale chwałá bądź Bogu wiecznemu/
Ze z miłośierdźia swego dawnego/
Nie dał nas ná łup człowieká złego/
Owszem nas odiął z zębow srogiemu/
Przećiwnikowi ná nas wśćiekłemu.
Iák ptaszek duszá nászá łowcowi
Z okrutnych ręku się wywikłáłá/
Kiedy zdrádliwe śidłá stárgáłá:
Dufaymysz tedy Zbáwićielowi/
Niebá y źiemie stworzyćielowi.

Psalm CXXV.

Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion.



WSzyscy ći/ktorzy pokłádáią Cáłe swe dufánie W swym iedynym Pánie/Nieporuszeni



zostawáią: Podobni Syoná trwáłośći/Aż ná wiecznośći.

Rownie iák gory otoczyły/
Ieruzalem sławne/
Páńskie miásto dawne:
Ták Pan otoczył swoy lud miły
Wálem swey świętey opátrznośći/
Aż ná wiecznośći.
A nie dopuśći okrutnośći
Páść się nád swoimi
Vmiłowánymi:
Aby po długiey swey ćięszkośći
Do złego ręku nie śćiągnęli/
Y nie zginęli.
Ludźiom dobrym sercá szczerego/
Dobrze dźiáłay Pánie/
Tych zás niech nie sstánie
Co są vmysłu przewrotnego:
Izráel niech ma z twey opieki/
Pokoy ná wieki.

Psalm CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.



GDy z okrutney Bábilony Páński lud był wyzwolony/Człowiekowi się ták zdáło/Iákoby

mu się



mu ſie ſnić miáło: Tám dopiero y nárzekánie/ Rep.
Tám y płácz vſtał/ y wzdychánie / A rádośći náſtąpiły Ná to mieyſce/ y



śmiech miły.

Tám pogánin zazdrośćiwy/
Znák (powieda) niewątpliwy
Okazał Bog świátu wſzemu/
Ze ieſt łáſkaw ludu temu.
Láſkawći ieſt Pan ludu ſwemu/
Okazałći to świátu wſzemu /
Z okow ćięſkich nas wybáwił/
Y ná ſwobodźie poſtáwił.

Y ći pánie co zoſtáli
Day áby tám nie mieſzkáli:
Ale ſzli ták ſpieſznym biegiem
Jáko ſtrumień polnym brzegiem.
Kto śiał w płáczu/ ten żnie w rádośći/
Y náſzáć śiew byłá w gorzkośći/
Ale zdárzył Pan/ że y my
Z weſelem ſnopy nośimy.

PSALM CXXVII.
Niſi Dominus ædificauerit domum.

Ná tę Notę iáko PSALM CXVII.

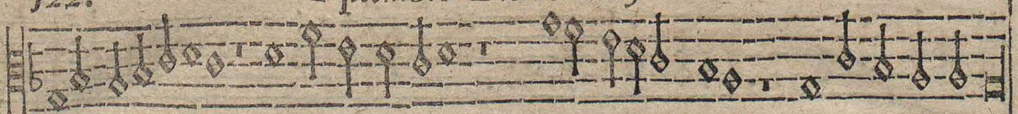
JEśli ſam Pan nie zbuduie
Domu/ wſzytká o nim piecza
Dáremna będźie człowiecza:
Y nád miáſtem gdy nie czuie
Pan/ prożno ſtraż nie ſpiąc woła/
Przećię go vſtrzedz nie zdoła.
Nic wam wáſze nie pomogą
Y naránnieyſze wſtawánia/
Y nadłużſze w noc śiadánia:
Przećię ſpiżárnią vbogą
Mieć będźiećie/ bez Bożego
Błogoſłáwieńſtwá świętego.

Lecz komu Pan miłośćiwy/
Tákiemu vkłopotánia
Nie przerwą wdźięcznego ſpánia:
Táki y w ſyny ſzczęśliwy/
Máiąc ich dość od ſwoiego
Páná ná ſie łáſkáwego.
Ci mu zá hártowne ſtrzały
Stáną przećiw naſrożſzemu
Woyſku nieprzyiaćielſkiemu/
Wſzczęśćiu przy nich doſkonáły:
Bo kiedy przed ſądem ſtánie/
Práwá mu z ſercem doſtánie.

PSALM CXXVIII.
Beati omnes qui timent Dominum.



Szczęśliwy to prawdźiwie Co ſie Páná boi/ Trzymáiąc ſie go żywie/ Przy nim mocno ſtoi:



prace rąk ſwoich táki zdrow záżywáć będźie: A temu/ ná czás wßeláki Dozna ßczęśćia wßę(dźie.

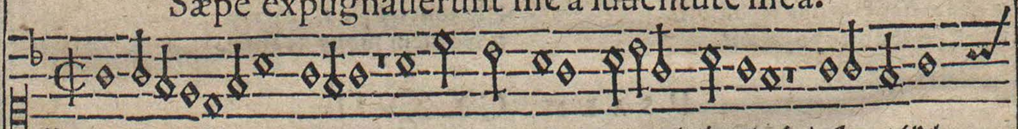
W dom mu pożytki żoná
Tákowe przywodźi/
Jákie krzak winny groná/
Gdy ie hoynie zrodźi:
Vśiedźieli zá ſtołem/
Dźieći przy nim wßędźie/
Ják oliweczki kołem
Stáną w ſwoim rzędźie.

Tákoweć nágotował
Pan błogoſłáwieńſtwo
Temu / coby záchował
Jemu poſłußeńſtwo:
Niechżeć Pan błogoſłáwi
Z ſwoiego Syoná/
Wßem ćię dobrym nábáwi
Niech iego obroná.

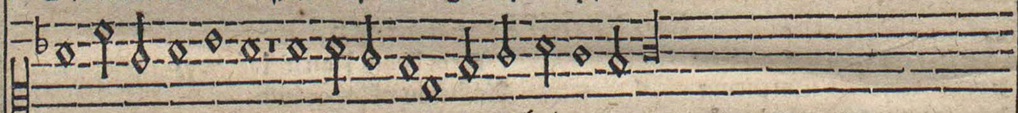
Byś zá ſwego żywotá
Synow ſwoich ſyny
Vyźrzał/ á bez kłopotá
Słuchał tey nowiny:
Ze Jzráel z dawnego
Już wydycha boiu/
A vżywa wdźięcznego
W źiemi ſwey pokoiu.

Psalm CXXIX.

Sæpè expugnauerunt me à iuuentute mea.



Od młodośći nas ießcze trapili/ Mogą to Páńſcy powiedźieć wybráni: Lecz ták/ że prze-



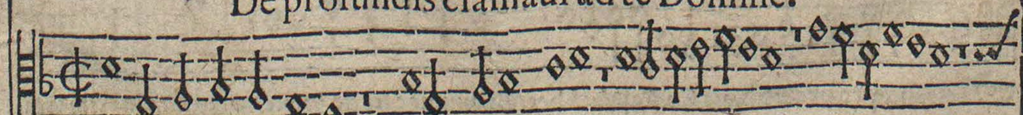
ćie nas nie pożyli Zli á okrutni niewierni Pogáni.

Niemiłośierniec grzbiet náß oráli/
Nie wytrwánymi ćięßkimi plagámi:
Głodem nieznośnym nas mordowáli/
Nieſłycháńymi do tego pracámi.
Aż ſię Pan wieczney ſpráwiedliwośći
O wybrány ſwoy lud mężnie záſtáwił/
A ſtłukßy petá w ſwoiey ſrogośći/
Nieprzyiaćielſkiey nas niewoli zbáwił.
Boday zginęli ći/ co ie ſławą
Woczy ich kole Syonu Páńſkiego:
Boday vwiedli/ ják wiednie trawą
Ktora vroſłá w wierzch muru twárdego:

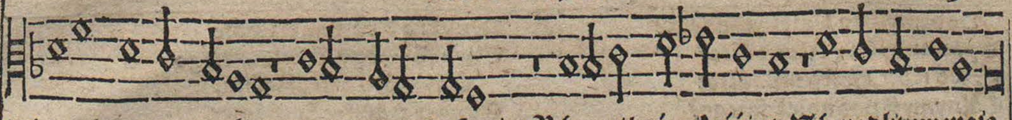
Trawá ktora to nie doczekálá
Aźby od koſy poległá śiekącey/
Ale przed czáſem znißczeć muśiálá
Ogniem zbytecznym plánety gorącey.
A ktora ręki nie nápełnilá
Zeńcowi w pracey ſwoiey ochotnemu/
Ani tez rámion nie obćiążylá
Noßarzowi nie vpracowánemu.
Wiec y ći ktorzy tedy miáli/
Błogoſłáwieńſtwá Páná Bogá ſwego
Robotnikom tym nie winßowáli/
Ani mowili/ Bog zdarz do wßytkiego.

Psalm CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.



W Niezmierney ſwey ćięßkośći/ Ná ćię Páná ſwego Wołałem z głębokośći Vpadku moie°:



Pánie głos moy rzewliwy Przyymi w vſzy ſwoie / Rácz mi być miłośćiwy Ná modlitwy moie.

Jeſli nas z nieprawośći
Karáć będźieſz Pánie/
Ktoż przed twoiey ſrogośći
Sądem ſię oſtánie?
Aleś ſkłonnieyſzy záwżdy
Nam do odpuſzczánia/
Aby ćię chwalił káżdy
Zá twe ſmiłowánia.

A iż ták łáſká iego
Grzeſznym ieſt gotowa/
Oglądam ſię ná niego/
Y ná iego słowá:
Y z więtſzą go żądośćią
Duſzá ma pożąda/
A niż ſtraż co z teſknośćią
Switánia wygląda.

Niechże ſię co chce dźieie/
Izráelu w Pánie
Kłádź záwżdy ſwe nádźieie/
Vznaſz ſmiłowánie:
Pan Izráelá ſwego
Jeſt wykupićielem/
Onże y grzechow iego
Sam ieſt zgłádźićielem.

Psalm CXXXI.

Domine non eſt exaltatum cor meum.

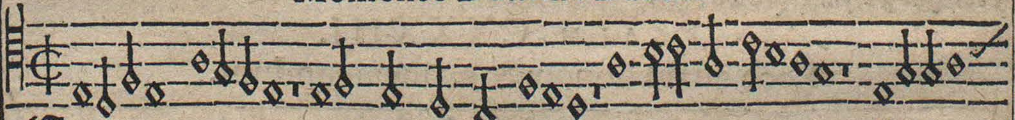
Ná tę Notę iáko Psalm C.

Ty wieſz Pánie że myśl moiá
Gory nigdy nie latálá/
Owſzem y oczom nie dálá
Wyżſzey pátrzyć/ á niż twoiá
Wola święta ſtan moy niosłá:
Nim ſię ia ná więtſze rzeczy
Kaſał nád rozum człowieczy/
Skądby myśl háńbę odniosłá.

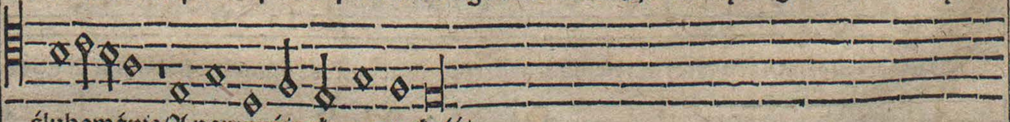
Ty wieſz iákom vniżony
Był záwżdy w vmyśle ſwoim/
Poddáiąc ſię ſądom twoim:
Rowien będąc zoſtáwioney
Dźiećinie/ ktorą z opieki
Mátká puśćiłá inſzemu:
Izráel Pánu ſwoiemu
Niechay dufa áż ná wieki.

Psalm CXXXII.

Memento Domine Dauid.



NA Dawidá pomni Pánie/ Pomni ná iego trudnośći: Y w iákiey on gorliwośći Vczynił ći



ślubowánie/ A poprzyśiągł twey miłośći.

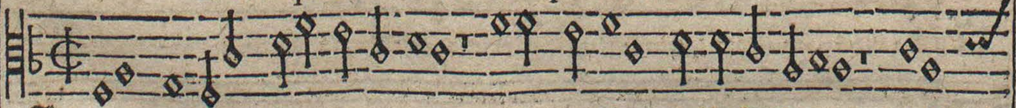
Mowiąc że do domu ſwego
Niechcę ni przez prog przeſtąpić/
Ni ná ſwoie łoże wſtąpić/
Abym tám miał ſnu słodkiego
Oczom ſwoim co poſtąpić.
Ażbym pierwey Pánu ſwemu
Mieyſce nálazł do mieſzkánia/

Gdźiebym Arkę przykazánia
Wniosł/ á tám Jákobowemu
Bogu służył bez przeſtánia.
Oto słycháliſmy o tym
Że byłá w Ephrátſkiey źiemi/
Ktorąſmy miedzy leśnymi
Pádoły náleźli potym/
Miedzy polmi Jáhárſkimi.

Podźmyż do przybytku iego/
Vpádnimyż z vczćiwośćią/
Przed iego Boską miłośćią:
Cáłuymyż podnożek swego/
Páná sławnego możnośćią.
Pánie powstań w mocy swoiey/
Y wnidź do swego pokoiá/
Wnidź y sam y Arká twoiá:
Niechayże Kápłani twoi/
Strzegąc Przybytku podwoiá/
Swiecą świętymi cnotámi:
Tákże y coś łáskaw ná nie/
Niech ćię bez przestánia Pánie
Chwalą z rádośćią pieśniámi/
Czyniąc o tobie wyznánie.
Proszę miłośćiwy Pánie
Dla Dawidá sługi swego
Od ćiebie pomázánego/
Nie pusczay w zápámiętánie
Coś obiecał dźiećiom iego.
Przyśiągł to Pan Dawidowi/
Mowiąc w prawdźie swey státeczney/
Máiestat twoy ná czás wieczny
Twoiemu dam potomkowi:
Niechay będźie w tym bespieczny.
A będąli dźieći twoie
Słucháły słowá moiego/
Strzegąc Przymierza świętego/
Wnuki y Práwnuki swoie
Thronu swego Krolewskiego
Oglądáią dźiedźicámi.
Syonći Páńskie kochánie/
W nim sobie obrał mieszkánie/
Miedzy iego pálacámi
Ma swe pan roskoszowánie.
Tu obiecał ie ma zrodźić
Obfitość wielką wszytkiego/
Do żywnośći służącego:
Tu do sytośći ochłodźić
Głodem chlebá zmorzonego.
Tu w zbáwienie przy swym Pánie
Wybráni iego Kápłani
Będą zacnie przyodźiani:
Tu ći co pan łáskaw ná nie
Zá szczęśliwe będą miáni.
Sławę (mowi Pan) rozniecę
Tu rogu Dawidowego:
Tu y pomazáńcá swego
Jásną pochodnią oświecę/
Aby mię znał łáskáwego.
Tu się z háńbą swoią dowie
Nieprzyiaćioł iego stroná/
Ze Páńska nád nim obroná:
Widząc/ á ná iego głowie
Ślicznie zákwitá korona.

PSALM CXXXIII.

Ecce quàm bonum & quàm iucundum.



JAko rzecz piękna/iáko rzecz przyiemna/ pátrząc gdźie miłość pánuie wzaiemna: A gdźie



w szczyrey vprzeymośći/Brácia zgodliwi strzegą iedności: Ták wdźięczny oley iest Bálsá-

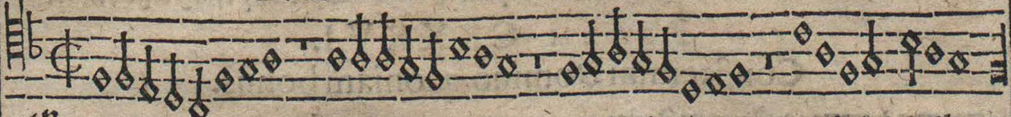


mowy/Ciekąc z głowy Aronowey.

Ciekąc po brodźie Kápłaná Bożego/
Wonią ſwą zlewa ślicżny kray ßat iego:
Ták wdźięczne krople Hermońſkiey
Rosy/ pádáiąc ná wierzch Syońſki:
Tám łáſkę ſwą/ y wieczne zbáwienie/
Rozdawa Páńſkie przeyźrzenie.

Psalm CXXXIIII.

Ecce nunc benedicite Domino.



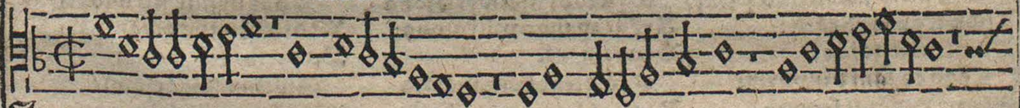
EY nuż Páńſcy ſłużebnicy/ Domu Páńſkiego ſtrażnicy/ Dniem y nocą Páná chwalćie/ I-
(mieniá iego wzywayćie.

Ręce ſwe w świętobliwośći
Wznośćie do iego miłośći:
Páná ſwego błogoſławćie/
Chwałą iego myśl ſwą bawćie.

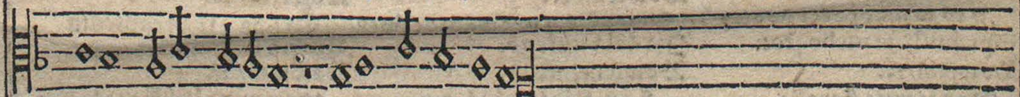
A Pan ktory wßytko ſpráwił/
Będźie wam tez błogoſłáwił:
Będźie z Syoná ſwoiego
Lał ná was wiele dobrego:

Psalm CXXXV.

Laudate nomen Domini.



JMię Páná ſwoiego/ Wy ktorzy mu ſłużyćie/ Chwalćie z ſercá práwego: Y wy/ ktorzy ſtoićie



W domu Bogá náßego/ W śieniách przybytkow iego.

Chwalćie Páná/ bo dobry/
Imię iego śpiewayćie:
A iż on ſam w chęć ßczodry/
Ku czći iego wyznayćie:
Jákob iego wybrány/
Izráel lud kochány.
Znam ia Páná że wielki/
A że ná deń więtßego/
Przyzna to narod wßelki/
Niemáß Bogá więtßego:
Co kiedy chce ſpráwuie/
Niebem źiemią kieruie.
On wyćiąga chmurzyce
Z ſtráßnych źiemſkich przepá-
On deßcz y łyſkáwice (śći/
Wypußcza z ſwoiey gárśći:

On y wiátry z ſwoiego
Pußcza ſkárbu ſkrytego.
On pierworodztwá wßytkie
Z ludźi y z bydłá pobił/
A przez kráie Eiptſkie
Dźiwnych cudow nárobił/
Trapiąc Krolá onymi
Y z iego poddánymi.
On y ſławne narody
Y z miáſty ich wywroćił/
On że bez ſwoiey ßkody
Mocą Krole okroćił:
Sehon' Amoreyſkiego/
Y Ogá Bázáńſkiego.
Y wßytkie Kánáneyſkie
Krole mieczem wygłádźił/

A ſyny Izráelſkie
Do ich źiemie wprowádźił/
Aby w niey dźiedźiczyli/
Y ná ſwobodźie żyli.
Imię twoie o Pánie
Ná wieki ſłynąć będźie/
A poki świátá ſtánie
Pámięć twa z tobą wßędźie.
Y ſwoieć Pan ſtrofuie
Ale ich wnet żáłuie.
Pogáńſcy záś Bogowie
Ze śrebrá y ze złotá/
Káżdy to o nich powie/
Są rąk ludzkich robotá:
Vſtá y oczy máią/
Lecz ich nie vżywáią.

Vryto ie z vßámi
A przećię nic nie słyßą/
Postáwiono z nozdrzámi
A przećię y nie dyßą:
Tácyß co ie stáwiáią/
Abo y w nich dufáią.

Domie Izráelowy
Wespoł z domem Lewiego/
Y domie Aronowy/
Wy chwalćie Bogá swego:
Chwalćie go ze wßytkimi
Iego się boiącymi.

Mowiąc/ niech ná Syonie/
Pan náß błogosłáwiony:
Niech w swoim świętym domie
Będźie od wßech chwalony.
Hálleluia mu záwżdy/
Spieway z sług iego káżdy.

Psalm CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.



Chwalćie Páná dobrego/ Niemáß nádeń lepßego: Bowiem iego litośći Trwáłość rowna (wieczności.

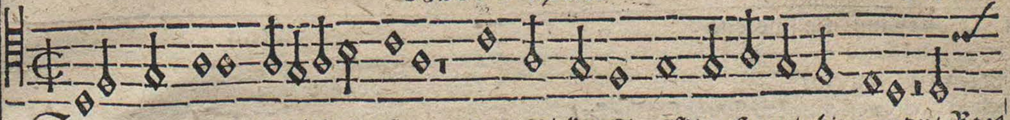
Chwalćie Bogá swoiego/
Wßytkich Bogow wyżßego:
Bowiem iego/ ...
Chwalćie Páná nád Pány/
Ludu iego wybrány:
Bowiem iego/ ...
Tego co sam dźiwnymi
Słynie cudámi swymi:
Bowiem/ ...
Y co w mądrośći swoiey
Sprawił/ że niebo stoi:
Bowiem/ ...
Y co ziemię ßeroką
Okrył wodą głęboką:
Bowiem/ ...
Y co świátłá sam z śiebie
Zázegł wielkie ná niebie:
Bowiem/ ...
Słońce/ by w dźień świećiło
Y iego Pánem było:
Bowiem/ ...
Mieśiąc zás by z gwiazdámi/
Pánował nád nocámi/
Bowiem/ ...
Tego co zbił Eiptskie
pierworodzone wßytkie/
Bowiem/ ...

Co wywiodł Izráelá
Z poyśrzod nieprzyiaćielá:
Bowiem/ ...
Wywiodł niezwyćiężoną
Ręką/ w moc vzbroioną:
Bowiem/ ...
Y co głębokość morską
Rozćiął swą mocą Boską:
Bowiem/ ...
Srzodkiem prowádząc swe°
Izráelá miłego:
Bowiem/ ...
Lecz Fáráoná z ludem
Zátopił w morzu cudem:
Bowiem/ ...
Co pußczámi prowádźił
Lud/ o ktorym sam rádźił:
Bowiem/ ...
Y co potárł Tyrány/
By nie byli ich pány:
Bowiem/ ...
Pobił Krole waleczne/
Czyniąc swoie bespieczne:
Bowiem/ ...
Sehoná wprzod możnego/
Krolá Amoreyskiego:
Bowiem/ ...

Potym y Bázáńskiego
Ogá/ Krolá pyßnego:
Bowiem/ ...
Y dał pyßne ich włośći/
W dźiedźiczne ośiádłośći
Bowiem/ ...
Swemu Izráelowi/
Wielkiemu kochánkowi:
Bowiem/ ...
Co nas y w vtrapieniu
Má ná swoim baczeniu:
Bowiem/ ...
Nieprzyiaćielskiey złośći/
Odiął nas z swey miłośći:
Bowiem/ ...
Ten y ćiáłu wßelkiemu
Zywność dawa łącznemu:
Bowiem/ ...
Chwalćieß Bogá możnego/
Wßytkich niebios wyżßego:
Bowiem iego litośći
Trwáłość rowna wieczności.

Psalm CXXXVII.

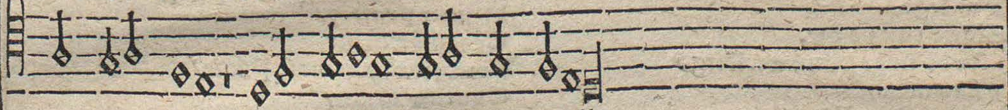
Super flumina Babylonis.



SIedząc po brzegách Bábilońskiey wody/ Piękne Syońskie wspominális grody/ Rze-



wnośiny płákáć wszyscy muśieli/ Ná wierzbách Lutnie swe powieśili: Ale pohánstwo dbá-



iąc ná to máło/ Piosnki Syońskie śpiewáć nam kazáło.

Lecz gdźie podobna/ áby Pieśni Páńskich/
Głos miał być słyszan w kráinách Pogáńskich.
Gdźie ćię zápomnię kráino święta/
Niech też gráć ręká moiá zápámięta:
Niech język vschnie/ iesli ćię nie wspomni/
Jesli w początku wesela przepomni.
Pámiętay Pánie co nam wyrządzáli
Zli Edomczycy/ iák ná nas wołáli:
Zágubćie ten lud/ á miásto spalćie/
Mury z sámego gruntu rozwalćie.
Pámiętay wśćiekłą srogość ich nád námi:
Niech iey od ćiebie doznawáią sámi.
A ty Bábylon ochraniay swey głowy/
A ćiebieć czeka vpadek gotowy:
Szczęśliwy ktoryć odmierzy złośći/
Coś nimi trapił nas bez litośći.
Szczęśliwy ktory odmierzy y winy/
Twoie o skále roztrącáiąc syny.

Psalm CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.



SErce moie ćiebie Pánie Nie przestánie Wyznawáć wszędźie: Rep.
A przed Krolmi ćię wysławiáć/ A wystawiáć W pieśniách swych będźie. Z vczćiwośćią



w twym Kośćiele/ Wyznam śmiele Imię twe święte: Wyznam że iest miłośierne/ W pra-



wdźie wierne/ Słowo twe święte.

Boś ty imienia swoiego
Naświetszego
Nie zelżył słowem/
Złem dość westchnął w swym frásunku/
Do rátunku/
Stałeś gotowem:
przetoż ćię Pánie wysławiáć
Y wystáwiáć
Będą Krolowie:
Słucháiąc co im dobrego
Y miłego
Słowo twe powie.
Będą twą/ Páná wielkiego
Y sławnego/
Moc wysławiáli/
Będą y o drogách twoich
W pieśniách swoich
Głośno śpiewáli:
Jáko że ty będąc Pánem
Záwołánem/
Z swey wysokośći
Ná doł tu pogladáć raczysz/
Wszytko baczysz
Ná tey niskośći.
Choćia ná mię co przypádnie/
Ty mię snádnie
Sam porátuiesz:
Z mych mię nieprzyiaćioł mocy/
W swey pomocy/
Ty záchowuiesz:
Przedsięwźięćie moie Pánie/
Odpraw zá mię/
Bom niestáteczny:
Niech się w niwecz nie obráca
Twoiá praca/
Day z łáski wieczney.

PSALM CXXXIX.

Domine probasti me,& cognouisti me.

Ná tę Notę iáko PSALM XXX.

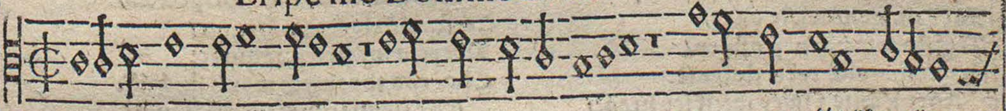
TObie wszechmogący Boże
Skryć się we mnie nic nie może:
Lub ia śiedzę/lub ia stoię/
Znasz y z dáleká myśl moię:
Chod moy/odpoczywánie moie/
Wszytko to widzą oczy twoie.
Jeszczem nie przemowił słowá/
A ty iuż wiesz co zá mowá
Z vst mych Pánie wyniść miáłá.
Twać ręká vformowáłá
Tył y przodek ćiáłá moiego
Skorą zewsząd przywleczonego.
Twey ták dziwney spráwy Boże/
Wyśćignąć rozum nie może:
Kędyż zniknę Duchá twego?
Kędy oblicza strásznego?
Jesli do niebá/ iesteś w niebie/
Aleć y piekło nie bez ćiebie.
Choćbym też wźiął ránney Zorze
Skrzydłá/ y lećiał zá morze/
Y tám mię wymácasz snádnie/
Y tám ręká twa dopádnie.
Jeslibym też ták myślił sobie
W ćiemnych gdźie nocách vlec tobie/
Zmyliłbym: Noc naćiemnieysza
V ćiebie/ nád dźień iásnieysza:
Cmá y nagęstsze ćiemnośći/
Swiecą twoiey opátrznośći.
Náwet y ná to pátrzył wzrok twoy/
Jáki w mátce był początek moy.
Ten związek ćiáłá nászego/
Cud iest rozumu twoiego:
Dziwneś czyny twoie Boże/
Záprzeć tego nikt nie może.
Zadnać kostká táyna nie byłá/
Gdy mną ieszcze mátká chodźiłá.
Gdźiem rosł kunsztownie wiązány/
Nikomu nie oglądány:
Tyś napierwszą brełę ćiáłá/
Y w iáki ksztalt wyniść miáłá
Widźiał: A tyś y w kśięgách swoich
Wypisał postępek dni moich.
O Pánie toć známienite/
Spráwy twoie/ y obsite/

Snádn y

Snádniey piasek poráchuie/
A niż myśl twą wyszpieguię;
Abowiem myśl twa myśli moiey
Y zá naglębszą przepáść stoi.
Jeśli wytráćić masz wolą
Pánie/ złych ludźi swąwolą:
Mowiąc/ precz odemnie wszyscy
Idźćie/ mężoboyce brzydcy:
Y iać się nie kocham w złośnikách/
Woli twey świętey przestępnikách.
Bo á zaż się ia nie brzydzę
Tymi/ co ie iedno widzę
Że ćię w nienawiśći máią/
Przećiw tobie przestawáią?
Ach brzydzę/ y pokim ná źiemi
Przyiáźni nie powiodę z nimi.
Boże doświádcz sługi swego/
Przeyźrzy go wnątrz w myślách iego/
Zmácay sercá y sumnienia/
Zeć drogą złych do zginienia/
Nie idę przećiw woli twoiey:
Prowadź mię ty Pánie po swoiey.

Psalm CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.



O pánie z swey wielkiey litośći Odeym mię niecnotliwemu / Odeym od wśćiekłey okrutno-



śći Człowiekowi okrutnemu.

Ktory ná mię co raz zdrádliwie
W rádách swoich práktykuie/
To zás drugi raz zápálczywie
Woyská przećiw mnie szykuie.
Podobien ostrymi zębámi
Jádowitemu wężowi/
A chowáiąc iad pod wárgámi
Podobien iest Pádálcowi.
Pánie ręku tákich złośnikow
Rácz mię z łáski swey vchowáć/
A k woli myśli okrutnikow
Nogam mym nie day szwánkowáć.
Boć się ná to hárdźie vdáli
Vłowić mię w śidlá swoie/
Sieći po drogách nástáwiáli
Strzegąc ná zginienie moie.
Alemći ia o tobie Pánie
Rzekł: Iześ ty Bog moy mocen.
Vsłysz że prośb moich wołánie/
A bądź mi w zły czás pomocen.
Ciebieć ia Páná swego záwżdy
Znam mocą zbáwienia swego;
Tyś mię w potrzebie moiey káżdey
Vniosł zdrowo y cálego.
Nie dopuszczayże o moy Pánie
Cieszyć się w swey dumie złemu:
Niechay niecnotliwe stáránie
Nie idźie k myśli hárdemu.
Niech iádem szkodliwey swey mowy
Sámiż się porázáią:
Niech węgle spadszy ná ich głowy
Wskuráć im nie dopuszczáią.
Człowiek złey gęby y kłamliwey/
Niech się nie mocni ná źiemi/
Niechay káżdy niespráwiedliwy
Vplećie się złośćmi swymi.
Wiem to pewnie/ że się Pan vymie
O krzywdę vtrapionego:
Wiem że się y bronić podeymie/
Prze/ y práwá vbogiego.
Y będą ludźie spráwiedliwi
Imię Páńskie wysławiáli:
Będą y dobrzy á cnotliwi
W oblicze Páńskie pátrzáli.

Psalm CXLI.
Domine clamaui ad te, exaudi me.



Przyimiże odemnie modlenie/
Iáko nawonnieyſze dáry/
Miáſto wieczorney ofiáry/
Przyimi moich ręku złożenie.
Rácz Pánie z ſwey wielkiey litośći
Język moy zápieczętowáć:
Rácz pod ſtrażą vſtá chowáć/
Że nie zábaczą przyſtoynośći.
Nie dayże ſię ſercu moiemu
Zá złym do złego vnośić/
Nie day ſię w pychę podnośić/
A woli ſzczęśćiu łágodzącemu.
Milſzeć mi dobrego karánie
Niż gdy mię zły podmuſkuie/
Bálſámem rzkomo ſmáruie:
Milſze choć oſtre ſtrofowánie.
A owſzem o to proſzę Páná/
Żeby złość ludźi złośliwych
W grzechách ſwoich niewſtydliwych
Widomie byłá pokarána.

Sędźiowie ich mię ſzpiegowáli/
W ſkáłách lochy vpátruiąc/
Vkrycia me przewiáduiąc:
Choć rad zdrowych moich ſłucháli.
Ták źiemię pługiem rozſypuią/
Iák ſię we mnie moie kośći/
Poddáne zewſząd ćięſzkośći/
Od ſtráchu śmierći rozſtępuią.
Alec o moy Pánie do ciebie
Oczy me záwżdy wzgląd máią/
Ciebie vćieczką ſwą znáią:
Nie pchayże duſzę mey od śiebie.
Wybawże mię z śideł zdrádliwych
Chytrze ná mię záſtáwionych:
Wybaw z śieći rozrzuconych
Ná mię/ od ludźi niecnotliwych.
Niech ſię źli ſámi vplątáią
W śiatkách własney ſwey chytrośći:
A mnie widząc ná wolnośći
Niechay ſię w ſercách ſwych pukáią.

Psalm CXLII.
Voce mea ad Dominum clamaui.

Ná tę Notę iáko Psalm C.

PAná wołam/ Páná proſzę/
Ręce ſwe k niemu wynoſzę:
Przed nim krzywdę ſwą przekłádam/
Iemu żal ſwoy opowiedam.
Ledwie mi iuż duchá ſtánie/
Ale tobie mocny Pánie
Swiádomo/ że bez winnośći
Cierpię tákie doległośći.
Po drogách gdźie mię widáią/
Sidłá ná mię záſtáwiáią:

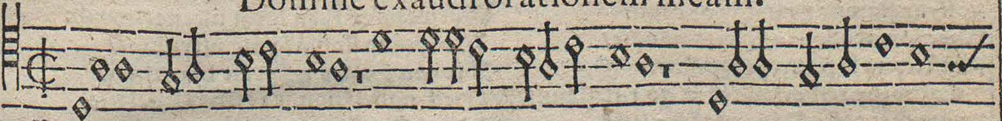
Poyźrzę w lewo ábo w práwo/
Nie ſtáwi ſię nikt łáſkáwo.
Ieſli vćiec/ nie máſz kędy/
Nieprzyiaćioł pełno wſzędy:
A nikt ſię z tym nie opowie/
Żeby łáſkaw ná me zdrowie.
Do ćiebie ia Boże żywy
Vćiekam ſię nieſzczęśliwy:
Tyś nádźieią/ tyś ná źiemi
Dźiał moy miedzy żywiącymi.

Przyimi w vßy moy płącz ſrogi/
Bo mię zewſząd zięły trwogi:
Wyrwi mię z ręki ćięßkiemu
Nieprzyiaćielowi memu.

Zbaw więźienia dußę moię
Abym wyznał łáſkę twoię:
Vżyią dobrzy rádośći/
Z twey przećiwko mnie litośći.

Psalm CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.



O pánie vſłyß prośby moie/A nákłoń ku mnie vßy ſwoie: Dla prawdy ſwey w mey ćięßko-



śći/Vkaż mi miłośierdźie twoie/Słyß mię w ſwey ſpráwiedliwośći.

Nie ſądź ſię práwem z ſługą ſwoim/
Boć ſię żaden przed ſądem twoim
Nie oſtoi w niewinnośći:
Ráczey bądź niepráwośćiam moim
Miłośćiw z ſwoiey litośći.

Oto źli trapili moię dußę/
A ia y z ſwymi więdnąć mußę:
Zá tego ſpráwą vkryty
W ćiemnych ſię iáſkiniách nie rußę/
Rownie iákoby zábity.

A duch moy w tákowey ćięßkośći/
Dźiw że nie ſtydnie od żáłośći:
Ztąd ná ćię pátrząc ſrogiego/
Zowąd ſię lękáiąc wśćiekłośći
Nieprzyiaćielá ſwoiego.

Ażem wſpomniał ná czáſy one/
Zdawná wybránym poćießone/
W ktorycheś cudá ſpráwował/
Abyś był ſwoie poświęcone
W cále y zdrowo záchował.

Przetoż ręce do ćiebie wznoßę/
Zmiłuyże ſię nádemną proßę:
Ciebieć czeka vtrapiona
Dußá/(ktorą zá ledwie noßę)
Iák dżdżá źiemiá vpalona.

Pośpießże/á vſłyß mię Pánie/
Boć mi śił y duchá nie ſtánie:
Pochwili mię będą w źiemi
(Niebędźieli twe zmiłowánie)
Szukáć między vmárłymi.

Niech tę ráno ſłyßę nowinę/
Że tobie dufáiąc nie zginę:
Náucz mię znáć drogi twoie/
Niechay złego zdáleká minę/
Wßák znaß ßczere ſerce moie.

Pánie od nieprzyiaćioł ſrogich
Wyrwi mię/boś twierdza vbogich:
Náucz mię żyć w ſłowie ſwoim/
Náucz mię ſwych wyrokow drogich/
Boś ty ſam ieſt Bogiem moim.

Duch twoy dobry niech mię ſpráwuie/
Niech drogi me wßytkie proſtuie:
Pánie dla imienia ſwego/
Day że dußá moiá vczuie
Zbáwienie ſwe ode złego.

A dla ſwoiey ſpráwiedliwośći
Rozwiąż mię od wßech mych trudnośći:
Znißczże w ſrogim gniewie ſwoim
Wßytkie/ co mi czynią przykrośći/
Pomniąc żem ia ſługą twoim.

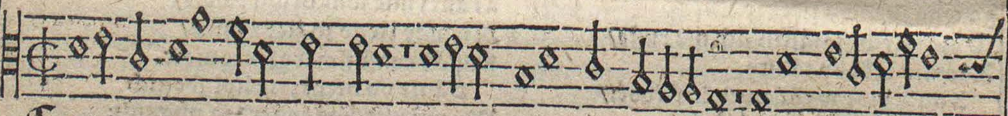
Psalm CXLIIII.

Benedictus Dominus Deus.

Ná te Notę iáko Psalm XVIII.

Błogosłáwiony bądź Pan ſkálá moiá/
Ktory to ćwiczy ręce me do boiá:
Y ktory záwżdy mnie w boiu krwáwym/
Pokázował ſię ſtrożem łáſkáwym:
Nieprzyiáćioły iż włądam ſwoimi/
Że ſłynę ſławny y między obcymi:
Więc że narodom wielkim pánuię/
Páńſkiey ia łáſce to przypiſuię.
Coż wżdy ieſt człowiek że go ták ßánnieß/
Że mu chęć ták ą Pánie pokázuieß?
Máráć ieſt człowiek/ á látá iego
Rowne ćieniowi precz lecącego.
Pánie ſchyl niebá/ á ſpuść ſię ku ziemi/
Tkni gor/ á poydą dymámi czarnymi:
Biyże piorunem/ puſzczay ſwe ſtrzały/
Ná lud niechętny do twoiey chwały.
Sćiągni rękę ſwą/ wyrwi mię z powodźi/
Wyrwi z rąk złego/ niechay mi nie ßkodźi;
Boć słowá iego ſą niewſtydliwe/
A ſpráwy záśię wßytkie brzydliwe.
A ia ćię Pánie nowymi pieśniámi
Wysławiáć będę/ tákże y gęślámi:
Ciebie co Krolom zbáwienie dawaß/
A przy Dawidźie wpotrzebie ſtawaß.
Brońże mię Pánie czáſow nießczęśliwych/
Wyrwi mię z ręku ludźi niecnotliwych;
Ktorych to słowá ſą niewſtydliwe/
A ſpráwy záśię wßytkie brzydliwe:
Niech nam ſynowie roſtą iák zielone
Látorośleczki nowo náßczepione:
Niechay y corki ſą ták zrzetelne
Iáko rzezáne słupy Kośćielne.
Niechay ßpiklerze w pełni záwżdy ſtoią/
Niech hoyność znáią zá hoynośćią twoią:
Tyśiącámi ſię niech ſtádá rodzą/
Niech woły gládkie pod iárzmy chodzą:
Trwogi zabiegow żadnych niech nie znamy/
Niechay ogromney trąby nie słychamy.
Co ma te dobrá/ lud to ßczęśliwy/
Bo Pánem iego ieſt Bog prawdźiwy.

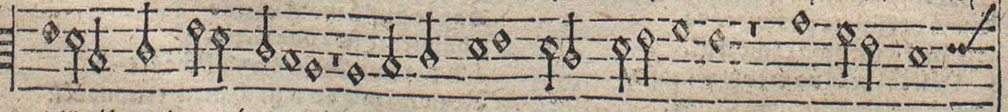
Psalm CXLV.
Exaltabo te Deus meus rex.



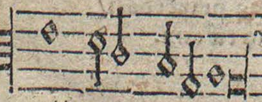
CIebie ia będę Boże moy sławił/ Ná wieki imię twe błogosławił. Káżdy dźień będę ćiebie



wyznawał/ Ná wieki imię twoie wysławiał. Niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/ Twoiey



wielkośći myśl obiąć nie może: Wćiornaſtkie wieki będą wſpominály Spraw twoich dźiel-



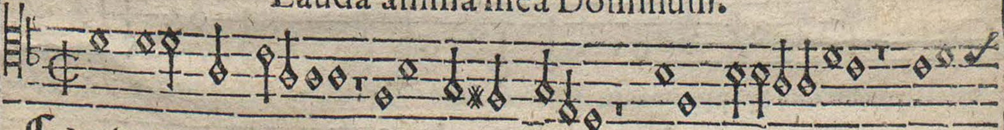
nośc/ będą wyznawály.

Ozdobá chwały twey niesłychána/
Y moc wszechmocna z cudow vznána/
Z vst mych nie wyidźie: y świát twey chęći
Nie spuśći wiecznie z swoiey pámięći.
Tyś miłośierny/ do gniewu leniwy/
Tyś łáską szczodry/ y wszytkim życzliwy/
Niemász ták w świećie lichego stworzenia/
Coby nie żyło z twego opátrzenia.
Spráwy ćię twoie w głos wyznawáią/
Twoi ćię wierni czćić nie przestáią:
Zacność Krolestwá twego y siły
Rozmnożąc/ świátu by iáwne były.
Twoie Krolestwo ták iest záłożone/
Że go nie zgwałcą wieki nieskończone:
Ty vpádłego ná nogách postáwiasz/
Chorego/ zdrowia dobrego nábawiasz.

W tobie oczy swe wszelkie stworzenie
Trzyma: Bo z ćiebie ma pożywienie.
Gdy ty otworzysz rękę w hoynośći/
Wszytko się náie áż do sytośći: (dliwy/
W drogách swych wszytkich iest Pan spráwie-
We wszytkich spráwách dźiwnie litośćiwy.
Blisko tych záwżdy Pan/ co nań wołáią/
Ktorzy go sercem vprzeymnym szukáią.
Pobożnym wszytko Pan czyni kwoli/
Od wszytkiego ie złego wyzwoli:
Łáskaw swym sługom/ ále záś złemu
Srogość vkaże swoię/ káżdemu:
Pánie chwalić ćię będą vstá moie/
Będą y wszyscy imię święte twoie/
Co iedno żywi/ wielbić bez przestánia/
Ná wieki wiecznie/ bez wszego vstánia.

Psalm CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.



Chwal duszo ma Páná swego/ Podług swoiey możnośći: Poki iedno świátá mego/ Jego



páńskie zacnośći Język moy sławić będźie/ Y o nich śpiewáć wszędźie.

Krolowi/ choćiasz możnemu/
Rádzę wam nie dufáyćie:
Człowiekowi śmiertelnemu
Dufáć/ mylnośćią znayćie:
Nie pomoże on sobie/
Pogotowiu więc tobie.
Jáko rychło duszá iego
Wyprowádźi się z ćiáłá/
Ziemiá według práwá swego.
Ziemię w się będźie bráłá:
A twe płonne nádźieie/
Wiátr niewiem gdźie rozwieie.
To człowiek błogosłáwiony/
To człowiek y szczęśliwy/
Co páńskiey pewien obrony/
A co mu Pan chętliwy:

Ten co tylko iednemu/
Vfa Bogu swoiemu.
Bogu co niebo wysokie
Swą możną ręką spráwił:
A co y Morze głębokie
Z kręgiem źiemskim postáwił/
Y cokolwiek iásnymi
Świát okrył piory swymi.
Ktory prawdę záchowuie
Słowá swego świętego:
A o krzywdę się zdeymuie
Człowieká vbogiego:
Ogłodniáłym chleb dawa/
Więźnie z okow wybáwia.
Pan oczy zászłe ćiemnośćią
Nowym świátłem dáruie:

Pan skurczone doległośćią/
Łáskáwie więc rátuie:
Kocha się Pan w cnotliwych/
Kocha y w spráwiedliwych.
Pan iest strożem przychodniowi/
A śierotom piástunem:
Pan ná pieczy ma stan wdowi
Y iest go Opiekunem;

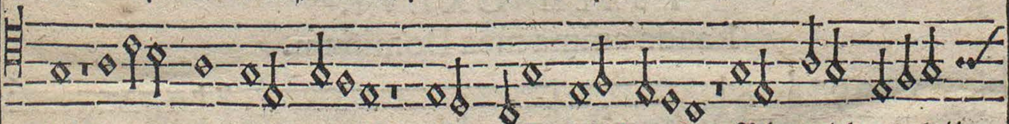
Onże to wszytko zgłádźi
Co myśl złego vrádźi:
Krolowáć w tobie ná wieki
Będźie Pan/o Syonie:
Bog twoy z swoiey ćię opieki
Nie spuśći/á w obronie
Swey ćię strzedz bespiecznego
Chce/ do czásu wiecznego.

Psalm CXLVII.

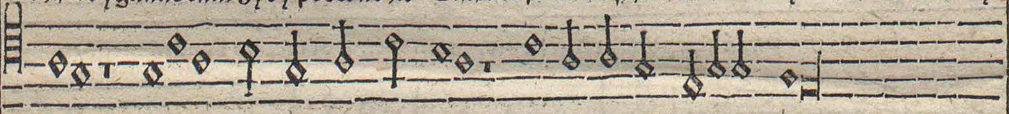
Laudate Dominum quoniam bonus est Psalmus.



Chwalćie Páná/ Bo słusznie temu pieśń wesołą służy sámemu: Jeruzalem Pan znowu sá-



dźi/ Wygnáne tám Żydy prowádźi. Smętne sercá ćiesząc lekuie/ Rány wiążąc/ boleść vy-



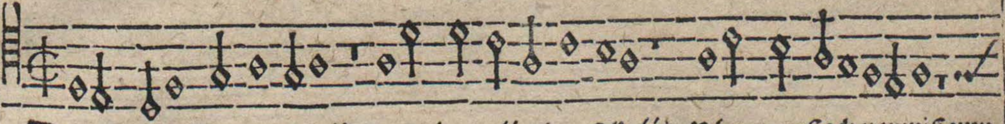
muie: On wszytkich gwiazd liczbę ma w głowie/ Y káżdą swym imieniem zowie.

Bog nász iest Pan wielkiey możnośći/
Nie viety w swoiey mądrośći:
On pokorne ná gorę sadza/
Hárde ná doł z háńbą sprowadza:
Pánu dźięki czyniąc śpiewayćie/
Y ná wdźięcznych Arfách mu grayćie:
Ktory z burze źiemię dżdżem chłodźi/
Trawę buyną po gorách rodźi.
Ktory żywność dawa źwierzętom/
Y co nań wołáią kruczętom:
Nie pátrza on ná bystrość koni/
Ni oká zá szermierzem skłoni:
W tych sie kocha co mu státecznie
Służą/á nań kazą bespiecznie.
Jeruzálem chwal Páná swego/
Y ty Syon Bogá wiecznego:

Ktory z miedźi bramy twe kował/
Synom twym dobr wiele zgotował:
Pokoiem twe vsłał gránice/
Tłustośćią ćię karmiąc pszenice:
Ktorego gdy źiemiá wyroki
Słyszy/pełni te bez odwłoki.
Swiát by wełną śniegiem odźiewa/
Srzeż ták popioł po nim rozśiewa.
Lod miece ták bláchy łupáne/
Zimno iego komuż wytrwáne?
Rzecze słowo á lody táią/
Wienie wiátr á wody wzbieráią.
Ten wyroki swe Jákobowi
Dał/y sądy Izráelowi:
Zadney źiemi Pan sie nie stáwił
Ták láskáwie/ni praw swych ziáwił.

Psalm CXLVIII.

Laudate Dominum de cælis.



Dvchy prozne śmiertelnośći/ Daycie cześć ná wysokośći/ Pánu ze wßech nawyżßemu/



Pánu niewychwalonemu: Y wßyscy Aniołowie iego/ Rep.
Y wßytkie woyská wyznaycie go. Słońce y koło miesieczne/



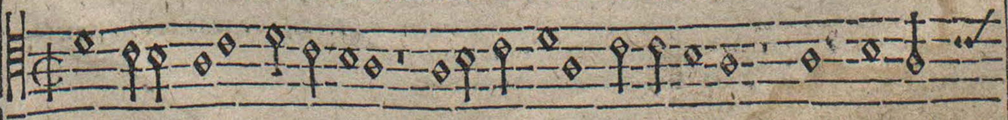
Wyznaycie go gwiazdy wdzieczne.

Niebo pieknie zásklepione/
Wody wzgore záwießone/
Winną chwałe naświetßemu
Daycie imieniu Pańskiemu:
Onći wyrzekł swe swiete słowo/
A świát stánął záraz gotowo:
Ku wiecznośći wßytko spráwił/
Nie zmieni sie co vstáwił.
Y wy Páná chwalić macie
Smocy/co w gorách mießkacie:
Y Wielorybowie z wámi/
Ktorzy gráią pod wodámi.
párá/tákże ogień gorący/
Y grad/y śnieg z niebá płynący:
Y pretkie duchy wichrowe/
Ná páńskie słowá gotowe:

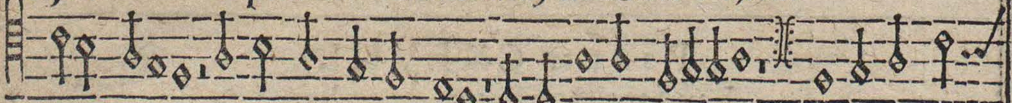
Gory y polá zniżone
Drzewá płodne/ drzewá płone.
Zwierzetá/bydło/robacy/
Y odziani pierzem ptacy.
Krolowie/wßyscy przełożeni/
Ná sądy ludzkie wysádzeni/
Wolne rzeczy pospolite/
Y Xiążetá známienite.
Y ty kwitnąca młodośći/
Y ty dożrzáła stárośći:
Daycie Pánu cześć społecznie/
On sam godzien chwały wiecznie;
Jego sława wyżßa iest niebá/
On nam iáko Pan dał co trzebá:
A my iego lud wybrány/
Spiewaymy mu Psalm podány.

Psalm CXLIX.

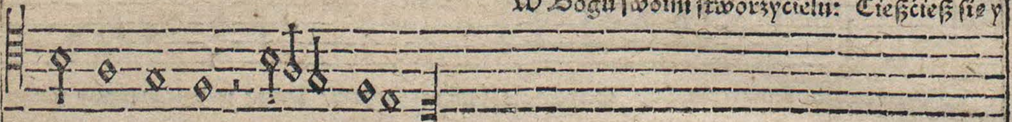
Cantate Domino canticum nouum.



PIeśń nową Pánu záśpiewaycie / Wßyscy go wespoł wysławiaycie: W zgromádzeniu



ludu wiernego/ Niechay brzmi chwálá iego. Rozweſel ſię Izráelu/ Rep.
W Bogu ſwoim ſtworzyćielu: Cieſzćieſz ſię y



wy w ſwym Pánie/ Syońſcy Mieſzczánie.

Imię iego naświętſze chwalćie/
Przy bębniech ná piſzczałkách grayćie:
Chwalćie go wdźięcznymi cytrámi/
Chwalćie go y pieśniámi.
Bowiem Pan lud ſwoy miłuie/
Wſzem go dobrem opátruie/
Nágotował mu zbáwienie/
W iego vtrapienie.
Wierni ſię ćieſzćie w ſwey zacnośći/
W ſwych pokoiách żywćie wrádośći:
Chwalćieſz go Miecz w ręku trzymáiąc/
A im pochutniwáiąc/
Ná pomſtę pogáńſkiey złośći
Y ſtłumienie ich hárdośći:
Ná Krolow ich zhołdowánie/
Y Xiążąt zimánie.
Abyśćie według piſánego/
Práwá od Bogá wydánego/
Poháńce niewierne ſądzili/
Krzywdy ſię ſwey zemśćili:
Z czegoby chwałá wiecznemu
Bogu rosłá/ á wiernemu
Ludu iego ſławá wieczna/
Y rádość beſpieczna.

Psalm CL.

Laudate Dominum in ſanctis eius.



Chwalćieſz namożnieyſzego/ Rep.
Chwalćieſz y naświętſzego/ Co ná Cherubách śiada/ Y wſzytkim świátem włada: Pełen



czći y wielebnośći. Z przedziwnych czynow iego/ Rep:
Widząc ie dniá káżdego/ Chwalćieſz go z práwey wdźięcznośći.

Ogromnymi bębnámi/
Krzykliwymi trąbámi/
Y wdźięcznymi lutniámi:
Przyiemnymi Cytrámi/
Chwalćie Páná nawyżſze°.
Niech ſzorty y Regały
Są nápełnione chwały
Mocarzá wſzechmogącego:
Niechay y Symphonały/
Nie przeſtawáią chwały:
Niech im ięzyk záczyna/
Z ſercá rozumne pienia:
Owa że Bog chce być chwalon.
Cokolwiek żywot máćie/
Dobr Páńſkich vżywaćie/
Niechże od was będźie ſławion.

Psalmow Dawidowych Koniec.

Reieſtr Pſálmow/ dla pretßego náleźienia.

KONIEC REIESTRV.

Drukował Sebeſtyan Sternácki,

Nákłádem ſámegoż Autorá tey prace.

Omyłki niektore ták popráwić mozeß.

W Psálmie		Ma być
XII.	Ná rátunek	Ná rátunk
XVII.	Oká mego	Oká ſwego
XVIII.	Boś ty śiłá ma	Boś ty ieſt śiłá ma
XXIIII.	Wierß oſtátni w pierwßym rzędku	Przed oſtátnim w drugim rzędku:
XXXIII.	Tychći nie pomorzy	Tychći y nie pomorzy
XXXV.	Przygániáli	Przegániáli
XXXVII.	Práwo otrzymáią	Práwo trzymáią
támze	Zły nie ma ná myśli	Zły nie ma w myśli
XXXVIII.	Przygániánia	Przegániánia
XL.	Wołánia mego	Wołánia moiego
támze	Duße moiey	Dußy moiey
XLII.	Przepáśći miry	Przepáśći wiry.
támze	Z ſwoiey litośći.	Z ſwey litośći
XLIIII.	A to ześ był.	A to iześ był.
támze	Sam wybáwiał	Sam przez moc wybáwiał
támze	Od wßytkich nábráli	Od wßech nábráli
XLVI.	Weſeli Bogá	Weſeli Bog
támze	Niech bieząc	Niech burząc
XLIX.	Z iego ſławá	Y iego ſławá
LIX.	Ia o twoiey	A ia o twoiey
LXIIII.	Ma kázdy cnotliwy	Ma y kázdy cnotliwy
LXVIII.	Znaß z ſobą ſporne	Znaß z ſobą zforne
LXXIIII.	Toz śie y miesiąc	Taz śie y miesiąc
támze	Iákie y ſłowá	Iákie ſłowá
LXXVIII.	Przed nim chodził	Przed nimi chodził
támze	Wiecey nie náwrácáiącemu	Wiecey nie wrácáiącemu
LXXIX.	Przyßłych złośći	Przeßłych złośći
támze	Y myſmy ćię	Imiſmy ćię
LXXXIII.	A nimi y Námál	Z nimi y Námál
támze	Z iednym obozem	Gdy iednym obozem
támze	Z Zyzárą y z Iábinem	Z Zyzárą z Iábinem.
LXXXVII.	Vtrapienia ſwego	Trapienia ſwego
XCIIII.	Owßem on	Y owßem on
CXXIII.	Strumień polnym brzegiem	Strumień pełnym brzegiem
CXLIII.	Trapili moie duße	Trapią moie dußę
CXLVI.	Notá Tenorowa	Dyßkántowa